BIULETYN REGIONALNEJ SEKCJI PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA

Rota

WYDANIE JUBILEUSZOWE

NSZZ Solidarność

Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania
NSZZ "Solidarność" w Olsztynie

październik 2016

Spis Treści

Wprowadzenie *str.* **3**

Kalendarium XXXV lecia RSOiW w Olsztynie *str.* **5**

Nadanie Sztandaru RSOiW NSZZ „Solidarność” w Olsztynie *str.* **75**

Historia pamięcią pisana *str.* **79**

Przewodniczący o sobie, pracyzwiązkowej , ludziach i historii *str.* **125**

Oświatowa „Solidarność” dzisiaj *str.* **139**

Wprowadzenie

Po 10 latach od XXV lecia Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" w Olsztynie przekazujemy w Państwa ręce kolejne Wydanie Jubileuszowe „Roty" – biuletynu informacyjnego RSOiW wydawanego w latach 80 i 90 XX wieku.

Obecna wersja jest w dużej mierze przypomnieniem tekstów tam zamieszczonych. Natomiast upływ czasu sprawił, ze wydłużone zostało Kalendarium, uzupełnione zostały wypowiedzi przewodniczących, pojawiło się wiele nazwisk nowych działaczy związkowych i to, co może wzbudzać „wzruszenie pod powiekami" to dołączone historyczne wydania „Roty" oraz dokumenty z lat 1980-81 i późniejszych udostępnione ze zbiorów będących w posiadaniu RSOiW, a także prywatnych Joanny Kuryło, Cecylii Walec, Teresy Stefanowicz, Bożeny Kowalskiej.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że dokumentów – świadków minionych lat jest o wiele więcej – to chociaż niech te zamieszczone w naszym wydaniu przybliżą historię, przypomną ludzi tamtych lat i spowodują chwilę zadumy nad przemijaniem ludzi a trwaniem idei.

Zespół redakcyjny
Bożena Kowalska, Henryk Domian,
Elżbieta Szydlik, Beata Popławska

Serdeczne podziękowania składamy wszystkim osobom wspierającym nasze działania.

Kalendarium
XXXV lecia
Regionalnej Sekcji
Oświaty i Wychowania
NSZZ „Solidarność”
w Olsztynie

1-23.09.1980 r. - samorzutnie, niezależnie od siebie powstają komórki związkowe w wielu zakładach pracy województwa olsztyńskiego, w tym również w placówkach oświaty. Rok później, w drugim numerze „Roty" **Grażyna Langowska** tak przedstawiła proces wchodzenia oświaty w ruch „Solidarności": *„...muszę powiedzieć, że formalnie inicjatorką tego ruchu, który u nas zaznaczył się na początku września ubiegłego roku, była* ***Mirosława Angelus****. To ona tak energicznie wkroczyła w tę działalność. A dopiero od momentu uformowania się Międzyszkolnego Komitetu Założycielskiego Pracowników Oświaty i Wychowania na czele stanęłam ja, po prostu po formalnych wyborach. Do naszej szkoły zaczęli przychodzić ludzie, żeby się zapisywać, a później, kiedy weszłam do Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Oświaty i Wychowania, byłam reprezentantem tego regionu. W momencie, kiedy rozpoczęły się strajki, byliśmy jako szkoła ruchem promieniowania na dalsze szkoły. Przejęliśmy na siebie ciężar organizowania związku w oświacie. Członkowie prezydium działającego wówczas w WPKM z ulgą przyjęli do wiadomości, że my będziemy obejmować zasięgiem placówki oświatowe w województwie.* ***Tak się zaczęło...****"*

*„****Przełom sierpnia i września 1980 r.*** *w woj. olsztyńskim wniósł w świadomość jego mieszkańców fakty strajków. Były krótkie, dezorganizowane przez władze, nieskoordynowane. Strajkują Zakłady w Iławie, Bartoszycach w Olsztynie - OZOS, Komunikacja miejska, Spomasz. Komitety Założycielskie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego z Eltoru, „Spomaszu", Teatru im. Stefana Jaracza Filharmonii,WPKM, rejestrują się w Gdańsku. 24.09.80 r. w siedzibie WPKM przedstawiciele kilkunastu zakładów pracy Olsztyna tworzą zalążek MKZ-u. Kolejne spotkanie w „Spomaszu" rozszerza krąg inicjatorów zorganizowania Związku w województwie. Prezydium MKZ ukonstytuowało się podczas trzeciego spotkania w PSTBR..... W połowie listopada zarejestrowanych jest w MKZ-cie ponad 200 zakładów pracy i 80 tys. związkowców. W skład prezydium podczas kolejnego Zebrania Delegatów dokooptowano:* ***Grażynę Langowską....****"*

(Stanisław Mackiewicz o początkach Związku w Regionie w Sprawozdaniu ustępującego Prezydium i TZR NSZZ „Solidarność”, przygotowanego w czerwcu 1981)

Komitety Założycielskie, które rejestrowały się w Gdańsku (siedzibą KKP był wówczas Hotel Morski przy ul. Grunwaldzkiej 103), po przedstawieniu Upoważnień do rejestracji oraz Deklaracji członków założycieli, Deklaracji woli przystąpienia, Protokołu zebrania założycielskiego, Protokołu komisji skrutacyjnej, Listy członków, otrzymywały potwierdzenie rejestracji z numerem ewidencyjnym KKP. Z czasem rejestracje przejął MKZ (porządkowanie rejestrów trwało do końca stycznia 1981r.). Osoby chętne do zakładania Związku w placówkach oświatowych otrzymywały z MKZ-tu różne materiały: Statut, Porozumienia Sierpniowe. Wśród nich była też instrukcja: *„Sposób postępowania przy zakładaniu NSZZ 1. Porozumieć się w grupie kilku osób i zawiązać Komitet Założycielski jako grupę inicjatywną. 2. Wystosować pismo do miejscowych władz oświatowych i administracyjnych - informacje o powstaniu Komitetu Założycielskiego z podaniem składu osobowego. 3. Wystąpić do władz oświatowych z prośbą o udostępnienie sali w celu przeprowadzenia zebrania informacyjnego. 4. Na powyższym zebraniu wybrać łączników z poszczególnych placówek oświatowo-wychowawczych, a w razie nieobecności przedstawicieli ze wszystkich placówek - uzupełnić w późniejszym terminie. 5. Po zakończeniu zebrania spośród łączników wybrać delegatów reprezentujących okręgi miasta lub w dużych miastach poszczególne typy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. 6. Na zebraniu delegatów wybrać spośród tychże delegatów oraz dotychczasowego komitetu Założycielskiego w drodze demokratycznych i tajnych wyborów przy nieograniczonej liczbie kandydatów pełny skład Komitetu Założycielskiego mając na względzie dobrą operatywność Komitetu, wskazane jest by nie był on zbyt liczny w zależności od wielkości terenu do 15 osób. Ustalić stałe terminy spotkań z delegatami (wymienić adresy i telefony). 7. Spośród poszerzonego Komitetu w tajnym głosowaniu wybrać przewodniczącego i jego zastępcę. 8. Dokonać podziału czynności między poszczególnych członków Komitetu a) grupa do prowadzenia zebrań informacyjnych b) grupa do kontaktów z władzami (2-3 osoby) c) grupa odpowiedzialna za prowadzenie sekretariatu d) grupa do zbierania i opracowywania oraz powielania informacji e) osoby do stałych kontaktów z MKZ danego regionu ewentualnie z KZ NSZZ „Solidarność” w Gdańsku ul. Osiek 12 tel. 31-69-21 9. Wystąpić do władz oświatowych o przydział lokalu z telefonem 10. Organizować zebrania informacyjne w terenie: podawać*

treść porozumień, informować o bieżących pracach, zbierać deklaracje woli wstąpienia do NSZZ - nowego związku w 3 egz. 11. Złożyć w księgowości oświadczenie osób wstępujących do nowego związku o treści: Wobec wyrażenia przeze mnie deklaracji woli wstąpienia do NSZZ proszę o skreślenie mnie z listy członków ZNP i nie wysyłanie moich składek na konto ZNP (składki te można zatrzymać na koncie 249 do trzech miesięcy). 12. Po zarejestrowaniu ogólnego statutu NSZZ „Solidarność" przystąpić do kampanii wyborczej wg podanej ordynacji."

17.09.1980 r. - podczas Zjazdu Gdańskiego przedstawicieli MKZ-ów, MKR-ów oraz NSZZ Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty, na wniosek **Karola Modzelewskiego** przyjęto propozycje stworzenia ogólnopolskiej struktury związkowej pod nazwą NSZZ „Solidarność". Przewodniczącym Komisji Porozumiewawczej (od 29.09. Krajowej Komisji Porozumiewawczej) został Lech Wałęsa.

24.10.1980 r. - Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował NSZZ „Solidarność", dokonując „korekty niektórych przepisów statutu". Skreślono fragmenty dotyczące prawa do strajku, dopisano stwierdzenie o kierowniczej roli PZPR. W związku z tym Prezydium MKZ wydało Uchwałę adresowaną do Sejmu PRL: *„...W związku z samowolnym i jednostronnym wniesieniem przez Sąd Wojewódzki w Warszawie uzupełnień do Statutu NSZZ „Solidarność" – niezgodnych z intencjami twórców Statutu MKZ Olsztyn stwierdza co następuje: - Protestujemy przeciwko postępowaniu Sądu Wojewódzkiego w Warszawie i uważamy wniesione jednostronnie poprawki za bezprawne i sprzeczne z Uchwałą Rady Państwa z dnia 13 września 1980 r. w sprawie rejestracji nowo powstających Związków Zawodowych. - Upoważniamy Komisję Krajową do wszelkich uznanych za słuszne środków protestu w imieniu całego Związku..."*

09.11.1980 r. - podczas nadzwyczajnego posiedzenia w Gdańsku Krajowa Komisja Koordynacyjna Pracowników Oświaty i Wychowania podjęła uchwałę: „Żądając natychmiastowego zrealizowania postulatów nauczycielskich będących przedmiotem rozmów z Komisją Resortową Ministerstwa Oświaty i Wychowania wydelegowała swoich przedstawicieli w osobach: S. Śladowski - Olsztyńskie (...), którzy przyłączyli się do strajku okupacyjnego podjętego przez Komisję do rozmów z resortem Oświaty i Wychowania w dniu 7.XI.1980 r. w sali Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku.

Za Krajową Komisję Koordynacyjną
Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność"
G. Langowska".

10.11.1980 r. - Sąd Najwyższy zarejestrował NSZZ „Solidarność".

11.11.1980 r. - Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność" w Olsztynie wyraził poparcie dla strajkujących w Gdańsku nauczycieli, wydając uchwałę skierowaną do Premiera : *„Uznając za uzasadnione przyczyny i formę protestu podjęte przez Krajową Komisję Koordynacyjną Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" - MKZ olsztyński domaga się podjęcia natychmiastowych działań mających na celu unormowanie sytuacji w resorcie. Nie chcemy pogłębiać trudnej sytuacji przez bezpośredni udział w podjętym przez komisję strajku. Chcemy jednak, aby wszyscy wiedzieli, że pracownicy Oświaty i Wychowania nie są odosobnieni w swoich słusznych żądaniach i że mają za sobą poparcie naszego MKZ. Za formę poparcia dla pracowników Resortu Oświaty i Wychowania uznajemy noszenie przez członków Związku biało - czerwonych kokardek w klapach. Będziemy je nosić do czasu odwołania protestu przez Komisję Krajową."*

13.11.1980 r. - Grupa Informacyjna Krajowej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" wydała odezwę skierowaną do uczniów: *„W związku z rozpowszechnianiem wrogich ulotek wzywających uczniów do strajku Krajowa Komisja Koordynacyjna Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" wzywa wszystkich uczniów do zachowania spokoju i kontynuowania nauki. Kochani solidaryzujcie się z nami przez pracę. My walczymy o was i Wasze sprawy będą załatwione."*

19.11.1980 r. - Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ "Solidarność" podczas Zjazdu w Szczecinie wydała Oświadczenie w sprawie sekcji zawodowych i branżowych *„1. Związek nasz zbudowany jest na zasadzie terytorialnej. W toku realizacji pkt.8 Porozumienia Gdańskiego pojawiła się KONIECZNOŚĆ powstania komisji koordynacyjnych lub porozumiewawczych poszczególnych branż i zawodów. Wykorzystując doświadczenia powstałych w ten sposób komisji przystępujemy obecnie do tworzenia sekcji zawodowych i branżowych w oparciu o $$ 29-31 naszego Statutu..."*

20.11.1980 r. - W numerze drugim „Biuletynu Informacyjnego" wydawanego przez Sekcję informacji przy MKZ ukazał się list otwarty Prezydium MKZ skierowany do Kuratora Oświaty i Wychowania w Olsztynie **dr. Andrzeja Gerszberga**: *„...Na mocy porozumienia sierpniowego MKZ w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu z Rządem PRL oczekujemy od Pana rozwiązania w jak najkrótszym terminie /nie dłuższym niż 2 tygodnie/ następujących problemów... 3. ustalenie formy stałych kontaktów z kompetentnymi przedstawicielami Kuratorium, w celu rozwiązywania bieżących problemów Związku.... Tymczasowo Międzyszkolny Komitet Założycielski Nauczycieli i Pracowników Oświaty funkcjonuje przy Zespole Szkół Samochodowych w Olsztynie pełniąc w poniedziałki, środy i piątki dyżury informacyjne /godz.17.00-19.00/ Zainteresowanie naszym Związkiem nauczycieli jest duże i istnieje niezaprzeczalna potrzeba przyjścia przez władze oświatowe z pomocą temu oddolnie powstającemu ruchowi aktywności społecznej... Sprawy pracowników oświaty i wychowania oraz służby zdrowia omówimy w specjalnych wydaniach Biuletynu..."*

7.12 1980 r. - W Gdańsku odbył się Zjazd Krajowej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania. Przewodnicząca Międzyszkolnego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania Ziemi Warmińsko - Mazurskiej **Grażyna Langowska** oraz w imieniu Prezydium MKZ **Andrzej Bober** potwierdzili udział w Zjeździe przedstawicieli oświaty olsztyńskiej: *„Udział w Zjeździe ...wezmą / jako obserwatorzy/ - członkowie szkolnych komisji zakładowych:* **1. Joanna Kuryło, 2. Zofia Czajkowska, 3. Tadeusz Rostański, 4. Teresa Stefanowicz, 5. Sławomir Nowoszewski".**

10.12.1980 r. - KKP podczas zjazdu w Gdańsku wydała Oświadczenie w sprawie sekcji branżowych i zawodowych: "...Krajowa Komisja Porozumiewawcza powołuje zespół roboczy pod przewodnictwem **Andrzeja Gwiazdy** do bieżącego rozpatrywania spraw zgłaszanych przez sekcje branżowe (zawodowe) oraz weryfikacji powstałych dotychczas sekcji branżowych."

14.12.1980 r. - powstał Olsztyński Uczniowski Komitet Odnowy.

15.12.1980 r. - W przededniu centralnych uroczystości w Gdańsku i Gdyni w Hali Widowiskowo-Sportowej w Olsztynie odbył się uroczysty koncert z okazji X rocznicy wydarzeń grudniowych.

16-17.12.1980 r. - członkowie Związku zrzeszeni w MKZ NSZZ „Solidarność" POiW, zaproszeni przez Społeczne Komitety Budowy Pomników „Poległych Stoczniowców 1970" w Gdańsku i „Ofiar Grudnia 1970" w Gdyni, wzięli udział w uroczystościach odsłonięcia tych Pomników, razem z delegacją MKZ-u i licznych komisji zakładowych.

11.01.1981 r. - Sekretariat KKP NSZZ „Solidarność" wydał Oświadczenie nt. stanu realizacji porozumień gdańskich: *„...W dniu 29.12. odbyło się spotkanie z Komisją Rządową na temat stanu realizacji porozumienia gdańskiego. Dopiero w tej rozmowie po raz pierwszy ze strony Rządu wysunięto sprawę wolnych sobót. Przedstawiciele naszego Związku stwierdzili, że szereg ważnych spraw wynikających z porozumienia gdańskiego - ustawa o związkach zawodowych, ustawa o cenzurze, dostęp do środków masowego przekazu, sprawa zawodowej organizacji wiejskiej, więzów politycznych, projekcji filmu „Robotnicy 80", jak też podstawowe postulaty socjalne - sprawa dodatków rodzinnych, urlopów kobiet, wysokości diet nie zostały zrealizowane...".*

28.01.1981 r. - W „Trybunie Ludu" ukazał się artykuł **B. Gajdeczkowej** pt. „Karta Nauczyciela. Po 8 latach potrzebne zmiany": „...Nowelizacją dokumentu zajęły się powołane przez nauczycielskie związki komisje. Pracuje nad tym resort oświaty w planie sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania również przewiduje się dyskusję na ten temat...".

3.03.1981 r. - W marcowym 3 numerze miesięcznika społeczno-kulturalnego *Warmia Mazury ukazał się wywiad* Józefa Patoły z Mirosławem Krupińskim: „Aby nie lekceważyć praw. Rozmowa z rzecznikiem prasowym MKZ „Solidarność" w Olsztynie mgr inż. Mirosławem Krupińskim", czytamy w nim: „...Olsztyńska „Solidarność", zrzeszająca w połowie stycznia 654 zakłady i około 150.000 członków, jest na etapie wyborów do komisji zakładowych oraz równolegle, kształtowania swojej struktury branżowej.... Kształtowanie struktury branżowej odbywa się równolegle i jest niezbędne dla ujednolicenia poczynań *w zakresie reorganizacji pracy związkowej, odnowy gospodarczej i społecznej oraz modelowania układów zbiorowych w jednostkach pokrewnych. Działalność branżowa nie osłabia jedności związku, pozwala natomiast na podejmowanie szerokich inicjatyw twórczych opartych na znajomości swojego zawodu i resortu...".*

Mandat Łącznika

OB.
Cecylia Walec
Reprezentuje
ZG. Sz. G
w Jonkowie

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
Komisja Koordynująca
Pracowników Oświaty i Wychowania
ul. Kopernika 45
10-512 Olsztyn
tel. 255-12

Mandat łącznika funkcjonujący do ukonstytuowania się RSPOiW "S" w Olsztynie. Cecylia Walec była reprezentantem Komisji Zakładowej Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jonkowie.

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
OLSZTYN

NIEZALEŻNY SAMORZĄDOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY
„SOLIDARNOŚĆ"
Międzyzakładowy Komitet
w Olsztynie
kod 10-542
ul. Dąbrowszczaków nr 39

Mandat delegata

NR 579

Ob. Cecylia Walec

jest delegatem do
MKZ—OLSZTYN

i reprezentuje Zbiorcza Szkoła Gminna w Jonkowie

PREZYDIUM
M.K.Z.

ART Olsztyn zam. 1364 (100)

Mandat delegata do MKZ - Olsztyn.
Delegat Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jonkowie.

8.04.1981 r. - W porządku zebrania Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" znalazł się, jak to przedstawił **Andrzej Weber** w artykule zamieszczonym w 12(18) numerze „Rezonansu" pt. „Trudna szkoła demokracji" m.in.pkt.*5: "...ustalenie statusu Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej / MKK/...W sprawie statusu MKK nie podjęto postanowień z powodu braku jednolitego stanowiska w tej sprawie samych MKK, choć dyskusja była zażarta i trwała długo. Postanowiono, że delegaci MKK zbiorą się w poniedziałek (13.04.1981) i ustalą własny projekt z możliwością wariantowania oraz przedstawią go do zatwierdzenia na następnym zebraniu TZR...".*

21.04.1981 r. - Grażyna Langowska podczas spotkania delegatów NSZZ „Solidarność" Regionu złożyła sprawozdanie z przebiegu swojej wizyty w Belgii, w trakcie której uczestniczyła w III Światowym Kongresie Pracowników Oświaty Centrali Związkowej CMT.

26.04.1981 r. - Wybory do Regionalnej Rady Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania przy MKZ **Grażyna Langowska** została Przewodniczącą.

6.05.1981 r. - Regionalna Rada Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" wydała Komunikat Nr 1: *„Dnia 6.V.1981 ukonstytuowało się Prezydium Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania w Olsztynie. Przewodniczący:* ***Grażyna Langowska*** *(Zespół Szkół Samochodowych). Z-cy:* ***Zofia Czajkowska*** *(do spraw Olsztyna) LO1, Mirosława Angelus-Nowińska (do spraw regionu). Sekretarzem została Joanna Kuryło (Zespół Szkół Elektronicznych). Wybrano również przewodniczących i zastępców zespołów problemowych. 1. Zespół do spraw socjalno-bytowych - przew. Jarosław Zorena (Zespół Szkół Mechanicznych), z-ca* ***Janina Kiszkurno*** *(LO II)****,*** *2. Zespół do spraw interwencji i porad prawnych - przew.* ***Jan Słowik*** *(KOiW), z-ca* ***Tadeusz Pacer*** *(Zespół Szkół Ekonimiczno-Handlowych). 3. Zespół do spraw propagandowo-szkoleniowych i informacji - przew.* ***Cecylia Walec*** *(Zbiorcza Szkoła Gminna w Jonkowie), z-ca* ***Romuald Trębski*** *(MKZ), 4. Zespół do spraw mieszkaniowych - przew.* ***Joanna Skiba*** *(LO-Kętrzyn), z-ca* ***Renata Kozłowska*** *(Zespół Szkół Samochodowych)".*

7.05.1981 r. - w Olsztynie odbyło się spotkanie delegatów reprezentujących szkolnictwo zawodowe. Ustalono, iż zachodzi potrzeba powołania Społecznego Samorządu przy Departamencie Oświaty, sporządzenia raportu o stanie zdrowia uczniów, likwidacji przysposobienia wojskowego czy też nauczania historii.

27.05.1981 r. - Podczas Zjazdu w Gdańsku KKP wydała Wytyczne Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie powoływania i funkcjonowania sekcji zawodowych i branżowych Związku:" *...$2.1. Ustala się następującą strukturę sekcji na szczeblu regionu i kraju: a) Zebranie Mandatariuszy b) Rada Sekcji... $5. Sekcje istniejące w dniu uchwalenia wytycznych zwane komisjami porozumiewawczymi lub koordynacyjnymi zawodu lub branży w terminie 2 miesięcy od daty wydania niniejszych wytycznych przedstawią Komisji Krajowej projekty Statutów wewnętrznych, zgodnych z załączonym Statutem ramowym w celu ich uchwalenia..." . W trakcie tego samego Zjazdu KKP wydała Oświadczenie w sprawie problemowych sekcji branżowych i zawodowych:" ...na podstawie zgłoszonych komisji koordynacyjnych (porozumiewawczych) proponuję przyjąć przykładowo następujące sekcje problemowe:(...) Wychowania i Oświaty (...)".*

3.06.1981 r. - Regionalna Rada Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania w Olsztynie wydała dwa komunikaty. Pierwszy (Komunikat Nr 2) dotyczył sprawy ustąpienia kuratora: "3 czerwca odbyło się spotkanie przedstawicieli RSPOiW przy współudziale ZNP z wicewojewodą olsztyńskim ***Cz. Szadziewiczem***. *Dotyczyć ono miało konsultacji w sprawie ewentualnych kandydatów na wakujące stanowisko kuratora oświaty i wychowania w związku z oficjalną i wielokrotnie potwierdzona rezygnacją* ***A. Gerszberga*** *z pełnionej funkcji...* ***A.Gerszberg*** *wycofał swą rezygnację... „Solidarność", którą reprezentowali -* ***Langowska, Słowik, Śladowski, Botuliński, Pacer, Klikowicz, Zdziarski,*** *uznała taką formę rozwiązania sprawy za nieodpowiednią...". Drugi (Komunikat Nr 3) dotyczył szkoleń związkowych: „W związku ze szkoleniami związkowymi w placówkach oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych dotarły do nas informacje, że dyrekcje szkół i ognisk ZNP narzucają Radom Pedagogicznym ustosunkowanie się do ministerialnego projektu Karty Nauczyciela. W niektórych przypadkach dyrekcje szkół traktują dzień szkolenia związkowego jako szkolenie Rady Pedagogicznej i organizują referendum na temat Karty Nauczyciela. Takie stawianie sprawy jest nie do przyjęcia..."*

Biuletyn Informacyjny
Komisji Zakładowej
NSZZ Solidarność

PERYSKOP

Zespół Szkół
Elektronicznych

Nr 1

(1981)

DO UŻYTKU

S P I S T R E S C

- Artykuł inauguracyjny - Wła[illegible] Walec
- Dlaczego "Peryskop" - Redak[illegible]
- "Salus rei publice suprema lex"- Władysław Walec
- Sprawozdanie - Henryk Połomski
- Statut a praktyka - Cecylia Walec
- Nasze batalie-Joanna Kuryło
- Jacy jesteśmy - Mariola Domin
- Ballady - Władysław Walec
- Dodatek - „Konstytucja 3 Maja"

Redaguje:

-Sekcja informacji KZNSZZ "Solidarność " przy Z.S.E.
Nakład 6 egz.

Ukazuje się pierwszy numer naszego biuletynu informacyjnego, wypada to podkreślić NASZEGO . Będziemy chcieli informować Was o wszystkim, co dotyczy naszej szkoły i naszej organizacji związkowej. I już na wstępie chce Koleżanki i Kolegów zachęcić do pełnego uczestnictwa w redagowaniu tego pisma. Piszcie swoje uwagi. Każdy na pewno ma jakieś sprawy, które go irytują i spedzają sen z powiek, prosze przyjść, powiedzieć , napisać, a naszym zadaniem bedzie wywalczenie ich realizacji. Zachęcamy również do wszelkiej twórczości, do dzielenia sie z nami swoimi osiągnieciami , zainteresowaniami. Niech to pismo żyje i oddycha naszym rytmem, niech bedzie obliczem naszego związku. Warunkiem, żeby to osiągnąć, są ludzie, którzy swoją szczerą i otwartą postawą ukształtują model naszej działalności.

Powinniśmy dążyć do przywrócenia właściwych stosunków koleżeńskich, do praworządności. Powinniśmy przywrócić pierwotne znaczenie słowom, które teraz tak mało znaczą. Niech idea braterstwa ludzi pracy będzie naszą naczelną zasadą. Niech wola ludzi pracy kształtuje prawo, a prawo niech stoi nad wszystkim, albowiem przestrzeganie zasady sprawiedliwości społecznej jest podstawą funkcjonowania państwa. Szanujmy nasze tradycje narodowe, walczmy o ich powrót. Moglibyśmy pomyśleć o zmianie patrona naszej szkoły. Nie mam nic przeciwko Waryńskiemu, ale przecież mieliśmy w naszym regionie tak wielu wspaniałych ludzi walczących o polskość na tych ziemiach.

Skończmy z centralizmem. Niech każde środowisko ma swój wyraz i charakter. Tak jak nie ma ludzi takich samych, tak niech nie bedzie " takich samych " szkół, miast, regionów. Trzeba wreszcie skończyć z tą przeklętą monotonią.

Wystarczy, że zbudowano powolne cmentarze naszych osiedli, ukształtowano poglądowych pajaców, zabito naszą odrebność narodową. Odzyskajmy naszą historie która nie zaczeła sie po drugiej wojnie światowej, chcemy ją mieć jaka była. Nie budujmy kolejnej Polski, niech to bedzie zawsze Polska naszych "ojców", nas i naszych dzieci.

Niech nasze życie bedzie GODNE , WOLNE i ROZUMNE.

Władysław Walec

Dlaczego ??? " PERYSKOP "

Może sie wydawać, że to jest troche dziwna nazwa i nie odpowiadająca naszej działalności związkowej, ale pozwólcie, że wyjawie, dlaczego wybraliśmy właśnie taką. Peryskop kojarzy sie z wynurzeniem, jest to działanie wstępne przed czymś bardziej konkretnym. jest to nazwa naszego pisma początkowa, którą później, po zaktywizowaniu wszystkich zmienimy.

Każdy z nas, jak przez peryskop obserwuje, namierza, żeby potem przystąpić do działania

Redakcja

" Salus rei publicae suprema lex "

Dobro państwa najwyższym prawem ! Słowami Cicerona z dzieła " De divinatione " chcę zacząć krótką rozprawę poświęconą Konstytucji 3 Maja. Hugo Kołłątaj, rozpoczynając jedną ze swoich mów sejmowych w dniu 28 czerwca 1791 r, nawiązał do " Księgi Genesis " ; " ziemia była pusta i próżna, i ciemności były nad głębokością " chcąc podkreślić wagę spraw, jakie podjęto dla ratowania Polski. Nie będą przeprowadzał analizy i oceny samej Konstytucji, albowiem wydrukujemy pełny tekst i każdy z nas na pewno potrafi uzmysłowić sobie istotę tej reformy. Moim zamiarem jest przedstawienie rozkładu sił politycznych, jaki miał miejsce przed tym ważnym momentem dziejowym. Przeobrażenia te wiązały się ze wszystkim, co działo się w polsce w drugiej połowie XVIII w. Było to związane z rozkładem feudalizmu i rodzeniem się formacji kapitalistycznej, jak również z walką klasową przeciwko oligarchii magnackiej. Duży wpływ na te przemiany wywarły nowe prądy kultury umysłowej Oświecenia i z drugiej strony zagrożenie niepodległości Polski. Wielcy myśliciele tego okresu nie potrafili jednak wyjść poza granice, jakie im nakreśliła ich własna epoka.

Zapóźnienie rozwojowe miast, ucisk i wyzysk chłopa, ciemnota szlachty dewaluacja moralności i obyczajów, liberum veto, to tylko niektóre bolączki ojczyzny tego okresu. Biorąc pod uwagę to, że obóz postępu patriotów i reformatorów nie był jednolity, blado wtedy rysują się szanse przezwyciężenia tego zacofania.

Walkę o reformy podejmowała część świeżo upieczonej magnaterii. Dołączyła do tej grupy słaba jeszcze burżuazja, jak również część szlachty małorolnej i bezrolnej, której jedynym celem było odzyskanie dóbr zagarniętych im przez magnaterię. Dlatego nie było wśród tej grupy jednolitości poglądów. Część magnatów takich jak: Stanisław Poniatowski /ojciec/ Antoni Potocki, Józef Andrzej Załuski, potem Czartoryscy, Andrzej Zamojski i Ignacy Potocki, dążyli do ograniczenia reform społecznych. Gotowi byli przyznać uprawnienia wolnościowe i polityczne wierzchołkom burżuazji; chcieli ich przeciągnąć do stanu szlacheckiego aby osłabić i częściowo rozbić ~~resztki~~ resztki mieszczaństwa. Spotkało się to wśród bankierów Warszawy z pozytywnym przyjęciem. Bardziej radykalne reformy w zakresie poprawy doli chłopa zaczął głosić odłam szlachty, który wystąpił przeciw oligarchii magnackiej. Prezydent Starej Warszawy Jan Dekert, adwokat Franciszek Borss, jak również Michał Swinarski, nawiązali ~~ami~~ porozumienie ze stronnictwem patriotycznym w interesie całego mieszczaństwa. Reprezentowali ~~ami~~ jednak poglądy tak umiarkowane, że nie mogło dojść do pełnego porozumienia z reformatorami szlacheckimi, a tym samym do walki z feudalizmem w ogóle.

Bardzo dojrzałe poglądy wysuwali ideolodzy lewego skrzydła reform / wypada dodać, że Oświecenie polskie osiągnęło swoje szczyty w ideologii lewicy, w jej poezji, publicystyce i dążeniach "jakobińskich" mam na myśli Kołłątaja i Staszica. Chodziło im o zwiększenie ilości wojska, o wyszukanie na to pieniędzy, o wzmocnienie autorytetu tronu i w ogóle siły rządu. Zamiarem ich było również złamanie przewagi magnaterii, chcieli oddać władzę w ręce średniej szlachty i berżuazji. Chcieli wprowadzić także kapitalistyczne metody produkcji na teren rolnictwa. Wiązało się to z przemianą pańszczyźnianego folwarku na czynszowo-kapitalistyczny i z rozwojem uwolnionych od poddaństwa gospodarstw chłopskich. Walczyli obaj o stworzenie warunków do rozwoju miast. Można to było osiągnąć reformując handel, rzemiosło i przemysł. Ich wystąpienia były nasączone humanizmem i patriotyzmem. Humanizm dojrzewał nawiązując do świetnych tradycji polskich z XVI wieku. Wydawano dzieła Kochanowskiego i Modrzewskiego. Bohomolec pisał " Po długich latach przeciągu, otworzyliśmy oczy "- skąd my to znamy proszę koleżeństwa. Patriotyzm związany był z procesem tworzenia się narodu burżuazyjnego. Fr.S. Jezierski sądził, że nie ma uczuć miłości ojczyzny bez zabarwienia klasowego. Nie wierzył, żeby arystokrata mógł być patriotą. Czyżby i nasi arystokraci kolorowi nie byli patriotami? Jezierskiemu i Kołłątajowi i Staszicowi chodziło o patriotyzm, który wyrasta z braterstwa ludów w walce o prawa każdego człowieka i każdego narodu do życia i rozwoju, do wolności. Kropka w kropkę " Solidarność ". Jezierski pisał również, że najlepsi synowie ojczyzny to mieszczanie i chłopi, oni tylko prawdziwie potrafią kochać i bronić ojczyznę. I tak, w ogólnej charakterystyce feudalizmu, Jezierski

p. erósł Kołłątaja. Wypada również wspomnieć o poglądach Józefa Wybickiego, jego opis położenia chłopów na Litwie, jest podobny opisom Staszica z " Przestrogą dla Polski ".
Nim przejdę do omówienia sytuacji międzynarodowej w okresie Sejmu Cztero- - letniego, chcę nadmienić, że Hugo Kołłątaj uważał Sejm za najważniejszą instytucję w Polsce. Pisał: " Gdy sejmy, niszczeją wszystko niszczeć musi" i niszczeje, co w ciele dusza, to w Rzeczypospolitej Sejm, co ciało bez duszy, to Rzeczypospolita bez sejmów". Łza się w oko ciśnie, czemu to dzisiaj Sejm nie znaczy tego, co znaczyć miał w umyśle Kołłątaja.

- : -

Zacznę teraz od paradoksu. Szlachecko-Magnacka Rzeczypospolita, bez wojska, rozbita na tyle państewek feudalnych po przejściu tylu udręk wojennych, kiedy to raz po raz przechodziły przez nią obce wojska - marzyła teraz o " odrodzeniu" wojnę / w osobach niektórych przedstawicieli /. Plany wojenne przed Sejmem Czteroletnim wysuwały dwa ugrupowania podległe carycy i jej rządowi, które usilnie zabiegały o względy Rosji. Jednemu z nich przewodził St.A. Poniatowski, który chciał doprowadzić do wojny rosyjsko-tureckiej z udziałem Polski. Miało to być poprzedzone zreformowaniem wojska oraz wzmocnieniem władzy królewskiej. Popierali go: cymbał Franciszek Ksawery Branicki, który nawet wziął udział w pojedynkę u boku carycy, w takiej wojnie, jako pospolity zabijaka. /Rzeczypospolita nie oddała swoich wojsk na usługi Katarzyny i Patiomkina./ Branickiego zacięcie popierał przyszły targowiczanin Szczęsny Potocki, magnat kresowy. Chronił wojska rosyjskie na granicy Ukrainy przed akcją odwetową Tatarów, Pragnął on dalszego pogłębienia anarchii feudalnej. Pisał do Seweryna Rzewuskiego -obrzępały podobnego do niego, - że króla należy wybierać na krótki okres z każdego województwa. Nie będzie on miał żadnej władzy tylko "pierwsze miejsce". Była to tak zwana orientacja rosyjska. Była też druga orientacja skierowana na Prusy i na Anglię. Ośrodkiem tej orientacji były Puławy Czartoryskich, nawiązujące porozumienie z Berlinem Fryderykiem Wilhelmem. Początkowo była to orientacja skierowana na Austrię. Na Prusy przeszła po roku 1787. Pragnęła ona skorzystać z konfliktu prusko - rosyjskiego, a potem prusko - austriackiego. Doszło nawet do porozumienia w 1790r. w trakcie chwilowej rozgrywki z Rosją. Rzecz zakończyła się jednak porozumieniem mocarstw i kolejnym rozbiorem Polski.

Prusy miały odegrać podwójną rolę: 1/ wesprzeć siły tego obozu w walce z obozem hetmańskim i królem, 2/ za cenę oddania Gdańska i Torunia, przywrócić Polsce , to znaczy magnaterii odebraną Austrii Galicję. Część magnaterii miała dobra szeroko rozrzucone na ziemiach pozostałych przy Polsce po I rozbiorze jak również w Galicji i chodziło im o ich /tych ziem/ podwójne obywatelstwo. Usilne dążenia oparcia się na jednym z ościennych mocarstw było związane ze słabością ekonomiczną, militarną, rządową i ustrojową Polski. Jednymi kierowała prywata, drudzy /t.zn. obóz reformatorsko-szlachecki / nie chcieli i nie umieli znaleźć oparcia w masach ludu. Obawiali się największej siły Polski, jaką byłoby poruszenie mas chłopskich.

Istniała też, obok orientacji pruskiej, orientacja kompromisu feudalno-mieszczańskiego na Anglię. Magnateria angielska rozumiała jednak potrzeby uprzemysłowienia i wprowadzenia kapitalistycznych metod produkcji w rolnictwie, nawiązywała stosunki z bogacącym się mieszczaństwem . Entuzjastą tych poglądów był początkowo St.A.Poniatowski - wysuwał w przeddzień elekcji niektóre ze wzorów angielskich. Mówiło się dużo o handlu polsko-angielskim, o kompaniach i faktoriach handlowych. Anglii chodziło jednak o utrzymanie rolniczego charakteru Polski. Zachęcała do oddania Prusom Gdańska i uprzemysłowionej Wielkopolski. Po upadku Konstytucji wycofała się z tych ofert.

Na tym chcę zakończyć artykuł. Widać, że problem jest rozległy i jeśli państwa zainteresował, postaram się go rozszerzyć w następnych biuletynach. Artykuł ten nie ma nic wspólnego z naukowością [illegible] raczej będzie zachętą do wypowiedzi [illegible] historyków naszej epoki. Słabość Polski była w tamtym okresie na rękę silnym mocarstwom. [illegible] mogły one dopuścić do [illegible]

W czym [illegible] słabej Polski? [illegible] nas " rozebrać "? [illegible] o nie doszło.

albo[illegible] jeszcze niektórzy z nas w[illegible] "nagości" jakoś tak głupio być " nie ubrany ". Zostawcie choć[illegible] listki figowe, a my już dalej sobie poradzimy. Bóg też zaczynał od zera.

Władysław Walec

S p r a w o z d a n i e
ze spotkania z delegatami na ogólnokrajową konferencję oświaty zawodowej.

Konferencja odbyła się w dniach 25 i 26 kwietnia 1981r. w Jastrzębiu Zdroju. Organizatorem była sekcja oświaty zawodowej Krajowej Komisji Oświaty i Wychowania NSZZ " Solidarność ". Oświatę olsztyńską reprezentowało trzech delegatów, nauczycieli szkół przyzakładowych, resertowych i podległych MOiW. W/w delegaci zostali zobowiązani do przedstawienia następujących postulatów, sformuowanych w toku dyskusji reprezentantów szkół zawodowych woj.olsztyńskiego.

1/ Sprecyzować ściśle dwie formy szkolenia praktycznego /warsztaty szkolne i zakład pracy/
2/ Zapewnić nabór kandydatów do szkół dziennych jednocześnie zapewniając zakwaterowanie dla zamiejscowych.
3/ Zrównać wynagrodzenie uczniów w szkołach przyzakładowych w każdej branży.
4/ Upowszechnić szkolnictwo zawodowe resortowe.
5/ Kierować nauczycieli na badania okresowe /szczególnie pracujących w warunkach szkodliwych dla zdrowia/
6/ Unormować sprawy płacowe i socjalne pracowników warsztatów szkolnych.
7/ Podnieść dodatki funkcyjne w warsztatach szkolnych.
8/ Zapewnić zapotrzebowanie materiałowe i wyposażyć technicznie warsztaty szk.

W toku konferencji szczególnie interesujący program przedstawiła delegacja warszawska. Zawiera on następujące wnioski:

1/ Utworzyć Samorząd Oświaty Zawodowej o charakterze społecznym, składający się z nauczycieli, rodziców uczniów i przedstawicieli zakładów pracy.
2/ Utworzyć fundusz odnowy oświaty.
3/ Utworzyć grupy d/s współpracy międzynarodowej.
4/ Powołać zakłady usługowe dla szkół bez pomniejszania Struktury Zakładów Usług Pedagogicznych.
5/ Opublikować raport o stanie zdrowia dziecka polskiego.

W/w propozycja zostanie z pewnymi uzupełnieniami i poprawkami przedstawiona na drugiej konferencji w dniu 15 maja 1981r. w Częstochowie.

Plonem obrad konferencji w Jastrzębiu są następujące ustalenia, mające charakter wniosków.:

1/ Wprowadzić w szkołach zawodowych egzamin wstępny z umiejętności manualnych.
2/ Udoskonalić formy praktyk uczniowskich.
3/ Zlikwidować bloki przedmiotów zawodowych.
4/ Zlikwidować P.O. na rzecz historii.
5/ Zlikwidować licea zawodowe.
6/ Zweryfikować sposób wykonywania prac dyplomowych.
7/ Wprowadzić egzamin końcowy z praktyki nauki zawodu.
8/ Rozwiązać dwustopniową formę szkolenia /ZSZ i 3-letnie technikum/
9/ Zlikwidować szkoły przyzakładowe.
10/ Powołać szkoły resortowe w miejsce szkół MOiW.
11/ Powołać III letnie szkoły uzawodowione.
12/ Docelowo wprowadzić w ZSZ 3 godziny historii tygodniowo.
13/ Przywrócić obowiązek zdawania egzaminu maturalnego.
14/ Przywrócić matury z przedmiotów zawodowych.
15/ Wprowadzić obowiązkowy język obcy w szkołach zawodowych / do wyboru /.
16/ Zlikwidować klasy maturalne dla przodujących robotników.
17/ Poprawić warunki opieki lekarskiej uczniów i nauczycieli.
18/ Wprowadzić charakterystykę absolwenta szkoły zawodowej.
19/ Nauczycielom dać możliwość opiniowania swoich władz.
20/ Zrównać płace nauczycielskie ze średnimi płacami personelu inżynieryjno-technicznego w zakładach pracy.
21/ Poprawić zaopatrzenie warsztatów szkolnych.

Ustalenia te nie mają charakteru wiążących. Są to sformułowania mające na celu zasygnalizowanie stanu naszej oświaty, a właściwie jej śmierci. Wykazują jakie mogą być skutki błędnych decyzji i zarządzeń. Jednym z takich paradoksów jest np. składanie przez większość uczniów /absolwentów szkół średnich/ dodatkowego egzaminu maturalnego z j.p., który to przedmiot ma się do zawodowych jak przysłowiowy piernik do wiatraka. Przykład ten nie jest próbą ataku na przysposobienie obronne w szkole, lecz może być podstawą do stwierdzenia jak dalece podupadł prestiż przedmiotów zawodowych w szkolnictwie zawodowym.

Henryk Połomski

S T A T U T a praktyka

Któż z nas nie pamięta radości, gdy wreszcie po nieustannych próbach ingerencji w treść naszego statutu został on zatwierdzony przez sąd w Warszawie. Wydawało się wówczas, że już nic nie zagrozi " Solidarności ", że wystarczy dokładnie wczytać się w statut i po prostu realizować go, punkt po punkcie, z uporem i żelazną kosekwencją. Praktyka już wkrótce okazała się nieco inna. Nie o trudności zewnętrzne chodzi mi jednak. O nich wiemy stosunkowo dużo, chętnie na ten temat mówimy, a nawet podejrzewam skrycie, pomagają nam one w działaniu, dopingują i uczą taktyki. Wielu wręcz uważa, że to one sprawiają, iż nasi działacze, mimo zmęczenia nieustannym stanem " gotowości " nie stracili jeszcze swej zapalczywości i wrażliwości społecznej. To dobrze! Śmiem twierdzić, że związek nadal bardziej jest masowym ruchem społecznym niż organizacją.
Nie pora na to jeszcze w kraju. Zbyt wiele nadal nie zapłaconych rachunków, nie wyjaśnionych spraw.... Uważam jednak, iż równie niebezpiecznym, w podobieństwie do " wyciszenia " pracy naszego związku, jest działanie oparte na starych nawykach, które dają o sobie znać także w pracy poszczególnych kół i Komisji Zakładowych.
Sądzę, że czas najwyższy odpowiedzieć sobie na bardzo ważne pytanie: dlaczego nasze działanie ciągle jeszcze jest tak pośpieszne, a decyzje są podejmowane przez naszych przedstawicieli bez konsultacji z wiekszością członków kół? /Na szczeblu regionalnym jest podobnie/. Czy jest to jedynie wynik kłopotów organizacyjnych /.../ a może nawał spraw, które trzeba załatwić od zaraz, natychmiast, sprawia, że nie można odłożyć ich do następnego zebrania członków; uporządkować, przedyskutować , przemyśleć ? / Statut SRPOiW przewiduje na to nie mniej niż dwa tygodnie /
Na pewno jedno i drugie, ale jest też inna przyczyna. Nim dniej powiem przyjrzyjmy się pracy Rady Zakładowej ZNP / przed sierpniem /.Zacznijmy od wyboru członków. Pomijam tu sprawę sposobu ich przeprowadzenia, bo nie jest ona w tym wypadku tak ważna. Do Rady wchodziło kilku przedstawicieli, którzy mieli reprezentować członków w rozmowach z pracodawcą. W praktyce " pracował " jedynie przewodniczący. Wzywał go dyrektor, w miarę potrzeb? na krótką rozmowę, kończącą się zwykle złożeniem podpisu pod dokumentem wygodnym przede wszystkim dla pracodawcy. Jeśli później zdarzały się protesty Rady Pedagogicznej, to i tak nie zmieniano niczego, bo koronnym argumentem władz było stwierdzenie - No, przecież uzgadnialiśmy z Radą Zakładową !
Taki sposób " konsultacji " stał się nawykiem, wszedł w krew nie tylko przełożonym, ale i działaczom związkowym. "Krzykliwi" członkowie też zaczęli kapitulować choć krew się burzyła /?/. Ci, którzy pierwsi uświadomili sobie, że są pionkami przesuwnymi przez dyrektora i władze związkowe / taki mecz " pionkowy "/ na zebraniach założycielskich " Solidarności " z ogromnym naciskiem wyjaśniali, jak powinna pracować Komisja Zakładowa. Słyszeliśmy wówczas wiele mądrych zdań trafiających nam do przekonania. Mówiono, że żadna ważna decyzja nie może być podjęta przez przewodniczącego lub innego członka Rady bez zasięgnięcia opinii pozostałych członków, że Prezydium jest po to jedynie, by reprezentować nasze poglądy i realizować nasze postulaty. Dowiedzieliśmy się też o możliwości wyrażenia wotum nieufności wobec tych, którzy nie będą zagwarantowanych statutem reguł przestrzegać. Jak jest dzisiaj ? Otóż bardzo często przewodniczący w ostatniej

chwili wzywany jest przez dyrektora do " przekonsultowania " decyzji ze " Związkami Zawodowymi ". Wymaga się wtedy od niego natychmiastowej decyzji w sprawach, o których dopiero co usłyszał, a więc jest pozbawiony możliwości dyskusji z członkami i nie ma czasu, żeby samemu zastanowić się. Członkowie jeszcze mają do takich przewodniczących zaufanie i w większości wypadków nie sprzeciwiają się. Co będzie później ?
Jaką mamy gwarancję, że nie uczynimy nigdy pomyłki przy wyborze przewodniczą--cego. Dzisiaj wybraliśmy dobrze! Są to ludzie sprawdzeni w najtrudniejszym okresie i oddani organizacji. Ale jeśli później wybierzemy kogoś, kto okaże się ugodowcem?
Jak wtedy będziemy walczyć o powrót do litery statutu i czy będzie to możliwe?
Złodziejem nie zawsze staje się ten, kto ma ochotę na kradzież. Staje się nim najczęściej ten, któremu się na kradzież zezwala. Istnieje paląca potrzeba pozbycia się tych przestarzałych nawyków, a przełożonych czas odzwyczaić od tego nałogu. Jest to podstawowy warunek skutecznej obrony przed tworzeniem w przyszłości " Naprawdę Niezależnych Związków Zawodowych "
W sprawach, które powinny opiniować związki nie pozwólmy się poganiać.
Nauczmy się mówić - " Muszę porozmawiać z pozostałymi członkami, sam nie mogę podjąć decyzji "
Nie chcę być zbyt podejrzliwa, ale coś mi się zdaje, że nie tylko władzom oświatowym zależy, by " Solidarność " działała bez oddechu.
A stare porzekadło mówi : " co nagle, to po diable ". Znam wypadki z własnego podwórka, kiedy dyrekcja celowo przetrzymywała w szufladzie dokumenty przeznaczone do zaopiniowania przez związki, aby nie dopuścić do zbyt długiego debatowania. I jeszcze jedna maleńka uwaga na zakończenie.
Odnoszę wrażenie, że nasi przewodniczący / nieliczne wyjątki / bali się, że nikt inny nie załatwi danej sprawy tak dobrze jak oni. Ten lęk zrozumiały, ale koniecznie trzeba się go pozbyć, bo inaczej w naszych zakładowych organizacjach będzie jeden działacz kończący swą kadencję zawałem serca i pozostali, czekający aż " ktoś " " coś " za nich załatwi. Nie bójmy się mówić naszym przewodniczącym, co nam się nie podoba, to im też potrzebne. Doceniać czyjąś pracę, to przecież nie znaczy bezkrytycznie przyglądać się....
Sama przynależność do " Solidarności " nie jest patentem na nieomylność....

Cecylia Walec

Ballady Władysława Wal[illegible] " Atomowa miłość "

Kiedyś nie raz płakałem ze szczęścia,
Bo dziewczyna całować się dała.
Kiedyś nie raz tańczyłem z radości
i dziewczyna ze szczęścia płakała.
Świat był lepszy - dostępny na co dzień,
nie goniliśmy za świecidłami.
Teraz idzie znurzony przechodzień,
po ulicy, jak śmierć z plakatami.
Atomowa miłość na neutronie
Atomowe szczęście - w atomowym schronie
Atomowa przyjaźń w atomowym gronie,
Atomowe serca - atomowy koniec.
Dzisiaj miłość kupujesz za bezcen,
Wszędzie widać tęsniące oczy
i dotykasz spódnicy kobiecej
i całujesz gasnący płomień.
Uciekamy przed każdym gestem,
przed tytułem wrzeszczących gazet.
I cieszymy się każdym słowem,
Co odwleka atomowy koniec.

. - . - . - . - . - . - . - . -

" Dom "

Kiedy wracam do domu, to mija mi złość
Mogę usiąść przy Tobie i śmiać się na głos.
Mogę dotknąć twych włosów i długo tak trwać,
aż zamilknie niepokój, odleci jak ptak.
Wtedy mogę uwierzyć, że jest taka myśl,
która wszystkich tak ciągnie i każe tam iść;
do tych drzwi malowanych, gdzie wita nas głos,
do tych drzwi, bo za nimi odezwie się ktoś.
Każdy dzień tak się kończy - zaczyna się tak ;
zapach kawy gorącej odmierza ten czas.
Tak mi smutno już siódma i trzeba już iść,
tak mi smutno i trudno otworzyć i wyjść.
Bo ulica mnie wita, jak druha, co ma;
trochę grosza przy duszy i serce - też ma.
A niepokój przyfrunął i ryczy, jak lew,
a ulica wiruje i marny jej śpiew.
Ale kiedy pomyślę, że to właśnie dziś,
jeszcze wrócę, zapukam, otworzysz mi drzwi...
Usiądziemy za stołem, usłyszę twój głos -
I niech nikt tu nie wkracza , to przecież nasz DOM.

Publikujemy pracę uczennicy szkoły podstawowej, może to zachęci młodzież naszej szkoły do wzięcia udziału w szerokiej dyskusji na niżej podany temat. Nauczycielom potrzebna jest Wasza wypowiedź z prostej przyczyny - chcemy wiedzieć, co o tym wszystkim myślicie, chcielibyście zmienić, wyeliminować,

Musimy sobie powiedzieć wreszcie kilka słów szczerze. Jesteście dosyć znaczną częścią tej szkoły i powinniście mieć, również wkład w jej reorganizację

Redakcja

" Jacy jesteśmy - jacy chcielibyśmy być ? "

Jacy jesteśmy ? Czyli jaka jest dzisiejsza młodzież ? Jest to bardzo rozległy temat, który wymaga szerszego omówienia. Myślę, że wszyskie nastolatki są do siebie podobne w mniejszym lub większym stopniu. Większość

z nas uwielbia rock, modne ciuchy itp. Wiem o tym z własnego otoczenia i mam odczucie , że tak jest naprawdę. A - jaka... jestem ja ?!
No cóż, nie ma we mnie nic specjalnego; jestem zwykłą, przeciętną czternastolatką, którą ukształtował dom i szkoła.
Od najmłodszych lat wpaja się nam - " Szkoła to nasz drugi dom..." Czy tak jest naprawdę, czy szkoła spełnia ten warunek? Na lekcjach uczą nas jak żyć, jakim być, jak postępować...itd. To wstrętne, że w życiu to się nie sprawdza , nie udają się te miłe uśmieszki - to wszystko czego nas uczą. Ale czy ktoś z nauczycieli zna sposób na życie ? Czy wie, co czujemy naprawdę? Młodzież słucha, przytakuje, zgadza się z tym, co mówi nauczyciel. A potem...? Potem... rozbija się, pije, pali ! Dlaczego tak jest ? Dlaczego nie możemy... a może nie umiemy i nie chcemy tak żyć, jak nakazują starsi.....

Jaka chciałabym być? Chciałabym być grzeczna, miła. Staram się żeby tak było, ale to bardzo trudne. Trudne jest wmówienie sobie, że należy być grzecznym i cichym, trudne jest okłamywanie siebie wiedząc, że nic mi z tego nie przyjdzie. W praktyce, tak jest częściowo, spełniam te warunki przy nauczycielach, jako wzorowa "piątkowa" uczennica, częściowo przy rówieśnikach. Ale za to w domu! Tu się wyładowuję; jestem nieznośna, zła i płaczę często po kątach. W domu jestem po prostu nie do wytrzymania.
Co wpływa na takie moje złe zachowanie? Nie wiem! Nie wiem, dlaczego wciąż krzyczę na Małgośkę.... Czy to wszystko musi być tak zawiłe, czy musi wciąż rosnąć mur pomiędzy mną a szkołą - mną a domem rodzinnym?
Czy młodzieńczy wiek pokolenia powojennego był też taki trudny, czy też mieli tyle problemów? Czy "tamta" młodzież też była trudna i zła? Co wpłynęło na to, że my - współczesna młodzież jesteśmy tacy? Może czasy w jakich żyjemy i widok, który oglądamy, puste półki, smutne ludzkie twarze.....

Domin Mariola uczennica
Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jonkowie

- N A S Z E B A T A L I E -

Wnioski wyciągnięte z odpowiedzi KOiW w sprawie Wojewódzkiego Ośrodka Dokształcania Zawodowego i złego stanu naszej placówki pod względem wyposażenia i wykonastwa.

1. Pomieszczenia warsztatowe zostaną zwolnione.....Kuratorium podejmuje starania by wywiązać się z tego zobowiązania do końca bieżącego roku szkolnego
2. Zaplanowano jednak prowadzenie przez naszą szkołę turnusowego ośrodka dokształcania zawodowego - nie jesteśmy z tego zadowoleni.
   Przypuszcza się, że ośrodek ternusowy ma działać w Olsztynie /obecnie/ bo znajduje się Dyrekcja. Najwłaściwszym byłoby /naszym zdaniem/ aby działał on nadal w Kętrzynie na takich samych zasadach jak do XI. 1980r.
3. Przewodniczącym Komisji odbioru budowy Zespołu Szkół Elektronicznych był Ob.mgr.M.Krygier - Inspektor Oświaty i Wychowania w Olsztynie.....
   "zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie decyzję o przyjęcie szkoły do użytkowania podejmuje przewodniczący Komisji".....
   Okaże się, że można iść na film do nieistniejącego kina, gdy przeczytamy....
   ....."Biorąc pod uwagę naciski władz wojewódzkich w celu przyśpieszenia zakończenia tej budowy, z uwagi na organizowanie w tym obiekcie wojewódzkiej inauguracji roku szkolnego, obiekt ten został przyjęty z szeregiem usterek"....
4. Usterki wyliczono, zobowiązano i .....
   nie usunięto od 1977roku

Joanna Kuryło

7.06.1981 r. - Na stadionie „Stomilu" odbyły się uroczystości Zielonych Świątek. Wśród uczestników byli licznie reprezentowani członkowie Solidarności oświatowej.

10.06.1981 r. - Podczas posiedzenia TZR MKZ NSZZ „Solidarność" Prezydium przedstawiło sprawozdanie z rozmów z Wojewodą na temat przedszkoli: *„...Obecnie tylko około 60% dzieci ma zagwarantowane miejsca w przedszkolach. Brakuje 3,5 tys. miejsc. Na spotkaniu z wojewodą omówiono sprawę adaptacji obiektów służących innym celom i tak do 31 sierpnia br. przekazane mają być między innymi pomieszczenia po ZSMP, Ośrodek Szkolenia Urzędu Wojewódzkiego itp. Uzgodniono również, że od przyszłego roku na przedszkola przekazanych zostanie jeszcze kilka innych obiektów. Dzięki tym doraźnym posunięciom zyska się dodatkowo około 900 miejsc. MKZ zwrócił się z apelem o zgłaszanie propozycji pomieszczeń na przedszkola...."*

17.06.1981 r. - Ukazał się pierwszy numer „Roty".
Biuletynu Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania. Trudu prac redakcyjnych podjęli się: **Bogusław Kłosiński, Ryszard Krępuła, Renata Sadłowska, Roman Trębski, Cecylia Walec, Władysław Walec, Anna Zienkiewicz.** W artykule wstępnym **Władysław Walec** napisał: **„***(...) Chcielibyśmy się z Państwem podzielić radością, nareszcie nauczyciele będą mieli swoje „pismo" - prawdziwe. Nie dziwcie się temu stwierdzeniu, prawda nie zawsze szła w parze z „publikatorami" - nie zawsze gdzie indziej, u nas prawie nigdy. I gdy już dostaliśmy możliwość drukowania, nie zmarnujemy tej okazji. Chcemy, żeby grupowało ono wszystkich ludzi twórczych - w najszerszym pojęciu twórczości (...)".*

20.06.1981 r. - Tymczasowa Komisja d/s regulaminu Sekcji Regionalnej Pracowników Oświaty i Wychowania przedstawiła projekt Regulaminu i programu działania Sekcji: *„ ...§12. W celu uniknięcia zbiurokratyzowania i sformalizowania pracy związkowej przewodniczący i członkowie Prezydium Rady muszą brać częsty udział w zebraniach swoich macierzystych organizacji związkowych. Obowiązuje zasada stałego, pełnego i rzetelnego informowania wszystkich członków związku o działalności organów przedstawicielstwa związkowego.".*

do użytku wewnętrznego

Rota

olsztyn Nr 1 czerwiec rok 1981

Biuletyn Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania

OD REDAKCJI

Ukazuje się pierwszy numer naszego biuletynu . Chcielibyśmy się z Państwem podzielić radością,nareszcie nauczyciele będą mieli swoje "pismo"-prawdziwe.Nie dziwcie się temu stwierdzeniu,prawda nie zawsze szła w parze z "publikatorami"-nie zawsze gdzie indziej,u nas prawie nigdy.I gdy już dostaliśmy możliwość drukowania,nie zmarnujemy tej okazji.Chcemy,żeby grupowało ono wszystkich ludzi twórczych-w najszerszym pojęciu twórczości.

Każdy z Was może uczestniczyć w redagowaniu.Podzieliliśmy pracę na działy:plastyczny,literacki, publicystyczny.

Będziemy się starali stać na stanowisku bezstronnym, dlatego artykuły krytyczne, jeśli zaistnieje konieczność, w stosunku do Regionalnej Sekcji, znajdą się tu również.Otwieramy też wszechnicę nauczycielską,którą będzie dotyczyła problemów związanych z poszczególnymi przedmiotami

Nie chcemy się odcinać od innych pism tego rodzaju,dlatego będziemy też zamieszczali ciekawsze przedruki.

W każdej szkole są ludzie,którzy nigdzie nie publikują swoich prac,z nikim nie dzielą się swoimi zainteresowaniami,poglądami i właśnie my,tzn. nasza redakcja,chcemy stworzyć warunki do rozpropagowania tej twórczości,jak już zaznaczyłem,w najszerszym ujęciu tego terminu.

Postanowiliśmy w ten sposób zorganizować pracę po to,żeby biuletyn oddawał prawdziwe oblicze naszego regionu i nie trzeba będzie "przebijać się", pokonywać kolejnych "szczebli", żeby zaprezentować swoje przemyślenia.Jest to chyba zasada najbardziej demokratyczna.W każdym z wymienionych działów będziemy skupiać ludzi,którzy nie boją się swoich prac,poddać publicznej ocenie,chociaż lęk jest teraz jedną z naturalnych reakcji.Przyzwyczailiśmy się do "uważania",poczynając od przejścia dla pieszych,a kończąc na zebraniach i wszelkiej innej działalności.

Jeszcze do niedawna nie można było zajmować się ekonomią, historią,polityką i teraz,kiedy wreszcie mamy taką możliwość,nie bardzo wiadomo-jak.

Ekonomię mamy tylko polityczną,a politykę przy wyborach/?/.Boimy się również inwazji,korozji,najbliższego sąsiada i dobrze jest,kiedy człowiek ma komu zaufać.

Przez tyle lat uczestniczyliśmy w systemie zakłamania,nietolerancji,w systemie zakratowanych murów i teraz,kiedy musimy przejść na drugą stronę, odruchowo cofamy się przed śladem gąsienic. Czy można zapomnieć,wybaczyć? Czy można?

Wypada się dziwić,że po tych wszystkich działaniach,zachowaliśmy jeszcze trochę patriotyzmu, umiemy kawałek hymnu na pamięć /Bierut przecież proponował Stalinowi zmianę hymnu/i uratowaliśmy Szczecin w 1960 roku.

Mamy teraz"Solidarność".Cóż -"czas nam nie odda ..." nie zmienimy historii,ale możemy ją przecież odzyskać.

A gdy jeszcze zabierzemy możliwość politykowania maniakom,fanatykom i ludziom chorym psychicznie,to historia wreszcie się do nas uśmiechnie i ludzie wielcy nie będą musieli emigrować z kraju.

Dlatego tak ważna jest nasza rola jako nauczycieli. Wychowujmy w patriotyzmie,w poczuciu piękna,prawdy,miłości,a na pewno nie będziemy musieli "tłumaczyć" oczu przed przyszłym pokoleniem. Bądźmy przeciwnikami bierności "oni" [illegible] frymarczenie Polską.

Na koniec życzymy Wam i sobie,żebyśmy już nigdy nie musieli walczyć o Polskę.

Niech to zawsze będzie Polska naszych "ojców",nas i naszych dzieci.

Włodzimierz Walec

●●●●

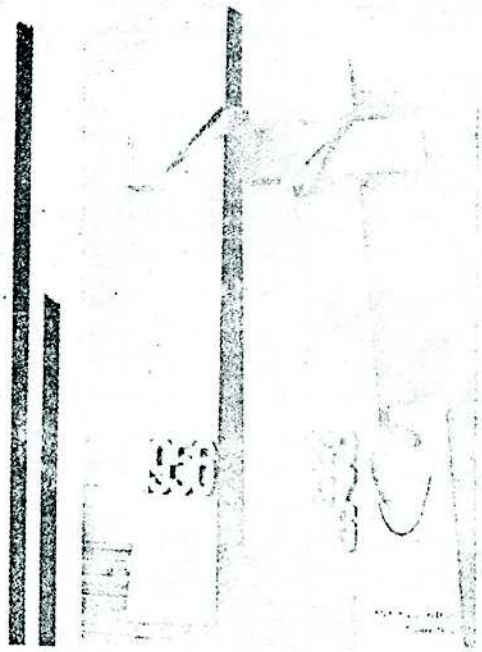

" Bo wolność krzyżami się mierzy..."

O TOLERANCJI

Lubimy się szczycić tym, iż Polska była krajem tolerancyjnym. Odwołujemy się chętnie do minionych stuleci, kiedy to cudzoziemcy prześladowani za swe przekonania znajdowali schronienie na ziemiach polskich.

Czy nadal jesteśmy państwem tolerancyjnym? Nie, przestaliśmy nim być, kiedy grupę ludzi osadzono za kratami za to, iż głosili swe przekonania. Nie podejmujemy dyskusji nad ich poglądami. Możemy się z nimi zgadzać lub nie, ale nie możemy pogodzić się z faktem, że ludzie ci za swą odwagę myślenia zapłacili utratą wolności.

Dlatego też RRS Pracowników Oświaty i Wychowania przy MKZ Olsztyn reprezentując swych członków żąda wolności dla więźniów politycznych.

Żądamy przestrzegania 4 punktu Porozumienia Gdańskiego i 19 artykułu Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, żądamy przestrzegania prawa głoszenia własnych poglądów.

RRSPOiW
NSZZ Solidarność
w Olsztynie

****

Społeczny Komitet Obchodów 25 rocznicy Poznańskiego Czerwca informuje, że uroczystości z tym związane odbędą się w sobotę i w niedzielę 27-28 Czerwca 1981r. o godz. 10.00. Obchody zainauguruje sesja naukowa, której organizatorem jest prof. Janusz Ziółkowski z UAM. W niedzielę o godz. 10.00 będzie miała miejsce uroczystość centralna - plac A. Mickiewicza, podczas której nastąpi odsłonięcie Pomnika Ofiar Poznańskiego Czerwca 1956r.

Statut a praktyka

Czego sobie i państwu życzę?

Nie sposób w najobszerniejszym sprawozdaniu przekazać tego, co stanowiło treść obrad Zjazdu Krajowej Rady Sekcji w dniach 13 i 14 VI 1981r. w Inowrocławiu. Wnioski z narady już przekazaliśmy, ograniczę się więc jedynie do przedstawienia swoich refleksji.

W Zjeździe brałam udział pierwszy raz, dlatego też moje uwagi mogą być jednostronne, niemniej, sądzę, warte są podzielenia się nimi z członkami naszej sekcji.

Zacznę od tego, co mi się nie podobało, a co uważam jest znamienne nie tylko dla KRS, ale dla całej organizacji. Czynię tak dlatego, ponieważ uwagi te są niezwykle ważne. Dla rozwiązania ich potrzebny nam będzie czas i mniej gorąca atmosfera. Na dziś kolejność spraw jest niestety nieco inna, o czym nieco później.

Przede wszystkim niedopuszczalne jest, by delegaci dowiadywali się o programie obrad dopiero na zjeździe. Uzasadniać tego chyba nikomu nie trzeba.

W czasie dyskusji okazało się, że niektórzy delegaci nie tylko nie reprezentowali poglądów swoich wyborców czy przynajmniej Prezydium RRS, ale nie orientowali się również w bieżących pracach KRS. Żadnym usprawiedliwieniem dla nich nie mógł być niedowład informacyjny. W każdym regionie są przecież osoby odpowiedzialne za informacje. Istnieją też tysiące sposobów, aby je przed tak ważnym wyjazdem zdobyć.

Jeśli już ktoś tego nie zrobił, powinien częściej słuchać niż mówić. W innym wypadku przeszkadza się tylko we właściwym toku obrad, co zresztą doskonale widać po ilości przedyskutowanych punktów porządku zjazdu.

Na usprawiedliwienie Prezydium KRS należy w tym miejscu wyjaśnić, iż jak dotąd KKP nie miała czasu, mimo usilnych nalegań, na zajęcie się sprawą oświaty. Gdańsk nie posiada, oprócz zapału do pracy, żadnych możliwości zorganizowania przepływu informacji. /Brak etatów, pieniędzy, papieru, itp/. Ale to już problem wymagający osobnego wyjaśnienia i działania. Sprawa, która może budzić największy niepokój, grożąca na dłuższą metę skłóceniem związku, jest niezrozumiała konkurencja między poszczególnymi regionami. Celował w tym szczególnie Poznań, Kalisz, swoją działkę wypracowała też Warszawa, choć jej zasługi dla związku są niewątpliwe.

Wzajemne animozje doprowadziły do "wyścigów" w atakowaniu Prezydium. Sporo w tych atakach było racji, przypominały one jednak chwilami ucznia, który w odpowiedzi na bardzo ważne pytanie nauczyciela komunikuje: -Proszę panią, chcę siusiu, mogę wyjść? Lub - Jasio mnie kopie pod ławką, a Marysia dłubie w nosie. Pozostaje tylko wyrazić nadzieję, że powołany zespół do spraw organizacyjnych rozładuje trochę napięcie i usprawni obrady. Leży to w interesie Związku. Przecież jeśli przegramy, to wszyscy. W tym miejscu należy wyrazić uznanie dla delegatów regionu olsztyńskiego, którzy na poprzednich zjazdach, sądząc po szacunku dla naszej delegacji, nie dali się przeciągnąć na żadną ze stron.

Ze spraw budzących kontrowersje możnaby wymienić jeszcze przynajmniej kilka, ale wobec wagi zjazdu bledną one mocno i nie warto się nimi zajmować.

Najważniejszym punktem obrad było stanowisko naszego Związku wobec Ustawy o Edukacji Narodowej. Poddano wielogodzinnym dyskusjom punkt po punkcie propozycje MOiW, ZNP oraz KRS NSZZ "Solidarność". Spierać się można czy to demokratycznie ustalać stanowisko związku bez konsultacji z jego członkami. Uderzmy się jednak w piersi i odpowiedzmy sobie: w ilu szkołach opracowano uwagi do projektu MOiW o wynagrodzeniach nauczycieli i kadry kierowniczej na rok 1981/82?

/ c.d na str.4/

Dlaczego ZNP-Oświata nie lubi USTAWY o SYSTEMIE EDUKACJI NARODOWEJ?

O zasadności tak postawionego pytania świadczy mnóstwo faktów,przy czym większość spośród nich nie jest znana pracownikom oświaty i wychowania , jak i reszcie społeczeństwa.Najbardziej bulwersujący może być fakt,że oficjalnie i społeczeństwo i ZNP jest za,ale faktycznie ZNP przeciwstawia Ustawę o Systemie Edukacji Narodowej-Karcie Nauczyciela,a Kartę Nauczyciela-Układowi Zbiorowemu,wykorzystując cały arsenał środków propagandowych: przemilczeń,tendencyjności,atakowania błachostek, czy też nie przyjmowania do wiadomości argumentów innych niż własne.Przypomnijmy podstawowe zarzuty.
I.Układ Zbiorowy nie może być odpowiednikiem Karty Nauczyciela,ponieważ spowodowałby odebranie nauczycielom szeregu podstawowych przywilejów i traktowanie ich jak pracowników w przemyśle.
Jest to celowe przeinaczenie faktów-bo żaden związek zawodowy nie zgodzi się nigdy na odebranie uzyskanych dla swoich członków przywilejów,a Układ Zbiorowy ma dotyczyć warunków socjalno-bytowych,np.płac,pensum godzin i in.W oparciu o KP i ON z 1972r. Rada Ministrów zaproponowała nauczycielom w ostatnich dniach podwyżki 300 zł i awanse automatyczne co 4 lata o 250 zł.Pytam więc - czy członkowie ZNP-O uważają,że inflacja w Polsce ich nie dotyczy?Jeżeli inflacja wynosi w Polsce od 8do15 % rocznie, to awans automatyczny po 4 latach musiałby wynosić od32-60% tylko po to,aby płace realne nie były niższe.Czyż rzeczywiście nie trzeba tutaj przewidzieć Układu Zbiorowego , który co rok,dwa byłby od nowa negocjowany?A płatne urlopy opiekuńcze dla kobiet chcących wychowywać swoje małe dzieci?.Chyba w naszym sfemini - zowanym zawodzie jest to również ważne.A sama KPi ON czy też KN?Przecież jest to ustawa,gdzie o przywilejach nauczyciela mówi się najmniej.Są za to obowiązki i to sformułowane w sposób uwłaczający powadze stanu nauczycielskiego,jak np."zachować bezstronność w ocenie uczniów i studentów, realizować prawidłowo programy nauczania i studiów", tak jakby aż ustawy trzeba było,by nauczyciele zaczęli wreszcie oceniać bezstronnie czy też reali - zować programy nauczania.I rzeczywiście wiele w tej ustawie trzeba zmienić,by szkoła mogła być autonomiczna,demokratyczna,a nauczyciel mógł być tym, który uczy,a nie przekazuje.I chociaż te i wiele innych proponowanych przez nas zmian,nie interesuje działaczy ZG ZNP-O to chyba nie jest powód, by okłamywać pracowników oświaty i wychowania rzekomym wykluczaniem się tych dwu rodzajów aktów prawnych,z których gorszym ma być Układ Zbiorowy A sam fakt celowego okłamywania,bo o głupotę można chyba podejrzewać działaczy,razi szczególnie u wychowawców.Może dlatego nie znalazł uznania u członków-Sekretariatu Prezydium ZG nasz postulat,by wprowadzić odpowiedzialność etyczną nauczyciela według Kodeksu Etycznego Nauczyciela,podobnie jak u lekarzy czy dziennikarzy.
Tak więc przeciwstawienia nie ma.Może owa wiara w mityczną moc KARTY NAUCZYCIELA,da się wytłumaczyć pewnym uproszczonym sposobem rozumowania,które prowadziło w momencie zawarcia porozumienia w Gdańsku do przekonania,że teraz to już spokój,zgoda narodowa i poprawa Rzeczypospolitej.I rzeczywiście.
Bez zmian w systemie oświaty,której szkolnictwo jest tylko częścią,bez uregulowania bezprawnie wprowadzonej reformy szkolnej,bez zmian w systemie kształcenia zawodowego itp.,nonsensem jest walka tylko o Kartę Nauczyciela,tak jak podwyżki cen skupu nie zwiększyły ilości żywności,a podwyżka płac w budownictwie nie zwiększy ilości mieszkań.Można i trzeba walczyć o pensję,ale widząc w ich zwiększeniu tylko kroczek prowadzący do spójnego systemu edukacji w demokratycznym, odnowionym społeczeństwie,do edukacji realizowanej przez wiarygodnych,wartościowych,wysoko opłaconych nauczycieli.
2.Dlaczego ZNP-O walczy przeciw Ustawie o Systemie Edukacji Narodowej.Prawdopodobnie z powodu krótkowzroczności i z obawy przed delegatami na Zjazd./Mówię o członkach Sekretariatu Prezydium ZG ZNP,z którymi rozmawiałem/.Prawdopodobnie ta ostatnia przyczyna jest najważniejsza.Znalazła ona swój wyraz w zdecydowanym sprzeciwie,kiedy zaproponowaliśmy,aby do preambuły negocjowanego w MOiW 3.06.81r. projektu Ustawy o statusie prawnym pracowników oświaty i wychowania wprowadzić datę,po której owa ustawa,zostałaby zastąpiona przez Ustawę o Systemie Edukacji Narodowej,przejmując rzecz jasna,zweryfikowanie przez roczny okres doświadczeń, artykuły z obecnie negocjowanej Ustawy.Datą taką byłby 1 września 1982 r.i zobowiązywałaby ona rząd do intensywnej pracy.Oczywiście część spraw socjalno-bytowych należałoby wyłączyć z ustawy i zawrzeć w Układzie Zbiorowym.Pikantnym szczegółem rokowań był fakt,że w momencie sporu między prawnikami "Solidarności" i ZNP-O o desygnat jednego słowa,Prezes Piłat uciął dyskusję,nie dopuszczając do kompromisowego brzmienia preambuły,nieomal uzgodnionej przez oba związki,co kapitalnie ułatwiło sprawę MOiW,na którym do dzisiaj ciąży odpowiedzialność,za nielegalne wprowadzenie reformy szkolnej, bez przedstawienia Sejmowi projektu Ustawy o reformie.
Co nimi kieruje?Oprócz krótkowzroczności również swoisty szowinizm-tylko sytuacja bytowa nauczyciela jest dla nich ważna,wszystko inne jest balastem,a przecież nawet dobrze opłacony nauczyciel nie będzie mógł dobrze pracować,jeżeli będzie uczył na trzy zmiany bez podręczników,kierowany przez dyrektora-feudała i zmuszany do odgrywania roli bezdusznego trybika we wspaniałym,administracyjnym mechaniźmie szkolnym.
3.Jakie metody stosują ZNP-O,aby zrealizować swoje cele? Kierownictwo tego Związku i różni lokalni działacze, zwłaszcza "stara gwardia"i"młodzi-gniewni"z dużą przyjemnością stosują przemilczanie,fałsz i przeinaczanie.Kiedy więc Prezydium wypowiedało się o proponowanej podwyżce,określając ją mianem jałmużny,to rozpoczęto kampanię jakoby"Solidarność" przeciwstawiła się wzrostowi zarobków.A naprawdę to stwierdzono,że podwyżka pensji o 300 zł przy inflacji co najmniej 15% w roku bieżącym jest śmiesznie niska i nie sięga nawet połowy stopy inflacji,że zapłata za godziny ponadwymiarowe w wysokości stawki osobistego zaszeregowania jest niezgodna z Kodeksem Pracy,że dopłata po 2% za każde dziecko w grupie i klasie liczącej powyżej normy 25 jest zbytniska,zwłaszcza,że wysokości owej dopłaty ustalono na 15% pensji.Ciekawe więc, czy członkowie ZNP-O znają i te cyfry i jednocześnie akceptowane przez ich władze kwoty podwyżek.Przecież te podwyżki,akceptowane przez Prezesów ZNP-O są tylko potwierdzeniem starego stylu myślenia o świecie-"można na niej oszczędzać"i starego stylu traktowania pracowników oświaty i wychowania-"i tak wezmą wszystko,co im przydzielimy".Trzeba przyznać,że Prezydium Rządu nie zawiodło się na ZNP-O rzeczywiście,wezmą wszystko,podziękują ze łzami w oczach,i jeszcze nasobaczą tym rozbijaczom z "Solidarności",że złoszczą dobrego wujaszka,bo"nuż się rozmyśli".
I metoda kolejna:klasyczne dla tego Związku owijanie w bawełnę.Tak więc zamiast o strajku mówi się w czasie kwietniowego Zjazdu o trudnościach,które wystąpią z rozpoczęciem roku szkolnego,przy nie - zaspokojonych żądaniach płacowych.Nie używa się słowa"strajk",czy choćby"akcja protestacyjna"-cóż za delikatność sformułowania,
co za dyscyplina słowa.Proponuję używania mocniejszego słowa-"przerwa w pracy"-ale na to chyba działacze nie pójdą.Są wszak wychowawcami młodzieży i nie będą straszyli słowami-wolą sugerować czyny,z którymi jeszcze w listopadzie 1980r. zdecydowanie walczyli.
4.Dlaczego działacze ZNP-O nienawidzą działaczy "Solidarności"?Nie wiem.Wiem natomiast,że wyzwolony niewolnik bardziej nienawidzi łaskawego pana niż tyrana,a tylko dzięki"Solidarności"ZNP mógł zacząć działać samodzielnie-oczywiście na miarę

/c.d. na str.4/

Dlaczego ZNP-Oświata nie lubi Ustawy o Systemie Edukacji Narodowej

/dok. ze str.3/

swych możliwości."Takie widzi świata koło, jakie tę pymi zakreśla oczy".Brak świeżej krwi,nowych pomysłów,gwałtowny odpływ ludzi-bo opowieści o "większości pracowników oświaty i wychowania w ZNP"są do - kładnie tak samo wiarygodne,jak kalumnie o blokowaniu podwyżek przez"Solidarność"-wyzwala takie,a nie inne reakcje.

5.Komu działacze ZNP-O przynoszą korzyść?

Oczywiście sobie,ale to najmniejsze zło-płacą przecież członkowie wprowadzani w błąd tzw.działalnością. Gorzej,że ich"polityka"prowadzi do utrudnienia w odzyskaniu przez nauczycieli,szkołę,oświatę niegdysiejszej wysokiej rangi.Cóż,jeżeli rangę chce się budować wyłącznie na podwyżce pensji,a inne kierunki działania odbierać wyłącznie jako utrudnianie w zdobywaniu pieniędzy.

Będąc na miejscu tzw.decydentów,popierałbym Was, koledzy,z całej mocy-wszak zaspokajanie Waszych żądań jest tańsze niż poprawienie systemu edukacji dając pieniądze /marne!/ nie muszą zmieniać pro - gramów nauczania,dając 7 tygodni urlopu-nie muszę budować nowych szkół i przy okazji nie trzeba organizować żadnych publicznych debat nad zupełnie zaniedbaną gałęzią życia społecznego.Można też utrącić tych z"Solidarności",bo nauczyciele "So - lidarności" próbujący naprawić nie swoje przecież błędy-to bardzo niewygodny element.Gratuluję Wam Koledzy-byle tak dalej.

I mam tylko cichą nadzieję-że obecni działacze nie zostaną nigdy uhonorowani Medalami Komisji Eduka - cji Narodowej.W domu powieszonego nie mówi się o stryczku...

S.Alot
RRS Rzeszów

Czego sobie i państwu życzę?

/dok. ze str.2/

Czasu nie starcza nie tylko nam ale i kolegom z Gdańska.Nie znaczy to oczywiście,abyśmy mogli godzić się z taką metodą pracy.Będzie zresztą okazja w najbliższym czasie do naprawienia błędu.Powołany rzecznik prasowy zobowiązany został do bieżących informacji na temat rozmów z ministerstwem po to,aby wszyscy mogli na gorąco nadsyłać swoje uwagi.

Niezależnie od naszych sądów o metodach pracy KRS jedno jest pewne-kształt Ustawy o Edukacji Narodowej wypracowany przez zjazd może bu - dzić tylko wielką nadzieję wśród nauczycieli i reszty społeczeństwa.Wprawdzie ustawa nie została jeszcze zatwierdzona,ale marzyć przecież nikt nikomu nie zabroni. Marzy się nam więc Minis - terstwo Edukacji Narodowej,które swym działa - niem obejmie wychowanie naszych dzieci od kolebki po wiek dojrzały,a prawem-wszystkich nau - czycieli niezależnie od rodzaju placówki oświatowej.Może wreszcie na przykład minister budownictwa nie będzie decydował,jakie przedmioty są najważniejsze w szkole zawodowej i ile powinien zarabiać nauczyciel w niej pracujący.

Po uchwaleniu tego projektu jeden z członków prezydium głośno zamarzył:"Jesteśmy w XXI wieku" Bardzo chciałabym też wszystkich przekonać o słuszności uchwały o Dniu Edukacji Narodowej zamiast Dnia Nauczyciela.

Byłoby to wówczas święto wszystkich pracowników oświaty,a nie tylko nauczycieli.

Myślę też,że nie obrażą się poloniści za pro - jekt 18-godzinnego tygodnia pracy.Tylko oni wiedzą naprawdę jak ogłupiająca dotąd jest ich praca.Miejmy też nadzieję,że posłowie zatwierdza - jący ustawę zgodzą się na zaprzestanie traktowania nauczyciela jak chłopa pańszczyźnianego i pozwolą na wynagrodzenie jego dodatkowej pracy w kołach zainteresowań czy organizacjach.

Ze względu na zrozumiałe ograniczenia,moje refleksje są bardzo ogólnikowe,a przez to może i niejasne.Nie obejmują też całokształtu projektu ustawy.

Sądzę,że już niedługo będziemy mogli zapoznać się z całym projektem i domagać się rychłego jego zatwierdzenia w Sejmie PRL.Czego sobie i państwu życzę.

C. Walec

Z NORWIDA

Co zrobiłeś
Sokratesie
że ostudził cię stojących
wzrok
a my spragnieni słów
wierzymy
w to co niesie los
Co zrobiłeś
Giordano
że musiałeś ciałem
stłumić ogni splot
a my spragnieni ciepła
czekamy
co przyniesie los
Co zrobiłeś
Norwidzie
że musiałeś kopać
wspólny grób
a my wierzymy
w Polskę
czekając na cud
Co zrobiłeś
Czesławie
że musiałeś sadzić
obcy sad
A my dusząc w sobie
garść dumy
milczymy
bawiąc świat
Co zrobisz nieznany
żeby nie spłonąć
żeby nie uciec
Co zrobisz
czy przyjdziesz
a to już będzie cud.

W.Walec

TO JUŻ HISTORIA – jeszcze nie rzeczywistość

Nauczyciele i pracownicy oświaty i wychowania szybko włączyli się w działania na rzecz przemian w kraju, które zapoczątkowały historyczne już dziś wydarzenia sierpniowe. Odebraliśmy je bowiem jako wielką szansę uzdrowienia sytuacji w naszym systemie edukacji, jak i szansę dla nas, jako grupy zawodowej, do tej pory zawsze upośledzonej, plasującej się na ostatnich pozycjach we wszelkich tabelach opiewających "sukces" minionej dekady. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, iż szkoła w pierwszej kolejności powinna być terenem wielkich porządków. Zaczęły się one od pierwszych dni nowego roku szkolnego z inicjatywy nauczycieli zrzeszonych w NSZZ "Solidarność". Urzędujący wówczas minister oświaty i wychowania Krzysztof Kruszewski w swym artykule drukowanym w Trybunie Ludu w dniu 13 X 1981 r. zajął wobec postulatów nauczycieli stanowisko wręcz nas szokujące. Stwierdził mianowicie, iż w obecnej sytuacji kraju pracownicy oświaty mogą poczekać z zaspokojeniem swych potrzeb, wykazując tym samym swą społeczną dojrzałość. Może pan minister mógł czekać – my nie. Stawka była bowiem zbyt duża, szło o zahamowanie postępującego regresu naszego systemu oświatowego, spowodowanego jego ciągłym niedoinwestowaniem. W liście otwartym, który ukazał się w odpowiedzi na artykuł byłego szefa naszego resortu KZ NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku akcentowała konieczność rozwiązania trzech problemów polskiej szkoły:

- zwiększenie udziału oświaty i wychowania w podziale dochodu narodowego,
- zahamowanie postępującego przeciążenia nauczycieli obowiązkami zawodowymi,
- reforma treści podręczników i programów szkolnych.

Tylko tyle wystarczy zrobić, by uratować nasze szkolnictwo. Należy tu wyraźnie podkreślić, że nie występowaliśmy nigdy o to, by płace nauczycielskie wyprzedzały płace innych grup zawodowych, chodzi nam tylko o to, by oświata przestała być kopciuszkiem pozbawionym perspektyw rozwoju.

Drzwi Ministerstwa nie były jedynymi, do których pukaliśmy w naszej sprawie. Kołataliśmy także do wrót Sejmu. W liście z dnia 26 X 1980 r. skierowanym do naszego parlamentu przez Krajową Komisję Koordynacyjną Oświaty i Wychowania wykazano jasno, jak tragiczny jest stan oświaty i wychowania – dziedziny decydującej w sprawie najważniejszej – o kulturze i tożsamości narodu. Podkreślano w nim, jak wielkie spustoszenia w życiu całych pokoleń Polaków czynią zaniedbania w szkolnictwie.

Niestety, te działania nie przyniosły pożądanych rezultatów. Musieliśmy sięgnąć zatem po broń ostateczną – strajk. Trwał on od 10 do 17 listopada ubiegłego roku w gdańskim Urzędzie Wojewódzkim.

Zakończył się podpisaniem porozumienia, w którym zawarto trzy najistotniejsze sprawy:

- wzrost udziału oświaty w dochodzie narodowym od 1981 r. do 6 % zamiast dotychczasowych 3,3%,
- zmniejszenie obciążenia nauczycieli godzinami dydaktycznymi w szkołach podstawowych o 4 godziny, w ponadpodstawowych o 2 godziny,
- uzupełnienie do 850 zł dla wszystkich pracowników oświaty i wychowania podwyżki otrzymanej w październiku 1980 r.

Byliśmy pełni optymizmu, wierzyliśmy iż podpisane porozumienia są gwarancją rozwoju oświaty. Szybko jednak zorientowaliśmy się, iż jesteśmy dopiero w połowie drogi. Powszechna praktyka łamania i obchodzenia społecznych porozumień nie ominęła i naszych ustaleń. Będziemy zatem nadal walczyć o kredę w szkole, o podręczniki dla dzieci, o ciepłe i jasne izby szkolne, o normalne warunki pracy dla nauczycieli i personelu placówek oświatowych.

c.d.n.

R. Krępuła

NIE TRZEBA prawdom kazać by za drzwiami stały

Pod takim hasłem odbył się 31.05.1981r. w Warszawie I Zjazd Ogólnopolskiego Zespołu Historycznego przy Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność". W trakcie obrad przedstawiono aktualny stan rozmów z Ministerstwem Oświaty i Wychowania /uzgodnienie doraźnych zmian w programach historii, założenia i cele OZH/. Wybrano tymczasowe prezydium, którego przewodniczącą została Bożena Wyrozumska z Krakowa.

Spotkanie uświadomiło zebranym mnogość problemów, przed którymi staną nauczyciele historii w przyszłym roku szkolnym. Brak tekstów wynegocjowanych zmian w programie, brak podręczników dla ostatnich klas szkół podstawowych i średnich, trudności w zdobyciu wiarygodnych opracowań, szczególnie z historii najnowszej – to tylko początek długiej listy. Dlatego też głównymi celami działalności OZH i aktualnie powoływanych Regionalnych Zespołów Historycznych są:

- podejmowanie w sposób systematyczny zbiorowej akcji na rzecz przygotowania i publikowania pomocy dydaktycznych, zeszytów problemowych, tekstów źródłowych, map i innych,
- organizowanie szkoleń i samokształcenia,
- organizowanie współpracy z resortem oświaty i wychowania w zakresie kontroli uczestnictwa przy pracach nad programami, nowymi podręcznikami i pomocami dydaktycznymi,
- aktywizowanie oraz integrowanie środowiska nauczycieli historii, co stanowi podstawowy warunek dla faktycznej odnowy w nauczaniu historii.

Skuteczność tych działań zależeć będzie wyłącznie od nas samych. Niestety dotychczasowe doświadczenia nie nastrajają optymistycznie. Frekwencja na organizowanych odczytach jest niska. W wielu województwach nie powołano jeszcze RZH z powodu minimalnego zainteresowania ze strony nauczycieli uczących nadal w starym stylu. Na co czekamy? Z pewnością bezwzględna prawda historyczna nie istnieje. Nie oznacza to jednak, by w dalszym ciągu tolerować jaskrawy fałsz. Uczciwie odpowiedzmy sobie na pytanie: Czy nasi uczniowie skorzystali z tego, że my należymy do "Solidarności"? Przestańmy chować sumienie na lepsze czasy. Mimo trudności łatwiejszy jest obecnie dostęp do wielu opracowań historycznych, zarówno tych skrzętnie dotychczas chowanych w zakamarkach bibliotek, jak i wydawanych przez niezależne oficyny. Sięgnijmy po nie, włączmy się do prac RZH, aby samemu uczyć się i służyć swoją wiedzą innym.

Zbliżają się wakacje, dla uczciwych nauczycieli historii będą to wakacje pracowite.

B. Kłosiński

* * * *

WAŻNE !

Czyżby znowu na szarym końcu?

KKP-nie ma czasu. MKZ-nie mogą. Tymczasem KRS OiW funkcjonuje za pożyczone pieniądze. Prezydium RRS OiW w Olsztynie proponuje do czasu rozwiązania problemu przesyłanie przez KZ 1% od składek na konto: NSZZ "Solidarność", KZ Gdańsk, NBP III o/ Gdańsk, 19031-7197-132, na potrzeby KRS.

Liczymy na zrozumienie i poparcie!

TAKTYKA CZY..? – a może umiłowanie stanu nauczycielskiego ?

Na początku już chcę zaznaczyć, żeby nie było niedomówień-nie jest to atak na kuratora, ani ocena jego dotychczasowej pracy.

Nie jestem kompetentny w ocenianiu i nie bardzo mam na to ochotę. Bo i po co? Nic bowiem nikomu z tego nie przyjdzie. Ot, jestem po prostu zaskoczony-troszeczkę-zmianą decyzji pana A. Gerszberga i chcę podzielić się z Wami refleksją, jaką to we mnie wzbudziło. Do tego każdy człowiek ma jakieś prawo.

Mając do czynienia z zaistniałym faktem, nie zawsze musimy badać dojście do jego zaistnienia, interesują nas bardziej skutki, jakie spowodował i /co jest chyba jak najbardziej naturalne/ umieszczamy go w kategoriach etycznych, psychologicznych, estetycznych, czy innych; pomaga to wtedy zakwalifikować go do jednej z dziedzin naszego życia. W tym konkretnym przypadku faktem jest rezygnacja kuratora z pełnionej funkcji, wielokrotnie zresztą potwierdzana. Możemy zatem, choć nikt nas do tego nie zmusza, poddać ten przypadek ocenie ogólnej. Pytanie: Kiedy człowiek świadomie z czegoś rezygnuje? I od razu nasuwają się cztery grupy odpowiedzi:

1/Wtedy, gdy sam uważa, że rezygnacja jest słuszna,
2/Wtedy, gdy "ogół" uważa, że rezygnacja jest konieczna,
3/Wtedy, gdy "nadbudówka" uważa, że rezygnacja jest nieunikniona,
4/Wtedy, gdy inne przypadki zaistnieją, np. losowe.

W pierwszej grupie odpowiedzi dopuszcza się kilka możliwości:

1/Rezygnuję, bo sam uważam, że to co zrobiłem jest dalekie od tego, co zamierzałem zrobić,
2/Rezygnuję, bo to, co zamierzam zrobić, przekracza moje możliwości,
3/Rezygnuję, bo to, co zrobiłem, jest moim szczytowym osiągnięciem,
4/Rezygnuję, bo uważam, że to, co zamierzam zrobić, napotka na grupę trudności, których nie przezwyciężę,
5/Rezygnuję, gdy uważam, że rezygnacja jest dla mnie jedynym ratunkiem,
6/Rezygnuję, gdy trafia mi się inna, lepsza, intratniejsza posadka.

Nie będę wyczerpywał tej grupy odpowiedzi, gdyż nie ma szczególnej potrzeby mnożenia ich. Podjęcie jednej z tych decyzji/dopuszczalne jest oczywiście kumulowanie się ich/nie dyskwalifikuje człowieka/przypadek ogólny/.

Jeśli zdobywa się on na jedną z tych możliwości, mieści się to w granicach-nazwę ją tutaj roboczo- "etyki dopuszczalnej".

W drugiej grupie odpowiedzi są następujące ciągi skojarzeń: Ogół" może doprowadzić do naszej rezygnacji wtedy:

1/gdy uznaje naszą działalność za nieodpowiednią za względu na:
a/brak kompetencji...
b/brak zdecydowania...
c/inne,
2/gdy nie widzi możliwości poprawy zaistniałego stanu,
3/gdy ma inne koncepcje rozwojowe, w których my się już nie możemy zmieścić,
4/gdy doszło do pogwałcenia zasad praworządności, sprawiedliwości i innych umów społecznych.

Poprzestanę znowu na tym, ponieważ nie ma potrzeby w tym wywodzie rozmnażanie ciągu skojarzeń, chociaż istnieją jeszcze inne warunki...

W trzeciej grupie odpowiedzi "nadbudówka" tzw. "góra" uważa, że powinniśmy zrezygnować bo:

1/jesteśmy nieodpowiedzialni,
2/jesteśmy niewyrodni,
3/znane są "górze" nasze działania, których nie akceptuje,
4/nie mieścimy się w przyszłym działaniu "nadbudówki",
5/znane są roszczenia "ogółu" i "góra" przychyla się do nich np. po strajku lub innych debatach...

Czwartą grupą odpowiedzi nie będę się zajmował w ogóle, bo jest najbardziej przejrzysta i oczywista.

Decydować, jak z tego zestawienia, bardzo zresztą powierzchownego, widać, możemy tylko w pierwszej grupie odpowiedzi, w innych raczej nie mamy nic do powiedzenia.

Podejmując jedną z decyzji w pierwszej grupie, postępujemy po prostu uczciwie względem siebie i względem społeczeństwa. Może zaistnieć przypadek, kiedy to społeczeństwo nie dostrzega konfliktu pomiędzy naszymi zamierzeniami i realizacją tych zamierzeń a oczekiwaniami społecznymi i namawia nas do odstąpienia od decyzji rezygnacji.

Tłumaczy decydentowi, że wymagania społeczne zostały zaspokojone przez nas, zamierzenia są również zaakceptowane i tym samym nie widzi się potrzeby rezygnacji ze stanowiska.

Nastąpiło tu tzw. przewyższanie przez nasze zamierzenia i ich realizację, oczekiwań społecznych -jest to konflikt pozytywny. W przypadku rezygnacji kuratora-oświata naszego województwa musiałaby kwitnąć, a zamierzenia musiałyby być jeszcze bardziej obiecujące. I chyba tak jest, bo kurator cofnął decyzję rezygnacji/chciałem powiedzieć, że jest tak na pewno/został przecież poproszony o to przez organizację partyjną i przez ZNP/. Ale jest to tym samym jeden i tylko jeden przypadek słuszny. Nasze zamierzenia są wtedy tak olbrzymie, że realizacja ich jest przez nas tylko nie akceptowana-społeczeństwo przekonało nas, że jest zadowolone i kropka! We wszystkich innych przypadkach grupy pierwszej, zmiana decyzji jest jedynie walką o swoje interesy, bo np. gdy nam nie wypada inna posada, wtedy wracamy na pozycję wyjściową, w pozostałych-sami po prostu po przeanalizowaniu sądzimy, że jakoś to znowu będzie i zmieniamy swą decyzję na naszą korzyść. Na koniec chciałbym wspomnieć jeszcze o jednej możliwości, tzw. zagrywce taktycznej. W tym przypadku tylko początkowo rezygnujemy z bliżej nieokreślonych powodów, żeby potem na czyjąś prośbę znowu wrócić. Dysponujemy od razu argumentem niezbitym: "Jak to, przecież zrezygnowałem, a skoro sami chcieliście, żebym wrócił, to czego się teraz czepiacie?" Nie sądzę, żeby to była prawda w przypadku kuratora, są to tylko refleksje logiczne, które muszą zmierzać do zupełności.

Podjąć można także nieprzemyślaną decyzję i dobrze, że się później z niej zrezygnuje. Może się to każdemu przytrafić, nikt nie jest wolny od błędów, tylko, że od ludzi na takich stanowiskach powinniśmy wymagać bardziej przemyślanego i zdecydowanego działania. Traci się w ten sposób zaufanie ludzi, którzy będą teraz czekać z wykonywaniem poleceń pana kuratora, bo może po kilku dniach decyzja ulegnie znowu zmianie? Zostawmy to raczej w sferze domysłów i pytań retorycznych.....

W. Walec

Komunikat

We wrześniu 1981r. odbędzie się sesja WRN w Olsztynie poświęcona problemom oświaty w naszym województwie w latach 1981-85.

Życzymy Radnym rzeczowych obrad, a uchwałom solidnych wykonawców!

STANOWISKO

NSZZ Solidarność

Najważniejszym aktem prawnym,regulującym sytuację prawną pracowników oświaty i wychowania oraz całego systemu szkolnego,oświatowego w Polsce,winna być Ustawa o Systemie Edukacji Narodowej,z której wynikać będą wszystkie inne akty normatywne dotyczące oświaty i wychowania.Warunki socjalno-bytowe powinny być regulowane Układem Zbiorczym z tym,że rozwiązania korzystniejsze dla pracowników,jak np.dłuższy urlop,czy urlop zdrowotny,zostałby oczywiście utrzymany.

Ze względu na zablokowanie przez MOiW realizacji szeregu postulatów zawartych w Protokółach Ustaleń z Gdańska i Szczecina/a także innych/,w tym tak ważnych dla pracowników oświaty i wychowania warunków socjalno-bytowych,uważamy za konieczne wprowadzenie w życie,w terminie jak najszybszym,aktu prawnego,który od 1.09.1982r.zostałby zastąpiony konsultowaną społecznie Ustawą o Systemie Edukacji Narodowej.Nowa Ustawa zastąpiłaby Ustawę z 1961r.i Ustawę o statusie prawnym pracowników oświaty i wychowania,wprowadzoną w 1981 r.mając charakter aktu całościowego.W proponowanej Ustawie o statusie prawnym pracowników oświaty i wychowania,uchylającej Ustawę z 1972r. pod nazwą Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela , powinny znaleźć się artykuły dotyczące systemu zarządzania oświatą,roli nauczyciela,jego etyki zawodowej i praw w demokratyzującym się społeczeństwie.

Ponieważ w chwili obecnej nie funkcjonują jeszcze tak fundamentalne akty prawne,jak nowelizowany Kodeks Pracy,jak Ustawa o Związkach Zawodowych czy Ustawa o Samorządzie Pracowniczym,uważamy,że niemożliwe jest w chwili obecnej opracowywanie prawidłowego Układu Zbiorowego.Stąd też wszystkie zagadnienia wynikające ze stosunków pracowniczych,mogłyby zostać warunkowo, w okresie przejściowym,regulowane rozporządzeniami Ministra Oświaty i Wychowania.
Równolegle w czasie roku szkolnego 1981/82 toczyłaby się szeroka dyskusja nad kształtem oświaty, którego istotnym elementem byłaby plenarną debatą sejmową nad oświatą polską.

S.Alot

DEMOKRACJA

Demokracja-słowo to wywołuje obecnie wypieki na twarzy każdego Polaka.I nie ma się czemu dziwić,bowiem przez kilka lat zdołano tak zbeszcześcić jego znaczenie,że stało się parawanem działań dla tych wszystkich,którzy uznali Polskę za wyłącznie swoją prywatną własność.Demokracja stała się synonimem poparcia dla działań będących w istocie zaprzeczeniem władzy ludu,bo czym innym było zwoływanie wieców poparcia w czerwcu 1976r. Nie dziwmy się więc,że i obecnie,kiedy blisko do rocznicy zbiorowego protestu narodu, oceniamy czy postępując w myśl zasad demokracji nie wejdziemy w konflikt z władzą.Może z tego wynika brak inicjatywy i twórczego działania członków naszego koła.Może osoby troszczące się o własną skórę,wolą pozostać cichymi i pokornymi świadkami biegu wydarzeń.Mówię o tym otwarcie,bowiem na codzień spotykam się z opiniami t. o rodz. tu:"Co ja się będę angażował".W dzisiejszych czasach lepiej być tylko członkiem.Tak,to prawda,że może lepiej,ale nie na długo.Iluzoryczne szczęście i spokój dziś bez załatwienia palących problemów od zaraz zmieni się w ubóstwo materialne i duchowe.Reprezentując postawy tak charakterystyczne dla czasów minionych,jesteśmy obecnie skazani na egzystencję z rozdzielnika. Wiem,że bardzo trudno przełamać stare nawyki i postawy,poparte niestety doświadczeniem,ale jednocześnie uważam,że tylko zbiorowy wysiłek nas wszystkich umożliwi nam uzdrowienie sytuacji na naszym podwórku.Spraw,które należy załatwić,jest bardzo wiele i nie zrobi tego przewodniczący ani nawet komisja zakładowa.Oczywiście jest ona do tej działalności zobowiązana,ale jeżeli brak jej będzie poparcia wśród ludzi,których reprezentuje,praca jej nie skończy się happy endem Poparcie w moim rozumieniu,to nie tylko uczestnictwo w wyborach komisji,to również uczestnictwo wszystkich członków Związku w zebraniach,to wrażliwość w każdej sytuacji na zakłamanie, demagogię i kumoterstwo.Nie będzie wtedy zarzutów do naszego związku w rodzaju: co oni robią,dlaczego nic się nie zmienia?Jacy,oni?Ci,o których się tak mówiło,odeszli już w siną dal.Dziś my musimy brać na barki cały balast zła i tylko wspólnym działaniem jesteśmy się go w stanie pozbyć,bo nie jest sztuką "Jednym wstrząśnięciem kolumny zburzyć gmach cały i zginąć pod gmachem".

H.Połomski

Z cyklu Ballady

Dom

Kiedy wracam do domu, to mija mi złość,
Mogę usiąść przy Tobie i śmiać się na głos.
Mogę dotknąć twych włosów i długo tak trwać,
aż zamilknie niepokój, odleci jak ptak.
Wtedy mogę uwierzyć, że jest taka myśl,
która wszystkich tak ciągnie i każe tam iść;
do tych drzwi malowanych, gdzie wita nas głos,
do tych drzwi, bo za nimi odezwie się ktoś.
Każdy dzień tak się kończy - zaczyna się tak;
zapach kawy gorącej odmierza ten czas.
Tak mi smutno już siódma i trzeba już iść,
tak mi smutno i trudno otworzyć i wyjść.
Bo ulica mnie wita, jak druha, co ma;
trochę grosza przy duszy i serce - też ma.
A niepokój przyfrunął i ryczy jak lew,
a ulica wiruje i marny jej śpiew.
Ale kiedy pomyślę, że to właśnie dziś,
jeszcze wrócę, zapukam, otworzysz mi drzwi...
Usiądziemy za stołem, usłyszę twój głos -
I niech nikt tu nie wkracza, to przecież nasz DOM.

W.Walec

Informacja

Na Zjeździe KRS NSZZ "Solidarność" w Inowrocławiu na wniosek delegatów z Warszawy powołano następujące zespoły robocze:
1/ programowo-merytoryczny /przew. S.Starczewski/
2/ prawno-ekonomiczny /przew. L. Rypień/
3/organizacji pracy sekcji/projekty opracują: Lublin-W.Czajka, Poznań-J. Nowacki/

O NEGOCJACJACH
w MOiW

Z inicjatywy Krajowej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" prowadzono w ostatnich miesiącach rozmowy z przedstawicielami resortu mające na celu szybkie i skuteczne przeciwdziałanie kryzysowi oświaty. Rozmowy te stanowią naturalną kontynuację porozumień szczecińskich. Poprzedzone zostały przygotowaniem przez zespoły ekspertów „Solidarności" licznych dokumentów, jak np. programów nauczania, diagnoz aktualnego stanu oświaty, projektów rozwiązań problemów wychowawczych, administracyjnych i in. Rozmach tej akcji i tempo wykonania różnych prac, bezinteresowność i oddanie ludzi przejętych ideą uzdrowienia polskiej szkoły z pewnością zdumiewać będą przyszłych historyków oświaty. Całością prac kieruje z ramienia Krajowej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania Stefan Starczewski.

W dniu 5 marca br. we wstępnych rozmowach ustalono terminy kolejnych negocjacji i tryb prowadzenia rozmów w 10 komisjach związkowo-resortowych: język polski; historia; elementy wiedzy o człowieku, kulturze i społeczeństwie; języki obce; opieka nad dzieckiem; domy rodzinne; szkolnictwo specjalne; wychowanie przedszkolne; nauczanie początkowe; szkoła jako środowisko wychowawcze.

W dniu 8 maja odbyło się spotkanie ekspertów wszystkich komisji „Solidarności" z ekspertami rządowymi z udziałem wiceministra Wojciechowskiego, podsumowujące wyniki negocjacji w poszczególnych komisjach. Niektóre z nich opublikowano w tygodniku „Solidarność"/zob. nr 5 i nr 6/. Nie sposób przedstawić w krótkim komunikacie rezultatów wszystkich odbytych negocjacji. Odnotujmy więc tylko, że stosunkowo najmniej spraw odnotowały w protokołach rozbieżności te komisje, które zajmowały się programami nauczania, np. historia, język polski, języki obce, elementy wiedzy o człowieku. W pozostałych komisjach było wiele spraw spornych, toteż - mimo formalnego podsumowania rozmów w dniu 8 maja, ustalono terminy kolejnych negocjacji dotyczących następujących tematów: nauczanie początkowe, szkolnictwo zawodowe, opieka nad dzieckiem, kształcenie i doskonalenie zawodowe nauczycieli, szkolnictwo wiejskie, kształcenie artystyczne, programy nauczania przedmiotów ścisłych i przyrodniczych. Jak wynika z podanego przeglądu, niektóre tematy będą kontynuowane, inne podejmowane od nowa.

W jakiej atmosferze toczą się rozmowy? Trzeba mieć dużą odporność psychiczną/i fizyczną!/, aby wytrzymać długotrwałe, wielogodzinne negocjacje /rekord pobiła komisja rozpatrująca problem: "szkoła jako środowisko wychowawcze" - posiedzenie trwało od godz. 11^{00} do 9^{00} rano następnego dnia/. Prowadzone są one ze strony rządowej ciągle w tej samej poetyce ogólnej niemożności, odraczania decyzji, przewlekania rozmów, zasłaniania się brakiem kompetencji, choć minister Faron, przyparty do muru przez obecnych na sali profesorów: Gieysztora, Szaniawskiego, Błońskiego, Janion, powiedział w dniu 13 marca: "...co państwo uzgodnicie, będę realiziwał". Było to zresztą jedyne spotkanie komisji polonistycznej, z ministrem - polonistą, a trwało pół godziny... Minister pojawił się na sali pod groźbą zerwania negocjacji/rozmowy prowadził wówczas z ramienia ministerstwa dyr. S. Frycie, przedstawiając się jako dyrektor Instytutu Programów Szkolnych nie jako przedstawiciel Ministerstwa dysponujący udzielonymi mu kompetencjami Ministra/, wygłosił krótkie przemówienie i zapewnił, że wszystkie sporne sprawy rozstrzygnie w podsumowaniu negocjacji w dniu 8 maja. Niestety, i w tym dniu nie ujrzeliśmy ministra Farona. Obrady prowadził wiceminister Wojciechowski. Minister Faron musiał towarzyszyć odwiedzającemu nasz kraj ministrowi oświaty z Syrii... Czyżby oświata syryjska była bliższa sercu polskiego ministra, niż jego własny resort?

Mimo trudnej i często nieprzyjemnej atmosfery wynegocjowano dla polonistyki szkolnej wiele istotnych ustaleń. Rozmowy w tej komisji odbywały się w dniu 13 marca i 14 kwietnia. W protokole rozbieżności zanotowano tylko jedną sprawę sporną: postulat zwiększenia liczby godzin na realizację przedmiotu wysuwany przez „Solidarność". Język polski uznawany był i jest przez wszystkie władze oświatowe za przedmiot podstawowy. Wyniki nauczania z języka polskiego służą wszystkim innym przedmiotom nauczania: sprawność mowy to sprawność myślenia. Złożone treści kształcenia literacko-kulturalnego i językowego nie mieszczą się w obowiązujących planach nauczania. Właśnie dlatego poloniści zaniedbują prowadzenie czasochłonnych ćwiczeń językowych, gdyż nie nadążają z równomierną realizacją wszystkich treści nauczania. Postulowaliśmy więc zwiększenie przydziału godzin w różnych typach szkół. Eksperci rządowi poparli żądania, jednaże wobec dokonanych już ustaleń/plany nauczania na rok 1981/82/ zgodne co do meritum, strony: rządowa i związkowa - zmuszone były zapisać tę kwestię w protokóle rozbieżności. Minister Wojciechowski rozstrzygnął problem w dniu 8 maja, zapowiadając ponowną rewizję siatki godzin.

W toku negocjacji ustalono tryb powołania Komisji Przedmiotowej Języka Polskiego, która ma przejąć wszystkie kwestie związane z polonistyką szkolną, jak konstruowanie i opiniowanie programów nauczania, podręczników szkolnych, książek pomocniczych i konsultowanie wszelkich decyzji Ministerstwa związanych z nauczaniem języka polskiego. Komisja działać będzie autonomicznie, ma mieć charakter społecznej kontroli, wyrażać opinie całego środowiska polonistycznego: naukowców, twórców, nauczycieli. Ustalono, że NSZZ „Solidarność" będzie miał prawo do wpływu na skład tej komisji w 50%. Niestety, już w dniu 8 maja okazało się, że Ministerstwo lekceważy podpisane porozumienia. Z przedłożonej Ministerstwu listy przez „Solidarność", na której wymieniono 88 osób według kryteriów: fachowość, uczciwość, bezinteresowność, pracowitość/bez uwzględnienia kryterium przynależności związkowej/, Ministerstwo wybrało zaledwie 10 osób, dopisując własne 53 kandydatury. Są to najczęściej osoby, które nie "splamiły się" nigdy słowem krytyki wobec resortu... Komisja przedmiotowa miała podjąć działalność zgodnie z ustaleniami już 15 maja. Sposób załatwienia tej sprawy przez Ministerstwo jest typowym działaniem odroczenia i przewlekania niewygodnej kwestii. Zespół ekspertów „Solidarności" jest zmuszony podjąć renegocjacje, a Komisja Przedmiotowa nie może rozpocząć działania mimo palących potrzeb i mimo podpisanego porozumienia.

Najwięcej uzyskano w zakresie modernizacji programów nauczania. Zespoły „Solidarności" prowadziły prace w dwóch kierunkach: 1. Opracowano projekty/"przyszłościowe"/programów nauczania dla szkoły podstawowej, liceum i technikum, zasadniczej szkoły zawodowej i technikum trzyletniego na podbudowie ZSZ. Projekty te zostały przyjęte jako punkt wyjścia do dyskusji nad przyszłym kształtem oświaty polonistycznej. Ministerstwo zapowiedziało wysunięcie własnych projektów, jak dotąd nie przedstawiono jednak żadnej alternatywy wobec projektów „Solidarności". Ministerstwo zobowiązało się do opublikowania tych dokumentów w terminie do 15 sierpnia br. Ustalono także harmonogram całości prac: dyskusja społeczeństwa nad projektami programów - 1 września do 15 października, zbieranie i opracowanie wniosków z dyskusji - do 30 października, opracowanie ostatecznej wersji programów - do 30 grudnia. W okresie od 1 stycznia 1982 do 1 września 1982 roku trwać będzie akcja szkoleniowa przygotowująca do reformy, która wprowadzać się będzie sukcesywnie: np. w roku szk. 1982/83 reformą ob-

/c.d. na str. 9/

O negocjacjach w MOiW...
/c.d.ze str.8/

jęta zostanie klasa V sz.podstawowej,kl.I LO i technikum,kl.I zas.Wszystkie podane tu ustalenia podpisano we wspólnym porozumieniu.

2.Wspólnie z przedstawicielami resortu opracowano instrukcje programowe na rok szk.1981/82 dla wszystkich typów szkół;doraźne zmiany w szkole podstawowej opracowano pod kierunkiem doc.Z.Urygi z Krakowa,dla LO i technikum - pod kierunkiem dr B.Krydy z Warszawy,dla zsz i technikum trzyletniego na podbudowie zsz-pod kierunkiem dr B.Chrząstowskiej. Największe zmiany przeprowadzono w szkołach zawodowych.Jest to w istocie program,gdyż poprzedni nie umożliwiał dokonania zmian zgodnych z ogólnie przyjętymi założeniami.

We wszystkich programach-i w projektach "przyszłościowych",w instrukcjach na rok następny kierowano się następującymi założeniami:

1.wyzwolenie literatury z serwitutów na rzecz indokrynacji światopoglądowej;literatura nie może być w szkole tylko ilustracją procesów społeczno-politycznych-w procesie nauczania trzeba uświadomiać wielorakie funkcje literatury,akcentować wartości uniwersalne,wprowadzać problematykę egzystencjalną-przybliżać młodzieży złożone bogactwo wartości humanistycznych,skupionych w dziełach literackich;

2.włączenie do programu nauczania pomijanych dotąd autorów/np.twórczość niektórych pisarzy współczesnych i emigracyjnych/oraz poszerzenie kontekstów interpretacyjnych /np.filozofia,religia,najnowsza historia Polski/;

3.rezygnacja z przestarzałych haseł i komentarzy,jakimi opatrzone były w dotychczasowych programach nauczania teksty kanonu lekturowego;

4.rezygnacja z "czytanek" dydaktycznych i płaskich utworów podporządkowanych ciasno pojętym zadaniom "wychowawczym" /np.w zsz/;właściwą podstawę nauczania języka polskiego w szkole stanowi wartościowy tekst literacki,teksty popularnonaukowe,dobra publicystyka;

5.rozluźnienie rygorów programowych i zapewnienie większej swobody nauczycielowi w doborze lektury i jej problemtyzacji.

Idea odkłamania programów języka polskiego przejawia się i w tym,że wszystkie projekty poddano wyliczeniom godzinowym i skreślano z programu te treści kształcenia,które nie mieszczą się w siatce godzin,np. wiedza profesjonalna o teatrze,filmie,radiu telewizji.Wszystkie programy zalecają jednak kontaktowanie młodzieży z tymi dziełami sztuki oraz korzystanie z nich jako źródeł do ćwiczeń w mówieniu i piśmiu.

Nauczycieli języka polskiego czeka-nie ukrywajmy-trudny okres przejściowy,w którym bez gotowego zaplecza w postaci podręczników i książek pomocniczych szukać będą nowych rozwiązań.Wydywnictwa Szkolne i Pedagogiczne obiecują,że już w roku szk.1982/83 ukażą się poprawione,przystosowane do nowych warunków podręczniki.

Zespoły programowe „Solidarności",w których uczestniczyło wielu czynnych nauczycieli,wykonały olbrzymią pracę w trudnych warunkach,nie dysponując zapleczem materialnym/maszynistki, powielarnie,itp/.Włożony trud okaże się opłacalny, jeśli pojedynczy nauczyciel zrozumie,że to on tworzy szkołę,nie zaś programy czy podręczniki. Nasze projekty programowe usiłują przywrócić godność zawodu polonisty:nie narzucają rozwiązań,podpowiadają jedynie najogólniejsze kierunki działania pedagogicznego,zakreślają merytorycznie ramy dla twórczej inicjatywy nauczycieli.Jeżeli jednak kuratorium formułować będzie nadal tematy maturalne typu:"Rozwinąć myśl C.K. Norwida:"ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek" -prowokujące do wypisywania sloganów i ogólników,jakimi karmiła nas propaganda sukcesu,wszystkie te wysiłki-i ekspertów komisji programowych,i nauczycieli podejmujących twórcze inicjatywy-zostaną przekreślone.Najwyższy czas,aby pracownicy nadzoru pedagogicznego zauważyli,że coś się jednak w naszym kraju po sierpniu zmieniło.

B.Chrząstowska

Przedruk z biuletynu informacyjnego RRS NSZZ "Solidarność" w Poznaniu /1-15 VI 1981r./

RAZEM nam po drodze

Jak już podaliśmy w serwisie informacyjnym, przedstawiciele naszej sekcji wzięli udział w dniu 12 VI 1981r.w obradach Komisji Wychowania Oświaty i Kultury MRN w Olsztynie.

Przebieg oraz wynik spotkania możnaby podsumować"staropolskim" powiedzeniem:"Obrady przebiegały w atmosferze życzliwości i wzajemnego zrozumienia.Strony wymieniły poglądy na temat najważniejszych problemów oświaty w Olsztynie i uzgodniły wspólne stanowisko".

Nie,proszę państwa,To nie żarty,ani tym bardziej kpiny.Temat"oświata"nie bardzo się zresztą do tego nadaje.

Jaki jest jej stan,o tym wszyscy wiemy.Radni znają go doskonale.Mocno na sercu leży on przewodniczącemu KWOiK dr Mirosławowi Świąteckiemu.Czy jednak wszyscy zdają sobie sprawę z dramatycznej sytuacji oświaty?Nagromadzonych przez lata problemów nie rozwiąże się nawet przy najlepszych chęciach ani na sesjach WRN,ani MRN.Jedynie kompleksowa reforma podjęta na szczeblu centralnym może naprawić zło.Dla zobrazowania tylko w naszych mieście posłużę się kilkona danymi.I tak na przykład dla pełnego zaspokojenia aktualnych potrzeb niezbędnych jest 16 przedszkoli 6-oddziałowych.Na rok szkolny 1981/82 zabrakło około 3 tys.miejsc dla naszych dzieci.Jeśli liczba ta zmniejszy się, to tylko dzięki społecznej inicjatywie naszego związku,który rozpoczął szukanie wolnych pomieszczeń na przedszkola.Lokale zastępcze nie mogą jednak rozwiązać nabrzmiałego od lat problemu.Nawet gdy wybuduje się nowe przedszkola, to okaże się,że wskutek braku mieszkań dla przedszkolanek nie będzie miał kto ich prowadzić.Dla zapewnienia optymalnych warunków pracy dydaktycznej w szkołach podstawowych miasto Olsztyn winno posiadać 440 izb lekcyjnych.Braki w tym zakresie wnoszą 111 sal.Konieczne jest więc już na"dzisiaj"wybudowanie 5 nowych szkół 24-izbowych.Prawie wszystkie szkoły ponadpodstawowe pracują systemem dwuzmianowym. Co to oznacza dla prawidłowego funkcjonowania szkoły-nauczycielom tłumaczyć nie trzeba... Danych takich możnaby mnożyć,ale po co.Przedszkoli,szkół i internatów od tego nie przybędzie.Możemy nie widzieć,jak wyglądają świetlice w innych szkołach.Za to znamy swoją,wiemy,jak powinna pracować,co jej do tego potrzeba i to nam wystarcza,nawet gdyby w całym województwie było pod tym względem idealnie. Wszystkie dzieci bowiem są nasze.

Mimo pełnego zrozumienia przez radnych dramatycznej sytuacji w naszym mieście,refleksje po obradach komisji nie napawają optymizmem. Rzecz w tym,że nie ważne co radni chcą zrobić, ale co mogą.Przedstawiono w trakcie spotkania ocenę efektywności realizacji wniosków Komisji Wychowania Oświaty Kultury MRN w Olsztynie od początku kadencji do kwietnia 1981 r.I tu włos się nam na głowie zjeżył.Nie przeraziły nawet specjalnie dane liczbowe,chociaż świadczą one o pracowitości organów wykonawczych./Na 57 wniosków zrealizowano 15 w całości,19 odrzucono,z realizacją pozostałych 27,jak stwierdzają radni,trudno się pogodzić/.Nie wiedzieliśmy jednak czy śmiać się,czy płakać,gdy usłyszeliśmy, że we wnioskach nie zrealizowanych znajdują się takie jak:

/c.d. na str.10/

Razem nam po drodze.
/c.d. ze str. 9/

-zapewnienie opieki lekarskiej w szkołach i przedszkolach,
-przeznaczenie określonego asortymentu masy mięsnej dla przedszkoli,
-powołanie grupy remontowej dla potrzeb przedszkoli i szkół,
-wynagrodzenie dla nauczycieli prowadzących koła zainteresowań,
-zorganizowanie międzyszkolnej poradni sportowej,
-remontu kapitalnego teatru im.St.Jaracza,
Zrealizowane/!/ zaś zostały wnioski odnoszące się do:
-poprawy estetyki posesji szkolnych,
-powołania komitetów opiekuńczych przy szkołach,
-działalności środowiskowej szkół,
-zwiększania możliwości prezentowania artystycznego dorobku szkół.
Wybrałam celowo tylko niektóre wnioski.Myślę, że pytanie:Dlaczego dokonałam takiego wyboru, odpowie sobie sam czytelnik.
Nie uważam,aby można mi było zarzucić stronniczość.Cóż bowiem znaczy zrealizowany wniosek - włączenie zakładów pracy do budowy przedszkoli, skoro wiadomo,że przedszkoli nie budowano.Czyżby Pan Prezydent wolał piękne,ogrodzone i wygrabione podwórko od wygodnego,przestronnego i zdrowego mieszkania?Chyba tak,jeśli pieniądze wydawano na podniesienie estetyki wokół szkół, a nie ich budowę.
Rozumiemy,Panie Prezydencie,Pani niewiele mógł, my zresztą też.Mamy jednak pewne wątpliwości czy będziemy wreszcie mogli.Nadal władze oświatowe wolą decydować niż wykonywać,czego najświeższym dowodem jest samowolna decyzja likwidacji IKNiBO.Uważamy,że najpilniejszą w tej chwili potrzebą jest właściwy podział ról.
Niech wreszcie każdy robi to,do czego został powołany:WRN i MRN do nakreślania kierunków działania,a wojewoda,UW,prezydent,UM do wykonywania.
Radni muszą koniecznie uzyskać pełne prawo egzekwowania swoich uchwał.W innym wypadku,choć wszystkim nam po drodze,nigdzie nie dojdziemy.

C.Walec

Listy

Szanowna Redakcjo!

Czy z nadmiaru miejsc w przedszkolach likwidujemy "0" w szkołach? Ciekawe pytanie,prawda.Wiadomo już, że w najbliższym roku szkolnym poza przedszkolami znajdzie się ponad 3 tys. dzieci,które mają pełne prawo do objęcie ich opieką przedszkolną.Przedszkola natomiast są przepełnione do granic wytrzymałości, dodać wypada,że Sanepid i kontrole bhp od dawna wykazywały ich bardzo zły stan.

Wychowawczynie absolutnie nie są zainteresowane w zwiększaniu liczebności grup przedszkolnych.Idzie im o dobro przede wszystkim dzieci, i dysponują porozumieniami postrajkowymi,które regulują właśnie tę liczebność.A jakie drogi wyjścia znalazły wasze Władze?

Otóż likwidują w szkołach podstawowych klasy "zerowe",które dorobiły się skromnych,lecz lepszych niż w przedszkolach warunków."Zerówki" startowały parę lat temu bez programów i zaplecza i bardzo wolno dochodziły do stanu,jaki teraz osiągnęły.Przemawiają za nim inne czynniki.Dzieci są po prostu lepiej przygotowane do obowiązków szkolnych.Nie chcę krytykować w tym momencie przedszkoli,usprawiedliwiają je pod tym względem skandaliczne warunki.Oczywiście decyzja ta poprawia sytuację lokalową w szkołach,ale jakim kosztem.Jedynym celem powinno być DOBRO DZIECI,a takie stawianie sprawy jest moim skromnym zdaniem -niepoważne.

T.Stefanowicz

KALENDARIUM

12 maja 1935 - zmarł Józef Piłsudski, współtwórca i organizator odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego
12-14 maja 1926 - przewrót majowy Józefa Piłsudskiego
11-18 maja 1944 - uwieńczone sukcesem walki żołnierzy 2 Korpusu o Monte Cassino
20 maja 1941 - hitlerowcy rozpoczynają budowę obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, w którym zginęło około 3,8 mln ludzi różnych narodowości
28 maja 1981 - zmarł Prymas Polski Stefan Wyszyński
30-31 maja 1954 - obradował V Zjazd Historyków w Olsztynie
1 czerwca - obchody Dnia Dziecka
6 czerwca 1944 - utworzenie drugiego frontu w Europie
7 czerwca - Ogólnopolskie Obchody Zielonych Świąt
15 czerwca-rozpoczął się proces założycieli Konfederacji Polski Niepodległej.Na wniosek obrońców został przerwany do lipca 1981r.
15 czerwca-sesja literacka w Łomży z udziałem Czesława Miłosza; poety co " szczęścia nie zaznał, bo go nie było w ojczyźnie"
28 czerwca-25 rocznica krwawych wydarzeń w Poznaniu będących pierwszym protestem klasy robotniczej w Polsce Ludowej przeciw warunkom życia i pracy.

R.Krępuła

Czesław Miłosz

Do polityka

Kto ty jesteś człowieku-zbrodniarz czy bohater
Ty,którego do czynu wychowała noc.
Oto starca i dziecka w ręku dzierżysz los
I twarz twoja zakryta
Jak golem nad światem.

Czy obrócisz w popioły miasto czy ojczyznę?
Stój! Zadrżyj w sercu swoim!Nie umywaj rąk!
Nie oddawaj wyroku niespełnionym nadziejom!
Twoja jest waga i twój jest miecz.
Ty,ponad ludzką troską,gniewem i nadzieją
Ocalasz albo gubisz
Pospolitą rzecz.

Ty jesteś dobry i w gronie rodziny
Pieściłeś nieraz blask dziecinnych głów.
Ale jeżeli przeklnie ciebie-milion rodzin?
Biada! Co zostanie z twoich dobrych dni?
Co pozostanie z twoich krzepkich mów?
Ciemność nadchodzi.

Gwarne miasta i pola,kopalnie okręty
Na twojej dłoni,ludzkiej,jakże ludzkiej.
Patrz. Linia twego życia tędy będzie szła.
Trzykroć błogosławiony
Potrzykroć przeklęty
Władco dobra
Albo władca zła.

Redaguje zespół: Bogusław Kłosiński,Ryszard Krępuła,Renata Sadłowska, Roman Trębski ,Cecylia Walec, Władysław Walec, Anna Zienkiewicz.
Adres redakcji:10-542 Olsztyn,ul.Dąbrowszczaków39 7p.pok.710.tel.241-11w.269
Nakład500 egz. cena 5zł.

26-28.06.1981 r. - I Zjazd Delegatów Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność". Wybrano 60 osobowy Zarząd NSZZ „Solidarność" Regionu Warmińsko-Mazurskiego do którego weszła **Grażyna Langowska**, która też została członkiem 11 osobowego Prezydium oraz Delegatem na Zjazd Krajowy. Wśród kandydatów zgłoszonych do Zarządu przez komisje zakładowe oświaty byli: **Barbara Ignatiew** - nauczycielka LO w Morągu, **Jerzy Kowalski** - nauczyciel zawodu w Zespole Szkół Zawodowych CZSP w Iławie, **Irena Lewandowska** - nauczycielka Zbiorczej Szkoły Gminnej w Morągu, Grzegorz Potorski - nauczyciel Zbiorczej Szkoły Gminnej w Iławie, **Barbara Rimaszewskene** - nauczycielka Przedszkola Nr 4 w Iławie, **Grażyna Sobiech** - nauczycielka SP Nr 4 w Morągu oraz **Krystyna Krassowska** - nauczycielka SP Nr 17 w Olsztynie, zgłoszona do Komisji Rewizyjnej.

7.07.1981 r. - Ordynariusz archidiecezji warmińskiej ks. dr Józef Glemp został Prymasem Polski. W związku z tym wydarzeniem Zarząd Regionu wystosował do Jego Eminencji pismo: *„...W związku z podniesieniem Jego Eminencji do godności Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, Prymasa Polski - „Solidarność" Regionu Warmińsko-Mazurskiego pragnie wyrazić z serca płynącą radość z tego faktu. Modlić się będziemy wraz z całym narodem o błogosławieństwo i moc Ducha Świętego dla wszystkich poczynań Księdza Prymasa. Pragniemy podziękować Biskupowi Warmińskiemu za dotychczasową pomoc i ojcowską radę. Straciliśmy dotychczasowego naszego opiekuna, ale zyskała go cała „Solidarność" i cały nasz naród w osobie Księdza Prymasa. Trwając w prawdzie i wierze ojców naszych = zwyciężymy, bo prawda jest silniejsza niż kłamstwo, a dobro jest silniejsze niż zło. Olsztyn, dnia 07.07.1981 r.".*

4-5.08.1981 r. - Zarząd Regionu zorganizował protest przeciwko niedostatkom zaopatrzenia rynku w podstawowe artykuły spożywcze. Drugiego dnia ulicami Olsztyna przeszedł „marsz głodowy".

9.09.1981 r. - I tura Zjazdu Delegatów w Gdańsku - zebrani wydają Uchwałę w sprawie wychowania młodych pokoleń w duchu prawdy i narodowej tradycji: *„...Związek powinien wydać specjalne zeszyty, które będą służyły jako pomoc w nauce historii, języka polskiego i nauk społecznych w szkołach i przy samokształceniu. Zeszyty te staną się również jednym z instrumentów społecznego wychowania młodzieży".*

S

ZAPROSZENIE

Regionalna Komisja Wyborcza
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" w Olsztynie

uprzejmie zaprasza

Pana(nią) Cecylię Walec

na I-sze Walne Zebranie Delegatów,
które odbędzie się dnia 26.06.1981 r. o godz. 10.00
w Hali Sportowej ART w Kortowie.

Olsztyn, dnia . . . . . 1981 r.

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY
„SOLID
Międzyza
w
kod 10-
ul. Dąbrowszczaków nr 39

Historyczne zaproszenie (26.06.1981) na I-sze Walne Zebranie Delegatów NSZZ Solidarność w Hali Sportowej ART w Olsztynie

Od prawej: Władek Walec, Władek Kałudziński jego żona i Cecylia Walec - rocznicowe spotkanie Stowarzyszenia Pro Patria.

20.09.1981 r. - Na stadionie Stomilu odbyły się uroczystości dożynkowe z udziałem Prymasa Polski Józefa Glempa. Uroczystości zorganizował Zarząd Regionu oraz NSZZ RI „Solidarność".

5.10.1981 r. - Podczas drugiej tury I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" zebrani podjęli Uchwałę o edukacji narodowej: *„...Przeszłość narodu i przyszłość „Solidarności" zależą od tego czy młode pokolenie Polaków będzie przygotowane i zdolne do niezależnego, samorządnego i autentycznego uczestnictwa w kierowaniu swoim krajem...".*

17.10.1981 r. - Ukazał się drugi numer „Roty", a w nim m.in. obszerny wywiad **Władysława Walca** z **Grażyną Langowską** pt. „Grażyna Langowska o nas, o sobie, o Zjeździe".

13.12.1981 r. - Początek stanu wojennego. Na mocy Dekretu Związek został zdelegalizowany, wielu działaczy zostało internowanych lub aresztowanych.

24.12.1981 r. - aresztowano **Grażynę Langowską**. Została skazana 2 lutego 1982 r. na 1 rok i 6 miesięcy Przebywała w więzieniu w Ostródzie. Zwolniona 3.06.1982 r.

2.02.1982 r. - Irena Czinczołł-Włudyka - nauczycielka ze Szkoły Muzycznej w Olsztynie, aresztowana w grudniu 1981 r. została skazana na 2 lata i 3 miesiące więzienia. Przebywała w aresztach i więzieniach w Olsztynie, Ostródzie, Fordonie k. Bydgoszczy.

19.02.1982 r. - Ukazał się pierwszy numer „Rezonansu" - wydania podziemnego, z **Tadeuszem Adamskim** przez cały okres działalności konspiracyjnej współpracowali m.in. **Bogdan Kłosiński** i **Teresa Stefanowicz**. W sumie ukazało się 100 numerów podziemnego „Rezonansu".

(27)

17 X 1981

Solidarność

ZARZĄD REGIONU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ROTA

BIULETYN REGIONALNEJ SEKCJI PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA

②

UCHWAŁA
O EDUKACJI NARODOWEJ

Przyszłość narodu i przyszłość „Solidarności" zależą od tego, czy młode pokolenie Polaków będzie przygotowane i zdolne do niezależnego, samorządnego i autentycznego uczestniczenia w kierowaniu swym krajem.

Nową Polskę zbudują tylko ludzie odważni, samodzielni w myśleniu i działaniu, solidarni, wrażliwi moralnie i uczciwi.

Dlatego wychowanie młodego pokolenia Polaków musi stać się sprawą nas wszystkich, sprawą Związku, sprawą całego społeczeństwa.

System oświaty i wychowania, zmonopolizowany przez państwo, służy dotychczas wyłącznie interesom politycznym, ideologicznym i ekonomicznym narzuconej społeczeństwu władzy. Był on obcy aspiracjom i wartościom narodu polskiego.

Chcemy, aby edukacja narodowa respektowała prawa naszych dzieci do życia w prawdzie, do pełnego umysłowego i duchowego rozwoju. System edukacji ma być systemem demokratycznym, dającym każdemu człowiekowi równą szansę kształcenia się i rozwoju, zgodnie z jego możliwościami i aspiracjami.

Żądamy, aby system edukacji narodowej w Polsce nie służył dalej doraźnym i koniunkturalnym interesom władzy politycznej i administracyjnej. Jego głównym celem powinien być pełny rozwój psychiczny i fizyczny naszych dzieci.

NSZZ „Solidarność" popierać będzie:

1/ inicjatywy zmierzające do objęcia pełną kontrolą społeczną systemu oświaty i wychowania w Polsce,

2/ inicjatywy służące autentycznemu ruchowi na rzecz stworzenia w naszym kraju nowoczesnego i demokratycznego systemu edukacji,

3/ dążenia do stworzenia warunków dla rzeczywistego respektowania praw dzieci i młodzieży we wszystkich instancjach i środowiskach wychowawczych,

4/ działania zmierzające do przywrócenia społecznego prestiżu i prawno-ekonomicznej stabilizacji stanu nauczycielskiego.

NSZZ „Solidarność" będzie się domagać:

1/ podjęcia przez Sejm PRL ustaw o edukacji narodowej, będącej prawnym usankcjonowaniem idei uspołecznienia systemu oświaty i wychowania,

2/ przełamania monopolu partyjno-państwowego w systemie oświatowym przez otwarcie możliwości tworze-

dokończenie na str. 6 →

DZIEŃ
EDUKACJI NARODOWEJ

To święto wszystkich ludzi związanych z oświatą i wychowaniem. Było tak dotychczas, że przede wszystkim nauczyciele uroczyście obchodzili ten dzień, ale truizmem jest przypomnienie, że nie tylko oni pracują w szkołach. Użyliśmy tej nazwy po to, żeby podkreślić właśnie to współuczestnictwo.

Minął rok od powstania „Solidarności" i od powstania tego związku w oświacie. Początkowo wszyscy zapaliliśmy się do działania, może była to ostatnia chwila, w której należało powiedzieć władzy – dość!

Dość zakłamania, dość ogłupiania, dość niewolniczej pracy nauczycieli.

Może nie wszyscy podpiszą się pod tymi słowami, ale na pewno wszyscy zgodzą się, że „nauczyciel" to słowo, które teraz niewiele znaczy. To brzmi trochę niesprawiedliwie, wszelkie bowiem sądy klasyfikujące na gruncie etyki, zawierają pewien stopień błędu. Liczą się jednak fakty.

Co znaczy dziś „nauczyciel" wśród dzieci, młodzieży, nawet dorosłych? Wielu z nich przysłowiowym machnięciem ręki kwituje dyskusję na ten temat.

Czy mają rację? – to już jest bardziej złożonym problemem. Racja nie zawsze idzie w parze z prze-

ciąg dalszy na str. 5 i 6 →

GRAŻYNA LANGOWSKA
o nas, o sobie, o Zjeździe

"ROTA" : Naszą rozmowę należałoby zacząć od "początku" – czyli już od historii. Prawdopodobnie miniony rok przysłaniałby nam dzisiejsze, ciągle jeszcze gorące dni. Dlatego pozwolisz, że z historii zadam Ci tylko jedno pytanie. Przypadek to czy konsekwencja działania, że to właśnie Ty od początku dni sierpniowych skupiłaś wokół siebie komitet założycielski naszej sekcji, a Twoja szkoła stała się jej pierwszą siedzibą?

GRAŻYNA LANGOWSKA : Oczywiście nie mogło to być przypadkiem, tak na zasadzie, że gdzieś się tam zabłąkałam w tę działalność. Zupełnie świadomie włączyłam się w ten nurt ruchu społecznego, ale gwoli

dokończenie na str. 2 →

G. LANGOWSKA o nas, o sobie, o Zjeździe

dokończenie ze str. 1

sprawiedliwości muszę powiedzieć, że formalnie inicjatorką tego ruchu, który u nas zaznaczył się na początku września ubiegłego roku, była Mirosława Angelus. To ona tak energicznie wkroczyła w tę działalność. A dopiero od momentu uformowania się Międzyszkolnego Komitetu Założycielskiego Pracowników Oświaty i Wychowania na czele stanęłam ja, po prostu po formalnych wyborach.

Do naszej szkoły zaczęli przychodzić ludzie, ażeby zasięgnąć informacji, żeby się zapisywać, a później, kiedy weszłam do Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Oświaty i Wychowania, byłam reprezentantem tego regionu. W momencie, kiedy rozpoczęły się strajki, byliśmy jako szkoła ruchem promieniowania na dalsze szkoły. Przejęliśmy na siebie ciężar organizowania związku w oświacie. Członkowie prezydium działającego wówczas w WPKM z ulgą przyjęli do wiadomości, że my będziemy obejmować zasięgiem placówki oświatowe w województwie. Tak się zaczęło.

R.: Wybór Grażyny Langowskiej na przewodniczącą sekcji oświaty i wychowania nie był przypadkowy, nie był też chyba dla Ciebie zaskoczeniem. Czy godząc się na tę funkcję miałaś już gotową koncepcję działania, pracy sekcji? Jakie w tej chwili stawiasz sobie cele?

G.L.: Wtedy, kiedy odbywało się pierwsze walne zebranie naszych delegatów, miałam pewne wątpliwości. Pamiętam, że do ostatniej chwili walczyłam z chęcią, aby tę funkcję złożyć. Wydawało mi się, że przez te parę miesięcy ja i ta część kolegów najbardziej zaangażowanych, zrobiliśmy bardzo wiele, był to okres pionierski. Sytuacja się jako tako unormowała i miałam ochotę scedować to na kogoś innego, kogoś mniej zmęczonego, bo zmęczona byłam bardzo. Ciągnęłam przecież pracę zawodową, jestem matką małej córeczki, jestem nauczycielką, to wymaga pewnej pracy i łączenie tego wszystkiego jest bardzo trudne, karkołomne wręcz. Pamiętam, że przy wyborach siedział przy mnie Stasio Mackiewicz i podszeptywał - " Nie wycofuj się, nie załamuj się...." A potem, kiedy obserwowałam ludzi i wyczuwałam nastrój, po prostu nie miałam odwagi się wycofać, choć chciałam już troszeczkę odpocząć. Wydawało mi się, że za dużo zobowiązań wzięliśmy na siebie, ludzie pokładali w nas pewne nadzieje, rezygnacja byłaby wtedy ucieczką. Dlatego zostałam. Trudno powiedzieć na ile zdałam egzamin, na ile mnie jeszcze stać, staram się po prostu.

Jeśli chodzi o koncepcję działania, to oczywiście żadnej takiej nie miałam. Te formy, które wypracowaliśmy nie wzorując się na niczym /nigdzie nie było takich wzorów/, będą się teraz sprawdzały; a więc podział na grupowanie placówek, tworzenie komisji zakładowych, koordynowanie tego wszystkiego. Dalszą rzeczą jest uaktywnienie wszystkich komisji przez prowadzenie akcji szkoleniowych, przez bezpośrednie kontakty z komisjami. To jest mniej więcej taka działalność bieżąca. Bardzo potrzebna jest w tym wszystkim informacja, bo jak wiadomo " Rezonans " wszystkich spraw, a już na pewno ściśle zawodowych, nie wyczerpie.

R.: Programu nie realizuje się samemu. Wybory narzuciły Ci do współpracy ludzi, których przedtem prawie, lub wogóle, nie znałaś. Czy jesteś zadowolona z pracy prezydium? Jak dalece ogranicza ono Twój temperament działacza?

G.L.: Nie jest zupełnie tak, że są to ludzie, których nie znałam, bo jednak część prezydium to ci dawni działacze: Zofia Czajkowska, Mirosława Angelus i wielu innych kolegów. Są to ludzie doświadczeni, przeszli przez ten najtrudniejszy okres. Są i nowi oczywiści, którzy różnie pracują. Pewna trudność polega na tym, że niektórzy dojeżdżają z terenu i to dobrze, region musi być reprezentowany w prezydium, ale wiadomo, że nasze kontakty są ograniczone tak, że nawet zebranie i ustalenie planu pracy jest skomplikowane. Dlatego praca związana z kontaktami z władzami opiera się na garstce osób, które czynią to kosztem życia prywatnego. Aktywność ludzi jest też oczywiście różna, większość pracy musi być wykonana społecznie, a etatów mamy bardzo mało.

R.: Nie uważasz, że podejmując się załatwiania wielu spraw sama, często kosztem własnego życia osobistego, oduczyłaś prezydium samodzielności? Mam podstawy, żeby tak sądzić. Ostatnie posiedzenia są tego niezaprzeczalnym dowodem.

G.L.: To prawda, ten problem istnieje, to się zauważa. Istotnie w pierwszych dniach września, kiedy nie było mnie tutaj, ponieważ byłam zaangażowana w sprawach OZG-rafu, potem pierwsza tura Zjazdu Krajowego, a tutaj cały rozruch związany z początkiem roku szkolnego i wiem, że w prezydium kilka spraw nie wypaliło. To może być dowód na to, że powstała inercja wśród tej grupy ludzi. Jest to po części moja wina, ale nie wynika z tego, że chciałam, aby tak się stało, żebym to ja wszystko załatwiała, bo najlepiej potrafię. Tak nigdy nie myślałam. Robiłam wiele rzeczy sama, ze względu na to, że byłam w MKZ-cie praktycznie codziennie i wiele rzeczy trzeba było załatwiać z marszu, a koledzy w tym czasie byli nieobecni, wobec tego szłam ja. Taki stan nie może trwać nadal, jest to fizyczna niemożliwość. Istnieje już podział na zespoły problemowe, ludzie wiele się uczą i muszą być w końcu jakieś efekty. Musi nastąpić również pewna specjalizacja, wtedy wszyscy poczują się bardziej odpowiedzialni za rzeczy, które będą leżały w ich kompetencjach.

Myślę, że funkcja przewodniczącego powinna polegać na koordynowaniu tej pracy. Z drugiej strony wymaganie od nich, żeby wszystko szło tak gładko, bez zacięć jest utopią. Ci ludzie przecież pracują zawodowo i wszystko to co robią muszą robić społecznie. Dlatego może zaistnieć sytuacja, kiedy przewodnicząca czy przewodniczący /nie wiem jeszcze jak to będzie/ zmuszony zostanie do załatwiania pewnych rzeczy z marszu, tak jak to ja dotychczas robiłam.

R.: Czego oczekujesz i wymagasz od działacza NSZZ "Solidarność"?

G.L.: Niestety jeszcze ciągłe poświęcenia wielu spraw osobistych. Bez zaangażowania trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie naszej sekcji. Ponadto wiary w siebie, odwagi w załatwianiu różnych spraw. Trzba liczyć na mądrość ludzi, którzy tworzą ten jeden Związek, nie wolno zamykać się w zaściankowych ramach. Jeszcze raz powtórzę. Oczekuję odwagi i wyrobienia w sobie siły przebicia. Z tym się nikt nie rodzi. Taką siłę człowiek musi wyrobić sobie sam. Jeśli nie, to zawsze będzie kroczył tylko marginesami, będzie lekceważony, nie zauważany. Oczywiście w teorii brzmi to tak gładko. W życiu jest inaczej. Trzeba się przebijać. Człowiek musi się przebijać, musi brnąć do przodu, jeśli wierzy w ideę tego co robi. Idea w tym działaniu jest konieczna. Padają tu takie duże słowa, może za duże, ale tak ja to czuję i myślę, że tak jest,

ciąg dalszy na str. 3 ⇒

G. Langowska o nas... ciąg dalszy ze str. 2

R: Jakie wg. Ciebie są oczekiwania członków /chodzi mi oczywiście o nauczycieli/ ? Czy posiadasz dokładne rozeznanie ich potrzeb nie tylko w Olsztynie ale przede wszystkim tam, gdzie najtrudniej - na wsi?

G.L.: Szkoła jest dosyć specyficzną placówką, wydaje mi się dość kostyczną i zachowawczą. Należałoby działania skierować w stronę zmiany postaw, żeby ludzie umieli skorzystać z tych praw, które im dają nowe ustawy, nowe rozwiązania organizacyjne, nowe kompetencje rad pedagogicznych. Trzeba ludzi nauczyć korzystać z tego, co już wywalczyliśmy. Komisje zakładowe istnieją, wszyscy wiedzą, że to jest, przeczytali, mają to w gwałci, a nie potrafią z tego skorzystać i ciągle stają na pozycjach wyczekiwania i niestety zastraszenia. Obserwuje się to nie tylko na wsi, ale i w mieście, nawet w dużych niekiedy ośrodkach. Z nauczycielami było tak do tej pory, że ciągle coś im się nakazywało, poszturchiwało, mówiło, że oni tego nie potrafią i ci ludzie po prostu w tej atmosferze wyrośli. Nie mają poczucia własnej wartości. Przyzwyczaili się, że ktoś ciągle nimi dyryguje, tymczasem tę inicjatywę oni powinni przejąć. W realizacji tego powinny pomóc szkolenia, ich różne formy, wszechnice, zebrania, spotkania... Trzeba ludziom, to o czym mówiłam uświadomić i jeszcze niestety troszeczkę sterować, choć nasz związek nazywa się niezależnym i samorządnym, bo z realizacją idei zawartej w nazwie jest jeszcze bardzo źle w wielu komisjach, a szczególnie w oświacie.

R: Zapewne zdążyłaś się już oswoić z nową funkcją, jaką przypadła Ci w udziale w ZR. Jesteś nie tylko członkiem prezydium, ale rzecznikiem prasowym. Zgadzamy się wszyscy, że jesteś tam w tej chwili niezbędna, ale co z naszą sekcją? Będziesz starała się godzić obie funkcje czy też zmierzasz z której z nich zrezygnować ?

G.L.: Nie, nie zdążyłam się jeszcze przyzwyczaić do tej funkcji. Formalnie została mi ona przydzielona, nie bez wielu oporów z mojej strony, na początku lipca. Faktycznie zaczęłam ją pełnić od września, gdy zostałam urlopowana, do pełnienia funkcji z wyboru, przez władze oświatowe. Tak więc nie miałam kiedy jeszcze się przyzwyczaić. Funkcja ta wiąże się z pewną odpowiedzialnością. Realizowanie jej jest szczególnie trudne i dość nieprecyzyjne w układzie naszego regionu. Podstawowe źródło informacji - „Gazeta Olsztyńska" niestety zawodzi, trudno sobie w tym wypadku wyobrazić jakieś formy współpracy. Na razie nie widzę możliwości, by rzecznik prasowy naszego związku mógł na łamach gazety prezentować jego stanowisko bez cenzury, prawdziwe. Tymczasem wykorzystujemy „Rezonano", a to wiadomo, nie o to chodzi. Rzecznik powinien być do dyspozycji publikatorów, chcących u niego zasięgnąć informacji na tematy związane z pracą związku. Takiego zainteresowania tutaj nie ma. Teraz odpowiedź na pytanie drugie. Spotkałam się już z opinią, że zdradziłam nauczycieli... Oczywiście to wcale tak nie jest. Przecież pamiętajmy, nie jesteśmy związkiem branżowym. Ja reprezentując tam związek reprezentuję też sekcję, reprezentuję tu - we władzach i na zewnątrz także. Zawsze, gdy zaistnieje ważna potrzeba to przecież będę. Po to jestem by być do usług.

A jeśli chodzi o funkcję przewodniczącej, to myślę, że jest wielu ludzi energicznych, z przebiciem, którzy powinni funkcję po mnie przejąć, co wcale nie znaczy, że ja zerwę z sekcją kontakt. To jest niemożliwe. Ja nie lubię pracować w szkole... Jeśli mnie nie wyrzucicie z tego pokoiku, to sama się stąd nie wyniosę. Jeśli delegaci jednak uznają, że powinnam być nadal przewodniczącą, to oczywiście będę. Wspólnie z delegatami rozważymy wszystkie moje za i przeciw. Sprawa sekcji jest jeszcze nie wyjaśniona. Nie wiemy jak będzie ona pod względem formalnym, etatowym funkcjonowała. Mówi się o tym, że to ma być wszystko wykonywane społecznie. Ja sobie tego nie wyobrażam. Trudno jest połączyć pracę społeczną na pieniądze, kłóci się to również z moją psychiką, ale nie ma innego wyjścia, nie można dzielić siebie między pracę w szkole i pracę w sekcji. Inaczej wtedy odbywa się pokowicznie, jakiś trzeci koszta.

R: Jakie są Twoje możliwości reprezentowania pracowników OiW w ZNT

G.L.: Na pewno nie ilością głosów. Oświata w Zarządzie jest reprezentowana nieliczenie, ale z pewnością pomoże argumentacja, siła przekonywania, jakiś autorytet i ten fakt, że tam jestem, że jak zaistnieje jakaś potrzeba, to zawsze z tym wyjdę zawsze się z tym wepchnę i przepchnę jak mi się to uda. Muszę się też liczyć z głosami prezydium, działam przecież jako przedstawiciel całego regionu. Ale mam też argument, że nie mogę zerwać kontaktu ze swoimi wyborcami, przecież gdyby mi nie dali nauczyciele mandatu, nie znalazłabym się w zarządzie.

R: Jak wszyscy wiemy byłaś jednym z delegatów na I Zjazd NSZZ „Solidarność". Pojechałaś tam jako przewodnicząca SOiW czy też jako członek prezydium ZR w.m.?

G.L.: Ani tak, ani tak. Pojechałam jako delegat naszego regionu, jako jedna z piętnastu osób. Jedna z funkcji nie jest delegatowi przypisana. Nawet Krupiński był po prostu delegatem.

R: Nie uważasz, że my nauczyciele gubimy się w tym 10 mln związku?

G.L.: Gubimy się jeszcze oczywiście, tak jak wiele sekcji zawodowych. Jest to konsekwencja sytuacji. Ciągle trwa walka o przebicie się, o egzystencję związku. Dlatego sprawy czysto zawodowe niestety trzeba odłożyć na plan dalszy. Musimy mieć świadomość, że skoro decydowaliśmy się na związek wielozawodowy, wielomilionowy, to będą tego pewne konsekwencje. Koledzy z NSP mówili, że nas w tym molochu połkną, byśmy odpowiadali, że jesteśmy dojrzałymi obywatelami i wiemy, iż nadrzędnym interesem jest w ogóle sprawa Polski, regionu, a dopiero później sprawy zawodowe i zanim o tym pomyślimy. Wówczas będziemy w stanie pewne rzeczy wybaczyć, poczekać na realizację niektórych zamierzeń, postanowień, marzeń. To w przyszłości na pewno się unormuje, tak jak to jest na Zachodzie w wolnych związkach zawodowych. Mają one tradycje i bardzo dobrze rozpracowane struktury. W przyszłości, sądzę, nasz związek będzie musiał oprzeć się na pracy silnych zorganizowanych mocno sekcji zawodowych, dla których płaszczyzną jednoczącą będą sprawy ogólnozawodowe, ogólnoregionalne, ogólnospołeczne.

R: Czy wiesz już co powiesz w imieniu członków Sekcji OiW na obradach II tury KZ „Solidarność" ?

G.L.: Wcale nie wiem czy ja powiem, bo to przecież nie o to chodzi. Gdyby każdy delegat miał takie ambicje to byśmy przegadali ten zjazd. W imieniu regionu zawsze występuje jedna osoba, przy czym

dokończenie na str. 4 ⇒

G. LANGOWSKA o nas,...

nawet jeśli jest różnica poglądów, to trzeba się podporządkować woli większości, bo takie są prawa demokracji. Powstał taki zespół, który zajmuje się sprawami oświaty. Ja nawet poszłam tam ale okazało się, że tam jest już bardzo wielu ludzi, około setki, zrezygnowałam więc, bo przecież nie rzecz w tym, żeby wszystkie ustalenia firmować swoim nazwiskiem. Istotne jest to, że sprawy są pełne do przodu i że to jest rozpatrywane. Natomiast pełnić się na mównicę nie zamierzam. Chyba że dojdę do wniosku, że mój głos będzie rzeczywiście bardzo ceniony. Irytuje mnie u wielu delegatów, którzy z pewnych ambicjonalnych pobudek zabierają głos będący powtórzeniem cudzego.

R: Czy tak sobie wyobrażałaś „Solidarność" gdy zaczynałaś ją organizować w naszym województwie ?

G.L.: To jest bardzo złożone pytanie. Trudno jest odpowiedzieć krótko. Oczywiście myślę, że niezupełnie, nie wszystko tak sobie wyobrażałam, jak to jest teraz z wielu względów. Otóż, po prostu nie liczyłam się z jednym i to był brak realizmu, że tak szybko nastąpi u ludzi zmęczenie. Po prostu ludzie są bardzo zmęczeni codziennymi kłopotami, tą ciągłą przepychanką, która trwa niezmiennie, tym atakiem na związek, który się pojawił w środkach masowego przekazu. Mimo siły tego związku ludzie czują się troszeczkę zaszczuci i to jest bardzo deprymujące i smutne. Niektórzy przyjmują postawę rezygnacji, to jest bardzo groźne. Myślałam, że więcej będzie energii, więcej odwagi, wytrwałości. Może się to zmieni po naszym zjeździe. Na razie ta ciągła szarpanina, strajki, bezradność niekiedy wobec skostniałej władzy, wobec często złej woli daje się mocno odczuć.

R: Coraz wyraźniej zaznacza się sprzeczność w naszym związku między dążeniem KKP do skupienia decydowania w swoich rękach a statutową demokracją, do której raczej dążą rzesze członków na dole ? Czy w obecnej chwili nie stać „Solidarność" na demokrację?

G.L.: Tak. Ja tutaj przytoczę opinię jednego z kolegów, która wydaje się być bardzo celna. Twierdzi on, że rzeczywiście jest coś w rodzaju obchodzenia zasad demokracji, zwłaszcza w kształtowaniu struktur naszego związku, sposobu wybierania władz, ale z drugiej strony, jeśli toczy się walka o demokrację, to w trakcie tej walki pełnej demokracji być nie może. Jeśli wojsko walczy z kimś o rzeczy bardzo humanitarne, bardzo demokratyczne, to tymi zasadami w trakcie tej walki nie może się kierować, bo przegra. Kiedy toczy się walka o demokrację w tym kraju, toczy ją związek, to nie może tego robić na zasadach pełnej demokracji, bo wtedy nie będzie wspólnego frontu, jedności działania.
Ja po prostu z tym się godzę. Wydaje mi się to logiczne.

R: Jaka jest Twoja ocena debat I tury Zjazdu z tego punktu widzenia ?

G.L.: Nie zgadzam się z opinią, że delegaci przesejmikowali I turę Zjazdu. Tak to nazwał między innymi szef radio-komitetu. Nieprawda ! Była to bardzo trudna, żmudna, ciężka praca, wymiana wielu poglądów. Była to dyskusja na pewno bardzo ciężka bo tej demokracji rzeczywiście w dyskusji nie trzeba się uczyć, ale w sumie jakaś konkluzja, wrażenie jest jednak optymistyczne, mimo że było wiele gorących sporów w ocenie postaw nawet samego Wałęsy ! Niektórzy delegaci nie akceptowali jego wystąpienia, mimo zakwestionowań nawet postanowienia Zjazdu. Chodzi mi tu o spór na temat struktury władzy związkowej. Była koncepcja Rozowskiego, żeby powstało coś w rodzaju takiego parlamentu, takiej rady naczelnej, która między zjazdami byłaby ciałem wstępowdawczym, a KKP byłaby wówczas ciałem wykonawczym. Wałęsa nie zaakceptował tego. A więc było to działanie antydemokratyczne. Ale wyjechał głosnego. Uważał, że następiłoby coś w rodzaju dwuwładzy, związek wtedy nie byłby operatywny. Ja argumentacji przekonała delegatów, którzy jeszcze raz głosowali, uznając, że przynajmniej teraz przez najbliższe dwa lata władza powinna być skupiona w jednym ręku.

R: Gdybyś została przewodniczącą KKP - traktuj to jako pytanie.

G.L.: Tak. Tak. hm... Gdybym została przewodniczącą? ... No, jest to taka abstrakcja, zmęczywiście to trudno wyobrazić sobie, to trzeba by jakąś fantastyczną opowieść zacząć snuć. To co? Co bym zrobiła? Ogłosiłabym siebie dyktatorem...

R: Tak jak Wałęsa?

G.L.: Tak jak Wałęsa. Wałęsa powiedział: „Ja nie jestem dyktatorem, ja tylko chcę być przewodniczącym Związku, który oczekuje od delegatów zwykłej pracy, większej dyscypliny." Ja bym oczekiwała tego samego. I gdybym została przewodniczącą, to musiałabym przede wszystkim nauczyć się koordynacji. Bo myślę, że na tym jednak polega rola przewodniczącego. Koordynacji oczywiście i pewnej dyplomacji w kontaktach z władzami. Wałęsa ten dar na pewno posiada. Przy całej masie błędów, które popełnia potrafi z tego wszystkiego jakoś wybrnąć, przyznać się do wielu błędów. To jest ważne. Nie twierdzi, że ma jakąś wyłączność na mądrość w związku.

R: Jeszcze chcę wrócić do wyborów. Czy nie uważasz, że powinniśmy głosować na programy działania a nie na ludzi?
W naszym regionie nie było jako takiej kampanii wyborczej. Może to taktyka, bo wtedy zwykle wybierani są ludzie już znani?

G.L.: Nie jest to prawda, że nie było zupełnie kampanii wyborczej. Może ona za późno się rozpoczęła ale była. Właściwie każdy z kandydatów do władz był prezentowany, był odpytywany niemal przy tablicy przez delegatów na ten zjazd. Pytania były różne, dotyczyły programu, dotyczyły nawet często spraw osobistych. Delegaci byli bardzo dociekliwi. Kandydaci na przewodniczącego też musieli prezentować swój program, co uważam za najważniejsze. Ponieważ my w Polsce nigdy z tego rodzaju wyborami, kampanią wyborczą nie spotkaliśmy się, być może było to troszeczkę kulawe, ale jakaś namiastka tej kampanii była. To trzeba oddać organizatorom. Natomiast jeśli chodzi o programy... myślę, że napisać program, zaadoptować go na własny rachunek nie jest trudno. Dobry program nie zawsze gwarantuje dynamiczną działalność. Programów takich, jak wiemy różne organizacje polityczne i inne napisały bardzo dużo, a potem to się pomijało w praktyce. Wydaje mi się, że atutem w naszym związku jest to, że wyborcy mają świadomość, iż wybrali tego człowieka, dali pewien kredyt zaufania, gwarantują zaś ze swej strony trochę przynajmniej dyscypliny, podporządkowują się pewnym postanowieniom, chociaż nie zawsze są przekonani. To daje gwarancję pewnego porządku, pewnego ładu i jedności siły. A na tle innych organów przedstawicielskich, które nie były wybierane z woli ludu, jest to bardzo dużo, jest to kredyt, szalone zobowiązanie, świadomość tego, że wybrano mnie i trzeba

dokończenie na str. 5 ⇒

G. LAŃGOWSKA o nas, o sobie,...

będzie kiedyś rozliczyć się ze wszystkiego.

R: Uważam, że w naszym regionie zbyt mało widoczna jest działalność czysto związkowa. Obserwuję raczej, że wybrane prezydium MK łamie jest na drenażyk emocji. Widać to było podczas strajku w OZ Graf., kiedy nikogo z prezydium nie można było znaleźć w zarządzie, wszyscy natomiast uczestniczyli w pertraktacjach ze strajkującymi ?

G.L.: To nie jest zupełnie tak. Ja się zgodzę z tym, że strajk spowodował pewien bałagan i obnażył pewne braki w organizacji pracy prezydium - to jest prawda. Liczę się odczucia ludzi, którzy tu byli a nie mogli kogoś uchwycić. Sądzę, że zainteresowanie członków prezydium sytuacją w OZG nie wynikało z głodu sensacji a raczej ze świadomości tego, że konflikt w zakładach był poważną sprawą wbrew pozorom. Wszyscy mieliśmy świadomość, że była to prowokacja, w którą zabrnęli drukarze, zabrnęliśmy również, ponieważ zabrakło pewnej strategii działania. Popełnione zostały wspólnie błędy, które się potem mściły i wszyscy brnęliśmy w ciemny zaułek mając tego świadomość. Byli różni mediatorzy, mądrzejsi od nas, eksperci, którzy radzili. Podejmowane były różne próby i ciągle rysowała się nadzieja, że to już pęknie, rozwieje się, a potem okazywało się, że wszystko to skończyło się finałem. Mimo usiłowań stanęły różnych ludzi; [illegible] przyczyn, [illegible] [illegible] dłonka, podziałów, bezpo[illegible] [illegible] [illegible] [

DZIEŃ EDUKACJI... *dokończenie ze str. 5*

skłócenia, ale któż miał tego dokonać? - właśnie. Poruszono na nogi cały aparat propagandy politycznej, ale takie działanie nie miałoby sensu, gdyby w szkołach nauczano prawdy historycznej i społecznej. Tu tkwił najistotniejszy problem. Przezwyciężenie go prowadziło do pełnego sukcesu w walce o wymaglowany mózg. Narzucono więc interpretację zjawisk politycznych, społecznych, gospodarczych, okrojono historię z tzw. drażliwych tematów, wyolbrzymiono natomiast zagadnienia nieistotne tzw. „podlizywanki".

Ostatnim akordem miał być system 10-letni w oświacie. Wiadomo, z programów szkolnych wyeliminowano by ostatnie już wartości patriotyczne, świadczące o wielkości naszego narodu, przechowane w dziełach wielkich Polaków. Historia poszłaby pod topór bezlitosnej propagandy, zaczynałaby się po II wojnie światowej, a reszta - to ciemne średniowiecze i wykopaliska. Dokąd prowadziły te tak precyzyjnie nakreślone cele, może do wynarodowienia? - Pozostanie to na zawsze tajemnicą. Największą zdobyczą powojennej Polski jest przekazanie władzy w ręce ludu - ale to tak na marginesie. Nareszcie mamy wolny związek zawodowy i rozbudzoną świadomość narodu. Dzisiaj wiemy, że oświata prędzej czy później będzie pod kontrolą społeczeństwa, wolna od cenzury, od propagandy, od jednostronności politycznej. Przykro jest, że jeszcze musimy przekonywać „nasze" władze o konieczności zwiększenia budżetu na oświatę do wielkości, jaką przeznaczają na ten cel kraje rozwinięte.

Widać, że machina raz puszczona w ruch zawsze będzie miała swoich propagatorów. Dobrze, niech „Oni" robią to co robią, niech się bawią w rządzenie, w ślepowładztwo, ale już bez nas.

Dlatego w tym tak ważnym dniu, Dniu Edukacji Narodowej, życzymy nauczycielom i wszystkim pracownikom oświaty i wychowania wytrwałości w dążeniu do przywrócenia nauce, oświacie, kulturze właściwej rangi społecznej. Wolność, tolerancja, demokracja, miłość, patriotyzm, to tylko niektóre słowa, które nareszcie odzyskały swoją treść i zakres i niech swego znaczenia już nigdy nie utracą.-

REDAKCJA

UCHWAŁA O EDUKACJI NARODOWEJ

dokończenie ze str. 1

nia niezależnych instytucji opiekuńczo-wychowawczych i kształcących,

3/ natychmiastowego wykonania przez resort oświaty i wychowania zobowiązań wynegocjonowanych przez nasz Związek,

4/ stałego udziału Związkowej Rady Edukacji Narodowej w podejmowaniu decyzji na wszystkich szczeblach zarządzania systemem oświatowym.

NSZZ „Solidarność" będzie rozwijać własne formy działalności edukacyjnej. W tym celu, nawiązując do tradycji wszechnic robotniczych i ludowych, podejmiemy inicjatywę stworzenia powszechnego związkowego systemu oświatowego o różnych poziomach kształcenia. Strukturę i program tego systemu opracuje Związkowa Rada Edukacji Narodowej.

Gdańsk, dnia 6.10.1981 r. I Krajowy Zjazd Delegatów

GŁÓWNE ZAŁOŻENIA USTAWY O SYSTEMIE Edukacji Narodowej

(przedruk z „Wiatru od morza" nr 1)

Przedstawiamy część pierwszą naszego poglądu na kształt przyszłej Ustawy o Systemie Edukacji Narodowej.

1. Prawo do oświaty

Każdy obywatel PRL ma równy dostęp do oświaty instytucjonalnej.
Powszechne prawo do oświaty całego narodu gwarantować powinno swobodny wybór formy kształcenia.
Każdy człowiek powinien mieć możliwość uczenia się przez całe życie.

2. Rola Państwa w systemie edukacji narodowej.

a/ w zakresie organizacji

Administracja państwowa powinna dbać o harmonię całości systemu edukacji, przekazywać uprawnienia niższym szczeblom i pobudzać inicjatywy oddolne przez świadome powstrzymywanie się od ingerencji.
Państwo powinno harmonizować potrzeby polityki całego kraju z różnorodnymi inicjatywami lokalnymi i indywidualnymi, popierać decentralizację w podejmowaniu decyzji i w poczynaniach wykonawczych; rozwijać współudział we wszystkich stadiach działalności z przedstawicielami zainteresowanych ciał społecznych i zawodowych.
Odpowiedzialność za edukację narodową powinna spoczywać w ręku jednego i tego samego organu władzy.
Dla koordynacji działań w różnych ministerstwach należy powołać komisję międzyministerialną oświaty.
Państwo powinno stworzyć warunki dla rozwoju szkolnictwa komunalnego, wyznaniowego i prywatnego.
Rady Pedagogiczne szkół i placówek oświatowo-wychowawczych powinny mieć zapewnione warunki do autonomicznego i samorządnego rozstrzygania problemów dydaktyczno-wychowawczych.

b/ w zakresie wytyczania celów i kierunków rozwoju społecznego

Ustrój społeczno-polityczny może tylko w sposób pośredni wpływać na umacnianie swych podstaw.
System oświaty tworzony i utrzymywany przez państwo nie może narzucać jednolitej doktryny światopoglądowej i musi być otwarty na różnego rodzaju wartości kulturowe, mieszczące się w ogólnoludzkich zasadach humanizmu. Należy przestrzegać zasady pluralizmu światopoglądowego.
Nie należy w sposób dogmatyczny i wąski nadużywać politycznych i ideologicznych elementów w procesie wychowania.
Państwo powinno popierać idee wychowania o charakterze uniwersalnym, opartych na humaniźmie i racjonaliźmie.

3. Rola edukacji w społeczeństwie

Nabywanie wiedzy powinno służyć człowiekowi do budowy pełni swego istnienia. Uznać zasadę, że wychowanie jest jednocześnie produktem i czynnikiem rozwoju społeczeństwa.
Nie należy przekazywać uprawnień edukacyjnych tylko jednej strukturze szkolnej o hierarchii pionowej stanowiącej wyodrębnione ciało wewnątrz społeczeństwa, lecz dążyć do przekazania części odpowiedzialności za wychowanie społeczeństwu, w szczególności stowarzyszeniom, związkom zawodowym, społeczności lokalnej i innym instytucjom.
Należy dążyć do tego, aby propagowany system wartości w szkole był zbieżny z celami wysuwanymi przez społeczeństwo.

4. Określenie roli oświaty szkolnej i pozaszkolnej

Szkoła powinna odgrywać wyznaczoną rolę w zakresie nauczania i wychowania, lecz nie można zakładać, aby samodzielnie wykonywała wszystkie społeczne funkcje wychowania.

ciąg dalszy na str. 7

ZAŁOŻENIA USTAWY... dokończenie str. 6

Społeczność lokalna i cała wspólnota narodowa winny mieć określony udział w procesie wychowania.
Przy podejmowaniu reform systemu oświaty należy wprowadzić alternatywne strategie, uwzględniając bogactwo czynników oświatowych i wychowawczych tkwiących w pracy zawodowej, w środkach przekazu, w rodzinie i w strukturach gospodarczych.

5. Cele systemu oświaty i jego organizacja

System oświaty powinien rozwijać się w takim kierunku, aby nauczanie ustępowało miejsca uczeniu się i aby zapewniał zmianę stosunku człowieka do samego siebie.
System oświatowy winien stwarzać warunki i zachęty do samokształcenia się człowieka przez całe jego życie. System oświatowy winien być otwarty, tak by ułatwiał uczącym się przechodzenia od jednej instytucji oświatowej do drugiej zarówno w kierunku poziomym jak i pionowym, zwiększając także możliwość wyboru kierunków kształcenia; powinien umożliwiać poszczególnym grupom zawodowym okresowe ponowne dokształcanie się, czyli tak zwane kształcenie powrótne. Umożliwiać ponadto powinien przechodzenie pomiędzy kształceniem formalnym i nieformalnym.
Kształcenie powinno mieć możliwość dobywania się za pomocą wielorakich środków i aby ważne było nie to, jaką drogą kształcenia człowiek przeszedł, ale czego się nauczył i co naprawdę umie.

6. Rola nauczyciela w systemie edukacji narodowej

Różnice między nauczycielami poszczególnych placówek oświatowo-wychowawczych nie powinny oznaczać żadnej hierarchizacji.
Ani siatka płac, ani system awansu nie powinny zależeć od typu kształcenia, a najwyższy szczebel powinien być osiągalny we wszystkich dziedzinach oświaty i zależeć jedynie od osobistej wartości nauczyciela.
Istota funkcji nauczyciela, jego godność i powołanie powinny być traktowane jako zawsze takie same, niezależnie od tego czy wychowuje dzieci, młodzież, czy ludzi dorosłych i czy to robi na wsi czy też w dużym mieście. Grupa zawodowa nauczycieli powinna być przystosowana do nowoczesnych systemów oświatowych.
Kształcenie nauczycieli należy ukierunkować tak, aby przygotować do pełnienia funkcji wychowawczych a nie tylko do przekazywania innym zaprogramowanej wiedzy. Nauczyciele będą mogli spełniać jedynie wtedy należycie swoją rolę, gdy system oświatowy będzie właściwie doinwestowany i będzie ulegał ciągłej modernizacji.
Od tego również zależy utrzymanie przez nauczycieli społecznego prestiżu swego zawodu i właściwej oceny wartości nauki w społeczeństwie.

7. Zapewnienie ciągłości wychowania w rodzinie

System oświatowy powinien umożliwiać rodzicom wybór instytucji wychowawczej dla zapewnienia kontynuowania zapoczątkowanego kierunku wychowania w rodzinie.

STANOWISKO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" WOBEC WYBRANYCH ZAGADNIEŃ STATUSU PRAWNEGO NAUCZYCIELA

W odróżnieniu od resortu i ZNP uważaliśmy od początku, że nie można rozdzielać statusu prawnego nauczycieli od funkcjonowania całego systemu oświaty i wychowania.
Dlatego uznaliśmy za konieczne jak najszybsze opracowanie ustawy o systemie edukacji narodowej, w której jedna z części będzie poświęcona statusowi prawnemu nauczycieli.
Na mocy podpisanego w Gdańsku Protokółu Ustaleń resort zobowiązany jest do realizacji szeregu postulatów, których załatwienie uzależniał od nowelizacji karty praw i obowiązków nauczyciela.
W tej sytuacji wyraziliśmy zgodę na wcześniejsze osobne opracowanie statusu prawnego nauczycieli, który po odpowiednim zmodyfikowaniu stanie się w przyszłości częścią ustawy o systemie edukacji narodowej.
Status ten zawiera następujące rozdziały:

1. Postanowienia wstępne
2. Obowiązki nauczycieli
3. Wymagania kwalifikacyjne
4. Nawiązanie, zmiany i rozwiązanie stosunku pracy
5. Warunki pracy i wynagrodzenia
6. Nagrody i odznaczenia
7. Uprawnienia socjalne i urlopy
8. Ochrona zdrowia
9. Dzień Edukacji Narodowej
10. Odpowiedzialność dyscyplinarna
11. Współdziałanie ze związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli /uważamy za zbędny, gdyż określi to Ustawa o Związkach Zawodowych/.
12. Uprawnienia emerytalne
13. Przepisy przejściowe i końcowe

Związek nasz postulował między innymi wprowadzenie do ustawy następujących treści w rozdziałach:

ad. 1. Objąć ustawą również instruktorów praktycznej nauki zawodu, których praca z młodzieżą stanowi główne źródło utrzymania.

ad. 2. Uważamy, że w rozdziale tym winny być również określone obowiązki nauczycieli powołanych do pełnienia funkcji kierowniczych /dyrektorów, inspektorów, kuratorów, ministrów/.

ad. 4. W celu umożliwienia nauczycielom roztrzygania sporów wynikających ze stosunku pracy za pośrednictwem sądów pracy /co jest dotychczas niemożliwe/ oraz doprowadzenie do zwiększenia autonomii nauczyciela poprzez zniesienie szczególnej podległości wynikającej z zawiązania stosunku pracy w drodze mianowania, postulujemy rozwiązanie tego problemu poprzez zawieranie umowy o pracę
a/ na staże
b/ na czas nieokreślony
c/ na czas określony

ad. 5. W rozdziale tym postulujemy wprowadzenie do ustawy między innymi:
a/ określenia, że nauczycielowi /tak jak i innym zawodom/ przysługuje takie wyposażenie jego warsztatu pracy, które umożliwi mu pełną realizację programu dydaktyczno-wychowawczego,
b/ awansów co dwa lata
c/ dodatków za wysługę lat
d/ systematycznej zmiany uposażenia wraz ze zmianami w innych działach gospodarki narodowej i wzrostem kosztów utrzymania.
e/ przydzielania nadgodzin wyłącznie za zgodą nauczyciela.
f/ wypłat za godziny ponadwymiarowe na podstawie arkusza organizacyjnego szkoły wg stawki osobistego zaszeregowania, a za zastępstwa doraźne ze zwyżką tak jak w Kodeksie Pracy.

ad. 6. Utworzenie zakładowego funduszu nagród, wprowadzenie nagród jubileuszowych.

ad. 7. Wprowadzenie funduszu socjalnego w wysokości 5% również od rent i emerytur, ograniczenia działań administracji w sprawach ingerencji w okres urlopu nauczycieli. Wypłacania wynagrodzenia za cały okres niewykorzystanego urlopu.

ad. 12. Proponujemy tu wypłacanie emerytury w wysokości 100% wynagrodzenia oraz ich systematyczną podwyżkę wraz ze zmianami uposażenia nauczycieli czynnych.
Przewidujemy możliwość przejścia na emeryturę po 25 latach, o ile 15 z nich zaliczone było do pierszej kategorii zatrudnienia.

ad. 13. Proponujemy wprowadzenie zapisu, że akty wykonawcze muszą być uzgadniane ze związkami zawodowymi pod rygorem ich nieważności.
Uważamy również za konieczne wprowadzenie tu zapisu, że ustawa obowiązywać będzie do 1 września 1982r. bowiem od tego czasu winna już funkcjonować Ustawa o Systemie Edukacji Narodowej.

(przedruk z biuletynu informacyjnego Sekcji Oświaty i Wychowania w Gdańsku nr 7)

„SMUTNO MI BOŻE"

CZYLI TROCHE O PROGRAMACH HISTORII

Po bez mała rocznej walce Ministerstwo Oświaty i Wychowania zatwierdziło poprawki do programu nauczania historii we wszystkich typach szkół. Dzięki zdecydowanej postawie negocjatorów NSZZ"Solidarność"otrzymaliśmy po raz pierwszy w dziejach oświaty w PRL program bez rażących przemilczeń i zakłamań. Mimo tymczasowego charakteru i pewnych niedociągnięć poprawionego programu/np. brak korelacji z programem języka polskiego czy też pominięcie złożonej problematyki Referendum z 1946 i wyborów do Sejmu z 1947 r./jest on niewątpliwie sukcesem w walce o odkłamanie historii.

Nareszcie dzieci i młodzież polska nie będą musiały wstydzić się przeszłości swojej ojczyzny. Dotychczasowi specjaliści od programów w przesadny sposób wyolbrzymiali negatywne fragmenty dziejów Polski. Tendencje te zostały nareszcie zahamowane. Szkoda, że tak późno. Rzesze niedouczonej młodzieży opuściły już mury szkół i tych strat nie da się odrobić.

Powie ktoś - nie było tak źle. Nie? To służę przykładami: "Szlachta polska to ludzie, którzy doprowadzili do upadku swoją ojczyznę, ludzie znieczuleni i społecznie ciemni" albo "Polska szlachecka była już w czasach Odrodzenia naszą największą bolączką narodową". Wystarczy? Jeżeli komuś jeszcze mało to proszę, oto następny przykład: "Czasy Stanisława Augusta to chyba jeden z najsmutniejszych okresów naszej historii. I aż trudno uwierzyć, że te wszystkie nieszczęścia, które spadły na Polskę w dobie stanisławowskiej spowodowała buta i zarozumiałość, gwałt i samowola szlachty i nieuświadomienie mas chłopskich".

Dosyć! Kto tak pisze, ano kandydaci na przyszłych absolwentów historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, starający się o przyjęcie na studia w 1980r./cyt. za Tygodnikiem Powszechnym z 6IX1981 r./Cytowanych wypowiedzi nie warto komentować. Wystarczy pogratulować "specom" od układania programów i podziękować nauczycielom tych młodych ludzi. Zmiany w materiale nauczania historii stwarzają szansę uniknięcia dawnych błędów. Czy zostanie ona wykorzystana? Mam pewne wątpliwości.

Dnia 27VIIIb.r. odbyła się w Szkole Podstawowej nr 17 w Olsztynie konferencja nauczycieli historii. Można by o niej powiedzieć, wzorując się na autorach dawnych powieści brukowych - ponownie "powiało grozą". Prowadząca konferencję pani/nazwiska nie dosłyszałam/omawiając i interpretując programowe nowości wprowadziła nastrój marnego kabaretu, który udzielił się niestety większości zebranych. Raz po raz sala wybuchała śmiechem. Nie bez powodu. "Wyobraźcie sobie państwo-mówiła prowadząca z rozbawieniem-że od teraz będziemy mówić dzieciom, że to nie Polska napadła na Rosję Radziecką". Sala w śmiech. Powszechną wesołość wywołało także przeczytane hasło "przebieg walk o Lwów", a później pojedyńcze głosy-skąd to wziąć itp, itd... Chciałoby się zawołać "Smutno mi Boże". Naprawdę nie chciałabym nikogo urazić, ale takie właśnie refleksje nasunęły mi się po tym spotkaniu.

Powszechnie jest wiadomo, że Ministerstwo nie rozpieszcza nauczycieli w ogóle, zaś humanistów w szczególności. To prawda-czasu było niewiele. Nie tłumaczy to jednak licznych zaniedbań. Poprawiony program został wydrukowany tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego, nie dostarczono żadnych materiałów pomocniczych ani tekstów źródłowych dotyczących nowych partii materiałów. Trudności jest więcej, są one dość powszechnie znane i nie pora teraz by bjadolić czy zniechęcać się. Mamy w końcu uzupełniony program. W jego realizacji powinniśmy pomóc sobie sami dowodząc, że nauczyciel nie jest bezduszną zapracowaną maszyną do odklepywania podręcznika.

Prosimy o nadsyłanie uwag dotyczących zarówno treści programu, jak i metod jego realizacji, zaś chętnych do włączenia się do ruchu samokształceniowego zapraszamy na zebranie Regionalnego Zespołu Historycznego. Wiadomość o terminie spotkania podamy w serwisie informacyjnym Roty.

Anna Zienkiewicz

FELIETON

„Mieszkania dla nauczycieli"

30 czerwca b.r. zespół do spraw mieszkaniowych RRSOiW przedstawił na sesji Miejskiej Rady Narodowej sytuację mieszkaniową olsztyńskich nauczycieli. Oto tekst wystąpienia:

23 kwietnia 1972 r. Sejm wydał ustawę: "Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela", w której gwarantowano prawo do korzystania przez nauczycieli z dodatkowej powierzchni mieszkaniowej w postaci osobnej izby. Brzmi to w tej chwili jak dowcip. W naszym mieście 200 nauczycieli i 100 innych pracowników oświaty mieszka w bardzo złych warunkach, z tego 59 nauczycieli w warunkach tragicznych. Na wczorajszym /29Vbr/ posiedzeniu Komisji Mieszkaniowej przy Wydziale Oświaty i Wychowania wybrano 22 rodziny mieszkające wprost rozpaczliwie. Mieliśmy im do zaoferowania trzy mieszkania, bowiem z 5 przyznanych oświacie przez wojewodę Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa dała 3.

Spółdzielnie to zresztą osobna sprawa. Olsztyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa nie respektuje prawa nauczycieli do dodatkowego pokoju. Są przypadki, że rodziny nauczycielskie po 9 latach oczekiwania na mieszkanie, zamiast M-4 otrzymują M-2.

Nauczyciel musi pracować w domu. Etat nauczyciela w nowym roku szkolnym ma wynosić od 20 do 22 godzin tygodniowo. Nauczyciel pracuje na ogół z 10 klasami. W klasie jest 30 uczniów. Policzmy: 10 klas razy 30 uczniów = 300 zeszytów do sprawdzenia. 10 klas razy 30 uczniów razy 3 sprawdziany w semestrze = 300 prac do sprawdzenia. Przeliczając to na czas: 300 zeszytów po 0,5 godz. każdy = 150 godzin. 900 prac po 10 minut każda = 150 godzin. Razem 300 godzin. Semestr liczy 150 dni/wliczając w to oczywiście niedziele i wolne od września soboty/. Jest to więc 2 godziny pracy dziennie nad pracami pisemnymi uczniów. Do tego należy dodać czas na samokształcenie i przygotowanie do poszczególnych lekcji. Przy bardzo oszczędnym rachunku daje to 3 godz. pracy za biurkiem w domu. Za biurkiem? 200 nauczycieli nie ma go gdzie wstawić. 59 nauczycieli marzy nie tyle o biurku, co o własnym kącie do spania.

200 nauczycieli to obsada 6 dużych szkół, czy ktoś z Państwa posłałby własne dziecko do takiej szkoły? Nie twierdzę, że ci nauczyciele pracują źle. Zdajecie sobie chyba Państwo sprawę z tego, że nie mogą wykorzystać wszystkich swoich umiejętności, całej energii i wiedzy.

Rozwiązać tą sytuację można dając natychmiast nauczycielom 59 mieszkań i rokrocznie przydzielać po 20. Wtedy po 7 latach sytuacja obecnie zatrudnionych nauczycieli będzie zadawalająca. Nauczycieli, bo zostało jeszcze 100 pracowników oświaty nie będących nauczycielami. Biorąc ich pod uwagę przy wyżej przyjętych wyliczeniach problem zostanie rozwiązany po 13 latach.

Tyle tekst przedstawiony radnym. Czy interesuje Państwa pojęcie "trudna sytuacja mieszkaniowa"? Oto co się za tym kryje:

-samotna nauczycielka z trójką dzieci wynajmuje pokój o powierzchni 9 m² w spółdzielczym M-4,

-rodzina czteroosobowa, w tym niepełnosprawne 3-letnie dziecko w pokoju o powierzchni 15 m² na poddaszu, do którego prowadzą wąskie strome schody,

-rodzina z trójką małych dzieci w małym pokoju

ciąg dalszy na str. 9

FELIETON - MIESZKANIA

dokończenie ze str. 8

z kuchnią z odnawiającym się grzybem,

-czteroosobowa rodzina zajmująca pokój w mieszkaniu, w którym żyją cztery rodziny,

-rodzina z niepełnosprawnym dzieckiem, wymagającym specjalnie dobrych warunków, aby mogło w miarę normalnie się rozwijać, mieszkająca w małym zagrzybionym pokoju.

Komisja mieszkaniowa przy Wydziale Oświaty przyznała mieszkania pięciu rodzinom. Lokalizacją 3 mieszkań była znana. Czekano na lokalizację dwóch następnych. Po wielu monitach Wydziału Oświaty Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa odpowiedziała, iż dwa mieszkania zostały przyznane z „poślizgiem". Słowa „poślizg" nie rozumie nikt z naszej komisji. Faktem jest, że dwa mieszkania zniknęły. Staramy się wyjaśnić tę sprawę.

B. Casperowicz

W. Topolnicka

POTEM BYŁA KLĘSKA

Wrzesień jest miesiącem, który najczęściej kojarzy się Polakom z klęską w wojnie z Niemcami i w jej rezultacie utratą niepodległości bytu. Co rok w prasie spotykamy szereg rocznicowych artykułów, wspomnień, komentarzy. Spójrzmy obecnie na wydarzenia sprzed 42 lat nieco inaczej, z perspektywy wiarygodności podpisów.

Przypomnijmy chronologicznie. W 1932 roku został zawarty pomiędzy Polską a ZSRR układ o nieagresji, uznający za działanie sprzeczne z jego literą wszelkie akty gwałtu, naruszające całość i nietykalność terytorium, bądź niepodległość drugiej strony. Pakt przewidywał równocześnie neutralność jednej ze stron w przypadku gdyby na drugą dokonano napaści. W rok później oba kraje podpisały konwencję o określeniu napaści, przyjmowało ona m.in., że za napastnika zostanie uznane to państwo, które pierwsze popełni jeden z następujących czynów: wypowie wojnę innemu państwu, zaatakuje przy pomocy swoich sił zbrojnych terytorium innego państwa, nawet bez wypowiedzenia wojny, zaznaczając, że żadne względy natury politycznej, wojskowej, gospodarczej lub innej nie mogą służyć za usprawiedliwienie napaści. Następnie w 1934 roku Polska podpisała układ o nieagresji ze swoim zachodnim sąsiadem - Niemcami. W 1935 roku przedłużono układ o nieagresji z ZSRR. Dalsze lata przynoszą szereg innych propozycji pokojowych, wygłaszanych przez czołowych polityków przede wszystkim ZSRR, ale również i Niemiec. Zwrot "walka o pokój", choć odmieniany na wszelkie sposoby, z trudem maskował powszechne zbrojenie i chęć podbojów.

Zbliżał się rok 1939. Szykujący się do wojny zbrodniarz gorączkowo szukał wspólnika. Nie znalazł go nad Wisłą. Polska była wierna swoim międzynarodowym zobowiązaniom. Zdecydowanie odrzucając propozycje niemieckie udowadniała, że w jej polityce występuje zgodność słów i czynów. Dalej na wschodzie Niemcy znaleźli bardziej podatny grunt.

23 sierpnia 1939 roku podpisany został w Moskwie przez ministrów Ribbentropa i Mołotowa siedmiopunktowy pakt o nieagresji. Do paktu został dołączony tajny protokół, który pozwolę sobie zacytować w pełnym brzmieniu: "Z okazji podpisania paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką a ZSRR podpisani pełnomocnicy obu stron przedyskutowali w ściśle poufnych rozmowach sprawę rozgraniczenia ich wzajemnych interesów w Europie wschodniej. Rozmowy te doprowadziły do następujących wniosków:

1. W wypadku przemian terytorialnych i politycznych na obszarach należących do krajów bałtyckich /Finlandia, Łotwa, Litwa/ północna granica Litwy będzie stanowiła granicę stref wpływów Niemiec i ZSRR. W tym związku interesy Litwy na obszarze Wilna są uznawane przez obie strony.

2. W razie terytorialnych i politycznych zmian na obszarach należących do państwa polskiego, strefy interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu wzdłuż rzek Narwi, Wisły, Sanu.

Zagadnienie, czy interesy obu stron czynią pożądanym utrzymanie niepodległego państwa polskiego i jakie mają być granice tego państwa, może być ostatecznie rozstrzygnięte dopiero w toku dalszych wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozwiążą tę sprawę w drodze przyjaznego porozumienia.

3. Jeśli chodzi o Europę południowo-wschodnią, to strona radziecka podkreśla swoje zainteresowanie Besarabią. Strona niemiecka oświadcza, że jest całkowicie niezainteresowana tymi obszarami.

4. Ten protokół będzie przez obydwie strony traktowany jako ściśle tajny".

17 września ambasadorowi RP w Moskwie Grzybowskiemu, W. Potiomkin odczytał cyniczną notę stwierdzającą, że wobec klęski Polski i faktycznego upadku państwa polskiego /?/ wzajemne porozumienia utraciły swą moc.

Harmonijna współpraca zaborców nie trwała zbyt długo. 22 czerwca 1941 r. kolejny dokument stał się nic nie znaczącą kartką papieru. Wszelki komentarz wydaje się być zbyteczny. Zapytajmy jedynie, kiedy Polacy dostosują swoje działania do powszechnie znanej prawdy, iż wszelkie podpisy uwierzytelnia jedynie siłą i zdecydowanie w działaniu.

B. Kłosiński

POSTĘP

„Czyż każdy felieton musi mieć wymiar i podtekst polityczny ?! Tak sądzą tylko ignoranci i tchórze, my wolni ludzie, możemy sobie pozwolić na rozbuchującą ignorancję, z której wynika co najwyżej, że nigdy nic nie wiadomo."

/„Kisiel"-T.P. Nr 30.1981 r./

Są kraje, których mieszkańcy od kilkudziesięciu lat nie opuścili cyrku. Jest to zjawisko unikalne w dziejach ludzkiej cywilizacji. Wrzawy innych nam ze swojej potęgi władców rzymskiego imperium, tą zapomniano niemal, nędzne, nieudolne zabawki, których twórcy nie więdzieli jeszcze o istniejącym przebogatym skarbcu wychowni, do którego klucze znaleziono dwadzieścia wieków później gdzieś w tundrze, która ponoć znudzona i skrytowna bankiem zainteresowania jej przebogatą Duszą przez wielką Katarzynę, władczynię wszystkich dusz zamieszkujących rejony środkowej i północnej Azji, - posterowiła prawdopodobnie nie bez wpływu tzw. „meteorytu tunguskiego", zdmuchnęło zaklęcie wprowadzające do wielkiego szczytu rozmaitości. Wybrańcem został pewien obieżyświat, znawca tłuszów oraz banków, z pasji - grafomen, z zawodu, wybitny reżyser tzw. idei wiecznie żywych. Do dziś jeszcze nie sposób wymienić wszystkich zasług położonych pod budowę prawdziwie wielkiego cyrku.

Wielki Cyrk - pierwszy cyrk to - Cyrk „POSTĘP" Wtajemniczeni mówią, iż nazwę tego niepowtarzalnego zjawiska wypatrzyły pewien wschodni jasnowidz w dymie wydmuchanym ku radości widowni przez trąbki stalowo wielkiej pływającej orkiestry „Aurora". In-

ciąg dalszy na str. 10

POSTĘP *dokończenie ze str. 9*

najbardziej tajemniczy natomiast, że została znaleziona w ampule czarodziejice pewnego osobnika, któremu dyrekcja cyrku wystawiła osobny pomnik w środku areny, dlatego ono o kary nie powstały od 1920r. Pomysłowości pieniądzy za prawo obejrzenia tak zaniedbanego dla sprawy, wielkiego obywatela wielu narodów - jak niezawodnie dowodzi wielce wzniosłem rów nie dla postępu, ważna aktywacja dyrekcji cyrku. Jest rok 1981 i co niektórzy prorokują, jakoby kolejna ta kary zdąża się skończyć około roku 1990. Podobno w 1986 r. ma być zaprezentowany arcyniebezpieczny numer pod tytułem - „Kometa Halleya" i to obecnego cyrku, co jest niedopuszczalne przez Postęp. Wykonawcy tego, tfu-cyrku, tzw.ufo od kilkunastu już lat spędzają sen mieszkańcom widowni. To bezsenność - inny cyrk. Rok ten jest pomijany milczeniem, a znając możliwości Postępu, zostanie wkrótce usunięty z kalendarza imprez. Taki styl działania powoduje zawroty głowy nadwornych astronomów korzystających się ustalenia prawidłowego czasu. W związku z powyższym, nikt już nie wie czy wielkie przedstawienie trwa już 60 lat czy tylko 50. Powiadają mędrcy, że według klasycznego kalendarza liczą, to czas w Postępie już się skończyły, to zapewne działania tych chuliganów-Ufo, których działalność była zawsze wymierzona przeciw Wielkiemu Cyrkowi. A to wszcholey!.

1981 r.

R. Kuryło

PRZECIWKO NAZEWNICTWU I EPITETOM

Elementy antysocjalistyczne. To hasło pojawia się stale z różnym natężeniem w oficjalnych publikatorach. O co tutaj chodzi? Komu na tym zależy? Można by zapytać wzorem tychże: Kim są te tajemnicze siły antysocjalistyczne? Rzecz w tym, że jak dotąd nigdy nie określono konkretnie o kogo chodzi. Powstaje więc pytanie: dlaczego?

Systematyzując odpowiedź należy:

a/określić stosunek do ustroju społeczno-ekonomicznego od stosunku do aktualnie sprawowanej władzy,

b/rozumieć, że określenia "elementy antysocjalistyczne" używa się z powodu tzw. uwarunkowań geopolitycznych,

c/sądzić, że używanie tego terminu jest zwykłym wybiegiem wynikającym jak zawsze dotąd z chęci powrotu na stare pozycje.

"Elementy antysocjalistyczne" są tu potrzebne po to, aby uzasadnić potrzebę sprawowania władzy metodami etapu dyktatury proletariatu, choć oficjalnie mówiono nam już o rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym.

Dwuznaczna postawa wobec "Solidarności", paniczny lęk przed reformą gospodarczą/nie chodzi mi o deklaracje, lecz o fakty/świadczą o tym, że aparatowi władzy nie zależy na rozwoju państwa, lecz głównie na utrzymaniu władzy albo też wydaje się jej, że można te dwie sprawy ze sobą pogodzić.

Spójrzmy nieco wstecz. Otóż marksizm widząc konieczność objęcia władzy politycznej musiał też zapewnić objęcie przez proletariat władzy ekonomicznej. Temu procesowi mogła sprzyjać tylko gospodarka zarządzana nakazowo, odgórnie. Tak było i w Polsce.

Cała praktyka życia gospodarczego w Polsce powojennej dowodzi, że taki system gospodarowania jest efektywny jedynie w bardzo krótkim etapie przejściowym zdobywania władzy przez proletariat, i co więcej jest efektywny na określonym, niskim etapie rozwoju sił wytwórczych /czynnik organizacji/. Gdyby Polska była wysoko rozwinięta gospodarczo, to i przez te kilka lat system ten nie zdałby egzaminu, ponieważ organizacja gospodarki nie może być mechanicznie powiązana z systemem sprawowania władzy politycznej, lecz powinna być uzależniona od aktualnego poziomu rozwoju sił wytwórczych.

Tymczasem proletariat zdobył władzę. Władza szybko wyalienowała się od reszty społeczeństwa i o jakichkolwiek reformach nie mogło być już mowy. Nie licząc kilkuletniego okresu zaraz po wojnie gospodarka nasza spętana jest stale doktrynerskim myśleniem i działaniem decydentów. Niestety także po Sierpniu 80 r.

Tymczasem socjalizm jak każdy inny ustrój podlega przemożnemu wpływowi tego zasadniczego czynnika, jakim jest nieustanny rozwój sił wytwórczych. Wymusza on tworzenie stale nowych, doskonalszych struktur organizacyjnych. Tworzenie takich struktur nie może być obarczone ciężarem walki o zarządzenie z góry kształt ustroju politycznego państwa, lecz winno wyrażać dążenie do osiągnięcia maksymalnej sprawności organizacyjnej oraz sprzyjać procesowi identyfikacji z daną strukturą szerokich jej uczestników.

W każdym demokratycznym systemie dążenie to powoduje powstawanie m.in. wielu form własności, które faktycznie są strukturami gospodarczymi/np. spółka akcyjna/.

W Polsce po Sierpniu 80r. wyrazem tych dążeń jest projekt utworzenie przedsiębiorstwa społecznego opracowany przez "Solidarność". Projekt ten był do niedawna ostro krytykowany przez ekspertów rządowych, którzy zarzucali "Solidarności" dążenie do stworzenia własności grupowej. A cóż by miało stać na przeszkodzie w utworzeniu własności grupowej, skoro korzyści stąd płynące dla całego społeczeństwa byłyby oczywiste? Znakomity reżyser węgierski Andras Kovacs nazywany partyjnym sumieniem kina węgierskiego w wywiadzie udzielonym miesięcznikowi "Kino" /nr 6-81r./ w odpowiedzi na pytanie: "Jakim kierunku powinny iść reformy społeczne?" powiedział m.in. "W systemie stalinowskim jednostka i społeczeństwo były ukształcone autorytarnie. Tymczasem doświadczenia ostatnich dziesięciolecia pokazują, że to ukształcenie może się dokonać tylko poprzez szczebel pośredni, którym są mniejsze wspólnoty. Najistotniejszym problemem reformy społecznej powinno być zaufanie [illegible] im działania. Także w interesie [illegible]. W odniesieniu do rozwoju form własności w naszym systemie byłby to aspekt postulatywny tego [illegible]. Z drugiej strony forma własności mogą być tylko realnie istniejącym strukturą gospodarczą. Mianowicie ogólnospołeczna w Polsce nie istnieje realnie, gdyż udział społeczeństwa w władaniu majątkiem narodowym został zablokowany przez wyalienowane ze społeczeństwa władzę-to po pierwsze. Po drugie zaś ogólnospołeczna własność środków produkcji jest taką samą fikcją, abstraktem prawnym jakim jest np. pojęcie skarbu Państwa. Realnie natomiast istnieje przedsiębiorstwo, zrzeszenie producentów itd. Sposób zarządzania przedsiębiorstwem, zrzeszeniem, ich majątkiem jest właśnie faktyczną formą własności.

Skoro zaś model zarządzania gospodarką w ogóle, a więc i przedsiębiorstwem musi się zmieniać wraz z rozwojem sił wytwórczych więc tak rozumiane zmiany form własności są nieuniknione.

Mówiąc o socjalizmie nie można łączyć jego humanistycznych ideałów ze sprawą stosunku do własności środków produkcji, gdyż te pierwsze są znane i niezmienne/wymyślone zresztą przed socjalizmem/ zaś te drugie są z zupełnie innej sfery, zmieniają się i będą zmieniać w miarę rozwoju sił wytwórczych. Może się więc okazać, że zrealizowanie założeń socjalizmu wymagać będzie takich form własności, których dziś jeszcze nie znamy. Czy jednak taki ustrój będzie jeszcze socjalizmem w rozumieniu dogmatyków? I kto będzie o tym decydował,

ciąg dalszy na str. 13 ⇒

NIE TYLKO BIAŁE I CZARNE

Rozmowa ze STEFANEM STARCZEWSKIM – kierownikiem Zespołu Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze

Zmiany w oświacie, jakie niesie ze sobą nowy rok szkolny, nastąpiły pod wpływem zatłaczania społeczeństwa, świadomego stopnia sprzeciwu, które w ciągu wielu lat narastało w polskim szkolnictwie. Szczególnie energicznie przeciwko niedobrym praktykom spychającym system narodowej edukacji na coraz niższy poziom zaprotestowało środowisko nauczycielskie, zwłaszcza zrzeszone w NSZZ „Solidarność", przedstawiając władzom oświatowym, rządowi swoje opinie i określone wymagania dotyczące zarówno bazy materialnej szkolnictwa, jak i spraw wychowawczo-dydaktycznych, a także sposobów zarządzania oświatą, słowem — podniesiono problemy dotyczące funkcjonowania całego systemu. Nowe decyzje przyniosły pewne rezultaty. I o tych rezultatach, acz nie tylko, chciałabym z Panem, jako koordynatorem spraw merytoryczno-programowych z upoważnienia Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność", porozmawiać.

— Zadania, które wraz z określonym zespołem opinii, uzasadnień i diagnoz przedstawiliśmy Ministerstwu Oświaty i Wychowania dotyczyły najpilniejszych spraw, najbardziej obolałych. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że proces odnowy oświaty w Polsce będzie się odbywał długo i mozolnie, i że w dodatku partner, z którym wypadnie prowadzić rozmowy, nie jest psychicznie przygotowany do tej odbudowy. Nasze propozycje zmian, które wynegocjowaliśmy z ogromnym wysiłkiem — trzeba powiedzieć, że opór ze strony niektórych zespołów ministerialnych w wielu wypadkach był niesłychanie ostry — dopiero zapoczątkowują jakiś proces, który miejmy nadzieję, będzie trwał. To jest pierwszy krok, pierwsze posunięcie.

Dotyczy ono m. in. wprowadzenia zmian do treści nauczania przedmiotów humanistycznych: historii i języka polskiego. Proszę powiedzieć, jak daleko idące są to zmiany?

— Są to na razie zmiany doraźne. Jeśli idzie o historię w rezultacie dziesiątków godzin negocjacji został przerobiony cały program nauczania tego przedmiotu w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych; największe zmiany wprowadzono do okresu XIX—XX wiek, który „przerabia się" w starszych klasach podstawówki i ostatniej licealnej. W ten sposób nasz projekt przestał być projektem, a stał się programem. Oczywiście wydrukowanie samego programu to mało. Powinny być podręczniki.

Ale ich nie ma. Podręcznik jest dla ucznia, a jak ma sobie radzić nauczyciel?

— Muszą być materiały wspierające realizację programu, który wcale nie będzie łatwy dla nauczycieli, jako że nauczyciele przywykli już do pewnych schematów, do obowiązujących dotąd zadań ze strony władz odnośnie nauczania historii. Wprawdzie wielu historyków w różnych szkołach próbowało, narażając się, samodzielnie realizować autentyczny kurs historii Polski i historii powszechnej, ale chyba większość prowadziła nauczanie zgodnie z literą i duchem programu, a jak wiadomo, zawierał on liczne deformacje, fałsze, przemilczenia, był po prostu nieuczciwy. Trzeba wobec tego dostarczyć nauczycielowi odpowiednich źródeł i wyposażyć w jakiś zespół materiałów pomocniczych, które wesprą jego pracę dydaktyczną. Myśmy wielokrotnie negocjowali właśnie sprawę składu osobowego zespołu historyków, którzy takie materiały mieliby opracować. Na tym tle zarysowała się poważna różnica zdań. Ministerstwo chciało nadal preferować ludzi, którzy już zasłynęli w oświacie jako właśnie autorzy nie zanadto prawdziwych tekstów o dziejach ojczystych. Ale w rezultacie ukształtowały się pewne zespoły na zasadzie kompromisów. Jesteśmy zadowoleni, że w tym składzie personalnym przygotowują zezwyty z materiałami pomocniczymi, które sukcesywnie będą się pojawiać w szkole w tym roku.

Przejdźmy do języka polskiego — przedmiotu niezwykle ważnego, powiedziałabym, centralnego, który skupia wokół siebie, integruje cały proces dydaktyczno-wychowawczy. Ma duży wpływ na kształtowanie się osobowości młodych ludzi, na wybór postaw i zachowań. Dlatego niezbędne jest, jakie treści znajdziemy w programie tego przedmiotu.

— Opracowaliśmy dwie wersje programu języka polskiego. Pierwszy projekt opiera się na zmianach doraźnych, które w wyniku negocjacji w zespołach mieszanych, już w tym roku zostały wprowadzone do szkół podstawowych i średnich. Program ten jest w pewnym sensie kompromisem między nowym a starym. Nie można bowiem już teraz wprowadzić zupełnie nowego programu, ponieważ nie przystosowana jest cała obudowa w postaci podręczników, lektur, pomocy itp.

Projekt drugi, obejmujący kształcenie literackie i językowe w liceum i nauczanie języka polskiego w szkole podstawowej, obliczony jest już nie na doraźne zmiany, ale na zasadniczą reformę nauczania tego przedmiotu. Zgodnie z uzyskanym w Ministerstwie porozumieniem projekty tych programów mają zostać opublikowane w „Polonistyce", aby wszyscy poloniści, i nie tylko oni, mogli się z nimi zapoznać. Niezmiernie sobie je cenię, zwłaszcza program dla liceum.

Kto je opracował?

— Głównym animatorem prac nad nowym programem języka polskiego dla liceum była doc. Zofia Chrząstowska z Poznania, niezmordowana i energiczna osoba, która zdołała skupić wokół siebie najlepszych specjalistów z całego środowiska z różnych miast i województw. Powstał program bardzo ciekawy, nowoczesny, odpowiadający wielolatnim dążeniom i aspiracjom środowiska polonistycznego, którego marzył się taki właśnie, autentyczny, oddający sprawdzalność tekstom literackim, przywracający świadectwom polskiej kultury artystycznej i tradycjom kultury europejskiej. Ten program zyskał sobie całą liczącą się opinię polonistyczną w Polsce. Powinien on wejść do realizacji w następnym roku szkolnym.

Z kolei dwa następne przedmioty, których treści nauczania budziły niezadowolenie i sprzeciw: wychowanie obywatelskie i propedeutyka nauki o społeczeństwie.

— Wychowanie obywatelskie w jaskrawy sposób przeczyło potocznemu doświadczeniu i zdrowemu rozsądkowi. Zadaliśmy, aby zostało gruntownie zmienione. Propedeutyka nauki o społeczeństwie była właściwie przedłużeniem wychowania obywatelskiego. Ograniczała się głównie do treści propagandowych, ideologicznych. W każdym razie był to pewien, pożądany z punktu widzenia ówczesnej ekipy władzy, preparat tekstów, indoktrynacji. Zapragnęliśmy wprowadzić inny rodzaj myślenia w naukach społecznych. Zależy mam na przekazywaniu autentycznej wiedzy o człowieku, kulturze, społeczeństwie. Korzystając z pomocy Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Polskiego Towarzystwa Socjologicznego opracowaliśmy program przedmiotu pod nazwą „Elementy wiedzy o człowieku, kulturze i społeczeństwie". Wynegocjowaliśmy prawo do etapowego wprowadzania go do szkół. W tym roku rozpocznie się nauczanie tego przedmiotu — za zgodą dyrekcji — w kilkudziesięciu szkołach i tylko przez tych nauczycieli, czy innych ludzi spoza szkoły, którzy chcą to robić. Zostanie pozostawiona swoboda w realizacji programu, to znaczy będzie go można rozłożyć na 3 lub 2 lata. Chcemy po prostu sprawdzić, jak on pasuje do rzeczywistości szkolnej. Inicjatywę realizacji tego przedmiotu zgłosili niektórzy nauczyciele, tacy, którzy chcą przeżyć przygodę intelektualną w szkole. Będzie to bowiem przedmiot integrujący wiedzę z zakresu psychologii, współczesnej antropologii dobrze rozumianej socjologii. Dość atrakcyjnie formułujący zagadnienie. Idzie o to, żeby elementy indoktrynacji, ideologii, doraźnych politycznych nacisków zastąpić wiedzą odpowiadającą poziomowi nowoczesnej wiedzy o człowieku, kulturze i społeczeństwie, wprowadzić pewne zagadnienia, szczególnie ważne dla okresu rozwojowego 16—18 lat. Jak powiedziałem, przedmiot będzie wprowadzany stopniowo. W tym roku kilkadziesiąt szkół, w przyszłym nastąpi eksperyment w pełnej okazałości, to znaczy z całą obudową naukową. Mamy nadzieję, że to z czasem wyprze inne zabiegi wokół powszechnym, ideologicznego wzbiania przez szkołę ludzi, i stanie się przedmiotem pełnoprawnym.

Ministerstwo wycofała się z reformy strukturalnej oświaty, czyli zrezygnowało z dziesięciolatki, jej obecność zaznaczyła się jednak w systemie szkolnym w postaci wychowania przedszkolnego i nauczania początkowego. W dalszym ciągu są one utrzymane. Jest w tym pewna niekonsekwencja. Skoro zrezygnowano z wprowadzania powszechnie obowiązującej szkoły 10-letniej, należałoby zaniechać form i programów jej początkowych etapów. Należało zaproponować nowe rozwiązania. Czy ten temat był podejmowany w rozmowach z władzami oświatowymi?

— Oczywiście, ale bez większego skutku. Nastąpiła gwałtowna, bez mała histeryczna, reakcja tych negocjujących z nami zespołów, które były bezpośrednio odpowiedzialne za realizację właśnie 10-latki, zwłaszcza nauczania początkowego. Odbyły się dwa spotkania w tej sprawie. Pierwsze — kilkunastogodzinne — zakończyło się kompletnym fiaskiem, nawet nie zdołaliśmy podpisać wspólnego protokołu. W drugim podpisano taki protokół, który zobowiązywał Ministerstwo do określonych działań.

Czego się domagacie, jeśli idzie o nauczanie początkowe?

— Celem negocjacji było spowodowanie, by ten arbitralny i anonimowy monopol na sprawy programu nauczania początkowego zlikwidować. By wprowadzić tam autentycznych specjalistów, niezależnych, którzy w rozsądny sposób, licząc się z psychologią rozwojową dzieci, licząc się z realiami społecznymi, w jakich obecnie funkcjonuje szkoła, biorąc pod uwagę fakt, że mają wiedzę nagromadzoną z poradni psychologiczno-pedagogicznych, ba, nawet z ośrodków psychiatrycznych, zwłaszcza w sprawach opóźnionego rozwoju dzieci w tym wieku, konstruowali system dydaktyczno-wychowawczy, a także dla przedszkoli. Nie dopuszczano przez tym w ogóle dialogu, uważając, że zespół pedagogiczny powinien od razu ten program opracować. Zgłaszaliśmy podstawowe odpowiedzialne zastrzeżenia [illegible] i teraz wreszcie można [illegible] tym programem [illegible] zadania, nie narzucając [illegible] indywidualnych [illegible] nowego zakresu Tego [illegible] nie — nadzorował nie [illegible] ogólnie. W protokole [illegible] ustalono, że [illegible] bez opracowania [illegible] wprowadzane [illegible] dla nauczania [illegible] w tym roku, i że przewiduje ją taki dosłownie zespół [illegible] zakładający się z kompetentnych [illegible] nazwisk. Jako [illegible] zespół [illegible] podpisywałem protokół i co się stało? W zatłaczaniu szkoleniowo [illegible] wprowadzono dwie inne osoby, które w ogóle nie [illegible] w temacie, które wręcz były przeciwnikami [illegible] tego zespołu i nawet wyrażały do niego niechęć. Zabiegałem sobie i wiceministrowi cały dzień, aby go przeznać o potrzebie zlikwidowania fakt. Instrukcje opracowane, jednak gdzieś po drodze została trochę zmieniona. A więc odebrano temu zespołowi uprawnienia które uzyskał w wyniku negocjacji. Miała być w czerwcu powołana społeczna komisja do reformy programu w młodszych klasach. Jeszcze do tej pory jej nie ma. To są przykłady postaw. Dlaczego takie działania? Jestem zaniepokojony sytuacją, jeśli chodzi o nauczanie początkowe.

Ale od września obowiązuje program zmieniony, mniej „naukowy" i mniej obszerny.

— Tak, ale chodzi o to, żeby teraz zacząć pracować nad całą koncepcją. Jest obawa, że Ministerstwo, zwłaszcza niektórzy przedstawiciele Instytutu Programów Szkolnych, będą wciąż zakłócać normalną pracę powołanego zespołu. Wciąż nie ma społecznej komisji. Istnieje tutaj nieprawdopodobny lęk przed odebraniem monopolu. Wchodzą tu w grę jakieś po prostu bardzo wulgarne interesy osobiste określonych ludzi — bo inaczej nie można tego nazwać — poczucie zagrożenia, więc patologiczne przejawy obronnych reakcji.

Zmiany wprowadzone do oświaty w tym roku związane są z całym systemem funkcjonowania szkoły jako środowiska wychowawczego. Spore wywalczyliście.

— W naszych rozmowach z przedstawicielami resortu chodziło przede wszystkim o to, aby zmienić system nadzoru w szkołach. Naszym celem było zapewnienie możliwie dużej autonomii radom pedagogicznym, zespołom wychowawczym w szkołach i w placówkach oświatowo-wychowawczych. Inne zadanie to, szerzej ujmując się niekiedy sprawy. Dotąd szkoła, czy placówka oświatowo-wychowawcza były najniżej w całej tej mozolnie zbudowanej piramidzie biurokratycznej. Wszystko inne, czyli rozmaite urzędy — wyżej. Idzie o to, żeby sprowadzić je do właściwej roli. Mają one pełnić funkcję przede wszystkim usługową, pomocniczą, aby w ten sposób dowartościować szkołę jako podstawowe ogniwo rzeczywistej pracy wychowawczej. Wszystko inne powinno jej służyć. Ministerstwo niechętnie godzi się na ten rodzaj zmian, ale się w końcu musiało zgodzić.

Czyli można powiedzieć, że ta sprawa wszystko w rękach nauczycieli. Od ich postawy będzie zależeć, czy dane możliwości zostaną wykorzystane w pożytku dla szkoły.

— Właśnie. W tej chwili bardzo dużo zależy od nauczycieli. Nowe przepisy przepisami, a praktyka może pójść starą drogą. „Solidarność" będzie się starała tworzyć wszechnice oświatowe, porozumiewać się w środowisku. Myślę, że nadanie autonomii, stworzenie warunków umożliwiających autentyczne nauczanie w szkole jest ważne dla wszystkich pedagogów, niezależnie od przynależności związkowej, gdyż to stanowi dobro wspólne. Idzie teraz o to, ażeby nauczyciele ośmielili się działać, i pracować po nowemu. Do tej pory byli zastraszeni, zdegradowani jako społeczna kategoria zawodowa. Wszystkie dotychczasowe zabiegi systemu oświaty doprowadziły do tego, że nauczyciel stawał się biernym przedmiotem manipulacji; teraz ma być odpowiedzialnym podmiotem procesu dydaktyczno-wychowawczego. Powstała nowa sytuacja, nie mówię, że łatwa i nie myślę, że przyniesie od razu efekty. Wielu pedagogów spotkają trudności, jestem pewien, iż wielu po prostu nie podejmie wysiłku, żeby zmienić swój styl pracy, zechce utrzymać dawną rutynę, może i wygodną, ale poniżającą

ciąg dalszy na str. 10

Przedruk z WTK nr 42 z 18 X 1981

NIE TYLKO BIAŁE I CZARNE

rozmowa ze Stefanem Starzeńskim

w końcu nauczyciela. Będzie to więc proces. Żywię nadzieję, iż taki proces podnoszenia kwalifikacji, zmiany stylu i metod pracy, zmiany postawy nauczycieli i wychowawców się zacznie, będzie trwać, i że już w tym roku przyniesie pierwsze owoce.

Jak ostatecznie rozstrzygnięto sprawę szkół autorskich. Wiem, że propozycje „Solidarności" zostały już wcześniej zaakceptowane przez resort. Czy decyzje utrzymane są w mocy?

— Ministerstwo zobowiązało się, w oparciu o leży zgłoszone przez nas, do wydania aktu prawnego dotyczącego tzw. klas i szkół autorskich. Jest to sprawa bardzo ważna. Uważam, że przyszłość polskiej oświaty leży w jej uspołecznieniu. Należy spowodować, aby ogniwa samorządowe, rozmaici twórczo myślący ludzie, prawdziwi pedagodzy i wychowawcy mieli większe możliwości samorealizacji w systemie szkolnym, ażeby mogli prezentować nawet niekiedy alternatywne koncepcje wychowawcze i dydaktyczne. Właśnie ten akt prawny ma jakby zagwarantować taką możliwość. W tym roku, rzecz jasna, nie powstaną szkoły autorskie, ponieważ wymagają przygotowań, ale będziemy niesłychanie starannie pilnować tego dokumentu, ażeby po drodze nie uległ jakimś przefałszowaniom. Chodzi o to, aby rzeczywiście ten akt prawny dawał możliwości prezentowania ciekawych programów i realizacji przez twórcze środowisko. Istnieją np. ogromne potrzeby i ogromne możliwości w zakresie szkolnictwa zawodowego. Powstała m. in. inicjatywa odbudowania szkół starych rzemiosł, które technika wyparła z życia, a które teraz okazują się niesłychanie ważne, wartościowe i przydatne. Istnieją ciekawe pomysły szkół - obcym językiem, zrodziły się idee nauczania integracyjnego czy nauczania globalnego. Dlatego należy tych wszystkich ludzi z inicjatywą, którzy nie mieszczą się w sztywnym gorsecie szkolnym, skupić, stworzyć im warunki do realizacji — pod kontrolą społeczną — swoich koncepcji. Chodzi o wymodelowanie właściwego systemu nadzoru, aby nie był to nadzór likwidujący inicjatywę i zapał.

Już kilkakrotnie wspominał Pan o kontroli społecznej nad oświatą. Zatem przywiązujecie do tego ogromną wagę.

— Tak, jak powiedziałem, przyszłość oświaty polskiej, to jej uspołecznienie. Należy przywrócić ją społeczeństwu, które musi mieć prawo ingerowania w sprawy szkoły, prawo decyzji. Nie chodzi tylko o instytucjonalne formy kontroli społecznej nad oświatą. Chcemy oddać głos także rodzicom, niech śmielej włączają się w pracę szkoły, dopominają się o pewne prawa. Chcemy walczyć o to, żeby publikacje, akty, uchwały i zarządzenia dotyczące zarysowującego się programu odradzającej się oświaty były powszechnie dostępne a nie tajne, żeby można o nich pisać i mówić. Nie tylko do nauczycieli powinna należeć troska o narodową edukację.

Oświata jest sprawą ogólnospołeczną, obchodzi wszystkich.

Proszę powiedzieć jak „Solidarność" przyjęła fakt podwyżek pensji nauczycielskich?

— Nie ma powodów ze strony rządowej do żadnego samochwalstwa i megalomanii. Ta podwyżka jest po prostu spłaceniem elementarnych długów wobec nauczycieli. Podniesienie jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkolnictwie nie zależy jedynie od pensji, choć nie można negować znaczenia tych poborów, potrzebny jest cały splot rozmaitych okoliczności i warunków, które spowodują faktyczne dźwignięcie nauczycieli i uczynienie tego zawodu atrakcyjnym. Sądzę, że byłoby fatalnie, gdyby władze oświatowe popadły w pewien rodzaj samozwiedzenia z tego powodu, iż w wyniku nacisku obu związków zawodowych i w wyniku najoczywistszych zupełnie, życiowych niejako, konieczności doszło do tej podwyżki. Nieco lepsza sytuacja materialna to jeden z wielu środków umożliwiających podniesienie prestiżu stanu nauczycielskiego. Potrzebnych jest wiele innych rzeczy, o których już wspominałem, m. in. autonomii rady pedagogicznej, prawidłowego stosunku do pedagogów władz oświatowych, szansy na samorząd szkolny, większej swobody w interpretowaniu treści nauczania i kształtowania stylu pracy wychowawczej, możliwości głoszenia osobistych przekonań, autentycznych warunków kształcenia nauczycieli, zmiany motywacji w podejmowaniu tej pracy itp. Słowem — dowartościowanie oświaty na wielu różnych płaszczyznach.

— Tak, że „Solidarność" i nie tylko ona będzie miała jeszcze pełne ręce roboty?

— Odpowiem w ten sposób: są optymiści, którzy uważają, że oświatę będzie można odbudować w ciągu 20 lat. To są optymiści. Nie wydaje mi się, aby można w tym stuleciu, przywrócić zdrowie oświacie polskiej. Stopień zniszczeń jest wciąż do końca nie rozpoznany. Są to zniszczenia nie tylko z przeszłości, ale wciąż otwierają się przed społeczeństwem nowe studnie oświatowe. Np. z tajemniczych powodów nie zauważono, że zbliża się nowa eksplozja demograficzna, nie poczyniono więc przygotowań do przyjęcia tego wyżu. Brak budynków szkolnych, brak kadry. Już wiadomo, iż brakuje 18 tys. nauczycieli do nauczania początkowego. Uwaga jest następująca: niezależnie od mozolnego odbudowywania polskiego szkolnictwa należy jednocześnie reagować na to, co już narasta jako nowy rodzaj trudności czy przeciwieństw. Ponadto chodzi o to, aby system oświaty był samosterowny. Co to znaczy? Mówi się, iż oświata ma wpływ na losy narodu. Ale ważne jest również, aby naród wpływał na swoją oświatę. Ma to być sprzężenie zwrotne. W tym znaczeniu mówię o samosterowności.

Czyli znów pojawia się problem uspołecznienia oświaty, jak wynika z naszej rozmowy podstawowy dla właściwego jej funkcjonowania.

— Tak jest. To proces powolny, ponieważ nie dotyczy tylko władzy, ale i społeczeństwa. Ethos bierności, który był przez lata wypracowywany w naszym społeczeństwie, jak wiadomo okazał się nieskuteczny w wielu dziedzinach i płaszczyznach życia, o czym świadczy wybuch Sierpniowy i aktywność społeczna po Sierpniu. Ale teraz potrzebna jest nam taka — powiedziałbym — zwyczajna, trwała aktywność na co dzień. Należy stworzyć wokół szkół samorządną nadbudowę społeczną rodziców, różnych środowisk, stowarzyszeń lokalnych, naukowych i kulturalnych. Budować oświatę nie od góry, ale od dołu, brać pod uwagę zróżnicowanie regionalne, wprowadzać do szkół wartości niszczone, np. degradowanej niekiedy tradycyjnej kultury regionalnej i odnawiać to autentycznymi siłami lokalnymi. Na to wszystko trzeba nie tylko warunków materialnych, ale również nowych motywacji, istnienia nowej jakoby rzeczywistości społeczno-prawnej. Tak rozumując uważam, że co najmniej 20 lat będziemy musieli traktować oświatę jako system trochę chory, który trzeba leczyć.

Proszę na koniec powiedzieć, na czym według Pana polegało zło dotychczasowego systemu nauczania i wychowania?

— Gdybym chciał ująć w lapidarnej formule, powiedziałbym, że zło tego systemu oświatowego polegało przede wszystkim na dwóch sprawach. Po pierwsze: system ten był nastawiony na zlikwidowanie tego wymiaru człowieka, który nazywa się inicjatywą, odpowiedzialnością, poczuciem godności, a czynił z jednostki ludzkiej jakoby instrument manipulacji w rozmaitych zakresach życia. Po drugie: towarzyszył temu pewien rodzaj obezwładniającej bierności i niezdolność do zakwestionowania wyboru, niezdolność do autentycznego reagowania na rzeczywistość w całej jej złożoności i trudności. Ów system ten narzucał schematyczne podejście do życia. Szablon obejmował tylko dwa kolory: czarny i biały. Wiadome było, co jest to dobro, a co zło. Przeciwnicy tego schematu musieli uprawiać podwójną moralność, posługiwali się podwójną etyką. O czym marzymy? O takim funkcjonowaniu systemu narodowej edukacji, ażeby ta cała rzeczywistość, niejednoznaczna, nie dająca się rozstrzygnąć ani ocenić przy pomocy żadnych szablonów, nie dająca się zamknąć w żadne schematy, żeby się ona wdarła w mury szkolne i wypełniła martwe sale. Rzeczywistość w wymiarze kultury, techniki, gospodarki, otoczenia przyrodniczego itd. Niech oświata nie będzie od niej odgrodzona murem wolontarystycznych chciejstw, ale niech będzie uwikłana w realia Polski, trudne realia. To jest niezwykle ważne dla oświaty, którą chcemy odbudować.

Rozmawiała:
ZOFIA ZDROJKOWSKA

Profesor mnemonologii stosowanej J. STANISŁAWSKI

fragmenty wypowiedzi

...." Jakoby nijaki Mickiewicz Adam był naszym wieszczem narodowym, jako że przewidział nasze trudności energetyczne, jako że pisał, cytuję:

..." Ciemno wszędzie, głucho wszędzie
co to będzie, co to będzie"...

koniec cytatu. Więc dziś wnoszę poprawkę uzupełniającą — tak był wieszczem. Albowiem trzeba mieć naprawdę poetycką wyobraźnię, żeby gdzieś tam w I połowie XIX wieku przewidzieć 20 stopień [illegible]. Ale to nie koniec kochani. Kiedyś sobie tak siedziałem nad tym Mickiewiczem i wymyśliłem tę swoją mnemonologiczną teorię genialności polegającą właśnie na tej odległości czasu od wieszczby do realizacji wieszczby, doszedłem do wniosku, że jest facet, który bije Mickiewicza na głowę, nie to absolutnie, bo żył kilkaset lat wcześniej od Mickiewicza a przewidział dokładnie to samo, jeżeli nie dokładniej — to był Jan Kochanowski. Którego dnia przyjechał do Warszawy, musiał [illegible] z tzw. no ubikacji publicznej, która wtedy toż już istniała, tylko że się bardziej nazywały, bardziej po polsku — wychodek. Wtedy wczyscy jeszcze chadzali do wychodka, nawet królowie, wtedy nawet królów wybierano, a co państwo może nie wiedzieliście o tym. Tak. Bardziej U nas w Polsce kiedyś nawet królów wybieramo, coś tak jak tomaś wybierają przywódców w Stanach Zjednoczonych i chyba [illegible] samo jak my. Tak. Ale to jest ich sprawa, nie wtrącajmy się w prywatne sprawy tego państwa. Otóż Kochanowski korzystał z tej usługi, [illegible] i szedłszy, strzemie się tym zainteresował, zaczął krzyczeć coś tam, że piszą [illegible] spada w dół, że siła grawitacji [illegible] leci na łeb, na szyję. Gdyżeć nawet obecnego wtedy słowa inflacja. Jednak potem do karczmy, zjadł jajko na twardo i napisał taką oto frazkę, cytuję dosłownie, [illegible] oie państwo sprawdzić w jego dziełach polskich. Oto ta frazka:

" Szedłszy dam od wychodu
nie zjem jono jajo
drogiej szwa mi li jadem
ale to obyczajo"

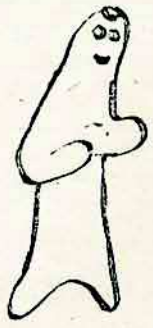

NA EKRANACH SZKÓŁ MIELIŚMY NIEDAWNO OKAZJĘ OGLĄDAĆ NAJWIĘKSZĄ KOMEDIĘ P.T. „PROTEST" W REŻYSERII PANA BOLESŁAWA FARONA. DLA NIEWTAJEMNICZONYCH PODAJEMY INFORMACJĘ - PREMIERA ODBYŁA SIĘ 14 X 1981 R. NIESTETY NA WIDOWNI FREKWENCJA NIE DOPISAŁA A RECENZJE SĄ MAŁO POCHLEBNE.

Przeciwko nazewnictwu i epitetom

(dokończenie ze str. 10)

czy ci, którzy nie rozumiejąc uwarunkowań rozwojowych krzyczą dziś o elementach antysocjalistycznych:

Wybiegając w przyszłość myślę o tym, czy za jakiś czas znowu nie okaże się, że "granice, których nikomu przekraczać nie wolno" nie staną się za ciasne dla sprawnego funkcjonowania państwa. Dziś już wiemy, że właściwy sposób społecznego zorganizowania rozumianego jako proces, zabezpieczać mogą jedynie sprawnie funkcjonujące mechanizmy demokracji, pluralizmu myślenia. Takie próby mamy od Sierpnia 80r. Czy demokratyczne przemiany datujące się od tego czasu są wystarczające? Obawiam się, że nie. Demokrację zawsze kojarzy się z rządami większości w interesie większości. *J. Fryza*

PRZYSZŁOŚĆ NAUCZYCIELI

(przedruk z „Wiatru od morza" nr 3)

K. Korab

Szkoła przestała w ostatnim okresie osiągnąć zamierzone efekty. Złożyło się na to szereg przyczyn: mylna polityka oświatowa, wady programowe, nieładu organizacyjny, niedostatek budżetu i środków materialnych i wiele innych czynników. Wśród nich zasadniczą rolę odegrała daleko posunięta degradacja stanu nauczycielskiego. Dziś nauczyciele nie odzyskają właściwej dla swej roli społecznej godności i autorytetu zawodowego, każda reforma oświaty może się załamać. Tylko będzie szkoła, jacy będą nauczyciele, jakie będą oni mieli zadania i prawa, możliwości warunkowe i warunki pracy.

I. Karta czy inny rodzaj prawnej regulacji

Zgodnie z punktem 10 protokółu ustaleń między Komisją resortowo-wojewódzką a Komisją NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania z 17.XII.1980 r. przystąpiono w resorcie i związkach do przygotowania zmian w dotychczasowej Karcie praw i obowiązków nauczyciela z 27.IV.1972 r. Ograniczając się do informacji dzwonych wynika w odniesieniu do pracy w minionym okresie odnotować trzy różnice stanowisk między NSZZ „Solidarność" sekcji Oświaty i Wychowania, ZNP i MOiW co do: 1/ trybu dochodzenia do wspólnych ustaleń, 2/ zakresu postulowanych zmian w dotychczasowej Karcie oraz 3/ formy prawnej określającej status prawny nauczycieli.

1. W celu wypracowania wspólnego stanowiska wobec zmian w obowiązującej Karcie praw i obowiązków nauczyciela MOiW powołało Komisję Społeczną, złożoną z przedstawicieli resortu i obu Związków. Reprezentanci „Solidarności" wycofali się jednak z tej Komisji, ponieważ ukonstytuowanie się i ustalenie trybu jej działania nie zapewniała reprezentatywności na zasadzie równości związków zawodowych i administracji. Po pewnym okresie rozpoczęły się jednak /od 3.VI.br/ rozmowy na zasadzie równości stron między 5-osobowymi przedstawicielami związków i ministerstwa, nie licząc doradców.

2. „Solidarność" stoi na stanowisku, że dotychczasową Kartę praw i obowiązków nauczyciela należy w całości od podstaw zmienić. ZNP natomiast i MOiW, przed przystąpieniem do rozmów, chciały ją tylko znowelizować.

3. ZNP i MOiW dążyły, konsekwentnie, do podtrzymania Karty jako prawnej formy określenia stosunków służbowych nauczycieli. „Solidarność" natomiast stoi na stanowisku, że dotychczasową Kartę należy zastąpić zupełnie innym systemem regulacji prawnej. Traktuje ona obecny etap prac ustawodawczych w oświacie jako początek dłuższego procesu reform całej oświaty, ponieważ ta znajduje się pod każdym niemal względem w katastrofalnej sytuacji i wymaga dziesięcioleci, aby uzyskać poziom odpowiadający jej randze społecznej. Skuteczność reform wymaga zatem, aby stworzyć podstawy prawne dla rozwiązań całościowych i perspektywicznych. W tym celu „Solidarność" postuluje przeprowadzenie gruntownej rewizji obu podstawowych dla oświaty aktów prawnych: ustawy o systemie oświaty z 1961 r. i ustawy Karty praw i obowiązków nauczyciela z 1972 r. Pierwsza z nich jest wysoce zdezaktualizowana. Sejm zobowiązał rząd, aby przygotował on nowy projekt tej ustawy do 1975 roku. MOiW poczyniło kilka prób, lecz do Sejmu żadna z nich nie dotarła. Warto dodać, że wprowadzenie „dziesięciolatki" nie posiadało wystarczających wymaganych podstaw prawnych. W trybie pilnym należy zatem przygotować przede wszystkim ustawę o systemie edukacji narodowej, która zgodnie z oczekiwaniami społecznymi w duchu ostatnich przemian, winna określić założenia, zadania, system, strukturę oświaty oraz organizację, prawa i obowiązki jej wykonawców i uczestników /władz oświatowych, nauczycieli i uczniów/. W ten sposób w ustawie tej znalazłaby się bardziej stała część zagadnień zawodowych dotychczasowej Karty z 1972 r., to znaczy prawa i obowiązki nauczycieli. Podobny zakres treści posiada obecny projekt ustawy o szkolnictwie wyższym.

Druga część Karty, uprawnienia socjalno-bytowe, zagadnienie dotyczące warunków pracy i inne /tzw. uprawnienia pracownicze/, winny stać się przedmiotem układu zbiorowego. Układ zbiorowy zapewniłby m.in. większą elastyczność w dokonywaniu zmian /dzięki obowiązkowej weryfikacji układu co trzy lata/ oraz parytetowy, oparty na równości stron, stosunek nauczycieli /zwłaszcza za pośrednictwem związków zawodowych/ wobec administracji. Nauczyciele, konsekwentnie, zamiast mianowania, zawierywaliby umowę o pracę na stałe, na czas nieokreślony, na czas określony. Karta jako ustawa sejmowa nie poddaje się tak łatwo zmianom. Tryb wnoszenia poprawek do ustaw sejmowych jest dość skomplikowany i czasochłonny. Karta daje też administracji przewagę nad nauczycielami, ponieważ - stanowiąc rodzaj pragmatyki - wprowadza porządek hierarchiczny: traktuje nauczycieli jako urzędników, jedną ze służb państwowych i wykonywanie zawodu powierza im jako misję: do wejścia do tego zawodu potrzebne jest mianowanie. Przeciwstawnym rozwiązaniem jest układ, umowa, które opierają się na zasadzie stron. Warto dodać, że ustawa o systemie edukacji narodowej oraz układ zbiorowy mogą zapewnić wszystko to, co i Karta, pozostawiając Związkom zawodowym większe możliwości wpływu na normowanie spraw oświaty. Dążenie w tej chwili do trwałych i ostatecznych rozwiązań groziłoby utknięciem w martwym punkcie. Zauważyć także należy, w związku z mylnym powoływaniem się niekiedy nauczycieli na Kartę górnika, stoczniowca czy portowca, że Karta nauczyciela jako akt prawny nie jest aktem prawnym typu Karty, lecz przede wszystkim pragmatyką.

Przedstawiony wyżej plan prac trzeba jednak traktować jako docelowy wobec potrzeby pilnego uregulowania statusu prawnego nauczycieli i wychowawców - najpóźniej do 1 września br. W związku z tym „Solidarność" uznaje za konieczne wprowadzić w tym ter-

ciąg dalszy na str. 14 ⇒

CENZURA

Władysław Walec

Pójdę do cenzury
ze swym ostatnim snem.
Śniła mi się Polska
a w niej jeden dzień.
Jeden dzień bez strachu
i bez zbędnych mów,
jeden dzień nadziei
i wiary bez gróźb.
Jeden dzień - a było
mi wtedy tak fest.
Nikt nie chodził z tyłu,
nie stroił się w pięść,
wszystko było z przodu,
horyzont ben dna,
jeden dzień dostatku
i otwartych bram.
Ludzie szli na lewo,
na prawo i w tył,
nikt nie liczył kroków,
nie mierzył im sił.
Wszyscy szli powoli,
najszybciej gnał czas,
nikt nie walił w mordę,
nie zbroił się brat.
Chcesz - to samolotem,
chcesz - to tramwaj masz,
tu jest kapitalizm,
a tu rozwój mas.
Chcesz - to możesz pryskać,
chcesz - to zostań tu,
tu strip-teaze, tu fortel,
tu wymiana głów.
Nie chcesz - twoja sprawa,
zatrzaśnij więc drzwi,
nikt ich nie wyłamie,
bo tu mieszkasz Ty.
Nikt nie przyjdzie nocą,
bo noc jest dla gwiazd -
chyba, żeby UFO,
z Mackbeta las pał.
Nic nie pominąłem.
Pan Cenzor to wie.
Skreślił mi na czole
jeden polski sen.
Chciał wymienić głowę
lecz po co ten cyrk,
wystarczy pod topór...
i nie będę śnił.

Nie mam więc żalu -
niech rządzi ten kiep,
jego też w łeb walą,
bo on tego chce.
Władza płodzi głupców,
nie szczędzi im chwał,
pytanie czy każda -
odpowiedź da czas.

dokończenie ze str. 13

miała ustawę przejściową o statucie prawnym nauczyciela opracowaną na bazie Karty z 1972 r. Ustawa ta, po dalszym jej przygotowaniu i ulepszeniu w ciągu najbliższego roku w środowisku nauczycieli, zgodnie z przedstawioną wyżej koncepcją, weszłaby do przyszłorocznej ustawy o systemie edukacji narodowej jako jej obecnie pierwsza, najpilniejsza część. „Solidarność" pragnie, aby ustawę o systemie edukacji narodowej uchwalił Sejm najpóźniej przed 1 września 1982 roku. W tym też czasie wprowadzonoby układ zbiorowy.
Krajowa Rada Sekcji OiW „Solidarność" powołała już dwie komisje do przygotowania propozycji do dokumentów.

KALENDARIUM

LIPIEC

22.VII.1917 - Aresztowanie i uwięzienie w twierdzy magdeburskiej J.Piłsudskiego i płk. K.Sosnkowskiego
1.VII.1920 - Utworzenie Rady Obrony Państwa
11.VII.1920 - Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu
14.VII.1920 - Wojska radzieckie zajmują Wilno
6.VII.1929 - Sprowadzenie prochów gen.J.Bema do Polski i złożenie ich w mauzoleum w Tarnowie.
23.VII.1942 - Uruchomienie obozu zagłady w Treblince
4.VII.1943 - Śmierć gen.Wł.Sikorskiego w katastrofie lotniczej w pobliżu Gibraltaru.
7.VII.1943 - Gen.K.Sosnkowski zostaje mianowany przez rząd londyński wodzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.
14.VII.1943 - Utworzenie nowego rządu londyńskiego pod przewodnictwem Stanisława Mikołajczyka.
4.VII.1946 - Dzień najbardziej haniebnych wydarzeń w powojennej historii PRL.W Kielcach tłum ogarnięty antysemityzmem i nietolerancją dokonał mordu na około 40 obywatelach pochodzenia żydowskiego.

SIERPIEŃ

9.VIII.1884 - Urodził się Roman Dmowski, jeden z założycieli i przywódców Narodowej Demokracji, aktywny polityk II Rzeczpospolitej.
6.VIII.1914 - 1 kompania kadrowa pod dowództwem J. Piłsudskiego przekracza granicę rosyjską z zamiarem rozpoczęcia powstańczej walki partyzanckiej w Królestwie Polskim.
15.VIII.1917 - Na zjeździe Polaków w Lozannie powołano Polski Komitet Narodowy pod przewodnictwem R.Dmowskiego z siedzibą w Paryżu.
1.VIII.1919 - Zostaje wydana Ustawa Sejmowa o włączeniu Wielkopolski do Państwa Polskiego.
3-16.VIII.1920 - Zwycięska obrona Warszawy przed Rosjanami podczas wojny polsko-rosyjskiej /Cud nad Wisłą/
23.VIII.1939 - Niemiecko-radziecki pakt o nieagresji /Ribbentrop-Mołotow/
30.VIII.1942 - Przejście ostatnich oddziałów armii Andersa ze ZSRR do Iranu.
1.VIII.1944 - Wybuch Powstania Warszawskiego
3.VIII.1947 - Wydanie przez Sejm Ustawy o odbudowaniu Warszawy
17.VIII.1957 - Sprowadzenie do Polski urny z prochami żołnierzy poległych pod Narwikiem.

WRZESIEŃ

3.IX.1914 - Wojska rosyjskie zajmują Lwów
26.IX.1916 - Dowództwo austriackie udziela dymisji J.Piłsudskiemu
20.IX.1917 - Rząd francuski uznaje Polski Komitet Narodowy jako reprezentację narodu polskiego
1.IX.1918 - Przejęcie sądownictwa z rąk niemieckich przez władze polskie
13.IX.1922 - Została podjęta uchwała sejmowa w sprawie budowy portu w Gdyni
1-15.IX.1925 - Prowadzone były rozmowy polsko-litewskie w Kopenhadze w sprawie nawiązania normalizacji stosunków
16.IX.1926 - Polska zostaje wybrana niestałym członkiem Rady Ligi Narodów
21.IX.1938 - Rząd polski składa notę w Paryżu żądającą zwrotu Polsce Zaolzia
1.IX.1939 - Wybuch II Wojny Światowej
17.IX.1939 - Wkroczenie wojsk radzieckich na ziemie polskie i zajęcie jej wschodnich terytorii
18.IX.1939 - Popełnia samobójstwo Stanisław Ignacy Witkiewicz - wybitny malarz, krytyk literacki i pisarz.
30.IX.1939 - Utworzenie rządu polskiego we Francji pod prezydenturą Władysława Raczkiewicza.
14.IX.1945 - Podpisanie z UNRRA umowy w sprawie dostaw towarów do Polski.

Anna Zienkiewicz

BIULETYN SEKCJI PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA

REDAGUJE ZESPÓŁ : Bogusław Kłosiński, Ryszard Krępuła, Renata Sadłowska, Romuald Trębski, Cecylia Wylec, Władysław Walec, Anna Zienkiewicz.
ADRES REDAKCJI : 10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 39 VII piętro, pok. 705, tel. 241-11 w. 262
BIULETYN DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO
Nakład: 500 + 100 egz. cena 10 zł

25.05.1984 r. - W 35 numerze podziemnego „Rezonansu" zamieszczono informacje o represjach władz przeciwko pracownikom oświaty olsztyńskiej: *„...**Ryszard Kuryło** - nauczyciel w - f. w Szkole Podstawowej nr 24 został 4 maja zwolniony z pracy na podstawie art.14 ustawy z dnia 21 lipca 1983 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego". **R. Kuryłło** skrytykował na posiedzeniu Rady Pedagogicznej zastosowanie wobec uczniów i nauczycieli przymusu udziału w pochodzie 1 Maja. Wymówienie zostało mu wręczone podczas zwolnienia lekarskiego, na którym przebywał od 28 kwietnia. Jak stwierdza dokument podpisany przez wicewojewodę **Jana Chudego**, postawa taka jest rażąco sprzeczna z celami wychowania szkoły socjalistycznej". Powiadomienie o tej krytyce przekazał do władz dyrektor szkoły **Eugeniusz Wołos** (...) **Sławomir Olek** - zawieszony w styczniu 1982r. dekretem Rady Państwa z dnia 13 grudnia 1981r. i ukarany ostatecznie naganą z przeniesieniem do innej szkoły, decyzją władz oświatowych skierowany do świetlicy Szkoły Podstawowej nr 1 w Olsztynie został 4 maja br. zwolniony z pracy na podstawie art.14 ustawy z dnia 31 lipca 1983r.(..) 31 marca została zwolniona z pracy **Janina Konieczna** - nauczycielka j. polskiego Szkoły Podstawowej nr 25".*

8.05.1984 r. - w Olsztynie odbył się pogrzeb **Andrzeja Bartuszka**, pierwszego przewodniczącego MKZ. Internowany w Iławie został po kilku miesiącach zwolniony i skierowany do szpitala wskutek poważnej choroby nadciśnieniowej.

14.10.1988 r. - w Olsztynie zawiązał się Olsztyński Klub Obywatelski . Wśród 18 członków założycieli znalazła się m.in. współtwórczyni „Solidarności" nauczycielskiej **Teresa Stefanowicz**.

3.12.1988 r. - po roku starań został zarejestrowany Warmiński Klub Katolików. Wśród jego członków znajdowało się wielu nauczycieli, wcześniej działających w Sekcji Oświaty NSZZ „Solidarność".

9.12.1988 r. - w Olsztynie przebywała **Zofia Romaszewska** przedstawicielka Komisji Interwencji i Samorządności przy NSZZ „Solidarność" w Warszawie. Przedstawicielem Komisji w regionie warmińsko-mazurskim została **Grażyna Langowska**.

WICEWOJEWODA OLSZTYŃSKI

Olsztyn, dn. 4 maja 1984 r.

O.II.1020/26/84

Obywatel
mgr Ryszard K U R Y Ł O
nauczyciel
Szkoły Podstawowej Nr 24
w Olsztynie

Na podstawie art.14 ustawy z dnia 21 lipca 1983 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego oraz o zmianie niektórych ustaw /Dz.U.Nr 39/ r o z w i ą z u j ę z Obywatelem stosunek służbowy i zwalniam z pracy z dniem 4 maja 1984 r.

U z a s a d n i e n i e

Manifestacyjne zademonstrowanie na posiedzeniu rady pedagogicznej w dniu 25 kwietnia 1984 r. zdecydowanie negatywnego stosunku do udziału w uroczystościach święta 1 Maja jest rażąco sprzeczne z celami wychowawczymi szkoły socjalistycznej.

Od decyzji niniejszej służy Obywatelowi prawo odwołania do Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Ministrze Oświaty i Wychowania w Warszawie w terminie 14 dni od doręczenia.

mgr Jan C H U D Y

Dyrektor do wiadomości
Pismo z 4-V-1984 r. o sygn. IS
10/1 inspektora Oświaty i Wychowania w Olsztynie

Płuczy 15

OZGraf. Lz. 183 (6000)

19.02.1989 r. - w „Rezonansie" Nr 98 z datą 1-15 marca 1989r. ukazał się Komunikat następującej treści: *„19.II.89 odbyło się zebranie pracowników oświaty i wychowania woj. olsztyńskiego. Uczestniczyli w nim reprezentanci 11 placówek oświatowo-wych. II, III i IV LO w Olsztynie, Szkół Podstawowych nr 25 i 26, Przedszkola Specjalnego, Zespołów Szkół: Budowlanych, Ekonomicznej, Ekonomiczno-Handlowej, Elektronicznej i Samochodowej. Zebrani podjęli zgodnie z istniejącym ustawodawstwem, decyzję o rozpoczęciu działalności organizacyjnej. Podjęto uchwałę o utworzeniu Międzyzakładowej Komisji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność". Działaniem swym obejmuje ona województwo olsztyńskie. Wyłoniono Prezydium w następującym składzie:*

1. ***Janina Kiszkurno - II LO, tel.dom. 33 12 30***
2. ***Elżbieta Kuryniewska - ZS Ekonomicznych***
3. ***Joanna Kuryło - ZS Elektr., tel. 27 00 79***
4. ***Grażyna Langowska - ZS Samoch. tel.d. 33 60 04***
5. ***Gabriela Tomaka - III LO, tel. dom. 27 48 70"***
6. ***Romuald Trębski - ZS Samoch. tel. dom. 26 40 50***

Koleżanki i Koledzy! 27 lutego wniosek o rejestrację złożono w Sądzie Wojewódzkim. Zainteresowani tworzeniem komórek NSZZ „S" w swoich placówkach oświatowo-wychowawczych proszeni są o kontakt z członkami Prezydium lub Regionalną Komisja Organizacyjną, która pełni dyżury w soboty od 16 do 18 w Nowym Domu Parafialnym przy ul. Mickiewicza.

Za Prezydium - Grażyna Langowska"

9.04.1989 r. - podczas spotkania przedstawicieli związków, organizacji i stowarzyszeń niezależnych woj. olsztyńskiego na mocy uchwały powołano Komitet Obywatelski „Solidarność" Regionu Warmińsko-Mazurskiego.

14.04.1989 r. - *„... Grupa Robocza Międzyzakładowej Komisji Organizacyjnej NSZZ „Solidarność" przeprowadziła rozmowę z wicewojewodą olsztyńskim Panem Henrykiem Baranowskim, dotyczącą działalności w naszym Regionie. Uzyskano lokal przy ul. Dąbrowszczaków 10 /III piętro/."*

Rezonans

Solidarność OLSZTYN

Pismo Regionu Warmii i Mazur

Nr 98 1 - 15 marzec 1989 r.

K O M U N I K A T MKO nr.4

25 lutego odbyło się otwarte zebranie Międzyzakładowej Komisji Organizacyjnej NSZZ "Solidarność" Regionu Warmii i Mazur. Zgodnie z uchwałą MKO z 12 lutego skład MKO powiększony został o przedstawicieli następnych zakładowych komisji organizacyjnych i w dniu zebrania przedstawiali się następujące: Zakład Transportu Mięsnego, OZOS, Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego, Zakłady Sprzętu Oświetleniowego "Polam-Farel" w Kętrzynie, Zakłady "Rena" w Reszlu, Spółdzielnia "Czyn" w Reszlu, Wojewódzki Szpital Dziecięcy, Wyższa Szkoła Pedagogiczna oraz przedstawiciel Międzyzakładowej Komisji Oświaty i Wychowania. Omówiono podstawowe zadania MKO a następnie wybrano pięcioosobową Grupę Roboczą, która pełnić będzie tymczasowo rolę Prezydium MKO. W jej skład weszli: Wiesław Brycki jako przewodniczący MKO, Wiesław Rondomański, Leszek Pirga, Andrzej Smoliński, Sylwester Mierzejewski. W ramach Grupy Roboczej powołano zespoły: wydawnictw związkowych, kontaktów z organizacjami zakładowymi, dokumentacji związkowej i finansów.

Raz jeszcze podkreślono, że skład MKO powiększać się będzie sukcesywnie o przedstawicieli / po jednej osobie / tych zakładowych komisji organizacyjnych, które podjęły działania organizacyjne / uchwała o utworzeniu jawnego organu organizacyjnego lub założycielskiego / w swoich macierzystych zakładach pracy.

W zebraniu otwartym MKO wzięli ponadto udział przedstawiciele: MPD, Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Budownictwa Rolniczego, Przedsiębiorstwa Gospodarczo-Transportowego Budownictwa Rolniczego, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej, Teatru im. S. Jaracza, Muzeum Warmii i Mazur, Biura Usług Leśnictwa i Gospodarki Leśnej, Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej, Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych, Zakładu Utrzymania Dróg i Zieleni a także grupa delegatów Regionu na I KZD NSZZ "S" w Gdańsku, grupa mandatariuszy ZR W-M powstałego w czerwcu 1988 r. Obecni byli również działacze reprezentujący różne, niezależne organizacje i środowiska Regionu Warmii i Mazur.

Za Grupę Roboczą MKO
Wiesław Brycki

O S W I A D C Z E N I E

Olsztyńskiego Klubu Obywatelskiego

W związku z toczącymi się obradami "okrągłego stołu" Olsztyński Klub Obywatelski oświadcza co następuje:

1. Wyrażamy zadowolenie, że na skutek wytrwałych dążeń społecznych i zadeklarowanej w ich rezultacie politycznej woli władz do dialogu doszło wreszcie do zainaugurowania obrad "okrągłego stołu". Stwarza to nadzieję na ustanowienie nowego ładu politycznego, który winien obrzucić zabójczy dla życia społecznego system monopolu.

2. Uważamy, że pluralizm obejmujący wszystkie dziedziny życia publicznego jest szansą na zahamowanie pogłębiającej się pauperyzacji społeczeństwa oraz przezwyciężenie zapaści cywilizacyjnej państwa, a więc na wprowadzenie gruntownych reform. Pluralizm bowiem stanowi fundamentalną zasadę budowy społeczeństwa obywatelskiego.

3. W toczących się negocjacjach opowiadamy się za postulatem strony społecznej, reprezentowanej przez delegatów NSZZ "Solidarność" oraz przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ "S" Lechu Wałęsie.

4.Z życzliwym zainteresowaniem przyjmujemy te oświadczenia strony rządowej,w których przejawia się wola porozumienia narodowego.

5.Jesteśmy przekonani,że zanim dojdzie do rzeczywistego pluralizmu ,już dziś,podczas trwania rozmów "okrągłego stołu",powinien ukazywać się wielonakładowy dziennik środowisk niezależnych,reprezentowanych przez Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ "S".Apelujemy do delegacji tych środowisk o pilne podjęcie stosownych działań.

6.Ze względu na miejsce działania,prawdziwym niepokojem napawa nas głęboka dezintegracja i atomizacja społeczeństwa Warmii i Mazur.Za najpilniejszą sprawę uważamy odbudowę więzi społecznych w naszym regionie.Zostały one niemal doszczętnie porwane,w wyniku m.in.wyniszczenia i odepchnięcia Mazurów i Warmiaków,szczególnej dyskryminacji i eliminacji rolnictwa indywidualnego oraz prywatnej przedsiębiorczości,spustoszeń w dziedzinie kultury,a także utrącania wszelkich inicjatyw obywatelskich.Jest to rezultat uprawianej przez dziesięciolecia celowej polityki władz ,której końca nie widać.

Czas obecny dostarcza kolejnych przykładów,obrazujących stosunek władz do społeczeństwa regionu i jego inicjatyw.Wśród nich są takie,jak:przewlekanie procesu rejestracji Olsztyńskiego Klubu Obywatelskiego i brak reakcji MSW na wniesione od decyzji Urzędu Wojewódzkiego odwołanie,represjonowanie pracowników Zakładów Transportu Mięsnego w Olsztynie,którzy złożyli wniosek o rejestrację komórki NSZZ "S",zastraszanie studentów WSP i AR-T zrzeszających się w NZS, działalność kolegiów orzekających.

7.Stąd z radością witamy wszelkie próby odbudowy więzi społecznych na Warmii i Mazurach.Do podejmowanych prób należą obecnie zarówno Warmiński Klub Katolików,który ostatnio uzyskał osobowość prawną,jak i dopominające się należnych im praw Struktury NSZZ "Solidarność" oraz NZS WSP i AR-T.Jednocześnie zdajemy sobie sprawę,że na tym nie można poprzestać,jeżeli społeczeństwo ma odzyskać swoją podmiotowość.Pod tym względem jest w naszym regionie bardzo dużo do zrobienia.

Olsztyn,14 lutego 1989 r.

KOMUNIKAT

19.II.89 odbyło się zebranie pracowników oświaty i wychowania woj.olsztyńskiego.Uczestniczyli w nim reprezentanci 11 placówek oświatowo-wych. II,III i IV LO w Olsztynie,Szkół Podstawowych nr25 i 26,Przedszkola Specjalnego Zespołów Szkół : Budowlanych,Ekonomicznej,Ekonomiczno-Handlowej,Elektronicznej i Samochodowej.Zebrani podjęli zgodnie z istniejącym ustawodawstwem,decyzję o rozpoczęciu działalności organizacyjnej.Podjęto uchwałę o utworzeniu Międzyzakładowej Komisji Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność".Działaniem swym obejm ona województwo olsztyńskie.Wyłoniono Prezydium w następującym składzie:

1.Janina Kiszkurno - II LO,tel.dow.33 12 30
2.Elżbieta Kuryniewska - ZS Ekonomicznych
3.Joanna Kuryło - ZS Elektr. tel. 27 00 79
4.Grażyna Langowska - ZS Samoch.,tel.d.33 60 04
5.Gabriela Tomaka -III LO,tel. dom.27 48 70
6.Romuald Trębski - ZS Samoch.,tel.dom. 26 40 50

27 lutego wniosek o rejestrację złożono w Sądzie Wojewódzkim.

Koleżanki i Koledzy !Zainteresowani tworzeniem komórek NSZZ " S " w swoich placówkach oświatowo-wychowawczych proszeni są o kontakt z członkami Prezydium lub Regionalną Komisją Organizacyjną,która pełni dyżury w soboty od 16 do 18 w Nowym Domu Parafialnym przy ul.Mickiewicza.

Za Prezydium - Grażyna Langowska

17.04.1989 r. - Sąd Wojewódzki w Warszawie postanawia *„wpisać do rejestru związków zawodowych w dziale B Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" z siedzibą w Gdańsku (...) działający na podstawie Statutu wraz ze stanowiącym jego integralną część aneksem uchwalonym w dniu 8 kwietnia 1989 r.".*

17.06.1989 r. - w numerze 12 (205) „Rezonansu" z 22 czerwca ukazał się artykuł **Kazimierza Wośka** *„Co w oświacie". : „ Dnia 17.VI.1989 r. odbyło się zebranie przedstawicieli Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność" wchodzących w skład Sekcji. Program zebrania obejmował: spotkanie z posłami do Sejmu z woj. olsztyńskiego p.* ***Grażynę Langowską*** *i p.* ***Józefem Lubienieckim****, wybór tymczasowego prezydium Sekcji. W skład prezydium weszli: pp.* ***Joanna Kuryło*** *- Przewodnicząca,* ***Zofia Czajkowska*** *i* ***Ryszard Krępuła*** *- Zastępcy,* ***Helena Babicka****,* ***Przemysław Bonk, Witold Karpiński, Janina Kiszkurno, Wanda Popko, Jolanta Serewis, Olga Tyrolska*** *jako członkowie prezydium. P.* ***Grażyna Langowska*** *- poseł do Sejmu została honorowym członkiem Prezydium Sekcji Oświaty Regionu Warmińsko-Mazurskiego. Podjęły pracę zespoły: programowy (zajmujący się wprowadzeniem w życie porozumień zawartych przy „okrągłym stole"), socjalno-prawny, interwencyjny, informacyjny. Dyżury wakacyjne: wtorki i czwartki w godz.10-12 w siedzibie Związku ul. Dąbrowszczaków 10, tel.27-22-02, 27-54-64. Materiały informacyjne dotyczące nowego roku szkolnego będą w terminach 28 i 29 sierpnia. Planowane zebranie Sekcji 9.IX.br. godz.13.00 - sala parafialna ul. Mickiewicza 10. Wybory statutowe w Komisjach i Kołach Oświaty przeprowadzić należy do dnia 25.IX.br."*

10.09, 27.09 i 04.10.1989 r. - odbywają się posiedzenia Tymczasowego Prezydium Sekcji Oświaty Regionu Warmińsko-Mazurskiego „Solidarność", podczas których zapadają decyzje dotyczące organizacji wyborczego Zjazdu Delegatów Sekcji Oświaty.

22.10.1989 r. - obrady Zjazdu Delegatów Sekcji Oświaty, na których wybrano przewodniczącą Sekcji oraz delegata do władz regionalnych i krajowych. Przewodniczącą została **Joanna Kuryło**.

II egz.

9 III 1989r.

Solidarność

ROTA

BIULETYN REGIONALNEJ SEKCJI PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA

2

Ośrodek Badań Naukowych w Olsztynie Biblioteka

Szanowni Państwo,

drugi numer "Biuletynu" ma już swój tytuł. Wróciliśmy do "ROTY" z 1981r. Zamierzamy pełną i szybką informację przekazywać w biuletynach, ukazujących się w miarę potrzeb. Będą one, niestety, odpłatne, musimy bowiem ponosić koszty papieru i powielania. Apelujemy do Komisji Zakładowych o jednorazowe odprowadzenie do Regionalnej Sekcji 5% składek z pozostających w komisjach. Taką decyzję podjęły już KZ w Olsztynie. Dziękujemy. Będą to pieniądze na dobry początek.

W styczniu ukaże się pierwszy /trzeci od 1981r./ numer miesięcznika Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania -"ROTA". Chcemy w nim podejmować wszystkie problemy oświaty w naszym regionie. Za "BIULETYN INFORMACYJNY ROTY" odpowiada niżej podpisana, redaktorem miesięcznika- "ROTA" została p. Wanda Popko.

Żadna z nas nie podoła temu zadaniu, jeśli nie włączą się wszyscy. Prosimy o wybranie w swoich KZ łączników d/s informacji, którzy będą nie tylko przekazywać wiadomości, ale również uczestniczyć w redagowaniu pism. O skuteczności i sprawności pracy związku w dużej mierze decyduje właściwy przepływ informacji.

PAMIĘTAJMY! O tym, co robi prezydium każdej KZ, powinien wiedzieć każdy członek, wszystkie informacje z KS i RS muszą również docierać do każdego z nas. Niewątpliwie przed nami ciągle jeszcze ogrom pracy. Od naszej systematyczności, odpowiedzialności za przyjęte na siebie zobowiązania, ofiarności i samozaparcia zależy siła i skuteczność, zależnego tylko od nas, Związku. Gorąco wierzę, że sprostamy wszystkim trudnościom solidarni we wszystkich naszych poczynaniach.

Cecylia Malec

Zjazd i... kłopoty z demokracją

W dniach 25-26 XI 89r. odbył się w Warszawie Zjazd NSZZ "Solidarność" Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania.

Regionalną Sekcję reprezentowali wybrani delegaci - Joanna Kuryło- przewodnicząca i Przemysław Benkv-ce przewodniczący.

Podczas Zjazdu wybrano przewodniczącego i prezydium KSOiW. Szczegóły podamy po otrzymaniu oficjalne-

dokończenie str. 2

Sami sobie poradzili

Zakończyła się sprawa uchwalonego przez Radę Pedagogiczną w Zespole Szkół Zawodowych w Nidzicy votum nieufności wobec dyrektora szkoły. Po przeprowadzonym przez pracowników Kuratorium i przedstawicieli związków postępowaniu wyjaśniającym Rada podtrzymała uchwalone votum nieufności. W związku z tym Kurator odwołał ze stanowiska z dniem 1XII dyrektora szkoły.

Zjazd... dok. ze str. 1

ge komunikatu z Gdańska. Tymczasem zawiadamiamy, iż nasi delegaci zakwestionowali stronę formalną przeprowadzonych wyborów/nie przestrzegano Statutu Związku/.
Wystosowany został protest do KKW, w którym domagamy się uznania wybranego prezydium za tymczasowe i przygotowania wyborów zgodnie ze statutem.

STANOWISKO KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ"S" POiW w KĘTRZYNIE - przedstawione Inspektorowi OiW w tym mieście w dniu 23 XI 89r.

W związku ze skierowaniem nauczycieli szkół podstawowych na kurs dla wychowawców stwierdzamy co następuje:
1/Zgodnie z Kodeksem Pracy art.102 §1,2 na taki kurs mogą być kierowani przez zakład pracy tylko ci pracownicy, którzy nie posiadają wymaganych kwalifikacji.
2/Kierownie na kurs podstawowy nauczycieli czynnych zawodowo i posiadających przygotowanie pedagogiczne jest niezgodne z prawem pracy.
3/Organizowanie kursu nie podwyższającego kwalifikacji jest nieuzasadnione ekonomicznie szczególnie w obecnej sytuacji gospodarczej naszego resortu i kraju.
4/Nauczyciel jest zobowiązany do podwyższania swoich kwalifikacji, lecz forma, w jakiej to się odbywa/kurs, studia podyplomowe, samokształcenie itp./, musi zależeć od jego wyboru. Zakład pracy ma obowiązek ułatwić nauczycielowi podwyższenie kwalifikacji, ale nie działać wbrew prawu.

Wobec powyższego wnosimy o zweryfikowanie skierowań nauczycieli na kurs dla wychowawców w Kętrzynie.

NASZ KOMENTARZ:
Mamy nadzieję, że zweryfikują je sami nauczyciele i nie pozwolą dorabiać się urzędnikom na swojej skórze /Kłopoty finansowe przed świętami mamy wszyscy./ Proponujemy zorganizowanie kursu dla administracji państwowej w zakresie prawa, oszczędzania, sprawnego zarządzania i...dobrych manier, bo takie kursy po prostu obrażają nauczycieli.

Nie chcemy „widelek".

W dniu 23 XI 89r. obradowało Prezydium KRSOiW. Podjęto decyzję o zorganizowaniu zebrań zespołów problemowych w dniu 9 XII w celu opracowania programu działania REgionalnej Sekcji i przygotowania drugiej części Zjazdu KRSOiW, który powinien odbyć się w styczniu 1990r.
Pan M.Zach przygotował wzór ankiety dotyczącej organizacji oświaty /dołączamy ją do Biuletynu/
Przygotowane również zostały materiały dla KZ w gminach/otrzymali je członkowie Prezydium z terenu/, które mogą być pomocne do opracowania związkowych raportów o stanie oświaty na wsi. Prosimy o zainteresowanie się tym problemem KZ. Tam, gdzie nie ma ich w gminach, powinniśmy nim zainteresować Komitety Obywatelskie"S".
Prezydium podjęło również uchwałę dotyczącą sposobu wynagradzania nauczycieli.
Stwierdzono jednomyślnie, iż system" "widełkowy" powinien być jak najszybciej zniesiony. Jedynym słusznym i sprawiedliwym sposobem wyróżniania nauczycieli za pracę może być tylko dobrze opracowany system nagród.

Nasz komentarz dok.

„Być nad „mieć"

W poczuciu współodpowiedzialności za przebieg wydarzeń w naszym kraju i pomyślną realizację reform pracownicy Zespołu Szkół Zawodowych CZS "SCH" w Ostródzie - dwudziestu członków i sympatyków "Solidarności - wsparło Fundusz Premiera Mazowieckiego łączną kwotą 225 tys.zł.
APELUJEMY do pracowników oświaty o kontynuowanie akcji - w imię obywatelskiej solidarności i dla zaprezentowania postaw przedkładających "BYĆ" nad "MIEĆ".

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie Biblioteka

Biuro KSOiW informuje:

1/W związku z napływającymi do MEN skargami świadczącymi tym, że informacje o nowych przepisach prawnych oraz działaniach podejmowanych przez ministerstwo nie docierają do ogółu nauczycieli min. Henryk Samsonowicz zobowiązał kuratorów, by w trybie pilnym zapewnili sprawny i skuteczny przepływ informacji do placówek szkolnych. Jednocześnie przypomniał o konieczności udostępnienia nauczycielom a także rodzicom i uczniom klas starszych przepisów prawnych.

2/Minister Edukacji Narodowej pismem z dnia 12 października wycofał dokument "Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej szkół" ze względu na dezaktualizację części jego zapisów. Od tej chwili profil wychowawczy ma opierać się na Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. W tym samym piśmie znalazło się też zdanie o konieczności zapoznania się rad pedagogicznych z działalnością młodzieżowych ruchów niezależnych.

3/Min. H. Samsonowicz w apelu skierowanym do wszystkich nauczycieli zwraca się z prośbą o udzielenie odpowiedzi na ankietę przesłaną do wszystkich placówek/projekt tej ankiety przesyłany był do regionów również przez Biuro/. Ankieta zawiera pytania związane z podstawowymi kierunkami reform w oświacie.

UWAGA! O WSZSTKICH PODANYCH INFORMACJACH POWINNA BYĆ JUŻ POWIADOMIONA RADA PEDAGOGICZNA.

4/14 listopada w Warszawie odbyło się spotkanie zorganizowane przez sejmową Komisję Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele obu związków zawodowych i MEN. Głównym tematem zebrania był raport prof. Czesława Kupisiewicza o stanie polskiej oświaty. Podstawowe wnioski przedstawił autor. Zgodnie stwierdzono, że dalsze oszczędności na oświacie pogłębią przepaść cywilizacyjną dzielącą nas od Europy i mogą doprowadzić do narodowej katastrofy.

5/8 listopada Zespół d/s socjalnych KSOiW NSZZ"S" wziął udział w kolejnym spotkaniu w MEN. Zespół, opierając się na konsultacji prawnej dotyczącej obowiązujących aktów prawnych związanych z funduszem socjalnym i mieszkaniowym, zaprotestował przeciwko centralizowaniu tych funduszów. Z uwagi na podjęte inwestycje, prowadzone przez MEN, Zespół wyraził zgodę na ich ewentualne zakończenie.

6/Komisje Zakładowe Prac. Oświaty i Wychowania z Krakowa w piśmie skierowanym do min. H. Samsonowicza zwróciły uwagę na fakt, iż przyznane w roku bieżącym nagrody ministerialne przyznane zostały w większości w starym stylu, tzn. bez akceptacji rad pedagogicznych, a nawet często wbrew ich woli. Są to więc jak gdyby nagrody min. Fisiaka.

Sejmik w Lublinie

Sejmik w sprawie naprawy polskiej szkoły.

Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ"S" Regionu Środkowo-Wschodniego podjęła inicjatywę zorganizowania w dn. 29-31 stycznia 1990r. ogólnopolskiej dyskusji nad stanem polskiej szkoły. Podjęty projekt zyskał poparcie podsekretarza stanu MEN -dr. Anny Radziwiłł. Wszystkich, którym dobro jutra naszej Ojczyzny i dobro dziś polskiego dziecka leży na sercu zapraszamy do udziału w sejmikowej dyskusji.

Zgłoszenia z podaniem danych: imię i nazwisko, dokładny adres dla korespondencji, wykonywany zawód oraz wybrane zagadnienie należy nadesłać na adres: Lucyna Duma, ul. Róży Luksemburg 3/23 20-052 Lublin.

Apel i prośba z Lidy!

Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego w mieście Lidzie w ZSRR zwraca się z apelem i prośbą do wszystkich Polaków, organizacji i instytucji w Polsce o udzielenie pomocy i nadsyłanie książek do nauczania polskich dzieci JĘZYKA OJCZYSTEGO.

dokończ. na str. 4

Ośrodek Badań Naukowych Biblioteka Olsztyn

Apel.
dok. ze str. 3

Przedstawiamy tytuły niezbędnych książek:

1/F.i E.Przybylscy -"Litery"- elementarz
2/E.Przybylska - Ilustrowany Słownik Ortograficzny -gramatyka kl.I-III.
3/Mam 6 lat
4/Irena Słoniewska - W szkole i na wakacjach
5/U nas - podręcznik dla I kl.-środowisko społeczne-przyrodnicze.
6/Dzieci Boże - wprowadzenie do życia/Opole 1988r./

Ewentualnie mogą być inne książki o podobnym charakterze, jak również katechizmy i książki do nabożeństwa.

Niestety, Zarząd nie posiada wystarczających środków finansowych na pokrycie ewentualnych kosztów i liczy na patriotyczną ofiarność redaków.

Podajemy adres dla nadsyłania darów
ZSRR 231300 LIDA
obw.Grodno,ul.Domkoha 9
Mieczysław Chwojnicki
Informacji udzieli:Antoni Dawkiewicz, Warszawa -tel.17-64-69

Polacy za granicą

Od niespełna miesiąca istnieje fundacja, która zgodnie ze statutem ma służyć pomocą ośrodkom oświaty polskiej za granicą-głównie szkołom w ZSRR. Powołała ją grupa polityczna "Samostanowienie" aktem erekcyjnym z 2 listopada 1989 roku/.../ Pragniemy wspierać szkoły, by podnosiły poziom swego nauczania i stały się wystarczające atrakcyjne dla Polaków, aby właśnie tam posyłali swoje dzieci. Pragniemy wspierać taką aktywność żyjących poza granicami redaków, która przyczyni się do usamodzielnienia i administracyjnego wyodrębnienia się różnych form oświaty-przede wszystkim na Litwie, Ukrainie, Białorusi i w Kazachstanie. Pragniemy, aby szkoły te były oparciem w odradzaniu się polskiej inteligencji na tamtych ziemiach, a w przyszłości były podstawą restytucji polskich uczelni wyższych.

Uwaga Komisje Zakładowe!

1/ Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe w trzecim kwartale br. powinny były być naliczane od poborów zasadniczych obowiązujących w m-ch: lipiec-sierpień-wrzesień.

2/ Zaległy dodatek na zagospodarowanie się dla nauczycieli rozpoczynających pracę na wsi powinien być wypłacany w/g aktualnie obowiązujących stawek, a nie tych, które obowiązywały w momencie zatrudnienia.

3/ W niektórych MZ B-AS i GZ B-AS istnieją nadwyżki w osobowym funduszu płac, np. w Olsztynie ponad 500 mln. zł. Prosimy o zainteresowanie się tym w KZ, które powinny zaopiniować podział ewentualnej nadwyżki. Tak już uczyniono w Olsztynie; na spotkaniu z Inspektorem związki zawodowe zadecydowały, że powstała nadwyżka w funduszu płac zostanie rozdysponowana między wszystkich pracowników oświaty systemem indeksacyjnym.

4/KZ powinny też zainteresować się/jeśli mają wśród swoich członków pracowników obsługi i administracji/warunkami ich pracy/sposób wynagradzania, przestrzeganie przepisów bhp, ubrania ochronne, korzystanie z usług socjalnych/.

6/ Prosimy o poinformowanie/może to być ogłoszenie na tablicy w widocznym miejscu i zwracające uwagę/ iż skierowania do sanatorium, na wczasy, zapomogi zdrowotne i inne, pożyczki mieszkaniowe itp. nie są warunkowane przynależnością związkową i nie muszą być opiniowane przez związki. Wszelkie sygnały o "straszeniu" pracowników, zwłaszcza obsługi, że po wypisaniu się z ZNP stracą w/w świadczenia umieszczamy w "Biuletynie".

7/ Jak narazie nie mamy w RSOiW radcy prawnego. Sami musimy poznawać nasze prawa. Zebrane wiadomości konsultujemy z prawnikami zatrudnionymi w Zarządzie Regionu. Dlatego tak ważne jest zarządzenie min. Samsonowicza w sprawie dostępu pracowników, rodziców i uczniów do przepisów prawnych/patrz komunikaty KSOiW/.

Prosimy o informację na ten temat jak również o wykaz przepisów, które są niejasne, różnie interpretowane przez pracodawców.

Druk: CDN Oddział w Olsztynie
zam 594/89 nakład 500 egz.

Redagowała -Cecylia Walec
Adres redakcji: Olsztyn, ul.Dąbrowszczaków 10, tel.27-54-64

II KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW
MANDAT DELEGATA
II KRAJOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW
NSZZ „Solidarność"

NR 30/2

IMIĘ JOANNA

NAZWISKO KURYŁO

REGION WARMINSKO-MAZURSKI

PRZEWODNICZĄCY KRAJOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ NSSZ „SOLIDARNOŚĆ"
Krzysztof Dowgiałło

GDAŃSK — KWIECIEŃ 1990

II Zjaz NSZZ Solidarność Gdańsk 19-24.IV.1990r.

NSZZ Solidarność

REGIONALNA SEKCJA OŚWIATY I WYCHOWANIA
BIURO INFORMACJI
ul. Dąbrowszczaków 10
10-540 OLSZTYN

Tel. 272202
Tlx 522200
Fax 275622

Olsztyn, 17.03.92r.

Międzyszkolne Komisje Zakładowe /wszystkie/

SROiW NSZZ "Solidarność" informacje.

y
Zebranie wspólne Prezydium SROiW i Przewodniczących Sekcji Regionalnych z całej Polski w dniu 16.03.92r. podjęło następujące decyzje:

- od dnia 17.03.92r. Związek prowadzi szeroką działalność informacyjną kierowaną poprzez środki przekazu na rzecz oswiaty;
- do rodziców kieruje list z prośbą o poparcie;
- kieruje list otwarty do Sejmu, Senatu, Rządu i Prezydenta;
- w zakładach pracy i placówkach oswiatowych prowadzi akcję zbierania podpisów pod listem do Posłów i Senatorów z żądaniem odpowiednich funduszy na oswiatę. List ma być przekazany Posłom i Senatorom z danego regionu w dniu 23.03.1992r.;
- na dzień 23.03.92r. wywiesza flagi związkowe w placówkach oswiatowych i zakładach pracy i oplakatowuje zakłady pracy i placówki oraz inne obiekty, o godz. 8.00 wyraża protest i poparcie jednominutowym sygnałem alarmowym w placówkach oswiatowych i zakładach pracy;

W związku z powyższym zobowiązujemy struktury związkowe do podjęcia niezwłocznie koniecznych działań organizacyjnych:

- powielenia otrzymanych materiałów;
- przekazanie placówkom oswiatowym i komisjom zakładowym w innych zakładach pracy;
- ustalenie w zakładach pracy akcji poparcia poprzez wywieszenie flag i sygnał alarmowy o godzinie 8.00 na 1 minutę;
- ustalenie grup do rozlepiania plakatów /plakaty rozlepiane mogą być na obiektach, których gospodarz wyraził na to zgodę/.

Materiały plakatowe zostaną przekazane w czwartek na zebraniu o godzinie 17.00 w Olsztynie w Liceum Ogólnokształcącym Nr 1, ul. Mickiewicza.

Wiceprzewodnicząca SROiW NSZZ "S"

Olsztyn dn.30.04.93r

Komunikat NR 2

Stanowisko Komitetu Strajkowego SP 30
w sprawie przeprowadzenia strajku bezterminowego rozpoczynającego się w dn.4.05.93r.

1. KSSP 30 popiera od dn.4.05.93r. akcję strajkową Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność"
2. Strajk pracowników SP30 w Olsztynie rozpoczyna się od 4.05.93r. o godz.8^{00} i trwa do chwili odwołania przez KSSP30
3. Nauczyciele będą obecni w szkole w godz.8^{00}-17^{00},pełniąc 3-godz. dyżury na 3 zmiany
   I 8^{00}-11^{00}
   II 11^{00}-14^{00}
   III 14^{00}-17^{00}
   wg planu dydaktycznego szkoły.
   Inni pracownicy szkoły,którzy nie przystąpili do strajku,pełnią swoje obowiązki dotyczące utrzymania i ochrony obiektu szkoły wg swojego czasu pracy.
4. Dyżury pracowników szkoły uczestniczących w strajku będą odbywały się w godz.8^{00}-17^{00}wg planu dyżurów opracowanego przez KS Dyżur trwa 30 minut;pełnią go 2 osoby przy wejściu głównym do szkoły.
   Wszystkie osoby/n-le;pracownicy,interesanci;młodzież/mają obowiązek wpisywać w zeszycie dyżurów imię i nazwisko oraz godzinę przyjścia i wyjścia.Wpis należy potwierdzić własnoręcznym podpisem.
5. Działalność dydaktyczno-wychowawcza szkoły w okresie strajku jest zawieszona.
   Nie dotyczy powyższe postanowienie działalności gospodarczej szkoły/wynajmu sal na podst.umów z innymi instytucjami;zajęcia pozalekcyjne -języki obce opłacane indyw.przez uczniów/
6. W okresie strajku świetlica szkolna zapewnia zajęcia opiekuńcze uczniom kl.1-2
7. Wydawanie obiadów w stołówce w czasie strajku jest zawieszone.
8. KSSP30 może wyrazić zgodę,na indywidualną prośbę nauczyciela na nieodpłatne prowadzenie zajęć z uczniami,którzy mają reprezentpwać szkołę na forum miasta.
9. KS SP30 popiera wniosek NSZZ"Solidarność" o odliczenie należności za czas strajku z odsetek z tytułu zaległej waloryzacji płac za 1991 rok.

Przyjęcie do wiadomości

Dyrektor Szkoły

Komitet Strajkowy SP30

Olsztyn dn.5.05.1993

Komunikat NR3

1. Decyzją Komitetu Strajkowego SP 30 z dn.5.05.1993 dyżury nauczycieli uczestniczących w strajku będą odbywać się od dn.6.05.93r. w godz.8^{00}-15^{00} wg planu dyżurów opracowanego na poszczególne dni przez KS

2. Nauczyciele będą pełnili 3-godz.dyżury na 3 zmiany
   I 8^{00}-11^{00}
   II 10^{00}-13^{00}
   III 12^{00}-15^{00}

3. Pozostałe ustalenia zawarte między dyrekcją szkoły a Komitetem Strajkowym SP30 /komunikat Nr 2 z dn.30.04.93r./ pozostają bez zmian.

Dyrektor Szkoły
DYREKTOR
mgr Ewa Ryszewska-Bry...

Komitet Strajkowy SP30

Olsztyn dn.6.05.1993r.

Komunikat Nr 4

1.Komunikat Strajkowy SP 30 od dnia 10.05.1993 zawiesza:

a/działalność opiekuńczą świetlicy szkolnej

b/nieodpłatne prowadzenie zajęć z uczniami,którzy mają reprezentować szkołę na forum miasta

2.KS SP 30 w związku z planowanym w dn.14.05.93r. Zlotem Szkół imienia Marii Zientary-Malewskiej uważa,że w przypadku trwania strajku w dn.14.05.imprezę należy przesunąć na późniejszy termin.

Ze względu na powagę sytuacji stanowisko w tej sprawie jest nieodwołalne.

3.KS SP 30 domaga się od dyrektora szkoły natychmiastowego umożliwienia korzystania z niekrępującego aparatu telefonicznego podłączonego do centrali z bezpośrednim wyjściem na miasto.

Dyrektor szkoły

Komitet Strajkowy

Wstępnie poinformowana zostałam w czwartek 6.05.93, komunikat pisemny wpłynął do mnie w poniedziałek 10.05.93.

TOTUS TUUS

OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA
LUDZI PRACY

SOLIDARNOŚĆ

RZYM 9-16.11.1996 r.

JOANNA KURYŁO

IMIĘ - NAZWISKO

OŚWIATA

REGION

„FENICI"
via della Monacella 35
SANTA SEVERA

ADRES HOTELU 766 570851 *TELEFON*

CENTRO PASTORALE PER I PELLEGRINI POLACCHI
„CORDA CORDI"
V. PFEIFFER 13 TEL. (06) 6875873 vel 6879271
FAX 6875235

Kraków 2000r. uroczyste obchody XX lecia NSZZ “Solidarność”
od lewej: Joanna Jyryło, Jerzy Ewertowski, Grażyna Langowska, Joanna Skiba.

26.10.1989 r. - na zebraniu Prezydium Sekcji Oświaty Przewodnicząca **Joanna Kuryło** przedstawiła skład Prezydium. Zastępcami zostali: **Cecylia Walec** i **Przemysław Bonk**. Zapadła też decyzja o oddelegowaniu na etat związkowy ***Joanny* Kuryło**, **Cecylii Walec** i **Przemysława Bonka**. Powołano zespoły robocze: zespół interwencji i porad prawnych, szkoleniowo-informacyjny, programowo-przedmiotowy, organizacji oświaty, szkolnictwa specjalnego, kulturalno-rekreacyjny, socjalno-bytowy i szkolnictwa wiejskiego.

9.12.1989 r. - ukazał się drugi numer „Roty" Biuletynu Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania pod redakcją **Cecylii Walec.** W artykule wstępnym pojawiła się informacja „Wróciliśmy do „Roty" z 1981 roku. Zamierzamy pełną i szybką informację przekazywać w biuletynach, ukazujących się w miarę potrzeb (...) W styczniu ukaże się pierwszy (trzeci od 1981r.) numer miesięcznika Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania - „ROTA". Chcemy w nim podejmować wszystkie problemy oświaty w naszym regionie. „ZA BIULETYN INFORMACYJNY ROTY" odpowiada niżej podpisana (przyp. red. Cecylia Walec), redaktorem miesięcznika „ROTA" została p. **Wanda Popko**. Prosimy o wybranie w swoich KZ łączników ds. informacji, którzy będą nie tylko przekazywać wiadomości, ale również uczestniczyć w redagowaniu pism".

20.01.1990 r. - obrady II tury Zjazdu Delegatów Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność", podczas których wybrano Komisję Rewizyjną i Komisję Rozjemczą.

20.01.1990 r. - ukazuje się trzeci numer „Roty" przygotowany przez zespół redakcyjny w składzie: **Cecylia Walec**, **Wanda Popko**, **Ryszard Krępuła.**

13 - 14.01.1990 r. - podczas obrad II Zjazdu Delegatów naszego regionu wybrano **Joannę Kuryło** na członka Zarządu Regionu oraz na delegata na II Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność".

24.02.1990 r. - ukazał się czwarty numer „Roty".

03.04.1990 r. - ukazał się piąty numer „Roty".

02.06.1990 r. - w „Rezonansie" Nr 12 (235) z czerwca 1990r. została zamieszczona Uchwała Nr 22 Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego, w której czytamy „Zgodnie z uchwałą programową II Walnego Zebrania Delegatów oraz uchwałą programową II Krajowego Zjazdu Delegatów, w części dotyczącej sekcji branżowych, potwierdza zasadność dotychczas zorganizowanych sekcji branżowych (...), ich struktur i zasad działania. W związku z powyższym Zarząd Regionu powołuje, zgodnie ze statutem następujące Sekcje: 1. Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania (...) Olsztyn 2 czerwca 1990r."

Od września 1990 r. do kwietnia 1991 r. - na zebraniach Prezydium RSOiW NSZZ „Solidarność" w Olsztynie (10.09, 04.10, 08.11, 06.12.1990 oraz 03.01, 14.02, 07.03, 04.04.1991r.) omawiane były sprawy dotyczące struktury organizacyjnej Sekcji, jak również zasad tworzenia i funkcjonowania międzyszkolnych komisji.

25.04.1991 r. - na Prezydium Regionalnej Sekcji **Joanna Kuryło** zaproponowała utworzenie Funduszu Pomocy Wzajemnej „Trzos" przy Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" w Olsztynie.

30.09.1991 r. - spotkanie udziałowców Funduszu Pomocy Wzajemnej „Trzos", podczas którego wybrano 9 osobowe Prezydium oraz przeredagowano projekt regulaminu.

12.12.1991 r. - w protokole Prezydium RSOiW pojawiła się informacja o konieczności ukształtowania się do stycznia 1992r. struktur międzyszkolnych komisji i przeprowadzenia wyborów. „Wybory dokonały się w: Olsztynie, Kętrzynie, Ostródzie, Iławie, Lidzbarku Warmińskim, Szczytnie, Mrągowie, Morągu, Bartoszycach, Nidzicy, Dobrym Mieście i Korszach".

11.01.1992 r. - obrady Zjazdu RSOiW NSZZ „Solidarność". Przewodniczącym RSOiW NSZZ „Solidarność" w Olsztynie zostaje **Przemysław Bonk**, zastępcami: **Joanna Kuryło** i **Józef Kowalczyk**.

I tak powstał zasadniczy zrąb struktury Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Olsztynie, który funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Pomysł i konsekwencja w działaniu doprowadziła do utworzenia stabilnej i prężnej struktury branżowej przy jednoczesnym zachowaniu suwerenności terytorialnej i finansowej międzyszkolnych komisji. Najnowsza historia, o której w dalszej części piszą jej kolejni przewodniczący jest tego najlepszym przykładem.

W następnych latach funkcje przewodniczących i wiceprzewodniczących RSOiW NSZZ „Solidarność” w Olsztynie pełnili:

Kadencja 1989-1992

Joanna Kuryło - przewodnicząca
Cecylia Walec i Przemysław Bonk - zastępcy

Kadencja 1992 – 1993

Przemysław Bonk – przewodniczący
Joanna Kuryło - zastępca
Józef Kowalczyk – zastępca

Kadencja 1993 - 1995

Grzegorz Kierozalski - przewodniczący
Joanna Kuryło – zastępca

Kadencja 1995 - 1998

Joanna Kuryło - przewodnicząca
Henryk Domian – zastępca

Kadencja 1998 - 2002

Joanna Kuryło - przewodnicząca (do stycznia 1999)
Henryk Domian - zastępca (do września 1998)
Teresa Zaworowska - przewodnicząca (od stycznia 1999)
Bożena Kowalska - zastępca (od lutego 1999)
Jan Gołębiewski - zastępca (od lutego 1999)

Kadencja 2002 - 2006

Teresa Zaworowska - przewodnicząca

Bożena Kowalska – wiceprzewodnicząca

Kadencja 2006 – 2010

Teresa Zaworowska – przewodnicząca

Bożena Kowalska – zastępca

Kadencja 2010 – 2014

Bożena Kowalska – przewodnicząca

Mariola Godzina – zastępca

Kadencja 2014 – 2018

Bożena Kowalska – przewodnicząca

Elżbieta Szydlik - zastępca

Niesienie pomocy, rozwiązywanie problemów, tworzenie lepszych perspektyw, osiąganie dobrych rezultatów negocjacyjnych to nasza codzienna, teraźniejsza i przyszła praca związkowa.

Nadanie Sztandaru RSOiW NSZZ „Solidarność” w Olsztynie

Kalendarium

24.04.2004 r. - Walne Zebranie Delegatów RSOiW NSZZ „Solidarność" w Olsztynie jednogłośnie podejmuje uchwałę Nr 3, w której postanawia ufundować sztandar Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" w Olsztynie.

27.09.2004 r. - Prezydium Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania w Olsztynie zobowiązuje Przewodniczącą do wystąpienia do Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania, o wyrażenie zgody na użycie logo Sekcji Krajowej na sztandarze.

12.10.2004 r. - Rada Sekcji uchwałą - przekształca swoje Prezydium w komitet organizacyjny obchodów XXV lecia Sekcji.

09.11.2004 r. – Prezydium RSOiW akceptuje projekt awersu sztandaru.

01.02.2005 r. – Prezydium RSOiW ostatecznie zatwierdza projekt sztandaru. Wstępnie ustalono, że poświęcenie sztandaru odbędzie się w trakcie regionalnych obchodów XXV lecia powstania NSZZ „Solidarność" w sierpniu 2005 r.

06.09.2005 r. - Rada Sekcji, ostatecznie ustala termin nadania i poświęcenia sztandaru na 15 października 2005 r. - dzień obchodów uroczystości XXV lecia powstania „Solidarności" oświatowej.

15.10.2005 r. - Poświęcenie sztandaru w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie. Nadanie sztandaru RSOiW w trakcie uroczystości jubileuszowych w I Liceum Ogólnokształcącym w Olsztynie.

Chorąży: **Krzysztof Gajewski**

Przyboczne: **Jadwiga Kabelis** i **Bożena Reszka**

<u>Zastępcy:</u>

Chorąży: **Ryszard Szymański, Maksymilian Wróblewski**

Przyboczne: **Alina Borowa, Ewa Budka, Izabela Cymańska-Kasprzyk, Genowefa Ficek, Dorota Gol, Alicja Ostrowska, Magdalena Przybylska, Maria Tomczyk, Elżbieta Szydlik, Hanna Tyllo**

REGIONALNA SEKCJA OŚWIATY I WYCHOWANIA W OLSZTYNIE
NSZZ
SOLIDARNOŚĆ
1980
2005

SOLIDARNOŚĆ

Historia pamięcią pisana

Rozmowa z Grażyną Langowską
przeprowadzona dnia 2 września 1994r. przez Zenona Złakowskiego
(fragmenty)

- Kiedy po raz pierwszy zetknęłaś się z ideą „Solidarności" i kiedy podjęłaś decyzję o aktywnym włączeniu się do tego ruchu?

To nie było tak, że w jakimś konkretnym momencie podjęłam decyzję. Troszkę to inaczej wyglądało. To był powrót z urlopu, który spędziliśmy nad morzem. Chcieliśmy jeszcze, ponieważ zostało kilka dni urlopu, odwiedzić rodzinę w Gdyni. Przejeżdżaliśmy maluchem z małą córeczką przez Trójmiasto w deszczowy dzień.... Ono było inne. Nie było radosne oczywiście, ale było już zorganizowane. To co mnie bardzo wtedy poruszyło, to to, że była pełna mobilizacja, że nie tylko stocznia, ale różne inne zakłady, które mijaliśmy po drodze przejeżdżając przez całe Trójmiasto do Gdyni, było oflagowane... Z taką refleksją i z takimi wrażeniami, przyjechałam do Olsztyna, bo tu zaczynał się rok szkolny. Wydawało mi się, że są one bardzo ważne, zobowiązujące, że nie można stać z boku. A ponieważ zainteresowanie moich koleżanek i kolegów w Szkole Samochodowej było duże, próbowałam przekazać im tę atmosferę. Wokół mnie gromadzili się ludzie i dopytywali się: a jak to wygląda, a dużo tego? Taki przypadkowy zbieg okoliczności. Gdybym urlop spędzała gdzie indziej, to już nie miałabym tego impulsu. I jeśli dobrze pamiętam, pierwszą nasza decyzją było, żeby do WPKM-u, gdzie mieściła się pierwsza siedziba zalążka MKZ-u - zanieść jakieś środki, bo one są potrzebne. I pierwsza lista dotyczyła właściwie tylko tej składki, którą ludzie - tyle ile kto miał - zebrali i zanieśli tam. W ten sposób powstał rejestr ludzi nie tylko świadomie włączających się, ale którzy wspierali to, co się działo w Polsce i u nas w olsztyńskim WPKM-ie. Już nawet nie pamiętam, kto mi towarzyszył: trzy osoby - Mirka Angelus i na pewno jeszcze ktoś - poszliśmy prawie z kapeluszem. Tam pieniądze zostały skrupulatnie policzone i wpłacone...

- Czy już wtedy mówiono o „Solidarności"?

Chyba jeszcze nie. Chociaż w szkole mojej stało się to dość szybko. Ponieważ nie chcieliśmy stać z boku, wobec tego na radzie pedagogicznej, takiej rutynowej, która zwykle wiąże się z rozpoczęciem roku szkolnego, poprosiliśmy dyrektora, żeby w porządku konferencji były również problemy sierpniowe, czyli najważniejsze i aktualne wydarzenia w kraju.

- Kto był dyrektorem?

Dyrektor Dumalski, który uznał naszą prośbę za rzecz naturalną. I pierwsza myśl, jaka się wyłoniła to taka, że my również mamy szkolną rzeczywistość, w której parę rzeczy powinniśmy zmienić, przedstawić wręcz w formie postulatów. Nie sformułowałam tego na piśmie, ale przemyślałam to, bo myślałam wiele o tym, co się dzieje na Wybrzeżu. Okazuje się, że ludzie też się nad tym zastanawiali. Myśmy wiedzieli już o tym, że w Stoczni są już nauczyciele Trójmiasta, również się włączyli, zarówno w ten program zmian w skali całego kraju, jak i gdańskiego podwórka. I sformułowaliśmy swoje postulaty, były one ujęte bardzo życzeniowo. Zostały przedstawione odręcznie na piśmie dyrektorowi szkoły. Nie wiem czy to było na tej radzie, ale na następnej na pewno. Na tej konferencji był, zaproszony przez nas - czy może inicjatywa była z dwóch stron - ówczesny szef ZNP lub przedstawiciel - Bogdan Meryng. Był tą stroną, która miała mało komfortową sytuację. Pamiętam, że w tym zderzeniu, nie starciu, bo tam nie było atmosfery buntu czy konfrontacji - był reprezentantem struktur skostniałych. Ale nie było ono agresywne ani konfrontacyjne. I on wtedy również był zdania, że ta rzeczywistość się zmienia i że struktury związku zawodowego powinny być zmienione. I w związku z tym myśmy od razu powiedzieli, że raczej widzimy swoje miejsce w strukturach niezależnych, które zaczynają się tworzyć. Niemniej uznaliśmy, że kontakt jest potrzebny i dlatego to spotkanie odbyło się. I automatycznie ta grupa, która wcześniej udała się do WPKM-u, przekształciła się w grupę inicjatywną u siebie na poziomie swojej szkoły. Wkrótce jednak inne szkoły się zwiedziały i zaczęły się zgłaszać, jak to robić. Dla ludzi w WPKM-ie była to pewna ulga, jako że dzięki temu rozładowała się u nich sytuacja. W WPKM-ie zgłaszające się delegacje ze szkół kierowano do nas. Myśmy więc wyjaśniali, improwizowali, robiliśmy dobrą minę do tej dość trudnej wtedy gry. Obiecywaliśmy pomoc i staraliśmy się to robić. Osoby do niego należące były wybrane przez aklamację. Same wyraziły zgodę i albo ktoś się sam zgłaszał, albo kogoś wysunięto - sala krzyczała, że ty masz być i będziesz.

- Czy ty już wtedy szefowałaś tej grupie założycielskiej?

To nie było, że to właśnie ja. Była grupka ludzi, ale ponieważ wokół mnie ludzie gromadzili się, gdyż opowiadałam, co widziałam sama i czego się dowiedziałam, więc to jakby się w sposób naturalny stało. Byłam jakby świadkiem. Ponieważ szkoły zaczęły się do nas zgłaszać,

więc w sposób naturalny staliśmy się taką szkołą kontaktową, informującą, wspomagającą. Mówiliśmy, że nie może być nic poza wiedzą szkoły, musi być zgoda dyrektora na to, żeby było to w określonych godzinach, broń Boże, w godzinach pracy. To zaczęło powielać się na zasadzie pewnego wzoru, co do sposobu postępowania, a także taktyki rozmów z dyrekcją. Uważaliśmy, że szczególnie w szkołach musi to być w sposób taki delikatny, bo szkoła jest szkołą - trzeba pracować. Wiedzieliśmy, że to w żaden sposób nie może wpłynąć na normalną pracę z młodzieżą. Bardzo się broniliśmy przed tym, że stanowimy już jakieś władze związkowe, chociaż mimo woli tak było, bo zaczęliśmy prowadzić rejestr tych szkół, nazwiska, adresy. Oni chcieli się spotykać, wymieniać pewne doświadczenia, utrzymywać taką pewną więź międzyzakładową. Zgłaszały się szkoły najpierw olsztyńskie, a później i z województwa: Szkoła Ekonomiczna z ul. Bałtyckiej, Zespół Szkół Chemicznych, LO-2, LO-1. Ja bojąc się, że zbyt dużo obowiązków na mnie spadnie, zaczęłam wywierać presję, żeby ci którzy stanęli na czele tych grup inicjatywnych, weszli w taki jakiś nieformalny skład reprezentacji placówek szkolnych oświatowych. I w ten sposób Zosia Czajkowska tam się pojawiła, pani Kiszkurno, nie pamiętam nazwiska kolegi z Bałtyckiej - oni stanowili już wsparcie dla mnie. Bo następne szkoły się zgłaszały, a WPKM uznał, że my staliśmy się agendą ich struktury w oświacie. A potem, gdy to zostało już troszkę sformalizowane, to był taki moment, że przyjechali emisariusze z Gdańska, nauczyciele, dwójka kolegów - nie pamiętam nazwisk, był tam Włodek i pani z LO - a Włodek był ze szkoły stoczniowej. To byli ludzie, którzy w stoczni uczestniczyli jako przedstawiciele oświaty z Trójmiasta. I oni stanowili dla nas wsparcie. Zorganizowaliśmy spotkanie, było duże zainteresowanie, bo przyjechali ludzie z Gdańska. To odbyło się bardzo uroczyście. Wiem, że mnie to rozśmieszyło, gdyż stół prezydialny był przykryty zielonym suknem. Mnie się to nie podobało - mówię nie ma tak. Nie ma tu żadnego prezydium, my jesteśmy załogą, która się zebrała, żeby sobie porozmawiać, a nie już ma tam zaraz ktoś zasiąść. Broniłam się, ale w końcu z boczku tego stołu przysiedliśmy. Poprosiliśmy naszych gości, był dyrektor, kierownictwo naszej szkoły. Był prawie w komplecie cały nasz zespół nauczycielski i pracownicy obsługi też. Skrzyknęliśmy przedstawicieli innych szkół olsztyńskich, głównie średnich. Dzięki konferencjom metodycznym to trochę się znaliśmy. A gdańszczanie chcieli, żeby natychmiast wyłonić jakieś władze. Wtedy był pisany protokół i ja zostałam dosłownie wypchnięta. Starałam się wycofać trochę do tyłu, bo zdawałam sobie sprawę, że jest to ogromna odpowiedzialność i szalone obciążenie - cały czas trzeba być konsultantem, cały czas trzeba kogoś przyjmować w czymś uczestniczyć, a tu normalne obowiązki, praca,

dom, maleńkie dziecko - 3-letnie. Przerażona byłam trochę tą perspektywą, że tutaj staję się mimo woli liderem. Broniłam się dość ostro, ale pamiętam to pchnięcie w plecy i zostałam wypchnięta do przodu, i nie było siły. Goście bardzo naciskali na to, gdyż mówili, że nie będą czekać, że gdy będą wyjeżdżać, żeby było wiadomo, na kogo mogą liczyć. I tak to się odbyło - sala krzyknęła. Ja chyba się żenująco zachowałam, gdyż powiedziałam, iż mam maleńkie 3-letnie dziecko. Oni powiedzieli z sali, że będą wspierać, podobnie koledzy z Gdańska. Później jednak w ten teren trzeba było jeździć, nie było odwrotu. I tak się stało. Powstał Międzyzakładowy Komitet Założycielski „Solidarności". Były to pierwsze dni września - to szybko się stało. Wtedy zafunkcjonowałam jako przewodnicząca tej struktury międzyzakładowej w oświacie. Zaczęły zgłaszać się i przedszkola … teren zaczął zjeżdżać. To stało się kłopotliwe, gdyż ludzie przyjeżdżali z terenu, a ja byłam na lekcji. Dyrektor był na szczęście w porządku. Ludzie czekali, podczas przerwy trzeba było gdzieś kąt znaleźć i porozmawiać. Już wtedy zaczęły pojawiać się pewne dokumenty, kopie tych dokumentów, trzeba im było dać jako wzór, powielić to na powielaczu spirytusowym na denaturat. Jeżeli więc coś już powstało w jakimś mieście w Bartoszycach czy Kętrzynie, Mrągowie, Morągu, Nidzicy, to ja już odsyłałam do odpowiedniej placówki w terenie. Mimo to jednak trzeba było także jeździć w teren. Już jesień była, wcześnie robiło się ciemno. Na tych spotkaniach gromadzili się ludzie nie tylko zresztą ze szkół. I trzeba było odpowiadać często na bardzo trudne pytania, a nade wszystko czego ludzie oczekiwali, to pewności siebie, że nie ma lęku, nie ma obawy...

- Czy były jakieś przykre incydenty podczas tych spotkań?

Dla mnie to nie miało znaczenia, po prostu odpowiadałam w sposób taki, jak potrafiłam, ze spokojem i w sposób rzeczowy. Pamiętam, że moje ówczesne wystąpienia czy odpowiedzi nie były lekkie, ale jedno wiedziałam, że one muszą być bardzo wyważone, bo ta atmosfera ogólnego podniecenia była tak ogromna, że nie wolno było jeszcze ją podsycać. To byłoby nie w porządku wobec ludzi, bo ja wyjadę, a ludzie rozejdą się po różnych zakładach, gdzie mogą zetknąć się z różnymi reakcjami swoich dyrektorów, kierowników. Wtedy były już te znaczki, które zostawili nam gdańszczanie. Inni bardzo nam ich zazdrościli. To były te pierwsze - kilka ich było zaledwie. Wiem, że ja dostałam i nosiłam, może jeszcze dwie osoby od nas. Były one naprawdę ładne, duże białe plakietki

z dobrze wykonanym napisem oryginalnym „Solidarność". Należało to jako legitymację nosić na wszystkich spotkaniach. Tak bardzo identyfikowałam się z tą treścią, którą wyrażał ten znaczek, ale odczuwałam nie lęk - na pewno nie, ale musiałam pokonać jakieś tam opory, to że ja występuję jako działacz, to budziło mój jakiś wewnętrzny opór. Przypinałam ten znaczek nie bez oporów, chociaż bardzo mi się podobał i bardzo go ceniłam...

A jeżeli chodzi o to, jak ja weszłam w struktury ponadzakładowe, to na takiej zasadzie: jest szefowa „Solidarności" oświaty, więc zostanie dokooptowana do prezydium. Na którymś z zebrań, kiedy przedstawiciele poszczególnych zakładów pracy przychodzili jako ci wybrani - jeszcze przez aklamację - reprezentanci tych bardziej znaczących zakładów pracy (mających większą liczbę członków) dokooptowywano również mnie, ponieważ oświata obejmowała duży obszar, chociaż rozproszony po całym województwie, liczący bardzo dużo szkół. I zostałam włączona - jakąś tam uchwałą - do tegoż prezydium. To była jesień, może październik (...).

Materiał pochodzi ze zbiorów Ośrodka Badań Naukowych w Olsztynie.

Mirosława Angelus-Nowińska *- nauczyciel ekonomii w Zespole Szkół Samochodowych w Olsztynie, współorganizatorka pierwszej „S" i zastępca Przewodniczącej Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność". W latach 1989 - 1999 przewodnicząca Koła w Zespole Szkół Samochodowych.*

Fragmenty pamięci

Rok 1980, wrzesień, rada pedagogiczna po wakacjach, propozycja założenia „Solidarności". Lista osób chętnych zapełniła się w ciągu tygodnia nazwiskami prawie wszystkich nauczycieli szkoły i warsztatów. Tworzenie Tymczasowego zarządu, wchodzą: Grażyna Langowska, Kazik Popko, Renata Kozłowska, Basia Żuk, Mirka Angelus, Halina Narkiewicz, Romek brat Basi Żuk. Do naszej szkoły Samochodówki docierają nauczyciele z innych szkół: Olka Brzozowska, Janka Kiszkurno, Irena Czinczołł -Włódyka, Stasiu Sienkiewicz. Przybywają nauczyciele z różnych szkół podstawowych, średnich, zawodowych. Rozpoczynają się prace organizacyjne,

wyjazdy na spotkania do innych szkół. Dostajemy lokum na Dąbrowszczaków w wieżowcu. Długie narady, dyskusje, spotkania, a to w Kuratorium, a to z dyrektorem w Szkole Muzycznej, wieczna kłótnia z ZNP, ciągłe dyskusje w Kuratorium o prawach pracowniczych, problemach z funduszami socjalnymi. Walne zebranie wyborcze. Przewodniczącą oficjalnie zostaje Grażyna Langowska, wice - Zosia Czajkowska, Mirka Angelus. Częste spotkania z przewodniczącymi różnych kół, rozwiązywanie problemów organizacyjnych, konfliktów, jakie powstają między „Solidarnością", a dyrektorami szkół.

W Samochodówce w początkowym okresie niezapomniane są gadki „Wincuka", kiedy zmęczeni pragniemy chwilę odpocząć. Potem stan wojenny, Grażyna Langowska i Irena Włódykowa aresztowane. Grażyna siedzi 3 miesiące w Ostródzie, Irena również trafia w końcu do Fordonu, siedzi w więzieniu 9 miesięcy. Po wyjściu z więzienia wyjeżdża z Polski do Australii, razem ze swoim mężem. Wracają w latach 90-tych. Obecnie mieszkają w Gdańsku. Oboje są muzykami. Renata Kozłowska i Ola Brzozowska odeszły, ciągle były bardzo zaangażowane w działalność w ramach „Solidarności". Zbieramy pieniądze na potrzeby aresztowanych. W Samochodówce duża grupa nauczycieli składa się co miesiąc, żeby zapewnić rodzinie Grażyny Langowskiej przeżycie, mąż Grażyny stracił pracę, jest małe dziecko. Całe grono pedagogiczne Samochodówki do czasu powrotu Grażyny składa środki finansowe. Ciągle aktywni: Ania Jaron, Ela Behan, Ewa Budka, Irena Imiejska, Rysiu Krępuła, Przemek Bonk i wielu innych. Utrzymujemy kontakty ze wszystkimi kołami w całym dawnym województwie olsztyńskim.

Pamiętam, trzeba było ukryć na 24 godziny drukarnię. R. Langowski . przywozi ją pod dom mojej mamy, wnoszę ją na I piętro, jest bardzo ciężka. Proces nauczyciela z Elektronika, żona w ciąży, są to państwo Walec. Uczestniczymy w rozprawie, pomagamy w różny sposób i finansowy i duchowy, jesteśmy z nimi. Rozprowadzamy prasę, ulotki, uczestniczymy 13-tego w cichych marszach na Starym Mieście i bierzemy udział w mszach św. odprawianych za Ojczyznę w Kościele Serca Jezusa.

Mirosława Angelus - Nowińska

***Ryszard Krępuła** - od 1980r. w „Solidarności”, członek zespołu redakcyjnego „Roty” w latach 1980 - 1981 i 1989 - 1991*

Rok 1980

W 1980 roku byłem nauczycielem z zaledwie dwuletnim stażem. To zbyt krótko, by nauczyć się nauczycielskiego zawodu, ale dostatecznie długo by odczuć, jak ówczesna władza traktowała nauczyciela, a szczególnie nauczyciela historii. Dlatego też gdy „wybuchła” „Solidarność”, to dla mnie oczywiste było członkostwo w tym ruchu. Szybko w jego programie pojawiły się hasła walki o prawdę w polskiej szkole. Ale one zrazu pobrzmiewały w Gdańsku, w Warszawie… jeszcze nie w Olsztynie. Miałem szczęście pracować w tym szczególnym czasie w olsztyńskiej Samochodówce. Tam zrodziła się nauczycielska „Solidarność”. Utworzenie pierwszej w środowisku nauczycielskim struktury nowego związku było bez wątpienia zasługą trzech Pań: Mirki Angelus, Renety Kozłowskiej i Grażyny Langowskiej. Wobec ich postaw trudno było nie być aktywnym. Nie pamiętam, która z nich pewnego dnia oznajmiła mi, że właśnie zaproponowała mnie do zespołu redakcyjnego powstającego pisemka nauczycielskiej „Solidarności”.

Na pierwsze spotkanie poszedłem raczej niechętnie. Zachłystywałem się w tym czasie lekturą przeróżnych publikacji z historii najnowszej, która była kolportowana w siedzibie Związku na ul. Dąbrowszczaków. Brakowało mi czasu na czytanie…ale ten nastrój minął w pierwszej minucie spotkania, bo znalazłem się w gronie swoich wieloletnich znajomych. Tam spotkałem przyjaciół ze studiów Michała Kłosińskiego i Anię Zienkiewicz, kolegę ze szkoły - Romka Trębskiego, a wkrótce dołączyli do nas Władek i Cecylia Walcowie. Współpracowała z nami też Renata Sadłowska. Chyba wszyscy wiedzieliśmy czego chcemy – nie wypowiadając tego słowa - nowego etosu zawodu nauczyciela.

Po latach zadaje sobie pytanie czy ta nasza „Rota” odegrała jakąś istotniejszą rolę? Pewnie nie zdążyła. Ukazało się jej zaledwie kilka numerów. Ale była pierwsza w olsztyńskim środowisku nauczycielskim, w środowisku, które przez tyle lat nie mówiło swoim głosem.

Ryszard Krępuła

Stanisław Sienkiewicz *- aktywny członek Związku od roku 1980. Przewodniczący Komisji Zakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania Rejon 8 w Olsztynie.*

Wspomnienia z okresu budowania Solidarności w oświacie olsztyńskiej

Wydarzenia sierpniowe 1980 r. wstrząsnęły komunizmem i otworzyły drzwi wszystkim Polakom do wolności. 10 milionów obywateli garnęło się do związku zawodowego „Solidarność". Był to początek walki o godność człowieka, o jego podmiotowość, o sprawiedliwość społeczną.

Już we wrześniu powstaje „Regionalna Sekcja Pracowników Oświaty i Wychowania w Olsztynie". Na czele stają trzy wspaniałe kobiety: Grażyna Langowska, Zosia Czajkowska i Mireczka Angelus. Pamiętam moje zafascynowanie ich osobowościami - samo dobro, życzliwość, ciepło i szlachetność.

Powstają koła związkowe w każdej placówce oświatowej (około 100). Wzrasta w przyspieszonym tempie aktywność działaczy. Ludzie szukają informacji, przychodzą ze skargami na krzywdy, które ich dotknęły. Zaczynają się wyjazdy interwencyjne. Brałem udział w wielu takich wielogodzinnych sesjach. Poznałem ogrom zła jakie zagościło w wielu placówkach oświatowych. Dzisiaj dostrzegam to bardzo wyraźnie: nieudolność władzy i kierowanie ludzi na stanowiska z klucza partyjnego - to podstawowa przyczyna kryzysu oświaty. Eksplozja energii i aktywności w wielu kołach natrafia na opór dyrekcji placówek szkolnych. Z drugiej zaś strony pojawia się coraz więcej tematów do realizacji. Małe placówki muszą zostać wzmocnione finansowo i organizacyjnie, żeby podołały obowiązkom związkowym.

Zarząd Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania podejmuje decyzję o powstaniu w Olsztynie 9 rejonów skupiających po kilkanaście placówek oświatowych. Podstawowymi zadaniami rejonów było:

1. Gromadzenie składek i wypłata zasiłków porodowych oraz zapomóg losowych
2. Powołanie zespołu do spraw interwencyjno-dyscyplinarnych
3. Powołanie zespołu do spraw socjalnych i mieszkaniowych.

W dniu 22 lutego 1981r. odbyło się zebranie wyborcze 11 placówek oświatowych celem wybrania władz rejonu Nr 8. Wybory odbyły się w Szkole

Podstawowej Nr 15 i były tajne (zgodnie z wymogami statutu). Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami do zarządu zostali wybrani przedstawiciele wszystkich placówek. Klimat solidarności jaki panował wówczas w naszym kraju przenosił się również na nasze szkolne małe „ojczyzny" - wspominam ten czas wspólnego działania, naprawiania nagromadzonego latami zła, codziennych przykładów solidarności ludzkiej, służenia pomocą wszystkim potrzebującym, jako zjawisko nadprzyrodzone!

Ważna dziedzina działania było aktywne uczestniczenie w pracach komisji socjalnej na szczeblu wojewódzkim. Uświadomiliśmy sobie i naszym członkom związku o uprawnieniach pracowników do różnych świadczeń socjalnych takich jak fundusz mieszkaniowy, fundusz zdrowotny oraz zakładowy fundusz socjalny. Wiele z tych należnych pracownikom pieniędzy było odpisywane i centralizowane, a następnie wydawane bez żadnej kontroli społecznej na różne akcje propagandowe lub na drogie imprezy dla swoich ludzi. Podam tu kilka przykładów: wczasy zagraniczne, pociągi przyjaźni do ZSRR, organizowanie wielodniowych konferencji dla aktywistów. Nasze działania wyciągały na jaw wszelkie przejawy nieprawidłowości, a jednocześnie uczestniczyliśmy w decyzjach podziału funduszu według kryteriów społecznej sprawiedliwości. Nasza praca w poszczególnych kołach i na szczeblu wojewódzkim splatała się z działaniem Komisji Krajowej na szczeblu centralnym. Władza czuła się coraz słabsza i nienawidziła obywateli coraz mocniej! 13 grudnia nastąpił odwet! - stan wojenny... długie lata niewoli ...

A potem działalność polityczno-patriotyczna, samorządowa oraz organizowanie szkolnictwa społecznego.

Stanisław Sienkiewicz

Teresa Stefanowicz *- od 1980r. w „Solidarności", tworzyła Związek w Szkole Podstawowej Nr 2 w Olsztynie. Aktywnie działała w stanie wojennym. W latach 1990-1996 przewodnicząca Komisji Zakładowej w Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie, a od 1996r. do 2002r. - przewodnicząca Koła w Przedszkolu Specjalnym Nr 35 w Olsztynie.*

W moim kalendarzu jest wiele dat

W początkach września 1980r. każdy z nas śledził co dzieje się w Gdańsku. Na radzie pedagogicznej na tablicy ogłoszeń powiesiłam informacje i puściłam listę „zapisy do Solidarności". Po radzie zostaliśmy w pokoju nauczycielskim na pierwsze zebranie. Na listę chętnych zapisała się pierwsza Teresa Wolbek i ona została wybrana przewodniczącą, a ja jej zastępcą i delegatem do MKZ. Jeszcze tego samego dnia poszłam do WPKM (zajezdnia) i zgłosiłam komisję przy SP Nr 2 w Olsztynie, chyba tam też dostałam kontakt na „Samochodówkę. Tam też odbyło się kilka zebrań. Kiedyś zgasło światło (to był czas częstych wyłączeń...) dlatego często nosiliśmy ze sobą świece.

W swoich kalendarzykach z tamtych dni mam kilka ciekawych zapisków:

- 13.10.1980r. ukazał się w Trybunie Ludu artykuł Ministra Oświaty i Wychowania Krzysztofa Kruszewskiego, że nauczyciele mogą poczekać z realizacją swoich postulatów
- 10-17.10.1980r. strajk nauczycieli w Gdańsku.

Byłam w Gdańsku po informacje i przywiozłam dosłownie ciepłe odbitki komunikatu.

Przewodniczącą Tymczasowej Komisji Założycielskiej Pracowników Oświaty została Grażyna Langowska. Działały z nią Mirosława Angelus, Zosia Czajkowska, Staszek Sienkiewicz. Zgłaszały się kolejne placówki oświatowe. Przy MKZ zaczęły powstawać liczne komisje robocze, m.in. Komisja Kultury Fizycznej i Sportu (zalążek branż w związku), której stałam się aktywnym działaczem z racji tego, że byłam wtedy trenerem pływania.

W moich zapiskach z 1981r. mam spis szkół z ilością członków Solidarności i nazwiskami przewodniczących. Wynika z nich, że nie było nas mało. W szkołach podstawowych, których było wtedy 22 - 439 członków; w szkołach średnich (łącznie z kuratorium) - 902 osoby czyli razem 1341 członków.

W niektórych szkołach było mało członków. Mieli oni wiele trudności ze swoimi dyrekcjami. Chcieliśmy też przekazywać im jak najwięcej informacji o naszych działaniach. Wtedy zrodził się pomysł pogrupowania szkół w rejony, ale później te komisje, w których było więcej niż 50 członków zostały oddzielnymi komisjami.

Przed wyborami do Sekcji „rejony wybierały" swoich delegatów. Zostałam wybrana delegatem ze swojej komisji oraz delegatem do MKZ.

„Solidarność" rozrastała się bardzo szybko. Pamiętam, że 16.12.1980r. byłam w delegacji ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Olsztynie, która specjalnym pociągiem z Olsztyna pojechała na odsłonięcie „Krzyży Gdańskich".

Tamte dni to ciągłe zebrania, spotkania. Pamiętam, że z ramienia Sekcji uczestniczyłam 8.02.1981r. w spotkaniu założycielskim „S" w Szkole Podstawowej Nr 15 w Olsztynie.

Grażyna Langowska przydzieliła mi pilotowanie spraw dotyczących akcji letniej. 18.05.1981r. brałam udział w naradzie dotyczącej tego tematu w Wojewódzkiej Radzie Narodowej, a 12.06.1981r. w Miejskiej Radzie. Uczestniczyłam też jako „oświata" w sesjach Rady Miejskiej. Staraliśmy się być wszędzie tam, gdzie mówili o sprawach szkół, nauczycieli, uczniów.

Stan wojenny

12 i 13 grudnia byłam na rajdzie ze swoimi uczniami i chyba dzięki temu nie zamknęli mnie. 14 grudnia spotkaliśmy się po mszy wieczornej w zakrystii u ks. Juliana i zliczaliśmy się ile nas zostało. Od 15 do 22 grudnia całe dnie spędzałam na parafii u ks. Żołnierkiewicza. Zajmowałam się organizowaniem pomocy potrzebującym m.in.: Harcerskimi Patrolami Zimowymi. Dwóch harcerzy osobą dorosłą zaopatrzonych w przepustki (przekazane nam przez Komendę Hufca Rodło) chodziło „na adresy" naszych ludzi i sprawdzało sytuację domową (czy nie są aresztowani, czy dzieci mają opiekę, czy jest potrzebna pomoc), roznosiło paczki. Zbierałam też pieniądze dla naszych związkowców będących w trudnej sytuacji finansowej.

Lata 1982-1989

Jeżdżę po bibułę do Gdańska i Warszawy; jestem w „łańcuszku" przekazu bibuły; piszę matryce do „Rezonansu" (chyba od lutego 82'), początkowo często, później z kimś na zmianę, a od 85 roku lub 86 już na stałe. Zawsze jednak u siebie w domu mam rezerwowe matryce aż do kwietnia 89 roku.

Od 1982r. jeżdżę co miesiąc i nagrywam msze za Ojczyznę na Żoliborzu.

Po przyjeździe spisuję je z taśmy, a teksty kazań wykorzystuję do uzupełniania miejsc na matrycach. Zajmuję się też przygotowaniami mszy na 30.05, 31.08, 11.11 w Kościele NSPJ w Olsztynie i tak aż do 1989r.

Od 1982r. po nieudanych próbach rejestracji KIK (Klub Inteligencji Katolickiej) spotykamy się w Kościele NSPJ w Olsztynie po niedzielnych wieczornych mszach, na które są m.in. zapraszani przedstawiciele warszawskiego i krakowskiego KIK-u. Dyskutujemy bez końca o Polsce, polityce...

W kwietniu 1986r. zweryfikowano mnie pod hasłem, że nie nadaję się do pracy z młodzieżą. Dostałam wiadomość, że jest przygotowane pismo w mojej sprawie i za parę dni otrzymam je od dyrektorki. Podziękowałam za informacje i już do pracy nie wróciłam. Podziemie znów mi pomogło. To dzięki Teresie Niczyporowicz i dr Annie Surażyńskiej zostałam zatrudniona w Szpitalu Dziecięcym w dziale rehabilitacji.

Jesienią 1988r. aktywnie działam przy tworzeniu Olsztyńskiego Klubu Obywatelskiego (OKO). Pełnię nawet funkcję sekretarza; przewodniczącym jest Erwin Kruk.

5.04.1989r. zakończyły się obrady Okrągłego Stołu, a za dwa miesiące miały być wybory. 9 kwietnia powołujemy do życia Komitet Obywatelski „Solidarności", którego przewodniczącym zostaje prof. Żebracki, a ja zostaję sekretarzem. Po zakończeniu obrad Okrągłego Stołu tworzymy również Warmiński Klub Katolików (jako kontynuacja KIK). Ja należę do zespołu historycznego, w którym ustawicznie dokształcamy się. Przygotowujemy referaty o Katyniu, o Marcu...

W ramach mojej pracy w Komitecie Obywatelskim „Solidarności" odpowiadam za zgłaszanie kandydatów na posłów i senatorów, za przeszkolenie i skład komisji wyborczych miasta Olsztyna oraz za przeszkolenie członków „Solidarności" wchodzących do komisji wyborczych na terenie województwa olsztyńskiego.

Wygraliśmy wybory! Do senatu weszło 99 przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" (na 100 miejsc), a do sejmu - wzięliśmy wszystko co nam dali.

Ile czekało nas teraz pracy nikt nawet nie przewidywał.

Teresa Stefanowicz

Joanna Skiba *- członek Związku od roku 1980, współorganizatorka Solidarności na terenie Kętrzyna. Od 1989r. do 2010r. pełniła funkcję przewodniczącej MKO, a następnie MOZPO w Kętrzynie. Była delegatem na WZD Sekcji Krajowej NSZZ „S", członkiem Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego, delegatem na Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność i członkiem Prezydium RSOiW NSZZ „Solidarność" w Olsztynie.*

Moje solidarnościowe początki

Część lipca 1980 roku spędzałam na zapadłej lubelskiej wsi, nie mając praktycznie kontaktu ze światem. Po 20 lipca musiałam wrócić do Kętrzyna, gdyż miałam zaplanowaną górską wędrówkę z kętrzyńskimi przewodnikami. Wracając do swojego domu wstąpiłam po drodze do brata w Świdniku, który na mój widok jęknął i zapytał, co ja tu robię i w którą stronę jadę, gdyż z Lublina nie odjeżdżają żadne pociągi, bo są przyspawane, a w Świdniku trwa strajk.

Mimo przestróg brata udałam się na dworzec PKP w Lublinie, przed którym stały tłumy, a kasy były pozamykane. Po dworcu chodzili kolejarze w opaskach i prosili o opuszczenie pomieszczeń. Po kilkudziesięciu minutach przed dworzec zajechały autobusy PKS i przewoziły oczekujących na pociągi 25km za Lublin, skąd można było już wydostać się w kierunku Dęblina. Uciążliwości tej podróży nie pamiętam, ale dobrze zapamiętałam atmosferę życzliwości, wyrozumiałości i zwyczajnej ludzkiej solidarności. Z wiedzą, że to nie przerwy w pracy tylko prawdziwe strajki dojechałam do domu. Warmia i Mazury „spały", nikt o tym, co dzieje się w kraju nie słyszał i nie chciał słyszeć- to było niebezpieczne.

W czasie sierpniowej wędrówki po Beskidach, Pieninach i Tatrach wiedzieliśmy już, że fala strajków objęła Wybrzeże. W TV „płakał" tow. Gierek i prosił o powrót do pracy, prasa donosiła o jakichś komitetach, ale tak naprawdę trudno się było pojąć, co w kraju się dzieje.

Dwa ostatnie dni sierpnia z niepokojem śledziłam wydarzenia w Gdańsku i wreszcie 31 sierpnia - podpisania porozumień! Mamy niezależne związki zawodowe - obwieścił nam i światu Lech Wałęsa.

Co robić? W czasie spotkania na rozpoczęcie roku szkolnego poinformowałam dyrektora szkoły, że zakładamy nowe związki i wyłożyłam listę dla chętnych. Wpisało się ponad 20 osób. W innych szkołach było podobnie. Samorzutnie powołaliśmy

Międzyzakładowy Komitet Założycielski, który 18 września poinformował inspektora oświaty o powstaniu nowego związku „Solidarność”, a potem niekończące się zebrania, przygotowania do walnego zebrania i wyboru pierwszych władz Okręgowej Komisji Oświaty w Kętrzynie. Zostałam wybrana na wiceprzewodniczącą OKO i delegata na WZD Sekcji Oświaty w Olsztynie.

Pracy było wiele, doświadczeń żadnych, ale uzyskaliśmy lokal do prowadzenia działalności związkowej. Pracowaliśmy społecznie, z entuzjazmem i chętnych do pracy nie brakowało. Wtedy najbardziej doświadczyłam solidarności tej pisanej wielką i małą literą i gdyby nie stan wojenny wprowadzony 13 grudnia wiele mogliśmy zrobić dla oświaty i dla kraju. Największą zbrodnią stanu wojennego było pozbawienie ludzi nadziei, bez której nie da się żyć.

Joanna Skiba

Jerzy Botuliński *- był współzałożycielem Międzyszkolnej Komisji Oświaty i Wychowania w Lidzbarku Warmińskim w 1980r. Od tego czasu do 2010 r. był przewodniczącym MOZPO NSZZ „Solidarność” w Lidzbarku Warmińskim i członkiem Rady Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Olsztynie. W stanie wojennym nękany i inwigilowany przez lokalną SB. W 1989r. założyciel Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Lidzbarku Warmińskim i aktywny członek przy powołaniu w 1989r. ponownie struktur Związku w Lidzbarku Warmińskim.*

Była II połowa października 1980r. Wracałem z grzybobrania (zielonki) z lasów w okolicach Szczytna. Przejeżdżając przez Olsztyn zaobserwowałem oplakatowane autobusy komunikacji miejskiej informujące o rodzącej się „Solidarności” na terenie województwa olsztyńskiego, którego tymczasową siedzibą było Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Olsztynie. W tym czasie w kraju wrzało. Świadczyły o tym niezliczone informacje w mediach. Żyłem tym i gorąco przeżywałem niezwykle spontanicznie rodzącymi się strukturami „Solidarności” na obszarze całego kraju. Bez chwili zastanowienia pojechałem do WPKM. W świetlicy murowanego baraku odbywało się zebranie robocze Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Olsztynie, któremu na przemian przewodniczyli Łukomski (imienia nie pamiętam),

mecenas Józef Lubieniecki i rzecznik prasowy - Mirosław Krupiński. Świetlica była wypełniona po brzegi. Na korytarzu i innych pomieszczeniach znajdowało się dużo ludzi. Pamiętam atmosferę tego zebrania. Mirosław Krupiński na żywo redagował treść oświadczeń, stanowisk, postulatów Zarządu Regionu. Niemal wszyscy uczestnicy zebrania chcieli zabierać głos, uczestniczyć w redagowaniu poprawek do przyjmowanych uchwał, oświadczeń etc. Świadomość swobody wypowiedzi, wyrażania swych myśli była niewyobrażalna.

Po zakończeniu zebrania zebrałem w innych pomieszczeniach na bieżąco drukowane dokumenty z obrad, ulotki i informacje z całego kraju.

Następnego dnia podzieliłem się swoimi wrażeniami z zebrania oraz przywiezionymi materiałami z moim przyjacielem Andrzejem Łukasiukiem, z którym wspólnie prowadziliśmy grupę wychowawczą w Państwowym Młodzieżowym Zakładzie Wychowawczym w Lidzbarku Warmińskim. Andrzej w tym okresie piastował funkcję prezesa Zarządu Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Państwowym Młodzieżowym Zakładzie Wychowawczym w Lidzbarku Warmińskim. Po konsultacji z kilkoma kolegami podpisaliśmy listę grupy inicjatywnej.

Od tego momentu wydarzenia potoczyły się lawinowo. Niemal w jednym dniu na 42 pracowników Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego w Lidzbarku Warmińskim deklarację przystąpienia do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" podpisało 30 pracowników.

W dniu 27 października 1980 roku wpłynęło do Dyrekcji PMZW w Lidzbarku Warmińskim pismo (z dnia 25.10 1980 r.), którego fragment cytuję: „Uprzejmie informujemy o powstaniu Koła Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność" na terenie Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego w Lidzbarku Warmińskim.

Tymczasowy Komitet Założycielski reprezentują: 1. Mirosław Pieńcioszko - przewodniczący, 2. Jan Wierciński - wiceprzewodniczący, 3. Andrzej Łukasiuk - członek - sekretarz, 4. Jerzy Botuliński - członek - delegat.

Już następnego dnia wydaliśmy komunikat o treści: „W dniu 28.10.1980r. Koło Pracowników PMZW NSZZ „Solidarność" w Lidzbarku Warmińskim zostało zarejestrowane w MKZ NSZZ Olsztyn pod numerem 118/X/80.

Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność"

przy PMZW w Lidzbarku Warmińskim."

Na jednym z kolejnych zebrań, które odbywały się każdego dnia, podjęliśmy decyzję o rozszerzeniu naszych działań na inne placówki oświatowo-wychowawcze na terenie miasta i okolicznych wsi byłego powiatu lidzbarskiego. Wpadłem na pomysł nawiązania kontaktu i zaproszenia do nas nauczycieli z Gdańska - autentycznych uczestników wydarzeń sierpniowych w Stoczni Gdańskiej. Udało się ... Zredagowaliśmy pismo następującej treści: *„Inspektor Oświaty i Wychowania w Lidzbarku Warmińskim. Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność" przy PMZW w Lidzbarku Warmińskim uprzejmie zawiadamia, iż w dniu 5.11.1980r. o godz. 17.00 w budynku Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego odbędzie się spotkanie z przedstawicielami Sekcji Nauczycieli i Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność" przy MKZ Gdańsku. Wspomniani przedstawiciele zapoznają zebranych z programem działania Krajowej Komisji Koordynacyjnej Nauczycieli i Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność" oraz stanem dotychczasowych rozmów z Komisją Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Zainteresowanych powyższą problematyką serdecznie zapraszamy. Do wiadomości: szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze.*

Tymczasowy Komitet Założycielski
NSZZ „Solidarność" przy PMZW
Lidzbarku Warmińskim"

Na spotkanie z Gdańska przyjechała Zofia Knopatińska i nauczyciel fizyki (nazwiska nie pamiętam) jednej z gdańskich szkół podstawowych. W małej zakładowej świetlicy o powierzchni 60m^2 zgromadziło się ponad 100 uczestników spotkania. Atmosfera spotkania była nadzwyczajna. Nauczyciele z Gdańska niezwykle sugestywnie przybliżyli zebranym wydarzenia sierpniowe oraz problemy związane z trudnymi rozmowami z przedstawicielami Ministerstwa Oświaty i Wychowania. To z ich inicjatywy jeszcze na tym spotkaniu powołano Tymczasowy Komitet Założycielski Międzyszkolnej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Lidzbarku Warmińskim, w którego skład weszło po jednym przedstawicielu wszystkich szkół i placówek oświatowo-wychowawczych z terenu miasta i niektórych wsi. Przewodniczącym został Jerzy Botuliński. Już w trzy dni od spotkania na 510 pracowników oświaty w Lidzbarku Warmińskim 387 podpisało deklarację przystąpienia do NSZZ „Solidarność". Tak rodziła się NADZIEJA ...

Jerzy Botuliński

Jan Gołębiewski *- tworzył w roku 1980 i reaktywował w 1989 struktury NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty w Szczytnie. W okresie stanu wojennego represjonowany z zawieszeniem wykonywania zawodu nauczyciela włącznie. Wpisany do rejestru osób represjonowanych prowadzonego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. W latach 1989-1994 przewodniczący i wiceprzewodniczący MKO w Szczytnie. Od 1994 do 2006 r. pełnił funkcję członka Prezydium i delegata na WZD RSOiW NSZZ „Solidarność" w Olsztynie. Od 1998 do 2006 r. był przewodniczącym MOZPO NSZZ „Solidarność" w Szczytnie. W latach 1998 - 2002r. wiceprzewodniczący RSOiW NSZZ „Solidarność" w Olsztynie. Do ostatnich chwil - mimo kłopotów ze zdrowiem - był Przewodniczącym Koła Emerytów w Szczytnie. Zmarł w styczniu 2015 r.*

Mój rodowód polityczny wywodzi się z domu rodzinnego. Matka była członkiem Armii Krajowej w Wilnie.

W 1978 r., w drugim roku pracy, jako nauczyciel miałem przyjemność pracować z bardzo utalentowaną i dociekliwą młodzieżą w Liceum Ogólnokształcącym w Szczytnie. Mając już ukształtowane poglądy na socjalistyczną Polskę wykorzystałem to skwapliwie opowiadając o zbrodni w Katyniu, o prawdziwym obliczu Układu Warszawskiego, o Narodowych Siłach Zbrojnych, o wielkich Polakach, którzy emigrowali na Zachód, aby móc głosić Prawdę o komunizmie, o zrywach Polaków w XX – tym wieku.

Przed Sierpniem w 1980 r. media serwowały masę informacji o bandytach i tym podobnych ludziach, którzy czegoś oczekują od jakże kochanej władzy ludowej, strajkują itd. Zainteresowałem się tym, zacząłem „chodzić po znajomych" z zakładów pracy w Szczytnie, jeździć do Olsztyna, zbierać materiały. 1 września 1980r. byłem już przygotowany do założenia pierwszego Koła NSZZ „Solidarność" Oświaty i Wychowania w Szczytnie. Rozmowy z ludźmi były bardzo zaangażowane i dawały wiele satysfakcji.

Corocznie odbywały się związkowe konferencje nauczycieli z okazji Dnia Nauczyciela. Oświatowe władze Szczytna zjawiły się w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w komplecie. Dopiero później zrozumiałem, że to ze względu na możliwość powstania „Solidarności". Stoczyłem około dwugodzinną walkę słowną z nimi, aby doprowadzić do przerwy, w czasie której na formalnym druku z MKZ- tu miało się wpisać przynajmniej 10 osób deklarujących wstąpienie do „Solidarności". Wpisało się

jedenaście. Władze poddały się, a ja oznajmiłem wszystkim, że ten dzień poświęcimy na już NASZĄ konferencję! Po czym wyszliśmy i powołaliśmy komitet założycielski NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania przy Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Szczytnie w składzie : 1. Jan Gołębiewski - przewodniczący, 2. Grażyna Borowska – Kirkiewicz, 3. Edward Lenarciak.

Dalej już poszło.

W stanie wojennym zawieszono mnie w prawach i obowiązkach nauczyciela za szerzenie materiałów wrogich Polsce Ludowej, z ograniczeniem poborów do 80% (od 7.01. do 31. 05.1982 r.), prowadzono śledztwo milicyjne za rzekome przywłaszczenie finansów związkowych (konto zostało przejęte przez WRON), które skończyło się sprawą sądową za... nie udostępnienie dokumentacji związkowej, postawiono mnie przed komisją dyscyplinarną za niezgodną z programem tematykę zajęć przysposobienia obronnego, PNOS –u.

Nie do opisania jest pomoc mojej byłej żony, Urszuli. Nie do ocenienia jest pomoc, jakiej doświadczyłem od wspaniałych ludzi. Pewnego dnia zapukała miła pani, spytała, czy ja to ja. Powiedziałem: Nie znam pani. A ona: Ale my pana znamy. Tak zaanonsowała się piękna Halinka Wiercińska, emerytowana wtedy nauczycielka z Olsztyna. Przyjechała z pieniędzmi i wiktuałami... zebranymi wśród solidarnościowców z Olsztyna Ela Orman, Zosia Kobus, Marysia Szymańczyk z ZSZ 1 w Szczytnie były na tyle odważne, aby być moimi świadkami obrony przed komisją dyscyplinarną. Grażyna i Janek Gładkowscy - to sztab logistyczny mojej obrony. Również wspomagały mnie osoby z Olsztyna, m.in. sekretarz PZPR. Przykro mi, że nie pamiętam nazwiska. Bardzo mi pomógł zrozumieć „instynkty" systemu PRL.

Może ciekawostką dziś wyda się fakt założenia podsłuchu (!) w pokoju nauczycielskim i sekretariacie ZSZ 1 w Szczytnie. SB-ecja była szablonowa, albo mało wyszkolona. Podsłuch przewodowy założono w bocznych ściankach zegarów wiszących nad drzwiami. Dlaczego w pokoju nauczycielskim i sekretariacie? Proste, chcieli wiedzieć, co ludzie mówią o „zwolnionym" Gołębiewskim. Boją się, czy nie? Komisarz stanu wojennego, mjr Wójcik, spacyfikował posiedzenia rady pedagogicznej, wyzywając nauczycieli od świń, wrzeszcząc, że Gołębiewski i tak tu nie wróci. I tu miał rację. Do tej szkoły nie wróciłem. Ale moje koleżanki szlochały czując się upokorzone, koledzy chyba tego nie zapomną...

Ażeby pobrać moje odciski palców, milicja przeprowadziła „śledztwo" w sprawie rzekomego włamania do gabinetu przysposobienia obronnego, skąd zginął

pośledni sprzęt. Niestety, tu już dłużej nie mogłem się opierać.

Nigdy nie zapomnę wrzasków, wyzwisk i gnojenia mnie przez około godzinę, w gabinecie inspektora oświaty chorążego Wojska Polskiego, który czuwał obok z pepeszą na kolanach; kilkugodzinnych przesłuchań w SB itd.

I co jest w tym najważniejsze? Nie dałem się!!! Cały czas uważałem, że to ja wygrywam! Że mam przewagę nad głupotą i siłą militarną, oczywiście bałem się jak jeszcze bardziej głupi, ale to wrażenie było w tle. „Solidarność" swoją potęgą przerosła wyobrażenia PZPR-u, SB-ecji i im podobnych.

W 1989 r. mogłem podjąć na nowo pracę w szkolnictwie za poręczeniem mojego przyjaciela, Kazimierza Franciszka Napiórkowskiego, który był szefem Stronnictwa Demokratycznego, przed sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR oraz szefem SB-ecji z ustnym zakazem uczenia historii, PNOS, przedmiotów humanistycznych w skrócie.

Byłem represjonowany, moja rodzina też to odczuwała! Jednak te wszystkie nakazy, zakazy są już mało ważne! Cieszę się, że dzisiaj obchody XXV – tej rocznicy powstania „Solidarności" są tak nagłośnione, że byłem założycielem w 1980 roku „Solidarności" Oświaty w mieście „zbudowanym na glinie" (Wyższa Szkoła Oficerska), w Szczytnie. Jestem dumny!

Jan Gołębiewski

Gertruda Kińska *- działała w Związku Zawodowym „Solidarność" od roku 1980. Przez wiele lat była aktywnym członkiem Komisji Zakładowej przy Szkole Podstawowej Nr 4 w Iławie. Reprezentowała Związek w pracach Komisji Mieszkaniowej na szczeblu miasta. Aktywnie działała w Kole emerytów przy MOZPO NSZZ „S" w Iławie. Zmarła w czerwcu 2016 r.*

Geneza MOZPO NSZZ „Solidarność" w Iławie

Wielkie niezadowolenie z sytuacji w kraju, które spowodowało wybuch strajków na wybrzeżu w sierpniu 1980 roku, dotarło do Iławy. Wiadomości docierały do naszego miasta za pośrednictwem kolejarzy pracujących w iławskim węźle kolejowym, którzy w ten sposób przywieźli wiele ulotek.

Sytuacja w mieście dojrzała do tego stopnia, że w wielu zakładach pracy ludzie

zaczęli się organizować. Jako pierwsi ster przejęli iławscy kolejarze, następnie pracownicy innych zakładów pracy jak: Iławskiej Wytwórni Części Samochodowych (dziś Iławskich Zakładów Naprawy Samochodów), Fabryki Domów, Zakładu Wapienno – Piaskowego itd. Środowisko nauczycieli różnych typów szkół włączało się do protestu ostrożnie i powoli, ponieważ działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego od zawsze utrwalała w świadomości socjalistyczne normy postępowania i poparcia władz komunistycznych, że większość pracowników oświaty nie miała odwagi się wychylać.

Początki rodzącego się ruchu społeczno – zawodowego były trudne. Na pierwsze spotkanie organizacyjne w Urzędzie Miasta we wrześniu 1980 roku zwołane przez iławskich kolejarzy przybyło ok. 70 – 80 osób z wszystkich zakładów pracy. Organizatorami jego byli min.: Kazimierz Parowicz, Jerzy Parowicz, Roman Brzozowski, Stanisław Kastrau, Mieczysław Zach.

Wkrótce w Iławie powstał Oddział Terenowy „Solidarności", który przede wszystkim informował o postępujących pracach z rejestracją Związku i przekazywał różnego typu informacje pochodzące najczęściej z Gdańska.

Dla realizacji spraw pracowników oświaty w połowie września 1980 roku wyłonił się komitet złożony z lokalnych przedstawicieli tej branży w składzie: Mieczysław Zach, Katarzyna Wasilka, Gertruda Kińska, Barbara Boodhram, Ignacy Warzecha, Zygmunt Marciniak, Edward Pikuliński, Maria Rzezińska, Jerzy Kowalski, Kazimierz Ciałek, Czesław Lendzionowski.

Niedługo po tym powstawały Koła „Solidarności" we wszystkich typach szkół na terenie miasta. Utrzymywany był stały kontakt z Międzyszkolną Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty i Kultury. Pierwszoplanowym zadaniem była obrona praw pracowników. Po kilku tygodniach – w listopadzie – odbyły się wybory do MKZ, które wyłoniły jej skład z Mieczysławem Zachem na czele.

Gertruda Kińska

Hanna Hołownia *- w Związku od 1980r. Pełniła następujące funkcje: przewodnicząca komisji w Zespole Oświatowo-Sportowym „Baza" Mrągowo; sekretarza MKO, przewodniczącej MKO w Mrągowie, przewodniczącej Koła w I LO w Mrągowie, członka zarządu MOZPO NSZZ „Solidarność" w Mrągowie.*

Sierpień 80, w Mrągowie tak jak w kraju nasłuchiwanie wieści z Gdańska i atmosfera nadziei, wśród nauczycieli krytycznie nastawionych do władzy, „niepoprawnych", nawet euforia - że nareszcie, że przełom, powrót do romantyzmu, wielkich idei, prawd. Tak jakby spadał wielki ciężar z barków - skorupa cynizmu i obłudy. Od 1 września dyskutuje się,w zaufanych gronach, o postulatach „Solidarności" oświatowej, chodzą słuchy, że w Gdańsku część nauczycieli strajkuje. Dostajemy informacje i wsparcie z Kętrzyna - ktoś z nauczycieli był w Gdańsku i spotyka się z mrągowskimi opozycjonistami - nauczycielami z Zespołu Szkół Zawodowych: Romanem Wiśnikiem, Henrykiem Jędrzejczykiem, Józkiem Madejem. (Dobrze poinformowany jest też matematyk z LO - Piotr Sobczyński, który dzięki swoim kontaktom zbiera już od kilku lat wydawnictwa podziemne, a jako prawie legendarny, kochany przez uczniów nauczyciel nie spotyka się z represjami, mimo negatywnej opinii politycznej wystawianej mu przez partyjnych kolegów - nauczycieli). W ZSZ tworzy się silna grupa inicjatywna, chcąca założyć „Solidarność". Nauczyciel przedmiotów zawodowych - Henryk Jędrzejczyk spotyka się z emisariuszem z olsztyńskiego komitetu założycielskiego, nawiązuje kontakt ze związkowcami w Technikum Samochodowym. Polonistka - Grażyna Langowska pomaga mrągowskiej grupie -"podkręca", „podbudowuje"- jak wspominają -uczy jak organizować komisje, dostarcza wzory statutu, deklaracje. Jest to duże wsparcie, bo wśród nauczycieli na prowincji nadal przeważa atmosfera lęku - chodzą opowieści, że służba bezpieczeństwa śledzi, zapisuje. (Henryk jedzie na spotkanie do Olsztyna, ale boi się jechać sam, bierze „dla ochrony" młodego wuefistę - Józka Madeja). Roman Wiśnik i Henryk Jędrzejczyk odwiedzają szkoły, by poinformować nauczycieli o komitecie i swoim programie. W LO dyrektor nie zezwolił na kontakt w czasie przerw z nauczycielami, dyrektorka Gminnej Szkoły Podstawowej nr 2 zakazała swoim nauczycielom kontaktów z Wiśnikiem i Jędrzejczykiem. W Studium Nauczycielskim pozwolono wejść do pokoju nauczycielskiego i zaprosić chętnych na zebranie założycielskie. 21 października w Zespole Szkół Zawodowych, w sali nr 100 odbyło się założycielskie zebranie. Przybyło ok. 100 osób, łącznie

z inspektorem oświaty Romanem Kaszałowiczem i nawet tymi dyrektorami szkół, którzy zabraniali tworzenia Związku w swoich placówkach - ośmieliły ich rozmowy „S” z MOiW. Deklaracje złożyło jednak mniej osób, wśród nich Piotr Sobczyński, Łucja Ciskowska - propagatorka Związku w Szkole Podstawowej nr 2, sybiraczka - Jadwiga Szreder, wychowawca w Domu Dziecka - Lech Osiński, muzyk - Jerzy Krasowski, małżeństwo Krupiczowiczów – rusycystów doświadczonych ”Wschodem”.

W 1981r. mrągowska „Solidarność” liczyła już ponad 120 osób. Przewodniczącym został Henryk Jędrzejczyk. Zaczęły powstawać komisje w szkołach, Domu Dziecka, ZOS „Baza”, powstała silna komisja w Pieckach. Nie było siedziby związku, w 1981 r. dzieliliśmy pomieszczenie na zebrania z ZNP, biuro mieściło się w teczce, brakowało przygotowania prawnego, ale ludzie garnęli się do pracy i spotkań. Pierwszymi delegatami na zebranie wojewódzkie byli Henryk Jędrzejczyk, Piotr Sobczyński i Roman Wiśnik.

Zaczęły się negocjacje z władzami: w sprawie przedszkoli, mieszkań, funduszu socjalnego. Solidarność cieszyła się dużym autorytetem wśród nauczycieli. Każdy mógł się zwrócić o pomoc. To solidarnościowcy otwierali ludziom oczy na prawo korzystania z funduszu socjalnego zawłaszczanego przez osoby „ustosunkowane”, komisja ds. interwencji walczyła o mieszkania dla nauczycieli, sprawdzała warunki mieszkaniowe skarżących się pracowników. Zaczęły się interwencje w sprawie szykanowania członków Związku przez dyrektorów. Były, niestety, przypadki zapisywania się do Związku dla doraźnego celu - obrony przed dyrektorem i wypisywania się po rozwiązaniu konfliktu. Po wakacjach, które wtedy nie były przerwą w działalności, bo wymuszała to współpraca z komisjami w innych zakładach pracy, ludzie nadal chcieli się często spotykać, szkolić, poczuli się silniejsi. Nauczyciele spotykali się z innymi pracownikami, (nigdy potem nie mieliśmy tak dobrej orientacji w tym, co się dzieje w mieście i kto jak traktuje pracowników). Koła branżowe utworzyły Międzyzakładową Komisję NSZZ „Solidarność”, do jej Zarządu wszedł Henryk Jędrzejczyk.

W kraju narastały nastroje strajkowe, w Mrągowie też. W czasie grudniowej sesji Rady Powiatowej, na którą zaproszono związkowców, jej Przewodniczący namawiał w kuluarach Jędrzejczyka do hamowania nastrojów strajkowych i powiedział zastanawiające słowa, że „w krótkim czasie sprawa tak czy inaczej się rozstrzygnie”. Rozstrzygnęła się kilka dni później. 12 grudnia wieczorem w siedzibie Komisji Międzyzakładowej (w starej gazowni) debatowano nad strajkiem generalnym w Mrągowie. Na zebranie przyjechała

milicja. Aresztowano przewodniczącego Henryka Bańkowskiego (na dobę), reszcie kazano się rozejść. Rano był już stan wojenny.

Na podstawie wspomnień Henryka Jędrzejczyka
Hanna Hołownia

Grażyna Langowska *- w 1980r. organizowała „Solidarność" w środowisku nauczycielskim w Olsztynie i województwie; członek Zarządu Regionu oraz jego Prezydium; rzecznik prasowy; pierwsza przewodnicząca Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania w Olsztynie. Delegatka na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność". W 1981r. aresztowana i skazana na 1 rok i 6 miesięcy. Przebywała w więzieniu w Ostródzie. Zwolniona 3.06.1982 r. W latach 1989 - 1991 posłanka do Sejmu z ramienia OKP.*

„Brzoskwinie przyjdą transportem nocnym"

Tuż przed stanem wojennym atmosfera była niedobra. Myśmy mieli już dziwne sygnały. Spodziewaliśmy się, że może nastąpić zawieszenie prawa do strajku, a nawet zawieszenie działalności Związku, ale że skończy się to wprowadzeniem stanu wojennego, tego chyba nikt nie podejrzewał. Coraz trudniej uzyskiwaliśmy połączenia, nie dochodziły teleksy. Nie mieliśmy kontaktu z innymi regionami. Ja codziennie byłam w Zarządzie Regionu. Z informacji, które mimo wszystko otrzymywaliśmy wynikało, że coś się dzieje z wojskiem, z policją. I takie przeczucie, że coś się zdarzy. Miałam dziwne telefony do domu, które mnie mocno niepokoiły. Wstydziłam się do tego przyznać, ale one powodowały, że nie spałam do rana. Na przykład ciągle taki sam telefon: „Brzoskwinie przyjdą transportem nocnym. Pamiętaj - brzoskwinie przyjdą transportem nocnym". Ja mówię: „Niech pan się odczepi ode mnie. Niech pan do hurtowni zadzwoni!" Były też telefony kierowane do mnie z wyzwiskami, obelgami, stekiem bluźnierstw. Takich, których nie powtórzę. Powtarzały się późnym wieczorem. To był grudzień. To było straszne. Czasami wydawało się, że po drugiej stronie jest duża grupa ludzi, słychać było chichoty, pijackie głosy dopowiadające kolejną obelgę. Wytrącało mnie to z równowagi.

Zmęczona powtarzającymi się telefonami w końcu kogoś zapytałam: „Słuchajcie, czy macie jakieś telefony, bo mnie ktoś sobie upatrzył jako ofiarę". Okazało się, że takie paszkwilanckie tak, ale innych nie mieli albo krępowali się przyznać, bo to by mogło

świadczyć, że się czegoś zaczynają obawiać.

Mieliśmy wyznaczone dyżury. My kobiety nie po nocach, bo to nie miało sensu, ale często do późnych godzin byłyśmy w Regionie. Ale nocne dyżury to już były chłopaków. I oczywiście w nocy z 12 na 13 grudnia byłam w domu. Była wtajemniczona grupa osób na wypadek, gdyby coś się stało, ale te decyzje były w tak ścisłym gronie, że mimo iż byłam w Prezydium, nie o wszystkim wiedziałam, i nawet nie chciałam wiedzieć. W gruncie rzeczy jednak to wszystko się posypało, bo cały komplet poszedł za kratki.

I z tych ludzi, z którymi ja powinnam ustalić, co dalej, zostałam sama. Wiedziałam, że nie mogę siedzieć, tylko trzeba pójść do dużego zakładu pracy, aby się organizować. Zaczęliśmy w OZOS-ie. W imieniu władz Związku formułowałam odezwę. Ta odezwa była stonowana, gdyż miałam świadomość, że sytuacja jest bardzo groźna, że ludzie siedzą w więzieniach, że jest ogólny lęk przed tym, co będzie dalej, a jednocześnie jest wielkie poczucie krzywdy. To mogło spowodować całkowite zastraszenie ludzi, pochowanie się w zakamarki, co byłoby niedobre, gdyż wówczas nie byłoby tej solidarnej pracy na rzecz wolności, na rzecz poszkodowanych, tych, którzy zostali zamknięci i ich rodzin. Pomyślałam też, że będą zapewne prowokacje ze strony władz, służb bezpieczeństwa i będą tacy, którzy poddadzą się tym prowokacjom, bo są impulsywni i spontaniczni. Odezwa powinna zawierać prawdę o tym, co się stało, że została naruszona konstytucja, że trzeba się organizować, ale broń Boże nie poddać się prowokacjom, nie wyjść na ulice, gdyż wówczas może być użyta siła. W odezwie podkreśliłam, że tylko sejm mógł coś takiego uchwalić, a więc ten generał działa wbrew prawu, także ówcześnie istniejącemu, że działa przeciwko swojemu narodowi, że niewinni ludzie zostali poddani represjom. Uzurpowałam sobie też w pewnym sensie prawo do podpisania odezwy jako Zarząd Regionu. Uważałam, że ci którzy siedzą, gdyby byli na wolności, podpisaliby się pod takim tekstem. Merytorycznie więc to ja byłam za to odpowiedzialna. O sprawie technicznej nawet nie chciałam wiedzieć. To Irena Czinczołł na maszynie przepisywała z mojego rękopisu, który później zniszczyłam. Po przepisaniu była tego jedna strona. I to poszło do powielenia i w kolportaż, ale to już kto inny załatwiał. Wiem, że czynili to Tadeusz Poźniak, Ziuta Mielnik.

To było 13 grudnia w OZOS-ie i właściwie jak przez mgłę pamiętam, co tam się wokół działo. Ludzie z OZOS-u zajęci byli organizowaniem strajku. Przychodzili z innych zakładów ci, którzy szukali jakiegoś kontaktu. Mnóstwo ludzi się tam przewijało. Mnie zrobiono miejsce, żebym mogła się skupić i pracować nad tym tekstem. Później jeszcze pisałam krótsze teksty, takie hasłowe, ulotki -jednozdaniowe, dwuzdaniowe. One miały mobilizować strajkujących, podtrzymywać na duchu, były przeciwko represjom. Strajkujący

zabierali te teksty i pisali na dużych pakowych papierach różnymi farbami. Część z tych krótkich tekstów też została przepisana na maszynie, aby można je na małych kartkach rozrzucić po mieście.

Zostałam zidentyfikowana bardzo wcześnie. Przecież w OZOS-ie musieli być jacyś ludzie, którzy obserwowali. Zaraz 14 czy 15 grudnia wezwano mnie na przesłuchanie do SB. I później to już się powtarzało. Formułowali zarzuty i sprawa się toczyła. Natomiast samo aresztowanie nastąpiło w Wigilię Bożego Narodzenia. Ale to nękanie, te całodzienne i nocne przesłuchania były od początku aż do aresztowania. Wśród przesłuchujących byli Józef Kuciński, mój opiekun Zygmunt Szymański i drugi, który miał mniejszą rangę. Próbowali skłonić mnie do podpisania „lojalki". Ten okres od 13 grudnia do samego aresztowania w dniu 24 grudnia był chyba najkoszmarniejszym okresem w moim życiu. Nękanie było okropne, oni wiedzieli, jak to robić w sposób fachowy. Nigdy nie wiedziałam, czy jeszcze wrócę; nigdy nie wiedziałam, co powiedzieć rodzinie. To było obrzydliwe. Przyznaję, że gdy otrzymałam akt oskarżenia i określenie wysokości kary - to było szokujące, w trybie doraźnym najmniej trzy lata - kiedy w końcu znalazłam się w tym więzieniu, wolna od codziennego nękania, wyczerpana totalnie, to - paradoksalne - z ulgą przyjęłam, jak się ta brama za mną zamknęła. Później dopiero przyszła refleksja: mój Boże, trzy lata, jakże to długo. Jak wyjdę z więzienia, moja córka będzie już dużą dziewczynką, będzie miała siedem lat i pójdzie do szkoły. A gdy dostanę cztery lata to ona będzie miała osiem lat - ale jeszcze na I Komunię zdążę.

Wszystko to było bardzo cyniczne; nawet ci, co mi współczuli, w gruncie rzeczy *porządnie wykonywali swoją robotę. Jednak i wówczas w tych strukturach znaleźli się tacy, którzy chcieli mi pomóc. Twierdzę, że młody prokurator, Konarzewski, wypisujący akt aresztowania w prokuraturze wojskowej, bardzo źle czuł się w tej roli. Uważał, że jest to niesprawiedliwe i bulwersujące. W sposób oględny, ale to powiedział. Nadmienił, że dotychczas zamykali przestępców, teraz natomiast normalnych ludzi, bo takie jest prawo stanu wojennego. Później został przeniesiony do Suwałk. Nie wiem czy był to awans, czy degradacja. Szef całej tej głowy w wojskowej prokuraturze był pijany. Bo to była Wigilia, więc oni sobie już paczki pakowali, choinki nosili, a mnie czekało zamknięcie w więzieniu. Tam się popłakałam. Niechętnie się do tego przyznaję, ale kiedy widziałam choinki* i myślałam, że tak jak na tych wojskowych czekają dzieci, tak i moja córka pewnie też na mnie czeka. Na wszelki wypadek dzień wcześniej ubraliśmy choinkę, żeby ona wiedziała, że ta Wigilia już jest, tylko taka wcześniejsza.

Przewieziono mnie do Ostródy. Tam, w Ostródzie, zjawił się raz facet, gdzieś pod pięćdziesiątkę, który chciał, żebym zgodziła się na wystąpienie publiczne, mówiące o tym,

że to źle się władzy przeciwstawiać, że władza ma swoją rację. Miałam wystąpić przed kamerami albo napisać jakiś tekst, albo oni napiszą, a ja bym tylko podpisała. To mogłoby złagodzić wyrok. Oni bardzo chcieli czegoś podobnego. Oczywiście nie zgodziłam się na to. Ten facet przyjeżdżał do więzienia i spotykał się ze mną nie w celi, ale w świetlicy, gdzie była choinka, bo był okres Bożego Narodzenia. On takie piękne wizje roztaczał. Kuszące to było. Bo można było coś takiego sformułować, co nie byłoby potępieniem buntu czy czegokolwiek - oni tego ode mnie nie oczekiwali - ale tylko apelem o rozwagę. Mówił mi - i to było obrzydliwe - że swoim uporem mogę się przyczynić do tego, że moi koledzy dostaną wysokie wyroki, łącznie z karą śmierci i że będę miała na sumieniu nie tylko własne dziecko, ale dzieci Krupińskiego i kogoś tam jeszcze. Podobno bowiem doszło do strasznych wypadków, gdyż oni pozabijali milicjantów. Takie maltretowanie psychiczne, żeby tylko swoje osiągnąć. Wiedzieli, jak mocno chciałam wrócić do dziecka. Nie udało im się mnie złamać.

Warunki w więzieniu w Ostródzie były prymitywne - ciasno, zimno, okno nieszczelne, a przecież była zima. Miałam kłopoty z korzonkami, z kręgosłupem. Nie można się było nawet położyć, żeby odpocząć. Nawet stołek był bez oparcia. Jeśli chodzi o klawiszki, były różne; jedne bardziej ludzkie, inne prymitywne. Jedna mi bardzo dokuczała. Kiedy mnie przywieziono, wyszarpnęła mi medalik, który miałam na łańcuszku. Była brutalna, mówiła, żeśmy sobie na wszystko zasłużyli. Ja tylko myślałam o tym, żeby nie załamać się, żeby nie pęknąć, żeby nie kajać się przed władzą, prosząc o łagodny wymiar kary. Wiadomo było, że i tak niczego się nie da zmienić, bo to proces polityczny, że i tak ten wyrok nie zapadnie na sali sądowej, tylko gdzie indziej, że wszystko jest już przesądzone. Wiedziałam, że przyznawać się nie było co, bo wtedy wyrok będzie wyższy. Bronił mnie Żuk. Starał się, żeby uchylono mi areszt ze względu na moje kłopoty ze zdrowiem. Miałam chorobę wrzodową, a stres i karmienie więzienne potęgowały dolegliwość. Jestem mu wdzięczna, że nękał ich wnioskami o uchylenie aresztu, bo byłam w bardzo złym stanie. Nie potrafiłam się przystosować, nie mogłam jeść. Poza tym ten kibel pod nosem i ta fizjologia w obecności innych ludzi i wiecznie szczękające klucze - to wszystko było okropne. Dostałam jakiejś choroby, uczulenia, od tych więziennych koszul, ręczników, a raczej ścierek - na skórze i na szyi miałam rany. Wozili mnie pod eskortą do jakiegoś dermatologa. To było dokuczliwe, piekące. W końcu dostałam zezwolenie od lekarza na używanie własnych ręczników i wtedy to mi zeszło. Rysiek przywoził mi te ręczniki. Po wyroku, po odwołaniu się do Sądu Najwyższego - Izby Wojskowej w Warszawie, lekarz więzienny po nękaniach mecenasa i zapoznaniu się z opiniami lekarskimi uchylił mi areszt chyba w maju 1982 roku. Irena wyszła później chyba o dwa miesiące. Był to nadal areszt, gdyż wobec

złożenia rewizji nie nastąpiło jeszcze uprawomocnienie wyroku. Po uchyleniu w całości wyroku przed Sąd Najwyższy, zostałam przekazana do sądów cywilnych i odpowiadałam z wolnej stopy.

W więzieniu w Ostródzie w mojej celi ludzie się zmieniali, ale i ja zmieniałam cele. Poznałam bardzo dramatyczne przypadki. Dziwne były tam wyroki. Jeden bardzo straszny, dziesięcioletni, za zabójstwo w afekcie. Zmarła jakaś młoda dziewczyna, narkomanka, z dużym wyrokiem. Taki dzieciak właściwie, cała owrzodzona. I złodziejki kieszonkowe były, bardzo sprytne. Kawałek życia poznałam.

Jak wyglądałam przez okno na spacernik, to mogłam zobaczyć Ziutę, potem Irenę, Anię Żurawek. Jak Ania Żurawek brała w więzieniu ślub, to jedna z klawiszek pozwoliła nam się przywitać. Ja nie byłam na tej uroczystości. Pozwolono im się przebrać w cywilne szatki. Ania była ładnie ubrana, miała ładną spódnicę, zielony sweterek. Taka była drobniutka. Mnie wprowadzono tam, żebym mogła złożyć życzenia. Nawet czymś mnie tam poczęstowała. I kwiaty były. Prokurator pozwolił, abym wręczyła jej kwiaty. Takie pachnące, kolorowe frezje. Ślub dał zakonnik z Ostródy, taki z brodą.

Pamiętam wizytę biskupa Juliana Wojtkowskiego, za co mu jestem bardzo wdzięczna. To było chyba przed Świętami Wielkanocnymi. Przyjechał i przywiózł mi jakieś świąteczne paczki i oczywiście sądził, że się ze mną zobaczy. A tam bez zezwolenia od prokuratora nie wolno było. Czekał, czekał-wiele godzin przesiedział w tej dyżurce u głównego klawisza. Przywiózł jakieś delikatesowe wiktuały: pomarańcze, czekolady - takie rzeczy z darów. A nam takich delikatesowych rzeczy nie można było dostarczać, to było wbrew regulaminowi. Myśmy to później dostały w takich dużych torbach. Klawiszki naruszyły regulamin. Przyszła jedna i mówi: „To macie od biskupa". On czekał na zezwolenie na widzenie od Zarządu Zakładów Karnych. Nie doczekał się.

Kiedy wyszłam z więzienia, powiedziałam sobie: najważniejsze trzeba tu być. Nie można ulec pokusie wyjazdu. Póki ktoś jeden siedzi w więzieniu, trzeba tu być, a potem ci, którzy będą działali dalej, to już bardziej na własne ryzyko. Oczywiście miałam propozycje wyjazdów. Raz byłam w ambasadzie belgijskiej, żeby podziękować za taką propozycję. Uważałam, że tego nie można zrobić, że to jest pewne zobowiązanie wobec ludzi, którzy teraz są represjonowani. Nie powinnam pewnie tego mówić, bo to jakbym sądziła innych, a przecież staram się rozumieć motywację tych, którzy wyjechali.

Po wyjściu z więzienia ostrożnie i z dużym lękiem podejmowałam się działań

na miarę swoich możliwości. Jak wrócił Bober, odtwarzaliśmy nasze wcześniejsze struktury. To było podejmowanie wspólnych decyzji, jak były jakieś rocznicowe sprawy. Pamiętam takie historie, które odbywały się w kościołach, na przykład składanie kwiatów na ołtarzu w rocznicę grudnia. I był problem, kto ma to zrobić. Ja wyszłam i jeszcze ktoś obok mnie. Trzeba było wyjść przed ołtarz na oczach tych ludzi i złożyć kwiaty, a tam było mnóstwo esbeków. Jeździliśmy do Warszawy. Robiliśmy zrzuty, kupowaliśmy kwiaty, w kościele na Żoliborzu meldowaliśmy się, że jesteśmy przedstawicielstwem Warmii i Mazur. Były Msze za Ojczyznę. Jeździłam na nie regularnie. To też była manifestacja. Ksiądz Jerzy był postacią niezwykle charyzmatyczną. Zawsze starałam się wcześniej przyjść, żeby być blisko. Pomyślałam sobie wtedy, że to wielka szkoda, że my nie mamy takiego księdza u siebie, w naszym regionie. Księdza, który dodawałby nam siły w tym strasznym świecie ciągłej inwigilacji, esbeków, prześladowań.

Chcę jeszcze raz powiedzieć, dlaczego zostałam. Dla mnie pobyt w więzieniu był szczególnie trudny i dlatego wolność przyjęłam z ogromną ulgą. Wyszłam jednak przeświadczona, że stać mnie na wiele, że wiele mogę wytrzymać. Wcześniej się bałam, po wyjściu z więzienia wiedziałam już, że można je przetrwać. Najgorsze bowiem jest to nieznane...

Grażyna Langowska

(przedruk z: Zenon Złakowski „ Solidarność" olsztyńska w stanie wojennym i w latach następnych (1981-1989)". Olsztyn 2001)

***Irena Czinczołł-Włudyka** – nauczycielka muzyki w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Olsztynie, obecnie w Zespole Szkół Muzycznych w Gdańsku. W NSZZ „Solidarność" – od października 1980r. Zakładała TKZ NSZZ „Solidarność" w Olsztynie. W związku do chwili jego delegalizacji pełniła funkcję przewodniczącej TKZ i KZ, była członkiem Krajowej Komisji Szkolnictwa Artystycznego, delegatem na Walny Zjazd Komisji Regionalnej Związku. Internowana 15 grudnia 1981 r., aresztowana 25 grudnia 1981 r., sprzecznie z prawem zwolniona z pracy w 1982 r.*

Moja „historia" w stanie wojennym i potem...

Sprawy tamte uważam już za bardzo „przebrzmiałe" i traktuję je już wyłącznie w kategoriach prywatnego doświadczenia.

15 grudnia 1981 r. zostałam zatrzymana przez milicję oraz internowana i w zakładzie karnym w Ostródzie. W dniu 25 grudnia 1981 r otrzymałam sankcję prokuratorską i zostałam aresztowana za działalność związkową. Zarzucano mi sporządzanie w dniu 13 grudnia tego roku w OZOS-ie ulotek nawołujących do niepokojów społecznych....

Umieszczono mnie na oddziale razem z przestępcami „pospolitymi." Było to dla mnie szok, jako że towarzyszkami w celi były: osoba „nr 2" w kierownictwie ogólnopolskiego gangu złodziei kieszonkowych; dziewiętnastoletnia włamywaczka, z wykształceniem niepełnym podstawowym, i dwudziestodwuletnia paserka. Początkowo język „środowiskowy" i powietrze gęste od dymu papierosowego wydawały się nie do zniesienia. W coraz dłuższe przerwy między powtórkami weszłam z tematyką szkolną (lekcje z małymi dziećmi, anegdoty z życia szkolnego). Zaczęły słuchać. Rubaszność (delikatnie mówiąc) traktowałam jak powietrze. Poprosiłam o lekcje haftu i szydełkowania. Zaoferowałam naukę języków obcych. Po trzech miesiącach towarzyszki upomniały się o ... uznanie za zmieniony język („Czy nie zauważyłaś, ze dziś ani razu nie zaklęłam?") Myślę, że dla tej chwili warto było trafić za kratki!

Po trzech miesiącach przeniesiono mnie do celi z działaczkami „Solidarności", tam spędziłam, z przerwami, następne trzy miesiące. Najdłużej i najmilej „siedziało" mi się z Ziutą Mielnik, krótko – z Anią Żurawek, oraz - też krótko – z młodziutką dziewczyną z malborskiej „Organiki" (nazwiska nie pamiętam).

Byłam niepokorną aresztantką. Wymusiłam sześćdziesięciominutowe spacery, potem spowiedź wielkanocną (ewenement adnotowany w księdze parafialnej). Prośby wysyłane

do prokuratury w tej sprawie również od innych aresztantek zostały skomentowane przez prokuratora: „Proszę pana (to: do Witolda Włudyki), co my mamy z ta pana żoną! Przyszedł już worek z listami w sprawie spowiedzi wielkanocnej!...” I czyż nie warto było pofatygować się także dla tej sprawy do „więźnia”?

Trzeciej „inicjatywy” naczelnik więzienia w Ostródzie nie zniósł. Po otrzymaniu mojej prośby o udostępnienie pustej celi na dwie godziny ćwiczeń skrzypcowych dziennie zorganizował transport do Fordonu k/Bydgoszczy. Dziś to rozumiem. Prośba była, jak na tamte czasy, bezczelna, a naczelnik (inteligentny!) nienawykły do „wykazywania” się indywidualnym podejściem do „podopiecznych”...

Fordon będzie mi się kojarzył z Anną Wesołowską (prac. ONZ – capnietą na lotnisku Okęcie), „Krwawą Bertą” – niemiecka pielęgniarka z Oświęcimia, która zamordowała ok. 2 tysięcy polskich dzieci narodzonych w obozie (?!) i Renatą (?) – trzydziestoparoletnią nauczycielka z Warszawy, morderczynią sześcioletniego pasierba Daniela (od czasu do czasu wrzawa w pawilonie więziennym sygnalizowała, że współwięźniarki dopadły tej morderczyni i spuszczają jej lanie).

2 sierpnia 1982 r. dyżurna „klawiszka” (zwana przez więźniarki „Słoneczkiem”: może ze względu na długie blond włosy, może - z uwagi na ponurą minę...) kazała mi się spakować. Spojrzałam na przygaszone miny pięciu pozostałych współtowarzyszek i zaczęłam walić w drzwi celi. „Czego?” – Słoneczko ponownie otworzyło drzwi. – „Czy mój mąż wie o moim wyjściu?” – „Nie zawiadamiamy rodzin...” – „To ja nie mogę dzisiaj wyjść! Musze porozumieć się z mężem, żeby pomógł mi dźwigać rzeczy!...” – wyrzuciłam z siebie. Słoneczko najpierw zatoczyła się na ścianę korytarza, a potem zaniosła się długim, serdecznym śmiechem... Nie pozwolono mi dzwonić do Olsztyna. Po zwykłej procedurze wyszłam za bramę więzienną. Tam czekał na mnie mąż Wiktor, Mama i ... Grażyna Langowska. Dowiedzieli się o moim zwolnieniu tego ranka w olsztyńskiej prokuraturze, całkiem przez przypadek!

Pobyt w więzieniu nauczył mnie wielu rzeczy. Po pierwsze – pokory wobec własnych ograniczeń; przez parę pierwszych tygodni nie mogłam się nauczyć, kiedy wystawia się za drzwi wiadro po wodę do mycia; rano czy wieczorem? I nie umiałam ułożyć ubrania w „kostkę” na więziennym zydlu. Po drugie – był to okres przyspieszonego kształcenia obywatelskiego. Więzienie – państwo „ludowe” w koncentracie – uświadomiło mi co naprawdę wiedział pewien (?) poeta o pozycji obywatela w socjalistycznym kraju pisząc: „Jednostka – zerem, jednostka – bzdurą...” A jednocześnie wypraktykowałam wcześniejsze „podejrzenia”, że jednostka jest w społeczeństwie potężna siłą. Np. w domaganiu się swoich uprawnień, nawet nie reprezentując

nikogo poza sobą (patrz: regulamin dla aresztantów). W Więzieniu nauczyłam się wielu pożytecznych umiejętności, które stosuje do dziś! Wreszcie: miałam czas przemyśleć swoje życie, taki rodzaj przymusowych, ale pożytecznych „rekolekcji".

2 sierpnia 1982 r. - zwolnienie z aresztu. Sprawa będzie się wlokła równolegle w sądzie karnym i sądzie pracy do końca roku 1984. Nie muszę dodawać, że wszędzie przegrałam. Najboleśniejsze było wyrzucenie mnie z pracy, i to wbrew prawu (patrz wyrok z 16. Września 1983 r.). Mimo, że Sąd Najwyższy podjął 3.06.1983 r. uchwałę, wpisana potem do księgi zasad prawnych, że „Przepis art. 66 paragr. 1 kodeksu pracy nie ma zastosowania do nauczyciela mianowanego" (a więc: zwolniono mnie z pracy po trzech miesiącach aresztu nie na podstawie Karty Nauczyciela, której podlegałam, ale na podstawie „obcego" kodeksu pracy). Ten sam „organ" tylko w innym składzie przejął moją sprawę, w kuriozalny sposób „wyręczając" Okręgowy Sąd Pracy w Olsztynie i uznał, że „mimo wadliwości decyzji) o zwolnieniu mnie z pracy – przyp. mój) (...) roszczenie wnioskodawczyni (moje!) – jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego – nie zasługuje na uwzględnienie."

Wzmianka o przywróceniu mnie do pracy jako „nieuzasadnionym" i „sprzecznym z (tajemniczymi! – przyp. mój) zasadami współżycia społecznego" załatwiła raz na zawsze mój status w PRL. Bez nauczycielskiej „dyscyplinarki" i bez wyraźnego orzeczenia o zakazie wykonywania zawodu(!) stałam się wyrzutkiem społecznym, którego nie wolno było (jak się potem, po wielu moich próbach, okazało) zatrudnić w żadnej, polskiej szkole. Próbowałam w Olsztynie, Gdańsku i Koszalinie. Pracowałam dorywczo jako prelegentka prowadząca szkolne koncerty, organizowane przez p. Barbarę, szefa Biura Koncertowego przy Państwowej Filharmonii i Operze Bałtyckiej w Gdańsku. Na kilka miesięcy „załapałam" się jako skrzypaczka (wolny strzelec) w Filharmonii Olsztyńskiej. Ale trudno było o optymizm. Systematyczne przesłuchania „prewencyjne" w olsztyńskiej siedzibie SB nie pozostawiały wątpliwości. – „Będę się z panią spotykał jeszcze przez 10 najbliższych Niedziel Palmowych – powiedział mi kpt. Z. Szymański (jeśli to jego prawdziwe nazwisko) – a potem zajmą się panią moi następcy." Zrozumiałam, że dostałam „dożywocie" i cos trzeba było z tym zrobić!

Postanowiliśmy z mężem zaczekać z decyzjami do tzw. wyborów sejmowych 17 czerwca 1984 r. Kiedy – mimo agitacji obywatelskiej i akcji ulotkowej – poszło do wyborów (oficjalnie) 74% obywateli, złożyliśmy z mężem wnioski o paszporty emigracyjne. Można było zostać i spróbować męczyć się dalej. Ale straciliśmy nadzieję,
że coś się zmieni za naszego życia. Byłam w ciąży. Nie chciałam urodzić dziecka

w nienormalnym kraju i skazać go na nienormalne życie.

Polskę opuściliśmy 18 lutego 1985 r.

Teraz, po powrocie z emigracji przyglądam się efektom tamtej polskiej nienormalności. Patrzę na „pogrobowców" tamtej wspaniałej „Solidarności" z sierpnia 1980. Patrzę i płaczę. Szlachetni kiedyś rewolucjoniści sprzymierzyli się z byłymi tyranami we wspólnym dziele łupienia wszystkiego, co się jeszcze da złupić i „zagospodarowania" każdej publicznej złotówki. W tym byłym superkatolickim kraju nie obowiązują żadne normy moralne, a religijne okrzyki są dymną zasłoną do robienia najróżniejszych interesów: małych i dużych, pobożnych i podejrzanych. Czyżby w duszpasterstwie minionych dziesięcioleci cała „para" poszła „w gwizdek", w celebry i ceremonie, peregrynacje i masówki?

Moje dzieci urodzone za granicą, zdrowe i pogodne, po powrocie do Kraju natychmiast zaczęły trącić wzrok i popadły w znerwicowanie w zetknięciu z polską szkołą. Tam – uwielbiały chodzenie do szkoły! Tu co rano idą przygniecione ciężarem wymaganych podręczników i mają już – zgodnie z polska „normą" – skrzywione kręgosłupy (tam – rzecz trudna do pokazania studentom medycyny w klinikach!). Nauczyciele i lekarze pozostają „ślepi i głusi"...

Chciałam wrócić do „znormalniałego" Kraju... Ale to państwo rozpada się na moich oczach.

Irena Czinczołł-Włudyka

(przedruk z: Zenon Złakowski „ Solidarność" olsztyńska w stanie wojennym i w latach następnych (1981-1989)". Olsztyn 2001)

***Cecylia Walec** – nauczycielka j. polskiego w Zbiorczej Szkole Gminnej w Jonkowie, tam zakładała KZ, łączniczka, a potem delegat MKZ I RSPOiW NSZZ „Solidarność" w Olsztynie, przewodnicząca komisji do propagandowo-szkoleniowych i informacji w Prezydium RSO, redaktorka „Roty", wiceprzewodnicząca RSPOiW NSZZ „Solidarność" w latach 1989 – 91.*

Nie lubię wracać do przeszłości...

I nie będę pisać pamiętnika na emeryturze. – Takie przyrzeczenie złożyłam sobie, kiedy odchodziłam na tzw. zasłużony odpoczynek. Dlaczego? Po prostu, wspomnienia są zawsze piękne, bo tak chcemy pamiętać, a przez to trochę nieprawdziwe, gładkie i banalne.

Jest jeszcze jeden powód, do którego niechętnie się przyznaję_ życie niekiedy bardzo brutalnie weryfikuje nasze marzenia i ideały. Rocznice kierują się jednak swoimi prawami... Zaczęłam więc grzebać w swej malutkiej osobistej historii, która jest przecież nie tylko moją i mojej rodziny, ale i naszą – pracowników oświaty - opowieścią o tamtej SOLIDARNOŚCI z 1980 – 81 roku i dalej poprzez stan wojenny do owego wspaniałego czerwca 1989 r. Okazało się, że niewiele pamiętam z tego, co można by nazwać faktami uporządkowanymi chronologicznie. Proszę więc Wojtka Ciesielskiego, który wszystko z pasją przez lata dokumentował, by mi wybaczył, że nie dbam o prawdę historyczną - tę zostawiam historykom, a ja, jeśli już mam dzielić się wspomnieniami, to chcę przekazać choć część tego bogactwa, które w nas wtedy ujawniło się spontanicznie i bezinteresownie.

Wiele absurdów, zwyczajnych i niezwyczajnych niegodziwości peerelowskiej szkoły przyjmowaliśmy jako coś naturalnego, ba - zupełnie sensownego. Przyzwyczailiśmy się do nich jak do odcisków, z którymi nie potrafimy sobie poradzić i udajemy, że one gniotły nas od zawsze. Chodzić przecież jakoś trzeba, a najlepiej, aby jak najmniej bolało, wystarczy wygodny but i omijanie kamieni. Milczeliśmy (szlachetne Wyjątki przepraszam, to nie o nich mowa), kiedy kogoś za coś nękano, np. za gazetkę poświęconą Piłsudskiemu, wspomnienie o Katyniu czy odmowę przygotowania apelu z okazji rewolucji październikowej. O nieobecności na pochodzie pierwszomajowym nie ma co nawet wspominać. Może to był strach, a może pragmatyzm? Któż to wie. Przyznam nieskromnie, że czasem zdarzało mi się „nadstawiać pierś" za innych. Niech się zbytnio nie cieszą ze swego życiowego sprytu ci, którzy mnie wówczas „podpuszczali", wiedziałam o tym. Robiłam to, bo bardzo chciałam pokazać,

że nie trzeba się bać, że nawet w tym Orwelowskim świecie można powiedzieć władzy – Nie! - bez większych konsekwencji. Jednak mimo mojego optymizmu nie wierzyłam, że w wiejskiej szkole w Jonkowie powstanie Komisja NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty. Dlatego też członkiem KZ zostałam nie w Jonkowie lecz w olsztyńskim Elektroniku, gdzie pracował mój mąż. Trwało to jednak krótko, bo zaraz potem pojechałam do Gdańska, przywiozłam ze sobą „glejt" i materiały. Nareszcie! Powstała komisja w Zbiorczej Szkole Gminnej w Jonkowie. Nic to, że troszkę „poprzetykana" byłym prezesem ZNP i członkinią miejscowego ORMO, najważniejsze, że powstała. Moim głosem rozsądku, gdy zbytnio ponosił mnie rewolucyjny temperament, była Małgosia Bogdanowicz. Dyrektor dołożył wszelkich starań, aby w demokratycznie wybranym prezydium żadna z nas nie została przewodniczącą Komisji. Mnie skazano na wygnanie; wyznaczono mi rolę łącznika, a potem delegata MKZ w Olsztynie z numerem 579. Dyrektor, zapewne z troski o właściwą atmosferę w Radzie Pedagogicznej, tak zdalnie pokierował wyborami, abym mogła swój zapał do pracy związkowej wykorzystać w Olsztynie, a nie w jego szkole. Do dziś żartuję sobie z tego, gdy ktoś mnie pyta jak trafiłam do Regionu. I tak to dyrektor szkoły, gorący utrwalacz władzy ludowej, „sprawił", że na I zjeździe Regionalnej Sekcji delegaci wybrali mnie do jej Prezydium. Gdyby mógł to przewidzieć, gdyby wiedział, jak bardzo ucieszyłam się wówczas mandatem delegata, na pewno nie popełniłby takiego błędu.

Niewiele pamiętam z kilku zjazdów MKZ. Utkwiło mi w pamięci przeświadczenie, że przewlekłe dyskusje i ględzenia bez sensu były dosyć skuteczną metodą torpedowania istotnych uchwał przez tajniaków. Obrady przypominały szlacheckie sejmiki z czasów saskich. I pewnie podobnie przebiegałyby bez udziału SB, tyle przecież było w nas poczucia krzywdy, tyle zadawnionych ran, że musiało to znaleźć swoje ujście w burzliwych dyskusjach. Budziło to we mnie przerażenie, co będzie dalej? Okazało się, że zupełnie niepotrzebnie się martwiłam. O porządek i zdyscyplinowanie już wkrótce miał zadbać generał. Piszę – już wkrótce – choć minęło jeszcze do stanu wojennego kilka miesięcy pełnych gorączkowej pracy, bo czas wtedy łamał wszelkie prawa fizyki. Dlatego też nie umiałabym dziś powiedzieć, co robiłam niemal każdego dnia w Sekcji. Zebrania Prezydium (niekiedy równie burzliwe jak zjazdy MKZ), interwencje (niemal każda rada pedagogiczna ich potrzebowała), spotkania z władzami oświatowymi, utarczki z działaczami ZNP, praca w zespole nad wypracowaniem poprawek do projektu Statusu pracowników oświaty, który miał zastąpić Kartę Nauczyciela, przygotowanie zebranych od nauczycieli materiałów o stanie oświaty w województwie na sesję WRN itd.

W pracy związkowej obowiązywały dwie kardynalne zasady:

Nikt, kto zwracał się o pomoc nie mógł odejść z kwitkiem. Każdy był wysłuchany, każdy mógł liczyć na pomoc prawną, a bardzo często na interwencję bezpośrednią w szkole. W wielu wypadkach udawało nam się, bo „władza" jakby troszeczkę spuściła z tonu, a co poniektórzy „dygnitarze" poufale przyznawali nam rację. Oczywiście byli i oporni i nie dawali się tak łatwo przekonać do naszych rozwiązań. Ale faktem jest też, przynajmniej tak to wyglądało z mojej perspektywy, że niektórzy traktowali nas jak nowe KW, do którego wystarczy złożyć skargę, a sekretarz wszystko na telefon załatwi. Pamiętam jedną taką interwencję... Nie wypada mówić o szczegółach, powiem tylko, że jak bumerang wróciła do mnie w 1989 r., kiedy już pracowałam w Sekcji jako jej wiceprzewodnicząca. Metodycznie, cierpliwie próbowałam ją zakończyć przy zaangażowaniu wszystkich pokładów dobrej woli mojej i nie tylko. Coś na ten temat mógłby powiedzieć Gienek Kulawiak. Jeśli On, psycholog, nie mógł, to – uwierzcie mi na słowo- była to trudna interwencja.

Druga dotyczyła przekonania, że byliśmy związkiem zawodowym a nie partią, a do związku ma prawo wstąpić każdy bez względu na przekonania, legitymację i intencje. Z tymi ostatnimi różnie bywało. Po ogłoszeniu stanu wojennego, kiedy już pozwolono mi wrócić do pracy, zostałam pouczona przez koleżankę z Komisji Zakładowej, że nie mam co liczyć na jej patriotyczną postawę, bo ona służy temu, kto jej daje chleb. A na chleb wtedy można było zarobić nie tylko w szkole... No cóż, każdy ma prawo wyboru. A o to prawo, między innymi właśnie nam chodziło w „Solidarności", więc przyjęłam do wiadomości, że i tacy członkowie byli w naszych komisjach i poszłam swoją drogą.

Najważniejszą była dla mnie jednak praca nad wydaniem pierwszego numeru „ROTY". To nie komputerowe składanie, ale żmudne przycinanie i naklejanie na karty papieru przepisanych na maszynie tekstów. Chętnych do pisania nie było zbyt wielu, to i pierwszy numer, zdaniem szanownego Prezydium, był zbyt autorski. Nic to i tak byłam dumna, że bez cenzury biuletyn trafił do rąk nauczycieli. Czy można zrozumieć naszą radość?

Jeśli dziś ktoś pyta mnie czy nie baliśmy się, to odpowiadam zdecydowanie - NIE. Wiedzieliśmy o zagrożeniach, zwłaszcza po wypadkach w Bydgoszczy, wiedzieliśmy, że władza tak łatwo nie odpuści, a zwycięstwo stoczniowców dające nam wszystkim poczucie wolności, jest bardzo kruche. Kłamie jednak albo koloryzuje ten, kto mówi, że myśleliśmy o obaleniu komuny. To byłoby zbyt piękne i wydawało się nam nierealne. Chcieliśmy tylko nadać naszemu życiu ludzką twarz. Chłonęliśmy wszystko, co wychodziło poza cenzurą. „Ślepakowaliśmy" przy tekstach

drukowanych na powielaczach i wierzyliśmy w prawdziwość każdego zdania. Przyznam jednak, że nie odróżniałam jeszcze wtedy poglądów politycznych autorów tych książek. Dziś wiem, że to było ważne, że nie każdy z nich był patriotą i obrońcą sprawiedliwości. Świat Zachodu jawił mi się jako oaza szczęśliwości, wolności i dobrobytu. Tam mówili prawdę, a tu władza kłamała. Wszystko było takie proste; byliśmy MY i świat, który nas wspierał i byli ONI. Wybór był tylko między MY a ONI i tak pozostało aż do zwycięstwa w 1989 r., potem już nic nie było takie proste, przynajmniej dla zwyczajnych działaczy związkowych. Pierwsza groźna linia podziału miała się pojawić przy wyborach prezydenckich; Wałęsa czy Mazowiecki? Zaczęliśmy się dzielić niczym drożdże przez pączkowanie.

Czy to znaczy, że w 1989 r. nie różniliśmy się, nie widzieliśmy błędów? A i owszem, nawet kłóciliśmy się, ale o nieprawidłowościach nie wypadało mówić, bo ONI tylko na to czekali, a poza tym zawsze można było otrzymać etykietkę współpracującego z władzą. Czas rewolucji nie jest najlepszym momentem na ideowe spory, zwłaszcza gdy przeciwnik dysponuje potężną tubą propagandy.

Dlaczego nie było więc strachu? Bo nie było na to czasu, tyle było do zrobienia. A w działaniu nawet najbardziej ryzykownym, zwłaszcza w stanie wojennym, każdy z nas miał pełne poczucie, że inni pomogą, nie zostawią ciebie i twojej rodziny bez pomocy. To cudowne poczucie SOLIDARNOŚCI, o jakim dziś tylko pomarzyć możemy, pozwalało nam na działanie bez lęku o siebie i najbliższych.

Kiedy dziś dopadają mnie kłopoty i wpadam w panikę, zastanawiam się, jak sobie radziłam w stanie wojennym. Jak ja mogłam to wszystko przeżyć? Aresztowanie Władka, trzymiesięczny pobyt w szpitalu, przesłuchania, rozprawa, brak pieniędzy... Skąd ja i moja rodzina brała siły, żeby nie załamać się, przetrwać. Odpowiedź jest bardzo prosta, a recepta pilnie do zastosowania dziś.

Czy można było mieć poczucie przegranej, kiedy Tereska Stefanowicz w mroźny grudniowy dzień przebyła 14 km piechotą tylko po to, aby dowiedzieć się czy nas nie internowano?! Rodzina z Ciechocinka, która ukrywała Władka, nie pytała ani o pieniądze ani o konsekwencje. Każdego dnia w szpitalu był ktoś z Elektronika; Waldek Klink i Jego Żona, Krzysiek Kawczyński, Joasia Kuryło... O 17-tej dowiedziałam się o aresztowaniu męża, a już o 21-ej do szpitala przyprowadziła Grażyna Langowska Marynę z bukietem zielonych brzózek (w styczniu!), abym włożyła je sobie dla zdrowia pod poduszkę. Przyszedł też mecenas Kordasiewicz. Mogli przyjść o tak późnej porze, bo solidarni byli również lekarze i pielęgniarki. Krysia musiała wykazać naprawdę dużo cierpliwości, by wytrzymać ze mną,

a przecież sama też chorowała. Krysiu, jakże jestem Ci wdzięczna! Do dziś nie wiem, skąd Grażyna wzięła pieniądze na adwokata. Jakże nie pamiętać, że Heniu Połomski przyjechał do Giedajt tylko po to, by wrzucić do komórki węgiel. Czy można zapomnieć „wyprawę" z Asią Kuryło pod bramę więzienną w Barczewie? Uśmiecham się, kiedy to wspominam, bo obie byłyśmy przy nadziei. Ja nie mogłam odwiedzić Władka w więzieniu, ale dla Małgosi nie było sprawy. Udało się załatwić widzenie, pojechała, porozmawiała, przywiozła pocieszenie. Długo by o tym opowiadać... To właśnie dzięki Przyjaciołom i innym osobom, o których nie wiem, przeżyliśmy ten czas z podniesioną głową i bez strachu. Dałam się namówić na wspomnienia, właśnie dlatego, żeby Im powiedzieć, że niezależnie od tego, co potem nas rozdzieliło (czas robi swoje) noszę Ich w swoim sercu i wiem, że choćby dla wsparcia, które od Nich otrzymałam, warto było być w SOLIDARNOŚCI.

Cecylia Walec

Władysław Walec *– nauczyciel zawodu, członek KZ w Zespole Szkół Elektronicznych w Olsztynie, delegat do RSPOiW NSZZ „Solidarność", oddelegowany do pracy w RSPO i W, redaktor „Roty". Aresztowany w 1984 r., w tym samym roku zwolniony z pracy. Bard „Solidarności„ olsztyńskiej, w stanie wojennym śpiewał pod pseudonimem N.N. Gdańsk.*

Dla nauczycieli koniec sierpnia, to koniec wakacji, to odpowiedzialne przygotowanie się do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Byliśmy nauczycielami, ja w Zespole Szkół Elektronicznych w Olsztynie, żona w Szkole Podstawowej w Jonkowie. Raptem takie cudowne wieści, strajk w Stoczni w Gdańsku. W Gdańsku mieliśmy przyjaciół, wiedzieliśmy więc trochę więcej – niż oficjalnie. Po podpisaniu porozumień początek nowego roku szkolnego był początkiem Nowej Polski. Żona w czasie swoich studiów w Opolu brała udział w wydarzeniach 1968 r. Wszystko stało się dla nas jasne. Całym Sobą zaangażowaliśmy się w tworzenie „nowego", Cecylia pojechała do Gdańska, do źródła, po powrocie zaczęliśmy zbierać ludzi do pracy związkowej na naszym terenie, wiedzieliśmy, co trzeba zrobić i po prostu robiliśmy swoje. Pamiętam do dziś ten nastrój, emocje, to był wspaniały czas. Jeszcze tylko raz odczuwałem tak samo jak wtedy,

było to krótko po wygranych przez Komitety Obywatelskie wyborach do Sejmu i Senatu, po tzw. transformacji w 1989 r. Żona utworzyła Komisję Zakładową w szkole w Jonkowie, ja przystąpiłem do działalności w swojej szkole. Asia Kuryło, przewodnicząca Komisji Zakładowej w Elektroniku, przekazywała nam najnowsze informacje o sytuacji w Solidarności Olsztyńskiej, pewnego dnia powiedziała o tym, że potrzebny jest ktoś do pracy etatowej w Sekcji Oświaty przy Zarządzie Regionu, na zasadzie oddelegowania ze szkoły. Zgodziłem się bez wahania. Wspólnie z Romkiem Trębskim organizowaliśmy, jako pracownicy etatowi – od wszystkiego - pracę Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność". Od początku wiedziałem, że powstanie biuletynu informacyjnego, to tylko kwestia czasu. Pierwsze spotkanie zainteresowanych osób, po akceptacji przez Prezydium Sekcji, odbyło się w siedzibie Sekcji, przy ul. Dąbrowszczaków 39. Przedstawiłem propozycję kształtu Pisma. Zapaliliśmy się wszyscy do pracy, pierwszy numer był „łamany" u nas w domu, prawie przez całą noc. Żona miała już doświadczenie, redagowała pismo studentów „Bakałarz" w Opolu. Nazwa „ROTA" choć nie była akceptowana przez wszystkich, to jednak nasz upór przeważył, nazwa zawierała w sobie wszystkie elementy; patriotyzm, regionalizm, wiarę, oddanie sprawie, służbę, wartę na straży najwyższych wartości - ale też walkę. My nie mieliśmy żadnych wątpliwości. W czerwcu 1981 r. ukazał się pierwszy numer „ROTY". Pojawiły się, oczywiście, zarzuty, że jest zbyt autorska. Stała się jednak faktem – dziś już historycznym. Autorem pierwszej winiety był Krzysztof Salczyński. Drukowaliśmy w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli. Autorem winiety do drugiego numeru „ROTY" był Romek Trębski i tak już zostało.

Pracowaliśmy nad trzecim numerem, miał ukazać się przed Świętami! Stan wojenny zatrzymał wszystko, Polska została aresztowana, oskarżona, skazana! Do dziś nie mogę pisać o tym spokojnie, spotykaliśmy się w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa i gorączkowo przekazywaliśmy sobie najnowsze wydarzenia. To były „mroźne" dni. Pamiętam pukanie do drzwi, otwieramy, a to Tereska Stefanowicz, przyszła z Olsztyna – 15 km – żeby dowiedzieć się, co z nami. Całe szczęście, nie zostaliśmy zatrzymani, zaczęły się jednak nasze kłopoty w pracy.

Od kwietnia 1984 r. przestałem być nauczycielem.

Półtora roku rzeczywiście odczuwanej wolności i jasnego przeświadczenia, że Polska została odzyskana i będzie, pragnęliśmy jej służyć! Ojciec Święty całował Umiłowaną Ziemię, my padaliśmy na kolana przed „telewizorem" – łzy kropiły się same. Wiem, co to Solidarność, Wiem, co trzeba oddać Polsce – to był czas wszechobecnego dobra i służby!

Dziś mam nadzieję i wierzę, że taka właśnie honorowa służba stanie się powszechną powinnością, że uschnie ręka, która sięgnie po nie swoje, że prawda rozsadzi kłamliwe usta, że nikomu do głowy nawet nie przyjdzie niegodziwość i obraza majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wierzę i proszę Boga tymi właśnie słowami.

Jeśli się tak nie stanie, proszę tylko o jedno – Wykreślcie moje nazwisko z historii Solidarności, bo będę zaczynał od NOWA!!!

Moja twórczość zawsze była niezależna, te ballady powstawały spontanicznie, po ważnych wydarzeniach. „Strajk" napisałem zaraz po ogłoszeniu stanu wojennego. Komunistycznej władzy zależało na tym, żeby strajków było jak najwięcej, żeby bardziej usprawiedliwić fakt wprowadzenia tego stanu.

Strajk

Na strajk, na strajk, na strajk panowie,
niech gawiedź pojmie, kim jest nasz wróg,
już czas, by przerwać pęd ku odnowie
i rzucić naród do stóp.

O jej, o jej, jak fajnie będzie,
my mamy czołgi i armat blask.
Można to wszystko o bruk roztrzaskać,
a potem czekać na cud.

I w łeb i w kark i zmiana damy,
to my kręcimy wojenki bicz,
a jeśli ktoś dopaść chce do sławy,
powinien tłum przed bramą bić

Tu krzyk, tam strzał, gdzieś granat pęka,
umiera człowiek, nie umiał żyć,
a jeśli ktoś będzie przy nim klękać,
należy go w ten asfalt wbić.

Ja wiem, ty wiesz, że Polak hardy,
nie umie służyć idei fix,
a jeśli będzie aż tak uparty,
to przecież może w „turmie” zgnić.

A co i co, na czyje wyszło,
darliście mordy, aż kubeł trzasł,
a tu wojenka na same święta,
od Mikołaja prezent nasz.

Stan wojenny, trzeba to było jakoś odreagować, to jeden z możliwych scenariuszy.

Spisek

Znów generały radzą, radzą po kryjomu
czy wezwać obce wojska czy generał sam.

A nocą buty walą do każdego domu,
a gdzie nasz dom, jeżeli tutaj domek z kart.

A generały radzą, radzą debatują,
gdzie tych wpakować, a gdzie tamtych – czy pod dach,

I ty żołnierzu dzielnie bronią wymachujesz,
a może tyś nie Polak, ktoś ty, powiedz sam.

A generały krzyczą, krzyczą do Zachody,
na Wschód rozwarte oczy, bo na Wschodzie szał.

A nocą buty walą do każdego domu,
po butach można poznać, kto dziś myśli sam.

A generały głoszą, głoszą do narodu,
„że jeszcze Polska, póki sił wystarczy nam”

I tylko polskie buty zdrowo prą do przodu,
a gdzie jest przód – czy tam, gdzie wyrwał przedni marsz?

Pytanie do generała

Generale czy serce masz, gdy wysyłasz ten zbrojny marsz?
Nie zwycięscy, nie zwyciężeni, choć wśród kwiatów gąsienic blask / bis
Generale czy serce masz, gdy wysyłasz ten zbrojny marsz?
Nie zwycięscy, nie zwyciężeni, choć w obozach tysiące z nas./ bis

Ale kiedyś nadejdzie dzień,
że ten gniew zrodzi wieczny siew,
choć wydarci, choć zdruzgotani,
powstaniemy, by śpiewać Pieśń.

A pieśń będzie o każdym z nas,
Pieśń najczystsza, najprostsza pieśń,
Jeszcze Polska - Będzie Polska,
póki życia niestraszna śmierć./ bis

Bezsilność potrzebowała nadziei, najgorsza była samotność i brak rzetelnych informacji i modlitwa też przyjmowała nieoczekiwany wymiar.

Modlitwa

Ludzie modlą się – Boże daj Miłość,
Miłość stoi samotna u drzwi,
gdy zapuka nie chcemy jej przyjąć,
kto uwierzy, że to właśnie TY.

Ref.

Przeto Boże nie słuchaj tych modłów,
po co tracisz Swój wieczny czas,
nam wystarczy noc ciepła pod kołdrą,
żeby nikt nie zdzierał z nas szat, przytulnych szat.

Ludzie modlą się o sprawiedliwość,
sprawiedliwość nie rzuca się w snach,
a gdy można jej było zaprzysiąc,
nikt nie wierzył, ż przyjdzie znów strach.

Ref.
Przeto Boże nie słuchaj tych modłów,
po co tracisz Swój wieczny czas,
nam wystarczą dziś kraty na oknach,
miska strawy i spokojny fach, bezpieczny fach.

Ludzie modlą się – Boże daj pokój,
czy nie widzisz, że klęczy dziś kraj.
Ale kiedy ktoś stanie w rozkroku,
odchodzimy, bo jeszcze nie czas.

Ref.
Przeto Boże nie słuchaj tych modłów,
po co tracisz Swój wieczny czas,
nam wystarczy, że jeszcze nie dzisiaj,
nam wystarczy, że jeszcze nie w nas gaśnie świat.

Ludzie modlą się – Boże wysłuchaj,
wznoszą ręce, całują Twój próg,
żebyś zachciał odprawę dać katom
i w opiece miał zawsze Swój lud.

Ref.
A Ty Boże najlepiej nic nie rób,

przecież Wiesz, że to na nic i tak.

Ludzie ludziom, ludzkości na przekór,

człowiek sobie – przed sobą i sam – zawsze sam.

Tej ballady nie trzeba komentować.

Papierowy system

Posłuchajcie dzisiaj wszyscy tej ballady,
opowiada ona o dziwnym systemie,
który nie uznaje – nie ma w tym przesady
nic, co nie da się pomieścić na papierze. /bis

Są papiery kolorowe, wartościowe,
każdy papier ma swą wagę i atuty,
na papierze każdy z nas ma wyliczone,
jak ma żyć i jakie musi nosić buty.

Można mieć papiery żółte lub czerwone,
kto ma żółte, to nie może innych dostać,
a nieliczni, którzy lubią grać w zielone,
mogą wszystko mieć, wszystkiemu w życiu sprostać.

Żeby zostać generałem lub gangsterem,
milicjantem kombatantem lub szoferem,
trzeba odpowiedni papier wypracować
i do odpowiedniej szafy go wpakować.

Już do tego doszedł papier w tej aferze,
że człowieka oceniamy po papierze.

Dobrym jest ten, kto papiery ma w porządku

i najlepiej, żeby wszystkie miał z pieczątką.

A jeżeli ktoś papiery ma w nieładzie
i margines jakiś taki przybrudzony,

To wiadomo z góry, kogo bić po zadzie
i do jakiej klasy ma być przeznaczony.

Komunistą jest, kto papier ma z komuny,
Anarchistą, kto papiery swe ukrywa,
milicjantem, kto jest trochę postrzelony,
na tym punkcie, że papierów zawsze wzywa.

Przeto proszę, pamiętajcie od tej chwili,
żeby nikt się z Was w papierach nie pomylił,
bo, załóżmy, Wy będziecie smacznie spali,
władza nie śpi i papiery Wam przewali.

Wtedy wszystko wyjdzie na jaw po kryjomu,
kto o której wraca do swojego domu,
ja nie życzyłbym nikomu, mówię szczerze,
mieć godziny wyznaczone na papierze.

Papierowy system tak się rozzuchwalił,
że na cały głos dziś woła - „Świat Papierem”.

Ja ten system mam w głębokim poważaniu,
a od lat stosuję go przy wycieraniu.

Po wprowadzeniu stanu wojennego sejm zatwierdził dopiero po jakimś czasie to oczywiste bezprawie.

Poseł

A może nie, a może tak, a może wszystko jedno.
Zmienia się świat, co parę lat, aż gęby wszystkim bledną.
Ustawa – cyk, ustawę w mig, a nóż ją diabli wezmą.
Każdy z nas wie, po co tu jest, więc ręce nam nie zwiędną.

Wojna – tak – nie, wojna nie – tak, a co to nas obchodzi.
Musi być – niech, my, żeby tak, a czy to nam zaszkodzi.
Kto jest na nie, wiadomo że i tak nie będzie widać.
Każdy z nas wie, po co tu jest, komu się musi przydać.

Och jaki czar, och jaki dar, och jaka gimnastyka,
My, żeby tu, nie żeby tam, jak prykaz jest, to prykaz.
I po co myśl i po co cel, wszystko jest takie proste.
Do góry w dół, leciutkie – pa, widać, że jestem posłem.

Ojczyzna – co, a kogo to, nie nasza głowa boli,
My żeby ją, nie ona nas i po co się certolić.
Ojczyzna tu, ojczyzna tam, czy to nie wszystko jedno.
Do góry – w dół, nie nasze gęby bledną.

Narodzie mój, ja jestem twój, jedna nas łączy sprawa.
My żeby ci, nie, żebyś ty, a Sejm to nie zabawa.
Wybrałeś nas, a my jak głaz, zrobimy wszystko lepiej.
Do góry – w dół, nie nam się serce trzepie.

Przesłanie:

Posełku ty, co nasze dni liczysz nieswoją ręką,
czy myślisz, że można nas zgnieść źle odegraną sesją.
Historia zna już parę dat, wie, co to Targowica.

Na zdrajców też przychodzi czas, taki już w Polsce zwyczaj.

Władysław Walec

Przewodniczący o sobie, pracy związkowej, ludziach i historii

Przemysław Bonk *- Od 1989 roku aktywnie działa na rzecz tworzenia Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania oraz Międzyzakładowej Komisji Oświaty w Olsztynie. Pełnił funkcję przewodniczącego MKO Olsztyn, a w latach 1992-93 przewodniczącego Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" w Olsztynie.*

Niezapomniane chwile, ważny epizod, można to nazwać różnie, jedno jest pewne pracując w związku czułem, że robię, źle to ująłem, że robimy coś ważnego. Szczególnie utkwiły mi w pamięci dwa okresy, pierwszy, tworzenia struktur oświatowych związku w regionie i Olsztynie i drugi, okres strajku.

Rok 1989 - zostaje reaktywowana Sekcja Oświaty NSZZ Solidarność, było to wielkie święto wspaniałych ludzi patrzących w przyszłość z optymizmem i nadzieją na lepsze, uczciwe życie, dlatego szczególnie cenie sobie przyjaźnie, które pozostały z tego okresu. Pierwsze spotkania, dyskusje, atmosfera tych dni była niepowtarzalna i trudno ją opisać. Pojawiające się osoby reprezentujące poszczególne komisje zakładowe z Olsztyna i regionu, nowe pomysły, problemy do rozwiązania, sposoby na działalność i nadzieje z tym związane. Prowadzony rejestr komisji i członków stale rósł, osoby wchodzące do władz Sekcji były coraz to nowe. Początek 90 roku to ok. 1200 członków w tym ok. 500 w samym Olsztynie. Z jednej strony był to sukces, ale z drugiej dla działaczy z 80 roku duże rozczarowanie.

Poza Olsztynem powstały silne organizacje związkowe w Kętrzynie, Iławie, Lidzbarku Warmińskim, Ostródzie, a jak pamiętam, w Bartoszycach Sekcja Oświaty nie miała swoich członków. Wyzwaniem było tworzenie MKZ Międzyszkolnych Komisji Zakładowych. Celem była konsolidacja struktur oświatowych jako reprezentantów związku w swoich środowiskach oraz wzmocnienie finansowe umożliwiające prowadzenie działalności statutowej niezależnie od zarządu regionu nie do końca rozumiejącego specyfikę oświaty. Pamiętam początkowy duży sprzeciw, obawy przed utrata samodzielności przez komisje zakładowe i koła. Budowa dzisiejszej struktury trwała prawie dwa lata i zakończyła się powodzeniem, bo w tym kształcie Sekcja funkcjonuje do dzisiaj z sukcesami.

Krótki okres rządów Mazowieckiego, w którym status finansowy nauczycieli był dobry szybko się skończył, Związek rozpoczął intensywne negocjacje z rządem, ale słynne wygrażanie laską przez kiepskiego ministra zaogniło sytuację, usztywniło stanowiska, rozpoczęła się długa akcja protestacyjna, która zakończyła się majowym

strajkiem nauczycieli. Przewodnicząc Sekcji Regionalnej i Komitetowi Protestacyjnemu spoczywała na mnie i członkach prezydium z całego regionu duża odpowiedzialność, spotkania, rozmowy, wizyta Stefana Kubowicza. Znamienną jakością Regionu Warmii i Mazur było współdziałanie Solidarności i ZNP.

Jeszcze dzisiaj widzę tłumy strajkujących zebranych pod Urzędem Wojewódzkim, kiedy wręczaliśmy petycję ówczesnemu Kuratorowi Oświaty, ogromne wrażenie robiły spotkania w auli LO I w Olsztynie. Stojąc na przeciw zdeterminowanych 200, 300 osób reprezentantów strajkujących szkół i placówek oświatowych z całego regionu, czułem ogromną presję i odpowiedzialność. Najtrudniejszy moment to przekazanie decyzji o zawieszeniu strajku po upadku rządu H. Suchockiej. Upadek rządu, nowe wybory, nie było z kim negocjować, strajk zawisł w pustce, mimo że odniósł sukces zmieniając tych, którzy nie widzieli możliwości realizacji naszych postulatów, stwarzał nadzieję, że nowy układ parlamentarny, nowy rząd, zajmie się naszymi postulatami. Jak było, niestety wszyscy wiemy.

Refleksja, która pozostała mi z tamtych dni to przekonanie, że strajk był przykładem wielkiej spontanicznej demokracji bezpośredniej, emocje związane z rozmowami, kłótniami, wystąpieniami, głosowania, wszystko bez wcześniejszej reżyserii, chciałbym, aby i dzisiaj chociaż połowa nauczycieli prezentowała takie zaangażowanie jak wtedy w te majowe dni 1993 roku.

Obchodząc 25 rocznicę, cisną się wielkie słowa, ale powiem tylko, że solidarność przez duże „S” i małe „s” jest potrzebna dzisiaj, tak samo jak 25 i 16 lat temu.

Przemysław Bonk

Joanna Kuryło *- od 1980r. tworzy i aktywnie pracuje w strukturach Związku na szczeblu szkoły, miasta Olsztyna i województwa. Z jej inicjatywy powstaje w Olsztynie Międzyzakładowa Komisja Oświaty oraz Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania. W latach 1989-98 pełniła wiele odpowiedzialnych funkcji związkowych: wiceprzewodniczącej i przewodniczącej Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania oraz przewodniczącej MKO w Olsztynie; w latach 1989-92 rzecznika prasowego, a w latach 1992-95 członka Prezydium Zarządu Regionu; w latach 1994-98 członek Rady SKOiW, a następnie od 1995 roku wiceprzewodniczącej SKOiW.*

Droga

Dla pokolenia powojennego, do którego należę, minione 25 lat to najważniejszy okres życia. Jestem dumna, że dla mnie była to droga solidarności i droga z Solidarnością.

Droga solidarności z innymi ludźmi, z wartościami, które wpajali, wbudowali we mnie i dawali o nich świadectwo moi Rodzice i Dziadowie, takimi jak patriotyzm, prawda, uczciwość, odpowiedzialność, dążenie do wolności i droga z Solidarnością, w której doświadczyłam wspólnoty działania z innymi w imię tych wartości, jej siłę ale także zagrożenia. Odkryłam siebie, swoje możliwości, słabości i talenty.

Rok 1980 to przebudzenie wielkiej nadziei, woli działania, dążenia do zmian, by naprawiać to wszystko, co było zaprzeczeniem prawdy, suwerenności, sprawiedliwości. Nauczyciele i inni pracownicy oświaty włączyli się do tego niepodległościowego zrywu wraz z zawodowym, jesiennym cyklem rozpoczętego roku szkolnego 1980/81. Byłam wśród nich.

Najpierw były spontaniczne wyjazdy do MPK, by pomóc w drukowaniu ulotek i komunikatów. Przecież tak ważne było poszerzanie informacji o tym, co się działo w innych rejonach kraju, w Olsztynie, w województwie i uczenie się, jakie działania należy podjąć, by związek utworzyć w zakładach pracy, także w szkołach.

Oświatowcy mieli swojego lidera, była nim Grażyna Langowska, która bardzo aktywnie działała zarówno w tworzących się strukturach regionalnych całego związku jak i czuła się odpowiedzialna za budowanie struktur oświatowych. Jej macierzysta szkoła - „Samochodówka” stała się miejscem zebrań przedstawicieli szkół, w których

powstawała Solidarność. To Ona uczyła, także mnie, jak występować do pracodawcy, jak zachęcać do aktywności innych, jak zarejestrować strukturę związku w zakładzie pracy.

Z tych burzliwych początków udało mi się zachować część dokumentów dotyczących powstania Zakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność" przy Zespole Szkół Elektronicznych. Oficjalne deklaracje podpisane są w większości 15 listopada 1980 roku. Tak datowane jest też pierwsze oficjalne pismo do dyrekcji szkoły, informujące o utworzeniu organizacji, z treści którego wynika, że wcześniej już toczyły się ustne rozmowy dotyczące spraw technicznych takich jak korzystanie z tablicy informacyjnej i kserografu. Przygotowania do oficjalnych wyborów trwały do 13 grudnia 1980 roku. Zostałam wybrana na przewodniczącą 35 głosami spośród 4 kandydatów. Na zebraniu obecnych było według protokołu 39 osób na 56 członków. Był wśród nich Władek Walec, który wzmocnił potem swoimi talentami Sekcję Regionalną Pracowników Oświaty i Wychowania zostając redaktorem Roty.

Dokumenty związkowe, dają świadectwo temu, jak dążyliśmy, krok po kroku do naprawiania tego, co było źle zorganizowane, szkodziło pracownikom i uczniom.

Wśród komisji problemowych w Zespole Szkół Elektronicznych była np. komisja gospodarności i praworządności, warsztatu pracy, socjalno-bytowa, informacji. W protokole z 18 marca 1981 roku można odczytać, że dyskutowano o niezgodnej z przepisami lokalizacji pracowni pomiarów, dostrzegano problem systemu oceniania uczniów, spóźniania się na lekcje nauczycieli „dochodzących". Na zebraniu 28 marca 1981 dokonano wyboru komisji rewizyjnej (z Krzysztofem Salczyńskim – obecnie dyrektorem) i delegatów (Krzysztofa Suświłło – obecnie wicedyrektora i Władka Walca- obecnie urzędnika państwowego) oraz dyskutowano min. o zasadach postępowania w przypadku strajku generalnego. 25 maja 1981 roku sprawozdania ze swoich działań złożyły komisje problemowe, w tym gospodarności i praworządności, szczególnym tematem była ocena pracy dyrekcji. Doskonaliliśmy się – Władek przedstawił referat „Wychowanie a teoria wartości". Bawiliśmy się także – Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" zorganizowała w czerwcu, dla członków związku, wyjazd na biwak.

Z daty wyboru delegatów w szkole, można wysnuć wniosek, że wybory w Sekcji Regionalnej Pracowników Oświaty i Wychowania odbyły się wiosną 1981 roku. Było to w auli LO1- chyba je prowadziłam. Przewodniczącą Sekcji została oczywiście Grażyna, która coraz bardziej angażowała mnie w sprawy regionalne. Gdy nie ma się ściągawki w postaci dokumentów, pamięć może zawodzić. Weszłam do Prezydium,

wiceprzewodniczącymi były Mirosława Angelus i Zosia Czajkowska.

Była także praca interwencyjna, pamiętam wspólne z Grażyną i Rysiem Krępułą wyjazdy w teren, mediacje, badanie skarg, konfliktów, próby ich rozwiązania, i długie rozmowy o sprawach bieżących i przyszłości- co dalej będzie się działo z obudzoną potrzebą demokratyzacji życia społecznego?.

Sprawy rodzinne i zdrowotne (oczekiwanie na szczęśliwe przyjście na świat dziecka) wyłączyły mnie od września 1981 roku z pracy zawodowej i związkowej. To był już dla mnie i mojego męża Ryszarda czas budowania drugiej nadziei, że tym razem wszystko będzie dobrze.

A potem był 13 grudzień 1981 i stan wojenny. Jedna nadzieja, ta o odrodzeniu Ojczyzny została przygaszona. Ta druga się zrealizowała, w kwietniu urodził się Łukasz. Na przemian smutek, radość, rozpacz były doświadczeniem wielu rodzin. Ryszard został zwolniony z pracy za publiczną odmowę pójścia na pochód pierwszomajowy w 1984, w tym czasie, gdy ja byłam z Agatką (w kwietniu urodzoną córką) w szpitalu. A tacy ludzie jak Józefa Mielnik, śp. ksiądz Marian Borzyszkowski, ksiądz Julian Żołnierkiewicz, Tereska Stefanowicz, , a potem nieznajomi z dalekich stron pomagali żyć. Było ciężko. Doświadczało się jednak tego, że inni potrafią wziąć nasze brzemiona na swoje barki. Najbliższa rodzina, to oczywiste, ale i inni, gesty pomocy i wsparcia – żywa solidarność.

Solidarność budowała mój życiorys.

Rok 1989, odzyskanie nadziei. Grażyna ponownie podejmuje wyzwanie odrodzenia struktur oświatowych i wymyśla, że to ja powinnam podjąć pracę związkową w Sekcji. Przekonuje skutecznie. Zgadzam się i zostaję zwolniona ze świadczenia pracy, podejmując kolejno różne zadania i funkcje związkowe, w tym przewodniczącej Sekcji Regionalnej Oświaty i Wychowania, członka prezydium Zarządu Regionu.

W tym czasie tworzone były zręby nowoczesnego związku zawodowego, w swoim działaniu opierającego się na etosie 1980 roku.

Rok 1989 i pierwsze lata 90-te, to szczególne wyzwania dla Związku. W 1990 roku było w solidarnościowej oświacie blisko 1250 członków, w tym w Olsztynie 475. Trzeba było tworzyć taką strukturę związku, która umożliwiłaby etatową pracę działaczom. Międzyszkolne struktury zaplanowano zorganizować w Olsztynie, Kętrzynie, Lidzbarku Warmińskim, Szczytnie, Ostródzie, Mrągowie i Iławie. Prawie na każdym spotkaniu omawiano ten problem.

Równolegle opracować należało regulaminy, zasady współpracy z pracodawcami i władzami oświatowymi oraz wewnętrzne przepisy szkolne.

Zmieniająca się rzeczywistość społeczno polityczna wymagała nowych, zaangażowanych w jej reformowanie ludzi. Wielu związkowców podjęło więc nowe zadania. Grażyna została posłem, a potem także kuratorem oświaty. Inni obejmowali kierownicze stanowiska w placówkach oświatowych. Te nowe sytuacje rodziły nowe problemy. Zadań było tak wiele, że brakowało czasu na wspólne zasiadanie do stołu. Musieliśmy się tego wszyscy uczyć, także umiejętności dyskutowania, formułowania i wysłuchiwania argumentów. Przekształcane było przecież prawo, następowały też zmiany kadrowe, związek domagał się uczestniczenia w decyzjach. A więc opiniowaliśmy, przekazywaliśmy wnioski w różnych sprawach min. finansowania oświaty, zasad wynagradzania, spraw emerytalnych.

Uważam, że jednym z sukcesów Sekcji w tym czasie była decentralizacja funduszu socjalnego. Warto też wspomnieć o Regionalnym Sejmiku Oświatowym zorganizowanym wspólnie ze związkowcami z WSP i ART, na nim powstała jeszcze nieśmiała, na zasadzie puszczenia wodzy wyobraźni myśl, po wielu latach zrealizowana, o utworzeniu w przyszłości uniwersytetu. W 1991 roku wymyśliłam Fundusz Pomocy wzajemnej „Trzos" – działa do dzisiaj. W pomyśle tym wspierał mnie Michał Jaroszewski. Rok 1991 to gorący rok wyborów do parlamentu i sporu zbiorowego z rządem z powodu wstrzymania waloryzacji płac, to rok zmian w systemie oświaty. W tym czasie rozwija się także współpraca z GEW – niemieckim związkiem zawodowym. Jestem projektodawczynią i współrealizatorką projektu „Mazury" - wakacyjnych kursów językowych, polskiego i niemieckiego, dla nauczycieli obydwu krajów. Projekt ten kontynuowany jest do dzisiaj.

Zawsze wokół byli ludzie, którzy z mozołem i poświęceniem realizowali idee Solidarności, wspierali mnie, wspierali się wzajemnie. Struktury oświatowe umacniały się dzięki pracy Ryszarda, Romana, Cecylii, Przemka, Jolanty, Joasi, Stanisława, Heleny, Janiny, Mieczysława, Hanny, Jana, Renaty, Krystyny, Franciszka, Ryśka, Wojtka, Basi, Jerzego, Henryka, Teresy, Bożeny oraz wielu, wielu innych działaczy także w szkołach i w strukturach międzyzakładowych. Niektórzy już odeszli. Zmieniali Polskę na lepszą.

Kolejne lata przynoszą nowe wyzwania, zmieniają się pełnione funkcje, aktywizują się młodsi działacze, Przemek Bonk, Grzegorz Kierozalski.

Jestem u ich boku.

Na szczeblu krajowym zostaję wiceprzewodniczącą Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność", kierowanej przez Stefana Kubowicza.

Ten okres dla mnie, to intensywna praca negocjacyjna zespołów związkowych, którymi kierowałam, z przedstawicielami Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Kultury. Korzystałam ze wsparcia regionalnych związkowców prosząc o opinie, recenzowanie pomysłów, czy też udział w rozmowach „na szczycie".

By dać świadectwo współdziałania i zależności wszystkich związkowych struktur oświatowych wspomnę, że na szczeblu krajowym między innym, pracę związkową organizowali lub kontynuują ją do dzisiaj także Grażyna Tomaszewska, Albin Zieliński, Krzysztof Koszlaga, Jacek Rybicki, Jarek Krauze , Krysia Bojahr, Stanisław Alot, Ewa Zydorek, Wojtek Książek, Mirka Mazurczak, Bożena Pierzgalska, Wojtek Kotarba, Beata Więcław, Rysiek Proksa, Halinka Kurpińska, Krzysztof Jędrzejczyk, Kazia Sygulska, Witek Zajączkowski, Jędrzej Łucyk, Ewa Roszyk, Krysia Wasiluk, Janek Jastrzębski, Heniek Ślusarski, Halina Musiał. Nie sposób wymienić tutaj wszystkich – za co przepraszam.

Od 1995 ponownie zostając przewodniczącą Sekcji Regionalnej, o ścisłą współpracę zwracam się do Henryka Domiana. To On był inicjatorem unowocześniania pracy związkowej. Zaczęło się od MKO Olsztyn, swoje środki dodały inne komisje i zakupiony został komputer. To znacznie poprawiło sprawność informacyjną, komunikację oraz dokumentowanie pracy.

Sekcja wspierała poszczególne MKO w organizacji współpracy z samorządami lokalnymi, które były organami prowadzącymi szkoły. To był bardzo ważny element pracy, często przykłady działań oparte były na doświadczeniach MKO Olsztyn, w której działały także Tereska Zaworowska i Bożena Kowalska. W kolejnej kadencji, także w strukturze regionalnej staje u mojego boku Teresa.

Gdy mnie inne wyzwania, wymagające rezygnacji z wszystkich funkcji związkowych na różnych szczeblach, ale ciągle w łączności z Solidarnością, skierowały później do działań samorządowych, to Ona podjęła to ważne zadanie kierowania MKO Olsztyn i Sekcją Regionalną Oświaty NSZZ „Solidarność" współdziałając również z Bożenką Kowalską.

Obecnie pracuję w Zespole Szkół Elektronicznych i Telekomunikacyjnych w Olsztynie na stanowisku wicedyrektora. Jestem członkiem NSZZ „Solidarność" i tym się szczycę.

Uważam, że jednym z ważnych zadań kolejnych przywódców, także związkowych,

jest dbanie o zachowanie ciągłości struktur i wartości, określających istotę organizacji.

Mam to przeświadczenie, że kolejnym oświatowym przywódcom związkowym, to się udawało. Świadectwem tego jest także uroczystość 25 - lecia Sekcji i poświęcenie związkowego sztandaru.

Dziękuję inicjatorom tej uroczystości, dziękuję Wam, Solidarni.

Joanna Kuryło

Teresa Zaworowska *- członek Związku od 1980r. Od 1991r przewodnicząca Koła w Zespole Szkół Mechaniczno-Energetycznych w Olsztynie. W 1998 roku została wybrana przewodniczącą MOZPO w Olsztynie, a od 1999 roku przewodniczącą Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" i członkiem Rady Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność". W/w funkcje pełniła do 2010 r.*

Pamiętam…

Sierpień roku 1980, strajk w Stoczni Gdańskiej, „mojej" stoczni przeżyłam bardzo osobiście. Tam, wcześniej, odbywałam roczną praktykę będąc studentką wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej. Pamiętam szarość poranków na stoczni, gdy podbijałam kartę zegarową. Szatnię wspólną z kolegami i ten strój roboczy, opaskę z napisem „S" (student – co za skojarzenie), kask, buty sztywne z obitymi blachą noskami. Pamiętam robotników, z którymi pracowałam. Widziałam ich codzienny trud, warunki w jakich pracują. To od nich nabywałam umiejętności, które wykorzystywałam podczas studiów na uczelni. Pamiętam wrażenie potęgi tej stoczni. Wszystko tam było ogromne. Suche doki, kadłuby statków, suwnice, wydziały: traserni, odlewni, obróbki mechanicznej… Wielcy byli też ludzie - stoczniowcy, którzy w 1980 roku strajk rozpoczęli.

1 września 1979 r. podjęłam pracę w Zespole Szkół Mechaniczno – Energetycznych w Olsztynie jako nauczycielka przedmiotów zawodowych. Rok szkolny 1980/81, to okres tworzenia się struktur wolnych związków zawodowych w szkołach i placówkach. Atmosfera tych dni pozostanie w mojej pamięci na zawsze. Pamiętam dzień, gdy w pokoju nauczycielskim wyłożona została lista, na którą wpisywali się chętni do wstąpienia do Związku. Pamiętam naszą radość, odwagę, by wpisem swym udokumentować, że

popieramy, że nie chcemy już dalej być manipulowani. Przy liście stojący ówczesny dyrektor. Bezsilny wobec „Nowego". Stanowiliśmy 115 - osobową grupę (tylko 3 osoby nie wpisały się), największą w olsztyńskich szkołach.

Wierzyłam, że będzie lepiej, że zapanuje demokracja, tolerancja, że zwycięży prawda. Radość, wiara w lepsze jutro nie trwały jednak długo. 13 grudnia 1981 r. wprowadzono stan wojenny. Na ulicach czołgi, żołnierze z karabinami. I ta zabierająca godność ludzką godzina milicyjna, internowania, represje…

Nadchodzi rok 1989. „Solidarność" odradza się, ta duża i ta nasza mała, szkolna. Od samego początku działam w Komisji Zakładowej. Moja praca przynosi efekty. Ludzie okazują mi swoje zaufanie i w 1991 r. wybierają na przewodniczącą. Trudne wyzwanie. Więcej zadań, obowiązków w szkole ale i na zewnątrz, bowiem reprezentuję swoją organizację zakładową w tworzącej się Międzyzakładowej Komisji Oświaty.

W 1995 r. zaprasza mnie do współpracy ówczesna przewodnicząca Sekcji Regionalnej i MKO - Joasia Kuryło proponując stanowisko wiceprzewodniczącej Międzyzakładowej Komisji Oświaty NSZZ „Solidarność". To Jej, przede wszystkim, zawdzięczam umiejętność poruszania się po meandrach prawa związkowego i oświatowego. Była cierpliwym i dobrym nauczycielem.

W 1998 roku zostaję wybrana na przewodniczącą MKO, a w 1999 roku na przewodniczącą Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność". Wrzesień roku 1999 przynosi mi kolejne wyzwanie. Walne Zebranie Delegatów Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania wybiera mnie na członka Rady Sekcji Krajowej.

Obecnie mija już druga kadencja, kadencja wypełnione codzienną, żmudną ale i satysfakcjonującą pracą.

Jako członek Rady Sekcji Krajowej uczestniczę w pracach zespołu problemowego do spraw szkolnictwa zawodowego, a po zmianie ustawy – Karta Nauczyciela (rok 2000) również w zespole do spraw awansu zawodowego. Opiniuję projekty aktów prawnych związanych z oświatą, reprezentuję interesy naszej Sekcji Regionalnej.

Praca na szczeblu regionu, to przede wszystkim kierowanie działalnością Sekcji, reprezentowanie członków Związku wobec władz oświatowych, udział w pracach komisji ds. opiniowania wniosków o nadanie orderów, odznaczeń, medali oraz przyznawania nagród Ministra i Kuratora, reprezentowanie członków Związku w komisjach egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych powołanych dla nauczycieli ubiegających się o wyższy stopień awansu zawodowego, a także systematyczne usprawnianie i unowocześnianie pracy biura. Sądzę, że jednym

z najważniejszych zadań stało się wzmacnianie struktur Sekcji poprzez zwiększanie liczby organizacji związkowych.

Najbliższą memu sercu jest Międzyzakładowa Komisja Oświaty. Tu się uczyłam pracy związkowej, prawa związkowego i oświatowego. Wiele czasu i wysiłku poświęcam swojej organizacji i sprawom jej członków. Pierwszym znaczącym dla mnie sukcesem, w którym miałam również swój udział, było podpisanie w roku 1998 Ponadzakładowego układu zbiorowego pracy dla pracowników nie będących nauczycielami zatrudnionych w szkołach i placówkach olsztyńskich. Korzystny dla pracowników układ nie mógł trwać wiecznie. Władze Miasta Olsztyna wypowiedziały go w 2003 r.

Ważnym i trudnym, aczkolwiek przynoszącym wymierne skutki dla każdego nauczyciela zadaniem okazało się negocjowanie i uzgadnianie regulaminów dodatków do wynagrodzeń nauczycieli. To wszystko oraz prowadzenie szkoleń z zakresu prawa pracy, prawa oświatowego oraz awansu zawodowego nauczycieli przynosi widoczne efekty dla naszego Związku - liczba członków naszej organizacji systematycznie wzrasta.

Sens mojej działalności związkowej widzę w codziennej pracy dla drugiego człowieka. Od wielu lat zarówno ja, jak i inni działacze służymy merytoryczną pomocą każdemu kto jej potrzebuje, a więc doradztwem prawnym, opiniowaniem, reprezentowaniem w sądzie pracy, w komisjach dyscyplinarnych, indywidualnych, wielogodzinnych konsultacjach dotyczących awansu zawodowego, pomocą w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych. W trudnych sytuacjach finansowych, bo przecież my pracownicy oświaty ciągle jeszcze niewiele zarabiamy, wspieramy się naszą wspólną, związkową kasą zapomogowo - pożyczkową „Trzos".

Gdy prawo było łamane interweniowaliśmy - zwracaliśmy uwagę rządzącym, że jesteśmy dużą, doskonale wykształconą branżą, że trzeba się z nami liczyć, protestowaliśmy, pisaliśmy apele, petycje, strajkowaliśmy w MEN, pikietowaliśmy pod Sejmem, Urzędem Miejskim, Wojewódzkim, broniliśmy miejsc pracy przeciwstawiając się likwidacji szkół i placówek oświatowych.

Lecz praca związkowa to nie tylko trud i wyrzeczenia, ale także sympatyczne i miłe spotkania opłatkowe, rekreacyjne, wspólne wyjazdy, organizowanie konkursów, nowe znajomości i przyjaźnie.

Wspomnienie to nie byłoby pełne, gdybym nie wymieniła ludzi, z którymi współpracowałam i współpracuję nadal, a którzy wraz ze mną starają się budować dobre imię Związku. Nie sposób wszystkich tu wymienić, ale chciałabym szczególnie podkreślić

współpracę z Joanną Kuryło, Bożeną Kowalską, Beatą Popławską, Ireną Kołomak, Joanną Skibą, Danutą Pontus, Aliną Wrońską, Teresą Grabowską, Teresą Antczak, Ewą Budką, Henrykiem Domianem, Jerzym Ewertowskim, Janem Gołębiewskim, Jerzym Botulińskim, Józefem Madejem, Mariuszem Stępowskim, Michałem Jaroszewskim, Romanem Koziejem, Mirosławem Mikołajczykiem. Pragnę również podkreślić jak ogromne znaczenie stanowi dla mnie dobra współpraca z Radą Sekcji Krajowej pod przewodnictwem Stefana Kubowicza, z Radą Sekcji Regionalnej, z Zarządem Regionu Warmińsko – Mazurskiego, z przewodniczącymi Kół w szkołach i placówkach olsztyńskiej Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Pracowników Oświaty.

W tym roku mija 10 lat mojej pracy na oddelegowaniu na rzecz ludzi, na rzecz Związku. I kiedy odwołuję się w swoich wspomnieniach do roku 1980 widzę jedno - idea pozostała ta sama. Służyć innym, służyć oświacie, Polsce służyć.

Teresa Zaworowska

***Bożena Kowalska** - członek NSZZ „Solidarność" od 1980r. Od 1994r. przewodnicząca Koła w Szkole Podstawowej nr 30 w Olsztynie. W latach 1999-2010 zastępca przewodniczącej MOZPO i RSOiW w Olsztynie, a od 2010 roku przewodnicząca RSOiW i MOZPO NSZZ „Solidarność" w Olsztynie. Od 1998 r. pełni funkcję delegata na WZD Regionu W-M NSZZ „Solidarność", od 2002r. delegata na WZD SKOiW NSZZ „Solidarność", w kadencji 2006-2010 członek Rady Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność".*

Łączy nas „Solidarność"…

właśnie tak myślę o naszej Regionalnej Sekcji. Bez przyjaciół prawdziwie zaangażowanych, oddanych idei „Solidarności", wrażliwych i spolegliwych wobec krzywdy, nieszczęścia drugiego człowieka już dawno by nas nie było.

Przewodniczący Międzyzakładowych i Zakładowych Organizacji Związkowych NSZZ „Solidarność" są tymi, bez których wspólne działania nie miałyby szansy na sukces. Z wieloma z nich współpracuję od 1999 r. – najpierw jako zastępca przewodniczącej RSOiW, a od 2010 r., jako przewodnicząca - i wiem, że są to działacze prawdziwie profesjonalni, charyzmatyczni, rozważni, zaangażowani, dociekliwi i pracowici. Dzięki nim i setkom Członków: nauczycielom i pracownikom obsługi i administracji oświatowa „Solidarność" jest prężną i najliczniejszą Sekcją w województwie warmińsko-mazurskim i ma się dobrze.

Oczywiście zawsze może być lepiej i to zadanie biorę na siebie, jako przewodnicząca. Wspierają mnie w tym – już drugą kadencję - członkowie Prezydium RSOiW NSZZ „Solidarność' w Olsztynie: Elżbieta Szydlik, Mariola Godzina, Ewa Głusiec i Mirosław Mikołajczyk. Na nich mogę zawsze liczyć.

Dziękuję Wam i Wszystkim Przewodniczącym organizacji związkowych skupionych w RSOiW za pomoc, wsparcie i codzienną pracę na rzecz budowania siły naszej oświatowej „Solidarności".

„Solidarność" to moje drugie życie. Towarzyszy mi od 1980 r., kiedy rozpoczęłam pracę zawodową.

Jako związkowiec i przewodnicząca Sekcji staram się realizować trzy zasady: **wizja i wiara w ideały, profesjonalizm i odpowiedzialna, codzienna praca.**

Nie będzie tu wykładu o istocie i znaczeniu tych zasad, powiem tylko, ze każda z nich jest dla mnie zobowiązująco nośna i ważna w codziennym działaniu.

Praca w Związku nauczyła mnie bardzo wiele i to dla niej rozstałam się ze swoją

ulubioną profesją nauczycielki języka polskiego.

Lata 1999-2010 mogę określić słowami KUŹNIA-NAUKI. Było to bezustanne poznawanie prawa pracy i pragmatyki zawodu nauczyciela, zdobywanie umiejętności bycia dociekliwym i skutecznym, a jednocześnie otwartym na potrzeby i oczekiwania koleżanek i kolegów związkowców, pogodnym, ale stanowczym, spolegliwym i przyjaznym dla ludzi. W miarę szybko odnalazłam się w tym świecie pracy z dorosłymi, co po latach uczenia języka polskiego w szkole podstawowej wydawało mi się nie lada wyzwaniem.

W 2010 r. delegaci na WZD MOZPO i RSOiW obdarzyli mnie zaufaniem wybierając na przewodniczącą obu organizacji związkowych.

Każda działalność społeczna na rzecz drugiego człowieka i społeczności wymaga determinacji, odwagi, wiedzy i wiary w słuszność sprawy. I tak naprawdę, mimo upływu lat, niewiele się zmieniło w działaniu związku zawodowego. Katalog cech skutecznego związkowca pozostaje bez zmian. Wiedza i umiejętności pracodawców i jednostek samorządu terytorialnego wspomagane profesjonalnym doradztwem prawnym, stanowią dla nas związkowców poważne wyzwanie. Czasami nie jest łatwo.

Z perspektywy 17 lat pracy w Związku mogę stwierdzić, że mam w sobie nadal wiele pomysłów na Związek, determinację w działaniu i niepokorność, której nigdy w życiu mi nie brakowało. Nabrałam też dystansu i pokory do wielu spraw. Nauczyłam się myśleć bardziej strategicznie i systematycznie. Poznałam wielu wspaniałych, dobrych, serdecznych i uczciwych ludzi. Niektórzy z nich stali się moimi przyjaciółmi.

Zdobyłam doświadczenie na wielu polach współpracy z: samorządami, dyrektorami, politykami. Każde z nich jest inne, ale z pewnością wzbogacające.

Ja po prostu lubię tę robotę.

Bożena Kowalska

Oświatowa „Solidarność” dzisiaj

Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” ma XXXV lat, które ujęliśmy w Kalendarium zamieszczonym na wstępie Jubileuszowej „Roty”. Podobne podsumowanie przygotowaliśmy na XXV lecie. Zatem teraz patrząc z perspektywy ostatnich 10 lat trzeba stwierdzić, że nasza struktura branżowa działa i rozwija się prężnie.

Obecnie w Sekcji skupionych jest dwadzieścia organizacji Międzyzakładowych i Zakładowych. Ich Przewodniczący to ludzie oddani idei „Solidarności”, kierujący się w życiu chęcią pomocy potrzebującemu człowiekowi, ale także dbający o interesy zbiorowe pracowników oświaty. Oto oni – Przewodniczący w kadencji 2014-2018:

Nazwa organizacji	**Przewodniczący**
MOZPO NSZZ „S” w Olsztynie	**Bożena Kowalska**
MOZPO NSZZ „S” w Iławie	**Jerzy Ewertowski**
MOZPO NSZZ „S” w Lidzbarku Warmińskim	**Zbigniew Zajączkowski**
MOZPO NSZZ „S” w Kętrzynie	**Ewa Głusiec**
ZOZPO NSZZ „S” w SP nr 1 w Ostródzie	**Anna Laskowska**
MOZPO NSZZ „S” w Ostródzie	**Janusz Jaworski**
MOZPO NSZZ „S” w Szczytnie	**Mariola Godzina**
MOZPO NSZZ „S” w Nidzicy	**Juliusz Ojrzyński**
MOZPO NSZZ „S” w Mrągowie	**Mirosław Mikołajczyk**
MOZPO NSZZ „S” w Ełku	**Dariusz Maciorowski**
MOZPO NSZZ „S” w Piszu	**Mirosław Zduńczyk**
MOZPO NSZZ „S” w Gołdapi	**Zygfryd Wrzesień**
KZ POiW NSZZ „S” w Pieniężnie	**Wioletta Wolak**
NSZZ „S” przy ZS Nr 1 w Białej Piskiej	**Tomasz Wysocki**
MOZPO NSZZ „S” w Nowym Mieście Lubawskim	**Jolanta Pokojska**

MOZPO NSZZ „S” w Olecku	**Agnieszka Kowalewska**
MOZPO NSZZ „S” w Wilkasach	**Renata Andruszkiewicz**
Szkolna Komisja Pracowników Oświaty NSZZ „S” przy Zespole Szkół Technicznych w Olecku	**Józef Zieliński**
MOZPO NSZZ „S” w Rucianem Nidzie	**Janusz Koziatek**
MOZPO NSZZ „S” w Braniewie	**Jan Borowski**

Prezydium Rady Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Olsztynie w kadencji 2014-2018:

1. **Bożena Kowalska** - Przewodnicząca
2. **Elżbieta Szydlik** - Zastępca Przewodniczącego
3. **Mariola Godzina** - Sekretarz
4. **Ewa Głusiec** - Sekretarz
5. **Mirosław Mikołajczyk** – Sekretarz

Członkowie Rady Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Olsztynie w kadencji 2014-2018:

Lp.	MOZPO	Imię i nazwisko
1.	Olsztyn	**Bożena Kowalska**
2.		**Elżbieta Szydlik**
3.		**Henryk Domian**
4.	Iława	**Jerzy Ewertowski**
5.	Lidzbark Warmiński	**Zbigniew Zajączkowski**
6.	Kętrzyn	**Ewa Głusiec**
7.	Ostróda	**Anna Laskowska**

8.	Ostróda	**Janusz Jaworski**
9.	Szczytno	**Mariola Godzina**
10.	Nidzica	**Juliusz Ojrzyński**
11.	Ełk	**Dariusz Maciorowski**
12.	Mrągowo	**Mirosław Mikołajczyk**
13.	Pisz	**Mirosław Zduńczyk**
14.	Gołdap	**Zygfryd Wrzesień**
15.	Pieniężno	**Wioletta Wolak**
16.	Nowe Miasto Lubawskie	**Jolanta Pokojska**
17.	Biała Piska	**Tomasz Wysocki**
18.	Olecko	**Agnieszka Kowalewska**
19.	Wilkasy	**Renata Andruszkiewicz**
20.	Olecko	**Józef Zieliński**
21.	Ruciane Nida	**Janusz Koziatek**
22.	Braniewo	**Andrzej Klaman**

Delegatami na Walne Zebranie Delegatów Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w kadencji 2014-2018 są:

1. **Bożena Kowalska**
2. **Elżbieta Szydlik**
3. **Mariola Godzina**
4. **Henryk Domian**
5. **Mirosław Mikołajczyk**

Członkami Komisji Rewizyjnej Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Olsztynie w kadencji 2014-2018 są:

1. **Janusz Koc**
2. **Alina Pietrucha**
3. **Jarosław Śmieciuch**

Zdaję sobie sprawę, że powodzenie i siła organizacji nigdy nie są jednoosobowe. Za Przewodniczącymi stoi rzesza Koleżanek i Kolegów - naszych Członków. To oni tworzą Solidarnościową Społeczność ludzi dobrej woli i codziennego działania.

Lata 2006 – 2016 – trudny okres dla oświaty

W ciągu ostatnich 10 lat w polskiej oświacie działo się wiele – niekoniecznie dobrego. Lata 2006 – 2016 do okres ciągłych zmian w prawie oświatowym. Niestety są to zmiany, w wielu przypadkach niekorzystne dla nauczycieli i pracowników oświaty. Wprowadzane są zmiany w przepisach, które w sposób zdecydowany pogarszają status zawodowy nauczyciela, tj.: zamrożenie płac, zmiany dotyczące uchwalania i przyjmowania regulaminów dodatków do wynagrodzeń, ostateczna likwidacja prawa do wcześniejszej emerytury, pozorowanie przez kolejne rządy dialogu i negocjacji, 2 godziny karciane.

Zmiany te w sposób znaczący determinują zadania „Solidarności” oświatowej. Stąd też w tym okresie podejmowane były i są między innymi następujące działania:

- protesty przeciwko „reformom”, które godzą w system oświaty i status zawodowy nauczyciela;
- „walka” o utrzymanie prawa do wcześniejszych emerytur dla nauczycieli z art. 88 Karty Nauczyciela;
- obrona statusu zawodowego nauczyciela, obrona praw nabytych, a w szczególności utrzymania poziomu wynagrodzeń i dążenie do urealnienia płac nauczycieli i stałego ich wzrostu;
- domaganie się od Rządu RP realnych, rzeczowych negocjacji, walka o realny wpływ Związku na tworzenie i zmiany prawa oświatowego i prawa pracy;
- obrona miejsc pracy pracowników oświaty, przeciwdziałanie likwidacji przez jst szkół i placówek oświatowych ze względów ekonomicznych.

Realizacja tak ważnych dla środowiska oświatowego zadań wymaga ustawicznego pozyskiwania nowych członków. O sile Regionalnej Sekcji stanowi liczebność i zwiększający się zasięg działania. W tym okresie dołączają do Regionalnej Sekcji nowe komisje zakładowe i międzyzakładowe:

- Międzyzakładowa Organizacja Związkowa Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność” w Wilkasach,
- Międzyzakładowa Organizacja Związkowa Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność” w Olecku,
- Szkolna Komisja Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność” przy Zespole Szkół Technicznych w Olecku,
- Międzyzakładowa Organizacja Związkowa Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność” w Gołdapi,
- Międzyzakładowa Organizacja Związkowa Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność” w Braniewie,
- Międzyzakładowa Organizacja Związkowa Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność” w Rucianem Nidzie.

Aby działalność Związku była skuteczna jego liderzy oraz członkowie muszą dysponować wiedzą i znajomością prawa oświatowego, które wymaga ciągłego doskonalenia i nabywania nowych umiejętności. Stąd też priorytetem Sekcji w ostatnich latach stały się szkolenia o różnorodnej tematyce, przydatnej

w działalności związkowej, tj.:

- Prawo oświatowe i związkowe;
- Awans zawodowy nauczycieli;
- Zakładowy Fundusz Świadczeń socjalnych w praktyce jednostek oświatowych;
- Zadania i kompetencje rady pedagogicznej. Regulamin rady pedagogicznej;
- Arkusz organizacji pracy szkoły i wynikające z tego kompetencje organu prowadzącego, rady pedagogicznej i związków zawodowych;
- Emerytury i inne świadczenia emerytalne dla nauczycieli;
- Odpowiedzialność dyscyplinarna i porządkowa nauczycieli;
- Uprawnienia MOZPO NSZZ „Solidarność" w oparciu o podstawy prawne funkcjonowania zakładowej i międzyzakładowej organizacji związkowej. Kompetencje przewodniczących kół;
- Uprawnienia stanowiące i opiniodawcze MOZPO wobec jst oraz pracodawcy;
- Procedura postępowania przed sądem pracy;
- Nawiązywanie i rozwiązywanie stosunku pracy z nauczycielem;
- Mobbing i dyskryminacja w miejscu pracy;
- Nauczyciel jako funkcjonariusz publiczny;
- Zasady funkcjonowania Społecznych Inspektorów Pracy w szkołach;
- Negocjacje regulaminów okołopłacowych.

Dzięki szkoleniom i „codziennej" pracy związkowej polegającej na negocjacjach, rozmowach, interwencjach i ożywionej współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego i przedstawicielami rządu poszczególne organizacje związkowe budują swoją liczebność i siłę, a Regionalna Sekcja stała się – w ostatnich latach - najliczniejszą strukturą branżową w Regionie Warmińsko – Mazurskim. Za istotną uznajemy też konieczność ustawicznej promocji Związku w środowisku oraz wzmocnienie organizacyjne. W związku z czym:

- Uchwałą WZD z roku 2006 wszyscy przewodniczący KZ i MOZPO wchodzą z klucza do Rady Sekcji Regionalnej;
- Uchwałą WZD w roku 2007 Sekcja otrzymuje „nowy" Regulamin dostosowany do realiów prawnych, statutowych i organizacyjnych Związku;
- Unowocześniana jest baza sprzętowa i techniczna Sekcji, w bieżącej działalności wykorzystywana jest technologia komputerowa i informatyczna;

- Przedstawiciele pocztu sztandarowego i Przewodniczące RSOiW uczestniczą we wszystkich uroczystościach związkowych i państwowych.

W funkcjonowaniu związku zawodowego najważniejszy jest człowiek. Dlatego obrona praw pracowniczych i pomoc w rozwiązywaniu problemów oraz reprezentowanie interesów członków stało się w tym okresie bardzo ważne. Znalazło to swój wyraz w następujących działaniach:

- Reprezentowanie i obrona członków „Solidarności" w komisjach: odwoławczej od oceny pracy i oceny za okres stażu, dyscyplinarnej dla nauczycieli, nagród i odznaczeń, nadania stopnia awansu zawodowego;
- Reprezentowanie członków Związku w sądzie pracy;
- Indywidualna pomoc w awansie zawodowym nauczycieli;
- Indywidualna pomoc w uzyskaniu pracy;
- Porady i pomoc prawna dla członków Związku udzielana przez prawnika oświatowego;
- Występowanie o odznaczenia i wyróżnienia dla najbardziej aktywnych związkowców;
- Działania na rzecz obrony miejsc pracy;
- Zajmowanie stanowiska wobec proponowanych reform w oświacie.

Idee „Solidarności": prawda, dobro, sprawiedliwość są ponadczasowe, dlatego też za swój obowiązek uznajemy szerzenie ich wśród dzieci i młodzieży. Wszak w naszej nazwie mamy oświatę i wychowanie. Dlatego część naszych działań kierujemy do uczniów organizując akcje i konkursy:

- Sztafeta gimnazjalistów **„Dobry uczynek"** w ramach festynu rekreacyjnego z okazji Dni Papieskich w Olsztynie – 2006 r.
- Konkurs multimedialny **„Ślady obecności Jana Pawła II w moim mieście lub regionie"** oraz plastyczny **„Podróże Jana Pawła II"** - 2008r.
- Konkurs plastyczny **„Polska moja ojczyzna"** – 30 rocznica powstania NSZZ Solidarność owoc nadziei, wiary i tęsknoty pokoleń Polaków ku Niepodległości" - 2010 r.
- Konkurs multimedialny **„Jan Paweł II – Człowiek modlitwy"** i wydanie płyty pokonkursowej - 2011 r.
- Konkurs na plakat z okazji 30 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

„Orła WRON-a nie pokona” – wydanie kalendarza na 2012 r.

- Konkurs plastyczny, literacki i filmowy „**Zło dobrem zwyciężaj - ksiądz Jerzy Popiełuszko – sługa prawdy i wolności”** – 2014 r.
- Pokaz filmów na temat historii **„Solidarności” przeznaczony dla młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej z okazji XXXV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”.**
- Pomoc Polakom na Litwie - przeprowadzenie akcji **„Książka dla Rodaka”** - 2011r. oraz „Solidarność – Rodakom” – zakup sprzętu multimedialnego, sportowego, zbiórka przyborów szkolnych i biurowych dla uczniów szkół polskich na Litwie - 2012r., 2014 r.
- Od 2012 r. - 13 grudnia organizowane są żywe lekcje historii przeznaczone dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych Olsztyna – z okazji obchodów kolejnych rocznic zdławienia demokratycznej opozycji w Polsce.
- Co roku 13 grudnia przeprowadzamy w szkołach województwa warmińsko-mazurskiego **„Akcję dzwonek”**, która ma wzbogacać wiedzę młodych ludzi o najnowszej historii i okolicznościach wprowadzenia stanu wojennego.

Na zakończenie należy wspomnieć tych, którzy w tym okresie odeszli ze Związku na zawsze, a tworzyli historię XXXV lat Solidarności Oświatowej w Regionie Warmińsko – Mazurskim. Są to:

- **Grażyna Langowska** - twórczyni Solidarności Oświatowej w latach 1989r.-1991r., posłanka na Sejm, wieloletni Kurator Oświaty w Olsztynie;
- **Danuta Pontus** - założycielka struktur Solidarności w swojej szkole, wieloletnia działaczka MOZPO Olsztyn;
- **Jan Gołębiewski** - założyciel Solidarności Oświatowej w Szczytnie, członek pierwszego Prezydium Sekcji, w stanie wojennym pozbawiony prawa wykonywania zawodu, w 1989 roku zrehabilitowany;
- **Stanisław Sawicki** - Przewodniczący MOZPO NSZZ „Solidarność” w Ełku oraz członek Rady RSOiW NSZZ „Solidarność” w Olsztynie w latach 2012-2014;
- **Gertruda Kińska** - działała w Związku Zawodowym „Solidarność” od roku 1980. Reprezentowała Związek w pracach Komisji Mieszkaniowej na szczeblu miasta. Aktywnie działała w Kole emerytów przy MOZPO NSZZ „S” w Iławie.

Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania
NSZZ “Solidarność” w Olsztynie

ul. Głowackiego 28, II piętro p. 215, 216
10-448 Olsztyn

+48 (089) 527-76-52
oswiata@solidarnosc.olsztyn.pl

www.solidarnosc.olsztyn.pl